

*Aldona Jawłowska*  
**drogi kontrkultury**

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

## KONTESTACJA

Bunt młodzieży w krajach kapitalistycznych, mieszczący się w swej początkowej fazie w granicach konfliktu pokoleń, przekształcił się w połowie lat sześćdziesiątych w zróżnicowany wewnętrzny ruch społeczny, skierowany przeciw aparatowi władzy i środkom manipulacji. W ruchu tym ujawniły się silne tendencje do zakwestionowania i zmiany całej uwarunkowanej historycznie sytuacji współczesnych ludzi, w jej wymiarach ekonomicznych, społecznych i kulturowych. Książka jest próbą ogarnięcia i zrozumienia całości napięć społecznych i konfliktów wywołanych lub ujawnionych przez bunt młodzieży. Nie wszystkie elementy tego buntu można traktować jako przejawy formuł nowego ruchu społecznego o szerszej perspektywie rozwoju. Jednak odpowiedź na pytanie „które?” jest w tej chwili trudna. Organizacje i grupy zaangażowane w różne formy protestu czy sto zmieniały w toku wydarzeń zakres i kierunek swego działania. Zbieżność w czasie takich faktów jak słynne antywojenne Marsze Wielkanocne, zapoczątkowane w Anglii przez Komitet Studencki, grupujący liberalnych intelektualistów z Bertrande m Russelem na czele, i nasilenie konfliktu pokoleń w tym kraju, doprowadziła do sytuacji, w której masowy udział młodzieży w osiemdziesiątciu kilometrowej w dró wce z Trafalgar Square do centrum badawczym w Aldermaston zmienia gruntownie jej atmosferę. Z pacyfistycznych manifestacji zapoczątkowanych w roku 1957 i mieszczących się w ramach brytyjskiego systemu demokracji parlamentarnej, marsze przekształcają się w połowie lat sześćdziesiątych w jeden z przejawów zakwestionowania tego systemu. Przykład ten wskazuje, jak trudno określić, które treści i jakiego rodzaju zjawiska społeczno-

-polityczne oraz postawy i cz si z ruchem kontestacji, jakie za w jej obr bie si nie mieszcz . Równoległe z narastaniem rewolty studentów i aktywizacji (głównie, cho nie tylko, w USA) mniejszo ci narodowych, rozszerzył si ruch młodzie y z pogranicza marginesu społecznego. W Anglii Ostrzy eni czy Anioły Piekła, działaj ce tak e w Stanach Zjednoczonych, wyra ali pogl dy i realizowali style ycia całkowicie przeciwstawne ideologii studentów. Rasizm, kult brutalnej siły, antyegalitaryzm, sprz enie dominacja — podporz dowanie jako charakterystyczny typ wi zi w tych grupach, wiadczy , i nie miały one wspólnych z ruchem kontestacji tre ci. Liczne grupy młodych włóc gów i narkomanów, nie d ce do adnego samookre lenia, nie wywodziły si ze rodowisk studenckich. Ich protest przeciw społecze stwu wyrastał raczej z pozycji ludzi, którzy zostali wyrzuceni poza system, ni tych, którzy „odpadli” z własnego wyboru, po to by go zmienia . Chocia wi c centrum kontestacji stanowiły uniwersytety i szkoły, upowszechniły si w tym czasie w ró nych rodowiskach postawy negacji i buntu wyrastaj ce z zupełnie innych ródeł społecznych i ideologicznych ni ruch studentów. Dlatego cytowanie przykładów agresji, bezmy lnego wandalizmu b d innego rodzaju przest pstw — odnotowanych w tym okresie — jako argumentów przeciw kontestatorom jest nieporozumieniem. W trakcie najwi ksze go nasilenia akcji kontestacyjnych, jak zwykle w sytuacjach zamieszek, wzrosła aktywno band chuliga skich, a tak e grup skłóconych ze społecze stwem, lecz z zupełnie innych ni ruch kontestacji powodów. Ł czenie wybryków tych grup z ruchem młodzie y tylko dlatego, e w obu wypadkach działali ludzie młodzi, wydaje si zupełnie nie uzasadnione, gdy ruch młodzie y mimo wewn trznego zró nicowania wyra ał podstawowe warto ci wspólne, pozwalaj ce odró ni akcje kontestacyjne od wyczynów przest pczych.

Patrz c na kontestację jako na zespół zjawisk społecznych lub wydarze umieszczonych w okrel onym czasie (1960 — 1970) powiedzie mo na, i było to ogólne nasilenie konfliktów, wzmocnienie opozycji wobec aparatu władzy, lecz tak e i towarzyszy ce mu o ywienie reakcji, ujawnienie si przebiegaj cych w wielu kierunkach p kni wewn trz pozornie zintegrowanych i sprawnie funkcjonuj cych społecze stw.

Nazwa „kontestacja” przyją si w j zyku potocznym

i literaturze socjologicznej na określenie wyrażanej przez młodzież odmowy uczestnictwa w zastanej rzeczywistości. Pozostajemy przy potocznym rozumieniu „kontestacji”. Opisanie poglądów, postaw, rodzajów aktywności określonych tymi nazwami wydaje się bardziej właściwe niż budowanie definicji uciążliwej, która zubożyłaby jej zakres w stosunku do owego potocznego rozumienia.

Termin ten przeszedł charakterystyczną ewolucję. Od łacińskiego *contestor*, *contestari*, oznaczającego potwierdzenie, odwołanie się do wiarygodności jakichkolwiek instancji, poprzez francuskie *contestation* — zakwestionowanie, spór, negacja, znaczenie najnowsze jest jakby nawiązaniem do określeń ródłowych. W aktualnych rozumieniach słowa kontestacja coraz wyraźniej występuje podwójnie sensu; zawiera się w nim zaprzeczenie bądź jednocześnie nie potwierdzenie wartości, w imieniu których się zaprzecza. Chwiejność semantyczna terminu odpowiada wielorako oznaczonego nim myślenia i działania, w której zaciera się granice między wiatem realnym i wyobrażonym, a niszczenie i konstrukcja łączą się w nierozdzielne całości.

Do objawów postaw kontestacyjnych zalicza się zachowania ogromnie różne, a nawet przeciwstawne: demonstracje, strajki studenckie o charakterze politycznym — i ucieczki z domu praktykowane coraz częściej przez zbuntowane dzieci. Zamachy bombowe — i tworzenie małych społeczności, kształtujących nowe style życia, nowe formy międzyludzkich kontaktów, niemożliwe do urzeczywistnienia w ramach „normalnych” układów społecznych. Dewiacje, takie jak narkomania czy przestępstwa — i pozytywne działania społeczne zmierzające do tworzenia tzw. „instytucji alternatywnych”, wyrastających obok oficjalnego systemu (szkół, spółdzielni, przychodni lekarskich, kas wzajemnej pomocy, a nawet ośrodków badań socjologicznych zajmujących się wykrywaniem nieprawidłowości funkcjonowania demokratycznych instytucji i ich społecznych skutków). Akty przemocy wobec przedstawicieli władzy, zniechęcenie korporacji — i rezygnacja prowadząca do samobójstwa; „Robienie Nic”<sup>1</sup> — i intensywny wysiłek. Zorganizowanie

<sup>1</sup> „W niewidzialnej siatce bezimiennych ludzkich powłok (imiona odsiano jako niepotrzebne mięci), możemy pomóc sobie wzajemnie w Robieniu Nic. Robi Nic publicznie, uczy Niczego, demonstruje

wane działania długofalowe — i spontaniczne, jednorazowe akcje o burzliwym przebiegu. Ruch kontestacyjny uzewnętrznia się tak i w wielorakiej twórczości artystycznej, przypominając w niektórych środowiskach (raczej swym klimatem niż osi gniciami) poszukiwania i próby podejmowane przez artystów powojennej generacji z okresu dadaizmu i początków surrealizmu. Zaangażowana sztuka kontestacyjna, będąca protestem przeciw wrogiemu światu, ucieleśnieniem i sposobem popularyzacji nowych wartości, jest zarazem próbą zburzenia zastanych oczekiwań i nawyków estetycznych odbiorców, poszukiwaniem nowych form artystycznego wyrazu.

Czynny protest przeciw wszystkiemu, co narzuca ludzkiej cywilizacja techniczna w sferze warunków materialnych i nadbudowy ideologicznej, zrodził się w środowiskach uczonej młodzieży i lewicowych intelektualistów krajów o niejednakowym poziomie rozwoju ekonomicznego. Wybuchy protestu o różnej sile i zasięgu działania nastąpiły niemal w tym samym czasie w krajach bogatych i biednych, ekonomicznie rozwiniętych i zacofanych, we Francji, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Holandii, Republice Federalnej Niemiec, Belgii, Anglii, Włoszech, Hiszpanii, Turcji, krajach Ameryki Łacińskiej, a także w Chinach i Jugosławii. Kontestacja nazywa się zjawiskami społecznymi, takimi jak zorganizowany ruch polityczny w Hiszpanii i wielka zabawa, która była działalnością holenderskich *provosów*, fakty o tak nierównej wadze, jak krwawa masakra na Placu Trzech Kultur w Meksyku, gdzie zabito ponad 500 osób, i kolorowe festyny, przypominające ludowe wito, organizowane przez hipisów. Wydaje się, że przyczyną rozszerzenia i niedookreślenia zakresu tej nazwy jest nie tylko rzeczywista wielorakość i nieuchwytność niektórych zjawisk, lecz i faktyczny stan orientacji w wydarzeniach, które ogarnięte w okresie ostatnich dziesięciu lat wszystkie niemal kraje Europy, obu Ameryk, oczywiście także Azji. Brak dystansu wobec tych wydarzeń, ich zbiorczy charakter i spektakularna odmiennostwo w stosunku do zachowań i sposobów walki politycznej uznanych za „normalne” sprawia, iż opisuje się je zwykle raczej z ten-

Nico, w cudownej Nico ci...” *BAMN* (By Any Means Necessary), *Ottawa Manifestos and Ephemera 1965—70*, red. P. Stansil, D. Mairowitz, Baltimore, Maryland, 1971, s. 66.

dencj do poszukiwania analogii i podobieństw ni ró nic. Mimo wielu elementów wspólnych wydarzenia te miały w każdym państwie nieco inny przebieg, inne przyczyny bezpo rednie i odmienne tło społeczno-kulturowe. Nie wydaje si wi c uzasadnione przedstawianie ruchu kontestacyjnego wszystkich krajów, w których wyst pował, jako jednego zjawiska, posiadaj cego sens wspólny i znaczc ego to samo w kulturze poszczególnych narodów i w kr gu wpływów cywilizacji zachodniej. Mo na odnale wspólne podstawy samookre lenia kontestatorów krajów wysoko rozwini tych — takich jak Stany Zjednoczone, Anglia, RFN, Francja, Holandia, Włochy (tu ju nasuwa si sporo w tpliwo ci), Japonia (cho odmiennie kulturowa tego kraju utrudnia porównanie, pozwala na uchwycenie tylko bardzo zewn trznych aspektów ruchu). Czym innym jednak była kontestacja w krajach Ameryki Łaci skiej i Hiszpanii. O ile w poprzednio wymienionych krajach opozycja pozaparlamentarna zwracała si przeciw pozorno ci demokracji parlamentarnej w imi demokracji bezpo redniej, a walka prowadzona była przeciw sztucznie rozbudowanym potrzebom konsumpcyjnym, o ycie twórcze, przeciw systemowi kształcenia jako narz dziu manipulacji, w Hiszpanii, Meksyku, Urugwaju czy Brazylii walczono o podstawowe demokratyczne prawa, przeciw re imom policyjnym. Walczono nie' przeciw nadmiarowi, lecz przeciw n dzy, o zapewnienie znacznej cz ci warstw upo ledzonych podstawowych warunków ycia i pracy. Domagano si upowszechnienia o wiaty, nawet w jej niedoskonałym kształcie organizacyjnym i programowym. W krajach tych ruch rozpoc ł si od środowisk uniwersyteckich, lecz stał si szybko ruchem skupiaj cym wszystkie siły post powe kraju, czym w rodzaju Narodowego Frontu. Kontestacj hiszpa sk kierowała zdelegalizowana Partia Komunistyczna poprzez tzw. „komisje robotnicze", a popierały ruch młodzie y post powe ugrupowania wewn trz Opus Dei, lewe skrzydło Falangi, a nawet grupy studentów-monarchistów. Podobnie w krajach Ameryki Łaci skiej, ruch młodzie y skupiał nie tylko lewicowych intelektualistów (jednym z organizatorów manifestacji w Brazylii był Oscar Niemeyer), lecz tak e robotników i znaczn cz kleru. Przebieg wydarze w tych krajach, gdzie w ka dej niemal manifestacji padali zabici, tyś ce za osób wi ziono i torturowano, trudno porównywa

z „wojn” hipisów na placu Piccadilly, w której jedyni uyt bronili były sikawki z wodą i zgniłe pomidory.

Odrębny problem stanowi „rewolucja kulturalna” w Chinach, uważana niekiedy — za pierwowzór zachodniej kontestacji. Ten ruch inspirowany przez aparat władzy, jakkolwiek osiagnął w pewnym momencie spontaniczność, jest czym zupełnie innym niż walka młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej, Niemiec Zachodnich lub Francji i wymagałby osobnych badań. Nie ma dostatecznych podstaw, by powiedzieć czy ze sobą nurty protestu skierowane ku różnym celom i wyrastające na różnym kulturowym podłożu.

Utrwalone już skojarzenia wiążą się ze słowem „kontestacja” odpowiadając najbardziej temu, co działo się w USA i niektórych krajach Europy Zachodniej. Można przypuszczać, iż kierunki i formy walki młodzieży w tych krajach wiadczy o powstawaniu nowego ruchu społecznego, który próbuje dopiero określić swoje położenie w układzie sił współczesnego świata. Tym co jest odmiennie w swym samookreśleniu i zewnętrznym wyrazie wydarzenia jest odrzucenie bądź zakwestionowanie podstawowych wartości zastanego porządku społecznego, systemu jako całości, nie tylko w innej koncepcji podziału dostępnych dóbr i władzy, ile ze względu na deprecjację wartości władzy, i tego wszystkiego, co miałyby się stać przedmiotem podziału.

Kontestacja niezależnie od tego, czy prowadzi do naiwnego optymizmu wyrażającego nadzieję szybkiej zmiany, czy pogodzenia się z perspektywą długiej i ciężkiej drogi do „ziemi obiecanej”, czy do rozpaczliwego przewiadzczenia o nieuchronności alienacji — jest zakwestionowaniem wszystkiego: kultury, polityki, organizacji społecznej, oczywistych form codziennej egzystencji, norm etycznych, wzorów i standardów zachowania. Całego sensu dotychczasowego istnienia. Tym co wspólne, spajające ten niejednorodny ruch w pewną całość, jest totalne zwyciężenie w racjonalności otaczającej rzeczywistości, połączone z niezachwianym wiarem, i kształty rzeczywistości nowej tkwiącej wewnątrz ruchu i wyłoni się same w momencie zniesienia krępujących i sprzecznych z naturą form życia społecznego. Wspólne całemu ruchowi jest także dążenie do przywrócenia zdevaluowanych wartości braterstwa, równości i wolności, na nowo podejmowana próba odbudowy autentycznych wartości.

lud mi, pogodzenia indywidualności i wspólnoty, czynna akceptacja zasady współodpowiedzialności i uczestnictwa w decyzjach politycznych i ekonomicznych. Ruch ten w obecnej fazie nie wywołał istotnych zmian w sytuacji politycznej, nie przekształcił także struktur organizacyjnych, przeciw którym występowały bardzo gwałtownie wszystkie grupy zaangażowane w kontestacji. Doprowadził jednak do zmiany sposobu myślenia i oceny rzeczywistości w środowisku młodzieży, a także wywołał pewien ferment wśród pisarzy, artystów, pracowników naukowych. Pozostawił najbardziej wyrażone ślady w sferze kultury, wiatopoglądu, stylu życia, obyczaju, form ekspresji. Poszukiwania w tym zakresie są kontynuowane. Wiadczą o tym wyrażony zwrot w kierunku odnalezienia innych miar społecznego postępu i celów wspólnych całej ludzkości, rozwijający się ruch wspólnot, podejmowane przez polityków i pedagogów poszukiwanie nowych rozwiązań w zakresie systemu kształcenia. Wiadczą próby tworzenia własnego świata wbrew rzeczywistości, specyficzny typ wyobraźni, ukazujący codziennie w innych niż powszednie wymiarach. Kontestacja demaskuje uznawane za podstawowe „prawdy” mity cywilizacji zachodniej i buduje nowy wizerunek świata. Trudno powiedzieć, czy wizja ta w stosunku do poprzednich adekwatnie oddaje sens ludzkiego istnienia i społecznego rozwoju, tak, jak wiatopogląd romantyczny nie był „prawdziwszy” od wieceniowych koncepcji racjonalnego, uporządkowanego świata, dającego się ująć w kategoriach społecznego postępu. Wizja ta jest po prostu inna. Odpowiada potrzebom ludzi widzenia siebie wewnątrz jakichś nadrzędnych całości, które w ciągu lat ostatnich uległy rozbiciu. Krytyka kontestatorów, niszcząca podstawy wiary w doskonałość cywilizacji technicznej, obala mity mocno już nadwątłe. Jest gwałtowniejszym i bardziej upowszechnionym wyrazem krytyki podejmowanej już przez filozofów lub filozofujących psychologów typu Fromma, przez literaturę i sztukę, a także przedstawicieli nauk społecznych i politycznych. Interesujące jest natomiast powstawanie nowego wiatopoglądu i tworzenie się nowej utopii. W czasach niedawnych z wielkimi wiatopoglądami wiązały się określone nazwiska wielkich twórców. Wiatopogląd tragicznego egzystencjalizmu — sformułowany w swoich podstawowych treściach przez Heideggera i Sartre'a — wyraził się także w literatu-

rze i dramaturgii i dzięki tej transmisji upowszechnił w pewnych kręgach jako „sposób bycia”. Kontestacyjny wiatopogłd tworzy się anonimowo i zbiorowo. Sytuacja jest tu odwrotna. Z tych pozornie chaotycznych i niekoherentnych treści, najpierw realizowanych w życiu, potem u wiadomionych i zwerbalizowanych, próbuje się odtworzyć uporządkowane cało. Można by oczywiście w wiatopogłdzie tym odszukać określone inspiracje lub wymieni twórców, których poglądy oddziaływały na hasła zbuntowanej młodzieży lub były z nimi związane. Nie to jednak jest charakterystyczne, lecz to, co poza nie wykracza: odkrycie i rzeczywistość zupełnie nie pasuje do obrazów, jakie ukształtowała szkoła i system wychowania, nie funkcjonuje wedle praw, jakie miały regulować jej działanie. Jest to odkrycie podwójne: rozdzielić ku mi dzy wartościami oficjalnymi, odwi tnymi, a rzeczywistość realizowanymi, i pozornie ci warto ci realizowanych — pieniądza, kariery, prestiżu itp. — jako niemożliwych do przyjęcia. Nie dlatego, że są sprzeczne z odwi tnymi, lecz dlatego, że ich osiągnięcie obraca się przeciw człowiekowi. Zakwestionowanie całości organizacji społeczno-ekonomicznej i kultury nie jest w jednakowym stopniu udziałem każdej grupy i każdej akcji wchodzącej w ruch młodzieżowy. Rozbijanie utrwalonych wyobrażeń o tym, co dobre i złe, prawdziwe i pozorne, a także próby rzeczywistej walki realizowały się poprzez ataki przeciw poszczególnym częściom systemu społecznego. „Jak zwykle, gdy rodzi się nowy ruch społeczny — pisze Touraine — badania najbardziej szczegółowe i wizje najbardziej utopijne występują obok siebie lub mieszają się sobie.”<sup>2</sup>

Na wspólne uderzenie w podstawy systemu składały się więc nie tylko ataki wymierzone wiadomemu w całości stałt wartości i materialnych form istnienia społeczne stwa, lecz także w określone punkty, uznane za najważniejsze ze względu na sytuację kulturową, czy miejsce w strukturze społecznej grup podejmujących walkę. Takie grupy, skoncentrowane na dążeniu do wyrażenia nie sprecyzowanych i dozwolonych celów — jak np. Free Speech Movement, w pierwszej fazie swego działania były silnie osadzone w aktualnej rzeczywistości i nie proklamowały koniecz-

<sup>2</sup> A. Touraine, *Le mouvement de Mai ou le communisme utopique*, Paris 1968, s. 279.

no ci jej totalnej zmiany. Chociaż wi c kontestacja dotyczy niemal e wszystkich dziedzin ludzkiej aktywności i jej zobiektywizowanych efektów, tylko niektóre nurty ruchu d yły wiadomie do ogarni cia tej całości. Kontestacyjne grupy, stowarzyszenia i organizacje polityczne interesowały si zgodnie z własną sytuacją jak wybran dziedzin ycia społecznego bardziej niż innymi. Wewn trz Ruchu<sup>3</sup> uformowały si nurty różni ce si stopniem koncentracji na określonych zagadnieniach i formach działania. Cz grupy i organizacji angażowała si przede wszystkim w walk polityczną. Inni zakładali stowarzyszenia społeczno-charytatywne. Jeszcze inni szukali nowych form komunikacji między ludźmi i realizowali hasła o samienianiu sztuki i ycia. Wiele grup zajmowało si głównie poszukiwaniem podstaw egzystencjalnych ludzkiego ycia lub transcendentnych, pozaczasowych wartości nadających sens istnieniu. Jednak podziały między tymi nurtami nie były ostre. Walk polityczną często łączono z prac społeczną (np. pomoc biednej ludności, akcje owiatowe itp.). Twórcy nowej muzyki zwracali si przeciw religii zinstytucjonalizowanej w imi własnych sposobów d enia do jedności z Absolutem, rewolucyjne koncepcje społeczne wyprowadzano z egzystencjalnej sytuacji człowieka. Często nastąpiło rozszerzenie działa i zainteresowa z jednej płaszczyzny na inne. Grupy, które ukonstytuowały si jako organizacje polityczne, stopniowo przeszły „na pozycje” kontestacji kultury. Mistycyzm — nastawieni na realizację egzystencjalnych wartości — hipisi, w toku wydarzeń wyraźnie si upolitycznili. Spojrzanie na kontestację w USA i wybranych krajach Europy Zachodniej (Anglia, Francja, RFN, Holandia, Włochy) jako na ruch przebiegający jednocześnie na wszystkich tych płaszczyznach, wykraczający poza zastane struktury sensów i znaczeń, określa zawartość tej książki. Składa si ona z trzech części. Opisowo informacyjna część I: „Kontestacja aparatu przemocy — próba politycznego samookrelenia”, ukazuje rozwój kontestacji na płaszczyźnie walki politycznej. Odtworzenie przebiegu i zasięgu w najnowszych wydarzeniach oraz przedstawienie ich uczestników wydało si nam niezbędnym, gdy publikacje poświęcone tym sprawom, które

<sup>3</sup> Nazwa Ruch bez adnych przymiotników bardzo często określa j sami siebie kontestatorzy różnych ugrupowań i orientacji.

ukazały się w Polsce, dostarczając informacji zbyt skąpe. Informacja o podziałach i sojuszach organizacyjnych ruchu, o celach i bezpodległych przyczynach akcji politycznych jest tłem koniecznym dla wydobycia kulturowych aspektów kontestacji, które wiążą się ściśle z aktywnością polityczną. Po wcześniejszej analizie kulturowych aspektów kontestacji (zob. II: „Zakwestionowanie kultury”), jest prezentacją głównych tematów krytyki kultury traktowanej jako krzywe zwierciadło zniekształcające rzeczywistość lub jako ekran narzucający człowiekowi konieczność obcowania z cieniami, a nie z innymi ludźmi i realnym światem. Krytyczne analizy zastanej kultury i nowe koncepcje życia powstawały we wszystkich grupach, organizacjach czy nawet pojedynczych akcjach. Najwyraźniej jednak i w sposób najbardziej konsekwentny koncepcje te są wyrażone i realizowane przez te grupy ruchu, które wiadomie obierały kulturę jako teren swego działania, a zarazem przedmiot ataków. Dlatego jako osobny problem przedstawiamy założenia ideowe tych grup, formy i cele ich działalności.

Kontestacja kultury ogarnia wszelkie możliwe jej obszary: nauki i formy przekazywania wiedzy, ideologie i wartości, wzory i standardy zachowania, style życia, świat wartości uprzedmiotowionych; sztuki, literatury, architektury, nawet język. Chcemy przedstawić nie tyle treści tej krytyki — te są ogólnie znane — co jej uzasadnienia, gdy w nich właśnie tkwi założenia nowej kultury. W chwili obecnej jej najbardziej widocznymi realizacjami są różne rodzaje życia we wspólnotach, muzyka i teatr. Tym formom komunikacji i ekspresji poświęcamy zatem najwięcej uwagi.

Mimo uporczywych wysiłków „oczyszczenia płótna”, by rozpocząć wszystko od nowa, kontestacja — jak wszystkie inne ruchy społeczne — nie tworzy własnych wartości w kulturowej próbie. Staraliśmy się pokazać, do jakich wartości krytyki społecznej i tradycji ideologicznej wiadomie bądź niewiadomie nawijają kontestatorzy, z jakich przedmiotów literackich i artystycznych czerpią inspirację.

Część III: „Ruch jako utopia realizowana” zawiera próby konstrukcji nowej wizji człowieka i świata, jaka wyłania się z manifestów i programów działania kontestacyjnych grup i spontanicznych pojedynczych wypowiedzi, z koncepcji pisarzy, filozofów, bądź bezpośrednio zaangażowanych w ruch, bądź do niego zbliżonych, z utrwalonych efektów dzia-

łalno ci artystycznej, takich jak teksty piosenek, wiersze, „sztuki” teatralne itp. W cz ci tej powracamy do pyta postawionych we wst pie: czym jest kontestacja? Jakie jest społeczne i kulturowe znaczenie tego zjawiska? Jakie perspektywy dalszego rozwoju ma ruch, który w chwili obecnej utracił sw ekspansywno i zmienił tereny i kierunki działania?

Szczytowa fala nasilenia kontestacji przypada na lata 1967—1968. W tym okresie bunt młodzie y stał si przedmiotem ywego zainteresowania opinii publicznej. Ruch ten jednak zacz ł si znacznie wcze niej i nie wsz dzie narastał w jednakowym rytmie. O ywienie polityczne młodzie y nast puje w niektórych krajach ju w ko cu lat pi dziesi - tych (np. strajki okupacyjne na wydziale architektury w Turynie w 1957 roku, zamieszki na uniwersytecie w Madison w 1958 roku). Ksi ka ta przedstawia wydarzenia lat 1964—1970. W roku 1964 doszło do pierwszego powa niejszego starcia studentów z władzami uniwersyteckimi i policj w Berkeley. Dat t uwa a si w Stanach Zjednoczonych za pocz tek nowego ruchu młodzie y. Tak e w wi kszo ci krajów Europy Zachodniej w tym wła nie okresie nast puje wyra ny wzrost o ywienia politycznego w szkołach i uniwersytetach.

Nie b dziemy si zajmowa analiz i ocen kontestacji z punktu widzenia okre lonych partii politycznych i koncepcji wiatopogl dowych. Jest to temat wymagaj cy badania obszernych i trudno dost pnych materiałów, innych ni te, które tu wykorzystali my.

Przedstawiaj c zało enia ideowe kontrkultury oraz tre ci kontestacyjnych utopii, odwołujemy si do pogl dów Herberta Marcusego, cytujemy tak e Habermasa, nie podejmuj c jednak w tym miejscu polemiki z pogl dami autorów. Analizy krytyczne prac Marcusego, obejmuj ce tak e innych przedstawicieli szkoły frankfurckiej, były publikowane w artykułach i ksi kach polskich autorów.<sup>4</sup> Do nich wi c odsyłamy czytelnika. Koncepcje Marcusego i innych socjologów zachodnich słu yły nam jedynie jako egzemplifikac-

<sup>4</sup> Jako najwa niejsze mo na tu wymieni prace: J. Wiatr, *Herbert Marcuse — filozof zagubionego radykalizmu*, w tomie: *Współczesny rewizjonizm a nauki społeczne*, Warszawa 1970; J. Borgosz, *Herbert Marcuse i filozofia trzeciej sity*, Warszawa 1972; E. i F. Ryszkowie, *Mi dzy utopi a zw pniem*, Warszawa 1970.

ja kontestacyjnych wartości i postaw. Dlatego wyodrębnienie oceny tych koncepcji z krytycznej analizy całości ideologii kontestacji wydawało nam się nieuzasadnione.

Zastrzegamy się, że praca nie ma charakteru historycznego. Nie chodziło w niej o dokładny, oparty na pełnej dokumentacji opis przebiegu buntu młodzieży w latach 1964—1970. Staraliśmy się odtworzyć fakty i idee najistotniejsze tak, by niezależnie od ich interpretacji umożliwić czytelnikowi konstrukcję własnego obrazu tego skomplikowanego i interesującego zjawiska.

# I. KONTESTACJA APARATU PRZEMOCY — PRÓBA POLITYCZNEGO SAMOOKRESLENIA

## 1. AKTYWNO SPONTANICZNA I ZORGANIZOWANA

Programowa „antyorganizacyjno” kontestacji, przeciwstawienie wartości spontanicznego działania wykonywaniu narzuconych z zewnątrz zadań, charakteryzuje ogólne nastawienie do istniejących organizacji społeczno-politycznych i określa swoiste formy organizacyjne ruchu. Opozycja ta nie jest jednak wyrazem odrzucenia wszelkiej organizacji w imię dezorganizacji. Proces aktywizacji politycznej młodzieży przebiegał równocześnie nie w ramach organizacji i poza nimi, był wybuchem spontanicznego protestu i zarazem tworzenia form działania nadających sens tej spontaniczności. Te dwie tendencje: zakwestionowanie organizacji i poszukiwanie przejścia od spontaniczności do burzliwej wszelkiego rodzaju organizacyjnej do zorganizowanego działania były w ruchu kontestacji równie wyrażone. Zakwestionowanie dotyczyło zarówno organizacji w ogólnym znaczeniu — jako układu wyznaczającego cele i sposoby działania oraz typy międzyludzkiej relacji, jak i jej form konkretnych przeciw którym stawiano konkretne zarzuty: reprezentowanie interesów administracji wyższych uczelni wbrew interesom studentów, emancypacja celów organizacji jako autonomicznego systemu w stosunku do celów zbiorowości, której miała służyć itp.

Spontaniczność — jako przeciwstawienie organizacji — nie była zaprzeczeniem wszelkiego celowego działania. Uczestnicy wydarzeń paryskich rozróżniali wyrażenie, w jakim znaczeniu są programowo antyorganizacyjni. Organizacja rewolucyjna „typu tradycyjnego” zabija spontaniczność, prowadzi do usztywnienia form działania, utrwalenia również fałszywych, choć nowych — obrazów świata. Odrzucano więc zasad przedstawicielstwa, po rednictwa, gdy ułatwia ona wyodrębnianie się elit aktywistów monopoli-

uj cych władz i manipuluj cych cało ci w imi własnych interesów. „Przedstawiciele” reprezentuj zazwyczaj samych siebie, a nie tych, którzy powierzyli im troskę o sprawy wszystkich członków organizacji i o realizację zadań, do jakich została powołana. Chodziło o to, by zniszczyć organizację jako strukturę, w której ludzie mają z góry przydzielone i czysto drobiazgowo określone funkcje i realizują cele będące zawsze fuzją celów immanentnych tej struktury oraz celów pierwotnych, którym ona miała służyć. Nie kwestionowano wartości zorganizowanego ruchu. Miał to być jednak ruch zorganizowany teraz, z punktu widzenia celów bliskich, widocznych dla wszystkich biorących udział w akcji. Założeniem takiej organizacji było wspólne działanie, ale nie według z góry założonych programów, eksperyment społeczny, w którym ważną jest komunikacja między ludźmi, „bycie razem”, efekty z tej komunikacji stanowią niespodziankę, wynikają z sytuacji, z rodzaju porozumienia, wymiany myśli. Ten właśnie rodzaj działania był wyraźnie postulowany zarówno w ruchu młodzieży amerykańskiej, jak i europejskiej. Organizacja nie wyprzedza więc działania, lecz tworzy się wraz z nim. Istotny sens działania tkwi w nim samym i odsłania się wraz z rozwojem akcji. Zaangażowane walki jednostki i grupy dokonywały jak gdyby projekcji sensu na przedmioty działania poprzez tworzenie sytuacji według wyobrażeń, które ujawniały się w wiadomości nie za pośrednictwem obrazów, lecz za pośrednictwem aktów układających się dopiero potem w sensowną całość. Uczestnictwo w wydarzeniach pobudzało do refleksji i rozszerzało wiadomości polityczne. Ta jednoczesność aktu i refleksji, lub nawet w wielu wypadkach wyprzedzanie refleksji przez działanie, jest jednym z najbardziej charakterystycznych cech ruchu. „Wyobrażenia rozwijają się w czasie budowania pierwszych barykad — pisze Willener — była więc ważna w tej mierze, w jakiej odkrywała własny sił manifestantów i samych i społeczeństwu oraz w tej mierze, w jakiej prowadziła do przekroczenia ukształtowanych wyobrażeń.”<sup>1</sup> Atakowano wroga bez strategii, bez taktyki, z dnia na dzień, z minuty na minutę. Nie było tu

<sup>1</sup> A. Willener, *L'image — action de la société ou la politisation culturelle*, Paris 1970, s. 187.

wzorów działania, przewidywania jego skutków, modeli, w porównaniu z którymi sprawdzałoby się efekty akcji.

Antyorganizacyjno ruchu była wiadomym zało eniem, lecz równie wynikiem warunków obiektywnych, w jakich ruch powstawał i przebiegał. Dla wielu uczestników wydarze udział w nich był czym przej ciowym, wydarzenia nast powały szybko, zostały stłumione w sposób bezwzgl dny, zabrakło wi c czasu na wypracowanie form organizacyjnych bardziej dojrzałych i trwałych. Wielu przywódców kontestacji opowiadało si wyra nie po stronie „totalnej niedojrzało ci”, w której tera niejszo zapanowała nad przyszło ci i przeszło ci .

Główny nurt walki politycznej wykraczał daleko poza ramy aktualnie działających organizacji młodzie owych. Równie wpływy ideologiczne partii politycznych nie odegrały decydującej roli w określeniu kierunków działania i sposobów wyrażania si ruchu. Jednak kontestacja miała — w różnych fazach — organizacyjne punkty oparcia, krzyżowało si w tym ruchu wiele płaszczyzn organizacyjnych, wewnątrz których z kolei występowały dalsze podziały. Struktur organizacyjnego ruchu kontestacji cechuje płynność owych podziałów, wynikająca z nietrwałości grup i zmienności ich ideologicznego samookreślenia. W toku działania przenikały si wzajemnie trzy podstawowe płaszczyzny organizacyjne — różniące si stopniem integracji, celami, zasięgiem.\* Jedną z nich stanowiły masowe organizacje studenckie i pacyfistyczne. Ruch polityczny młodzie y we wszystkich krajach przebiegał przy współdziałaniu — b d cało ci, b d lewicowych frakcji — masowych organizacji studenckich, które, w założeniu raczej apolityczne, w czasie wydarze szybko si radykalizowały i upolityczniały. Dochodziło w nich do podziałów, polaryzacji stanowisk. Tak organizacją był przede wszystkim Narodowy Związek Studentów Francuskich (Union Nationale des Étudiants de France — UNEF), którego przywódca Jack Sauvageot stał si jedną z najbardziej aktywnych postaci paryskiego maja. Tak e niektóre związki zawodowe uczestniczyły aktywnie w akcjach politycznych ruchu. Nie mo na oczywiście powiedzieć, e były to „organizacje kontestacyjne” — lecz niekiedy stanowiły dla ruchu poważne

\* Zob. wykaz skrótów organizacji, na s. 317.

oparcie. Wymieni tu trzeba przede wszystkim Syndicat National de l'Enseignement Supérieur (SNE—Sup.) — zrzeszający młodych pracowników naukowych, kierowany w okresie nasilenia kontestacji przez Alain Geismara, który podobnie jak Sauvageot opowiedział się konsekwentnie po stronie kontestacji. Również Związek Pracowników Radia i Telewizji (l'Office de Radiodiffusion et de Television Française — ORTF) w pewnej fazie wydarzeń wyraził współdziałanie z ruchem.

Opozycja studentów angielskich dojrzewała wewnątrz National Union of Students (NUS) w walce organizacji terenowych z władzami centralnymi Związku. Niemal rolę w wywieniu politycznych zainteresowań odegrał ruch pacyfistyczny zorganizowany w Campaign for Nuclear Disarmament (CND). W Republice Federalnej Niemiec w latach 1966—1969 nastąpiła wyrażona na radykalizację Verband Deutscher Studenten (VDS). We Włoszech ciową rolę odegrała akcja Unione Nazionale Universitaria Rappresentativa Italiana (UNURI), która miała jednak mniejszy zasięg wpływów niż francuska UNEF i nie odegrała tak dużej roli w przebiegu wydarzeń. W Stanach Zjednoczonych pewne ramy organizacyjne stanowiły Związki Studenckie na poszczególnych uniwersytetach (United States National Student Association — NSA) oraz masowe organizacje pacyfistyczne i antyrasistowskie, takie jak Student Non-Violent Coordinating Committee (SNCC), Congress of Racial Equality (CORE), Civil Right Movement (CRM) i inne.

Drugą płaszczyznę organizacyjną, na której formował się ruch młodzieżowy, stanowiły ugrupowania określające swoje pozycje poprzez powiązanie z partiami maoistowskimi, z ruchem rewolucyjnym krajów Ameryki Łacińskiej oraz z partiami politycznymi i ugrupowaniami niekomunistycznej lewicy.

Nie podejmujemy tu analizy znaczenia rozłamów maoistycznych w ruchu robotniczym, lecz jedynie próbę oceny roli maoizmu wewnątrz kontestacyjnych ruchów młodzieżowych. Rozwój tych działań był wyrażony z zewnątrz inspirowany przez ośrodek propagandy prochińskiej. W latach sześćdziesiątych powstawały we wszystkich niemal krajach organizacje młodzieżowe i partie o orientacji prochińskiej, przybierające wszędzie podobne nazwy: „partii” lub „związków marksistów-leninistów”. Wymieńmy tu: Marxistisch-Leninistische

Partei Deutschlands z jej studenckim odłamek; Parti Communiste Marxiste-Leniniste Français oraz jej młodzie owy odpowiednik — Union des Jeunes Communistes Marxist-Leninistes (UJCML); frakcja prochi ska we francuskich zwi zkach zawodowych — Confédération Generale du Travail Unitaire, a tak e mają ce ambicje intelektualne Cercles Marxist-Leninistes de France — wydają ce pismo „Tribune Rouge”. We Włoszech działa Marksistowsko-Leninska Komunistyczna Partia Włoch (która w pó niejszym okresie odci ła si e od ruchu studentów) oraz bardziej rewizjonistyczna w stosunku do ideologii Mao — Federacja Komunistów Włoskich Marksistów-Leninistów (FCI—ML), wydają ca w Mediolanie pismo „Rivoluzione Proletaria” (zblaj ca si e do orientacji prokubaskiej). Akceptacj ideologii Mao deklarowały tak e grupy skupione wokół pism „Edizioni Oriente”, „Quaderini Rossi” („Czerwone Zeszyty”) i „Vento dell'Est” („Wiatr ze Wschodu”). W Anglii — English Communist Movement (Marxist-Leninist), wydają cy pisma „Red Patriot” i „Communist England”. Równie w Stanach Zjednoczonych powstaje maoistowska Progressive Labour Party (PLP) z młodzie owym odgą zieniem, powiazanym z SDS.

Grupy maoistowskie były najbardziej aktywne we Włoszech i Francji, gdzie młodzie orientacji prochi skiej, chc c realizowa hasło tworzenia masowego ruchu ludowego, porzuciła uniwersytety i licea, aby pracowa w fabrykach. W czasie wydarze majowych przedstawiciele tych grup wyst powali jako mediatorzy między studentami a robotnikami. Na skutek przeładowa policyjnych i delegalizacji ugrupowania prochi skie przeniosły si e po wyga ni ciu ruchu na prowincj (głównie do Bretanii). Maoi ci, słabi liczebnie, niedookre leni ideologicznie i le zorganizowani, nie stanowili orientacji reprezentatywnej dla kontestacyjnej wiadomości politycznej. Zasi g ich wpływu — i w zakresie ideowej inspiracji, i w zakresie organizacyjnym — nie był znacz cy dla rozwoju ruchu. Odwołuj cy si e do my li Mao ameryka scy czy francuscy kontestatorzy niewiele wiedzieli o przebiegu i skutkach chi skiej „rewolucji kulturalnej”. Atrakcyjne stało si e samo hasło zniszczenia starych struktur mylenia, budowanie nowego j zyka, uwolnienie si e od balastu tradycji, przeszło ci. Poza nielicznymi grupami „marksistów-leninistów”, poszu-

kuj cymi wiadomie ideologicznych powi za z maoizmem, młodzie identyfikuj ca si w czasie wielu manifestacji z przywódcami Chin Ludowych szukała dla siebie jakich „nowych sztandarów”, nie znaj c rzeczywistych do wiad- cze i praktyki społecznej tego kraju. „Sztandarami” stawały si ró ne fragmenty, zdania, czasem nawet słowa wyrwane z cało ci ideologii Mao i umieszczone w zupełnie innym społeczno-kulturowym kontek cie.

Inne formy organizacyjne utworzyły grupy inspirowane przykładami rewolucji kuba skiej, walk partyzanck na terenach Ameryki Łaci skiej. Tu tak e trudno powiedzie , i tzw. „orientacja procastrowska” (czy „prokuba ska”) była wiadomym wyborem ideologii. Była raczej wyrazem rewolucyjnego romantyzmu. Tradycje walki partyzanckiej i bohatera mier Che Guevary, wokół którego urosła legenda, zwyci stwa małego narodu w walce z pot g ameryka - sk , to przykłady, które przemawiały do wyobra ni bardziej ni rzeczywisto społeczną Kuby. Dobrze zorganizowane grupy rewolucyjne o orientacji prokuba skiej działały we Włoszech. O rodkiem ideologicznym ruchu stało si Centrum Antyimperialistyczne im. Che Guevary w Rzymie. Centrum skierowane było przede wszystkim przeciw imperializmowi amerykańskiemu i wojnie w Wietnamie. Podejmowało tak e badania i akcje obejmuj ce problematykę neokolonializmu w szerszym znaczeniu. Du rol w rozszerzeniu si zasi gu kontestacji na terenie Włoch odegrały wietnie zorganizowane grupy Potere Operaio (PO) (Władza Robotnicza). Organizacja ta została zało ona przez studentów Scuola Normale, niewielkiej, presti owej uczelni w Pizie. Potere Operaio wysuwała dania ekonomiczne zarówno w imieniu studentów, jak i robotników: skrócenie czasu pracy, uregulowanie problemu przydziału stypendiów; rzucała te ' hasło stworzenia „nowego człowieka” wedle wzorów Che Guevary. Znaczn popularno zdobyło wydawane przez studentów pismo „Nuovo Impegno” („Nowe Zaa- gowanie”). Grupy PO, tworz ce siatk organizacyjn na terenie całego kraju, przeprowadziły szereg udanych akcji strajkowych i protestacyjnych współdziałaj c z robotnikami. W Stanach Zjednoczonych wpływy rewolucyjnych koncepcji Castro widoczne były w SDS. W roku 1969 cz członków SDS skupiona wokół bohatera wydarze na Uniwersytecie Columbia — Marka Rudda — utworzyła terrorystyczn Or-

ganizacji Meteorologów, stawiaj c sobie za cel walk zbroj-  
n przeciw ameryka skiemu imperializmowi. Szczególnym  
rodzajem akcji organizowanych przez grupy prokuba skie  
w Stanach były brygady pracy Venceremos. Organizatorzy  
tych akcji, werbuj cy młodzie do wyjazdów na Kub  
w miesi cach wakacyjnych, ogłaszali si w kontestacyjnych  
pismach i ulotkach w osobliwy sposób: „Venceremos to  
ci ka praca” — informowano w tytułach ogłosze . Warun-  
ki bardzo prymitywne, bezwzgl dny zakaz u ywania narko-  
tyków, segregacja płci, prymitywne pomieszczenia, cz sto  
nieodpowiednie od ywienie i „symboliczne” zarobki. Mimo  
tej „zach ty” grupy młodzie y Venceremos co roku wyje -  
d ały do pracy na plantacjach Kuby, przywo c stamt d no-  
we do wiadczenia i na ogół — potwierdzenie z góry przy-  
j tych entuzjastycznych wyobra e . Znaczenie brygad było  
przede wszystkim propagandowe. Niewielka liczba wyje -  
d aj cych nie odgrywała wi kszej roli jako „siła robocza”,  
przyczyniła si natomiast do o ywienia dyskusji politycz-  
nych na uniwersytetach.

We Francji grupy procastrovskie nie tworzyły odr bnej  
sieci organizacyjnej. Najwyra niejsze nawi zania do tej  
koncepcji walki przeciw systemowi kapitalistycznemu wi-  
doczne były w ruchu studentów z Nanterre, protestuj cych  
przeciw prze ladowaniom aktywistów komitetu na rzecz  
obrony Wietnamu. Grupa W ciekłych z Nanterre nazwała  
si Ruchem 22 Marca (w tym dniu ustalono na wiecu plat-  
form działania, sformułowano dania wobec władz poli-  
cyjnych i władz uczelni) nawi zuj c do tradycji Ruchu  
26 Czerwca Fidela Castro.

W RFN, cho nie było organizacji prokuba skich, takich  
jak np. włoskie Potere Operaio, solidarno z tym rodzajem  
drogi do socjalizmu wyra ano w czasie wszystkich niemal  
ulicznych demonstracji, grupy orientacji prokuba skiej  
działały za wewn trz organizacji studenckich.

Najwidoczniejsze w czasie wydarze lat sze dziesi tych,  
a tak e najsilniej inspiruj ce ich przebieg, były organizacje  
anarchistyczne, powi zane z IV Mi dzynarodówk . Jednak  
nie wszystkie grupy anarchistyczne we Francji były jedna-  
kowo aktywne w czasie rewolucji majowej. Trockistowska  
FER (Federation des Étudiants Revolutionnaires) zachowała  
si wobec wydarze neutralnie. Natomiast du rol ode-  
grała organizacja nawi zuj ca do koncepcji Bakunina i Kro-

potkina — Jeunesse Communiste Revolutionnaire (JCR). Grupa ta ukonstytuowała się w roku 1966 jako odłam opuszczający szeregi Komunistycznego Związku Studentów (Union des Étudiants Communistes). Przywódca JCR Alain Krivine — uczestniczył cały czas w walce studentów i robotników francuskich — działał dalej po wygaśnięciu ruchu majowego, tworząc w 1969 roku AJS (Alliance Jeunesse Socialiste) i jego studencki odpowiednik — AES (Alliance Étudiants Socialistes). Również grupy Jeunesses Revolutionnaires Anarchistes (JRA), które łączyły się z FER, lecz były w maju bardziej aktywne, deklarowały swą przynależność do ruchu trockistowskiego.

Silne wpływy anarchistyczne były wyraźne także w Anglii. Grupy rewolucyjne, których ideologicznym przywódcą stał się Tariq Ali, określały siebie jako anarchistów — trockistów. Organizacje te prowadziły własną działalność wydawniczą i miały znaczny wpływ na kształtowanie się wiatopoglądu studentów.

Nieliczne grupy trockistowskie w RFN oddziaływały na ruch studentów. Powiązane z organizacjami anarchistycznymi była słynna Komuna nr I.

We Włoszech do anarchistycznych koncepcji społecznych najbardziej zbliżyli się studenci socjologii z Trydentu, stanowiący centrum ideologiczne ruchu studentów włoskich. Na terenie całych Włoch działały liczne małe grupy o tej orientacji.

W Stanach Zjednoczonych również powstał trockistowski Young Socialist Alliance (YSA), lecz nie odegrał jako organizacja większej roli. Wpływy anarchizmu ujawniły się w innych organizacjach, takich jak SDS, oraz różnych grupach skupionych wokół czasopism podziemnych. Niezależnie od przynależności organizacyjnej było w całym ruchu kontestacyjnym anarchistyczne hasło permanentnej rewolucji, idea małych, lecz zwartych grup działania jako awangardy budzącej masę, odrzucenie scentralizowanego przywództwa, a do chęci anonimowego rozplątania się w tłumie, atmosfera posłannictwa rewolucyjnego, dążenie do bezpośredniego kontaktu z robotnikami poprzez rezygnację ze studiów i przyjęcie ich społecznego statusu, potrzeba wyjścia poza uniwersytet do szkół i fabryk, hasło demokracji bezpośredniej, dążenie do tworzenia organizacji stanowiącej się łącznie związanych grup kooperujących ze sobą.

Proklamowano udział wszystkich ludzi w rewolucji, powszechnie aktywno rewolucyjną i twórczą.

Ale nie te rodzaje organizacji były dla ruchu kontestacyjnego reprezentatywne. Trzeci płaszczyzn organizacyjnych, w której ruch wyraził się najlepiej, stanowiły różne grupy powstające w trakcie działań, w odpowiedzi na konkretne sytuacje (komitety działania, „grupy *ad hoc*”, tworzące się w związku z konkretnymi zadaniami, a przekształcające się w organizacje bardziej trwałe i o szerszym programie). Grupy, które można by zaliczyć do opozycji pozaparlamentarnej, były do grup typu *guerilla*, akceptujących użycie siły, partyzantkę uliczną, akcje terrorystyczne. Do najbardziej aktywnych organizacji nowego typu należała amerykańska Students for a Democratic Society (SDS), która choć odrzucała formy funkcjonowania przyjęte przez istniejące partie polityczne, miała w pewnym okresie ambicje przekształcenia się w organizację polityczną młodzieży. SDS powstała w roku 1960 z połączenia radykalnych grup studenckich. W okresie pierwszych dwóch lat istnienia organizacja ta liczyła zaledwie kilkuset członków. W czasie konwencji w Port Huron w 1962 roku, na której sformułowano pierwszy manifest przedstawiający ogólne cele organizacji — liczba członków SDS wzrosła do 20 000. W manifestcie tym opowiedziano się: przeciw amerykańskiemu imperializmowi, przeciw wojnie w Wietnamie i „zgniłej amerykańskiej demokracji”, przeciw kulturze biodegradowaniu przedłużeniemu represywnego społeczeństwa. SDS już w pierwszym okresie istnienia wykroczyła poza sprawy studenckie, próbując określić swoje stanowisko wobec systemu społecznego jako całości i wobec zasadniczych kierunków polityki państwa. W swych założeniach programowych SDS była organizacją otwartą i zdecentralizowaną, bardzo niejednorodną politycznie i ideologicznie, stanowiła federację małych grup, które same opracowywały i realizowały własne programy. Mieścili się w niej studenci o poglądach umiarkowanych, radykalnych, mało upolitycznieni hipisi, komuniści i maści, różne grupy anarchistyczne i prokubańskie. Luźne powiązane grupy miały raczej nastawienie emocjonalne i moralne niż wyraźnie sformułowaną i akceptowaną przez wszystkich ideologię. Łęczyła je także obawa (równie silna w ród przywódców, jak i w ród członków) przed zbiurokratyzowaniem struktury organizacji. Hasłem

wspólnym, choć nie interpretowanym, była zasada demokracji uczestniczej. Grupy SDS stawały się zwykle współorganizatorami strajków okupacyjnych, wieców, manifestacji antywojennych i dyskusji, były wszędzie tam, gdzie coś się działo. Nowi nawiązywały kontakty z innymi walczącymi organizacjami, takimi jak młodzież i kolorowej. Członkowie SDS uczestniczyli w pracach i akcjach społecznych Economic Research and Action Programs (ERAP) — centrum badań zajmującym się analizą i oceną konfliktów społecznych i warunków życia w gettach, traktowanym jako punkt wyjścia działalności politycznej zmierzającej do aktywizacji, budzenia świadomości i integracji tych społecznie. Prócz walki politycznej studenci z SDS podejmowali próby społecznej diagnozy, określenia mechanizmów funkcjonowania aparatu państwa, przemian struktury klasowo-warstwowej amerykańskiego społeczeństwa, układów sił w walce. W zakresie tych podstawowych spraw nie dopracowano się jednak wspólnego stanowiska. Stało się to jednym z powodów rozpadu organizacji. W czasie konwencji SDS w Chicago w roku 1969 dochodzi do podziału na trzy frakcje, reprezentujące odrębne oceny sytuacji i koncepcje działania. Frakcja maoistowska, powiązana z Progressive Labour Party — przybierając nazwę Revolutionary Youth Movement (RYM II) — opowiada się za koncepcją organizacji bardziej zwartej i jednolitej, dążącej przede wszystkim do uzyskania wpływów w środowisku robotniczym. Grupa Weathermen (lub RYM I) — wychodząc od oceny sytuacji, zgodnie z którą całe społeczeństwo wraz z klasą robotniczą jest skorumpowane przez system kapitalistyczny, rzuca hasło zniesienia własności prywatnej na drodze terroru, licząc na rozszerzenie się ruchu walki zbrojnej, prowadzące do utworzenia realnej siły mogącej konkurować z siłami policji i armii.

Znaczna część spośród pozostałych członków SDS wybiera koncepcje życia proponowane przez ruch hipisów lub grupy poszukujące nowych wartości religijnych.

Mimo krótkiego okresu działania Students for a Democratic Society — odegrało ono dużą rolę w ukształtowaniu sił politycznego oblicza kontestacji w USA, prześladowani przez policję i więzieni przywódcy tej organizacji: Tom Hayden, Michael Klonsky, Mark Rudd czy zabity w czasie zamachu bombowego Ted Gold, stali się postaciami znanymi młodzieży w całym Stanów.

Organizacje zbliżone do partii politycznych, bardziej jednolite i wyraźniej organizacyjnie określone, były Czarne Pantery, początkowo nastawione przede wszystkim na walkę z bronią w ręku, potem rozszerzające coraz konsekwentniej swój program społeczny.

W roku 1960 — podobnie jak SDS w Stanach — zaczyna swój kontestacyjny działalność w RFN Sozialistischer Deutscher Studentenbund. Organizacja ta była studenckim odgałęzieniem SPD. Już w 1959 roku na kongresie w Bad-Godesberg dochodzi do ostrego starcia między młodzieżą a kierownictwem partii. W rok później SDS zostaje z partii wykluczony za brak akceptacji jej linii działania. Od tej chwili zaczyna się szybki proces radykalizacji tej organizacji. Podobnie jak SDS w USA — Sozialistischer Deutscher Studentenbund przyjmuje formy działania typu opozycji pozaparlamentarnej, którą tworzą miały grupy studentów, robotników, intelektualistów, inspirujące masowy ruch protestu zmierzający do zatrzymania procesu faszystyzacji i usztywnienia systemu politycznego w RFN. SDS odrzuca wartość konsumpcyjnego społeczeństwa szczególnie silnie narzucone przez politykę „ekonomicznego cudu”, sprzeciwia się delegalizacji Partii Komunistycznej Niemiec Zachodnich, konformistycznym nastawieniom lewicowych partii włączonych w Wielką Koalicję. W latach 1960—1969 SDS staje się organizacją dominującą w ruchu kontestacyjnym Niemiec Zachodnich, podejmując walkę z imperializmem amerykańskim, całym aparatem władzy i tym szczególnie formacją presji, jak wywierany podporządkowany mu system kształcenia. Organizacja ta prócz udziału w strajkach studenckich, manifestacjach przeciw trustowi Springera i bitwach ulicznych, wniosła wiele w opracowywanie i realizację koncepcji Uniwersytetu Krytycznego i innych propozycji reform systemu oświaty. W roku 1967 z inicjatywy SDS powstaje Centrum Działania Niezależnych i Socjalistycznych Licealistów (AUSS), skupiające grupy działania młodzieży szkolnej z dwudziestu miast Republiki Federalnej Niemiec. W pierwszym manifestacji AUSS wydanym w 15 000 egzemplarzy uczniowie domagali się, „by szkoła rzeczywiście wypełniała swoje funkcje edukacyjne poprzez kształcenie metod myślenia, a nie zmuszała do przymusowego połknięcia gotowej wiedzy. Usunąć mentorskie wykłady, ograniczyć liczbę przedmiotów, położyć filozofii

i socjologii i wprowadzi jako obowiązkowy przedmiot, stworzył możliwość dyskusji dotyczących współczesnych problemów politycznych i ekonomicznych, wprowadził edukację seksualną, która nie była ograniczona do opisu funkcji biologicznych..."<sup>2</sup> Próbowano także nawiązać kontakty z robotnikami. Wynikiem tych prób były powstające głównie w Berlinie Zachodnim w 1968 roku tzw. Komitety Podstawowe złożone z robotników, urzędników i studentów. Ruch ten jednak nie uzyskał szerokiego zasięgu. Istotne znaczenie miał również wkład SDS w prace Kongresu Wietnamskiego, który odbył się w lutym 1968 roku w Berlinie Zachodnim. W podpisanej przez SDS rezolucji kłóć się dano założenia Centrum Informacji obejmującego działalność krajów Europy Zachodniej i zbierające dane o pracy na rzecz wojny trustów, przedsiębiorstw i fabryk, domagano się rozwiązania NATO.

Przywódca Sozialistischer Deutscher Studentenbund — Rudi Dutschke — teoretyk i działacz ruchu studentów niemieckich — stał się jedną z najpopularniejszych postaci kontestacyjnych wydarzeń. Dutschke, absolwent socjologii Wolnego Uniwersytetu w Berlinie Zachodnim, przygotował rozprawę doktorską na temat do wiadomości rad robotniczych na Wschodzie. Próbował zbudować koncepcję systemu społecznego opartego na zasadzie wolnych stowarzyszeń producentów, lecz wykraczając poza pierwotne koncepcje anarchistów, osadzony w realiach aktualnego stanu rozwoju społecznego. Z jego inspiracji powołano do życia różne formy rewolucyjnych organizacji — komitety uliczne, instytuty i centra informacji, grupy działania. Zamach na Dutschkego w dniu 11 kwietnia 1968 roku, który wprawdzie nie doprowadził do śmierci, lecz praktycznie zakończył jego działalność polityczną, nie był więc czymś przypadkowym. Po gwałtownej fali protestów, prześladowany przez policję SDS staje przed koniecznością odpowiedzi na pytanie, co robi dalej? Odpowiedzi wystarczyłoby, by zmobilizować ruch do następnego, trudniejszego etapu walki — nie potrafiono znaleźć. Organizacja rozwinęła się w marcu 1970 roku. Członków przeszła do komunistycznego Spartakusa (Marxistischer Studentenbund Spartakus).

<sup>2</sup> Manifest Pierwszego Kongresu AUSS, Frankfurt 1967, cyt. za: *Combats étudiants dans le monde*, Paris 1967, s. 82.

We Francji organizacja podobna w swych założeniach i sposobie działania do amerykańskiego SDS — był Ruch 22 Marca. Ruch — utworzony przez 142 studentów na wiecu w Nanterre, okupujących sale administracji uczelni w odpowiedzi na uwięzienie kolegów — przekształcił się w centrum aktywistów, którzy biorąc udział w manifestacjach i walkach ulicznych, próbowali jednocześnie tworzyć teoretyczne zaplecze ruchu. Inicjowali dyskusje prowadzące do formułowania ocen sytuacji, programów, założeń politycznych, jakie przyczyniły się do powstawania wspólnej wiadomości walczącej młodzieży — mimo różnych poglądów i organizacyjnych powiązań. Podobnie jak SDS Ruch 22 Marca gromadził ludzi niejednakowych orientacji — maoistów, anarchistów, komunistów, sytuacjonistów, wypracowując ponad tymi różnicami własną platformę działania, opierając się na zasadzie demokracji bezpośredniej. Tu także nie było kierującego ruchem zarządu czy narzucanych wszystkim grupom celów i form pracy. W swych podstawowych założeniach Ruch był przeciw wszelkim rodzajom dominacji w skali świata, własnego kraju i najbliższego otoczenia jednostki. Walczono więc z imperializmem, neokolonializmem, z autorytarnym społeczeństwem i aparatem państwowym, z represyjną kulturą i sztywnym systemem kształcenia. Przywódca ruchu Daniel Cohn-Bendit, student socjologii, tak jak i Rudi Dutschke, szukał szerszych uzasadnień ideowych i teoretycznych kontestacji i koncepcji nowego społeczeństwa, przedstawiając je w książce *Le Gauchisme remède à la maladie sénile du communisme*, Paris 1968 („Gosyzm, lekarstwo na starcze choroby komunizmu”).

Prócz grup konstytuujących się jako organizacje polityczne, formułujące perspektywiczny program działania, charakterystycznym typem kontestacyjnej organizacji były we Francji różnorodne komitety i grupy zawiązujące się w czasie akcji, stawiające sobie za cel przede wszystkim rozwiązywanie problemów bieżącej chwili. Przykładem takich grup były Comités d'Action Revolutionnaire (CAR), Comités d'Action Populaire (CAP), Comités de Base (CB) i Comités d'Action Lyceens (CAL). W maju 1968 funkcjonowało 460 takich komitetów. Ich działanie nie było kierowane przez żadną organizacyjną jednostkę nadrzędną, wzajemną informacją i porozumieniem w akcjach interesujących wszyst-

kich ułatwiał Komitet Koordynacyjny. Komitety te powstawały w zakładach pracy, uniwersytetach i szkołach, w instytucjach upowszechniania kultury, na ulicach w czasie manifestacji. Wydawały swoje ulotki, manifesty, a nawet gazety.

Podobne struktury organizacyjne upowszechniły się w czasie wydarzeń kontestacyjnych we Włoszech. Działo tam około 1800 grup i komitetów, przybierających różne — najczęściej związane z miejscem i konkretną sytuacją — nazwy: Grupy „nowej lewicy” z Trydentu, Ruch na rzecz Uniwersytetu Negatywnego, Studenci w Walce, Komitet z Palazzo Campana itp. Wśród tych grup najwybitniejszych pozostawiły po sobie te, które prócz walki bezpośredniej, opracowywały analizy krytyczne przedstawiające aktualną sytuację kraju i próbowały określić kierunek poszukiwań nowych rozwiązań społecznych. Do takich grup należały: powstała na wydziale architektury w Wenecji „Tendenza”, „Socjologowie z Trydentu” (Movimento Studentesco Trentino), Komisja „Medycyna i Społeczeństwo” z Akademii Medycznej w Bolonii, „Liga Studentów Rewolucjonistów” z Mediolanu i wiele innych.

W Anglii ten rodzaj organizacji urzeczywistniał powstały w 1967 roku — w wyniku walki z kierownictwem NUS — Związek Studentów Radykalnych (Radical Student Alliance), podejmujący głęboką krytykę systemu społecznego grupy skupione wokół czasopism „Black Dwarf” i „Heatwave”, a także ruch studentów szkół artystycznych: The Movement for Rethinking Art and Design Education (MORADE). Organizacja ta — rozpoczynając od spraw rodowiskowych — rozszerzyła swoje zainteresowanie na problemy ogólnospołeczne, domagając się zniesienia autorytaryzmu we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Ten rodzaj organizowania się w akcji był bardzo charakterystyczny dla przebiegu wydarzeń w Stanach Zjednoczonych. W walce o legalizację działalności politycznej na terenie kampusów uformował się Free Speech Movement (Ruch Walki o Wolność Słowa), przekształcający się potem w organizację o szerszym programie i zasięgu. Dzięki do stworzenia własnej sieci informacyjnej i propagandowej doprowadziło do stworzenia The Committee for Independent Political Action — skupiającej głównie wydawców i nauczycieli. W czasie buntu studentów Uniwersytetu Columbia

powstała The Ad Hoc Faculty Group (AHFG) — grupa pracowników naukowych, którzy postanowili opracować i zaproponować własną koncepcję przezwyciężenia kryzysu. Wojna o park w Berkeley między studentami i władzami uczelni wyłoniła Komitety Obrony Spraw Parku. W każdej niemal uczelni powstawały w tym czasie Komitety Strajkowe, Komitety Rewolucyjne, Stowarzyszenia do Spraw Szkół, Związki Przeciw Służbie Wojskowej itp. Bardzo swoiste dla ruchu w Stanach Zjednoczonych formy organizacji były stowarzyszenia społeczno-kulturalne, takie jak np. Springfield Area Movement for a Democratic Society, zajmujące się organizowaniem koncertów, przedstawień, szukające pomieszczeń na zebrania dyskusyjne — „gdzie ludzie mogliby być razem” — a jednocześnie nie prowadzące działalności politycznej przeciw wszelkim barierom społecznym, ekonomicznym, kulturowym i utrzymującym je korporacjom, przeciw wojnie i prowadzącemu ją rządowi. Grupy uprawiające działalność polityczno-kulturową miały duży liczbę sympatyków, gdy nie formułowały w swoich ideologicznych programach, dążąc do współdziałania z kadem, kto chciał pracować dla ulepszenia lub zmiany systemu społecznego. Przykładem takiej działalności jest rozwój stowarzyszenia The Resistance, które zaczęło istnieć jako zupełnie niezależne, bez żadnej centrali i struktury pracujące „grupy przeciw służbie wojskowej”, prowadzące działalność propagandową, ułatwiające dezercję itp. Ta działalność zaczęła się rozrastać, obejmując różne kierunki krytyki społecznej i doprowadziła do przekształcenia się stowarzyszenia w organizację rewolucyjną o szerszym zasięgu. W roku 1967 The Resistance zmieniła się w zorganizowaną grupę Resist, skupiającą profesorów w różnych uczelniach i intelektualistów, grup, na czele której stanili: wybitny językoznawca Noam Chomsky i socjolog Paul Goodman. Równie istotne znaczenie miały dla ruchu liczne organizacje skupiające ludzi określonych zainteresowań i zawodów — stawiające sobie za zadanie budowanie nowego społeczeństwa i upowszechnienie nowych wartości w wybranej dziedzinie życia społecznego. Powstawały więc organizacje rozwijające i koordynujące ruch nowej służby zdrowia (Medical Resistance Union); nie podporządkowanej wymaganiom systemu władzy nauki (National Organization of Radical Scientist i Research and Action Project); techniki podporządkowanej

wymaganiom człowieka (Technology and Society Committee); nowej o wiaty (International Liberation School oraz Resist); nowej prasy młodzie owej (High School Independent Press Service). Powstaj tak e stowarzyszenia radykalnych prawników, architektów, nauczycieli i innych zawodów. Grupy te, pracuj ce samodzielnie, połączone s w zdecentralizowanej organizacji koordynuj cej Vocation for a Social Change — pragn cej stworzy mo liwo ci pozostania i działania w ruchu ludziom, którzy rozpoczynaj samodzielne ycie.

Osobn kwesti stanowi organizacje prowadz ce równie działalno polityczn , lecz działaj ce głównie w dziedzinie kultury lub posiadaj ce szczególne znaczenie jako zjawisko kulturowe. Organizacje tego typu, np. Ruch Wyzwolenia Kobiet, diggersi, sytuacjami ci czy grupy religijne, przedstawione zostan w nast pnej cz ci ksi ki.

Z konieczno ci skrótowny przegl d form organizacyjnych ruchu miał na celu ukazanie jego wielorako ci. Niejednorodno a zarazem bogactwo form i tre ci działania zdecydowały o rozległo ci zjawiska kontestacji, lecz tak e i o słabo ci politycznej ruchu. Deklaruj c si po stronie spontanicznego działania, kontestatorzy stan li wobec trudnej do rozwizania sprzeczno ci między wolno ci poszczególnych jednostek uczestnicz cych w ruchu, której ograniczenie stawało si warunkiem skuteczno ci akcji, a wolno ci społecze stwa jako cało ci, stanowi c cel działania. Wskutek niemo liwo ci przekroczenia tej sprzeczno ci załamywało si wiele rozpocz tych pomy lnie akcji. Spontaniczno ci nie mo na było uratowa w ramach istniej cych struktur, zniesienie za tych struktur wymagało „zawieszenia” spontaniczno ci na rzecz bardziej uporz dkowanego i konsekwentnego działania.

## 2. WSPÓLNE NURTY POLITYCZNEGO PROTESTU

Wzrost aktywności politycznej młodzieży, widoczny już na początku lat sześćdziesiątych, doprowadził do zaostrzenia się konfliktów międzypokoleniowych. Jednak te aspekty kontestacji — silnie eksponowane w wielu jej interpretacjach — nie tłumaczą sensu całości wydarzeń. Konflikt pokoleń jest sprawą drugorzędną wobec zaangażowania się znacznej części młodzieży w podstawowe konflikty społeczne i polityczne współczesnego świata. To przejście od indyferentyzmu do zaangażowania nie nastąpiło wcale tak nieoczekiwanie, jak można by się spodziewało z reakcji rodziców i nauczycieli.

We wszystkich krajach wysoko rozwiniętych ruch kontestacji przeszedł podobną ewolucję. Jednym nurtem, który stwarzał bardzo szeroki płaszczyznę integracji młodzieży i prowadził do skierowania jej zainteresowania na podstawowe założenia i zasady funkcjonowania ustroju społecznego, był „ruch przeciw wojnie i dyskryminacji rasowej”. Ruch masowy, poza oficjalnymi organizacjami, liczący szerokie rzesze młodzieży i stosujący metody biernego oporu. Aktywizacja polityczna zaczęła się tu od zainteresowania sprawami ogólnymi, czysto pozostającymi poza zasięgiem bezpośrednich doświadczeń kontestatorów, a jej ostatecznym wynikiem była krytyka kapitalizmu i całej polityki kapitalistycznego państwa. Wszędzie do pierwszych, wywołujących ożywienie polityczne konfrontacji z aparatem władzy doszło w trakcie manifestacji antywojennych. Manifestacje te zwracały się przeciw imperializmowi amerykańskiemu i powiżaniom rządów poszczególnych krajów z amerykańskim kapitałem. Wszędzie głównym tematem dyskusji i przedmiotem protestów były róż-

formy neokolonializmu oraz poło enie ekonomiczne i polityczne krajów Trzeciego wiata. We wszystkich krajach młodzie wyst powała przeciw dyskryminacji mniejszo ci narodowych, a zakwestionowanie utrzymywanych barier i dystansów społecznych ł czyło si z konsolidacj i wzrostem wiadomo ci społecznej owych mniejszo ci. Ten nurt walki politycznej jest wspólny całemu ruchowi młodzie y, niezale nie od podziałów organizacyjnych, terytorialnych czy ideologicznych.

Do politycznej kontestacji ustroju i społecze stwa kapitalistycznego prowadziła tak e droga odwrotna. Od problemów i da dotycz cych spraw młodzie y, jej warunków ycia, mo liwo ci startu zawodowego, warunków kształcenia, zmiany atmosfery przymusu panuj cej w szkole, programów i celów edukacji, młodzie przechodziła do szerszej problematyki społecznej. Wydarzenia lokalne stawały si sprawami dotykaj cymi problemów bardziej uniwersalnych. Początkiem walki politycznej były lokalne starcia i konfrontacje: protesty przeciw ograniczeniom działalno ci organizacji politycznych na terenie uczelni, ujawnienie si podziałów i dyskryminacji społecznych we własnym rodowisku, trudno ci ekonomiczne systemu, powoduj ce pogorszenie poło enia ubo szych warstw ludno ci, zbyt ostre wyst pienia aparatu władzy przeciw wrogom politycznym ustroju. Jakie drobne p kni cie w obrazie doskonałej rzeczywisto ci utrwalanym w szkole, odsłoni cie sprzeczno ci mi dzy ideałem demokracji parlamentarnej a jego realizacj wywoływało dyskusje i działania, które rozrastaj c si prowadziły do odnajdywania coraz to nowych argumentów dla krytyki i do czynnego sprzeciwu wobec otaczaj cego wiata. Obydwa te nurty biegn obok siebie, przeplataj c si wzajemnie. W obydwu wypadkach to, co było pierwotnie głównym celem ataku, odsłania si jako skutek podstawowych układów rzeczywisto ci, bez których zmiany nie jest mo liwe zwyci stwo. Obserwuj c narastanie ruchu, wida wyra nie, jak walka młodzie y zwraca si ku tym przyczynom podstawowym, wyst powanie za przeciw objawom zaczyna ł czy si z próbami usuni cia tego, co je powoduje.

T ewolucj postaw politycznych potwierdzaj badania, na które powołuje si Raport Komisji Prezydenckiej<sup>3</sup>. Jesz-

<sup>3</sup> *The Report of the President's Commission on Campus Unrest*, Washington 1970, s. 47–48.

cze w roku 1965 przeciw demokracji amerykańskiej wystąpiły bardzo w skrajnie radykalnie zorientowanej młodzieży. W roku 1967 — 49% studentów akceptowało nawet wojnę w Wietnamie (wg danych Gallupa). W maju 1970 — 44% studentów stwierdza, że wszelka praca nad poprawą systemu w ramach jego instytucji jest nieskuteczna, jest to liwa jedynie w walce przeciw nim lub poza nimi (wg specjalnego wywiadu Harrisa, przeprowadzonego z inspiracji American Council on Education). Niekiedy proces politycznego dojrzewiania trwał przez kilka lat i dokonywał się za sprawą różnych wydarzeń i kontaktów, niekiedy nastąpił w czasie jednej akcji, która pociągała za sobą całą lawinę wydarzeń i angażowała całkowicie szeroki krąg ludzi będących w jej zasięgu. Tak właśnie było w Berkeley, w czasie okupacji Uniwersytetu Columbia i w czasie wydarzeń majowych w Paryżu, gdzie szybka eskalacja ruchu doprowadziła do gwałtownego przekształcenia wiadomościmłodzieży. Masowe i burzliwe wejście młodzieży na arenę polityczną nie doprowadziło do utworzenia się nowej zorganizowanej siły, mogłoby stać się równocześnie partnerem w układzie sił politycznych w skali kraju czy świata. Odkrywając nowe konflikty i swych rzeczywistych przeciwników, ruch zatrzymał się jak gdyby na pierwszym etapie drogi do samoorganizacji. Konfrontacja ograniczonego środowiskowo ruchu protestu z aparatem władzy, dysponującym wszelkimi środkami manipulacji i represji, nie mogła skończyć się inaczej. Możliwa jednak przypuszcza, że nie jest to konfrontacja ostatnia.

Spółczesne społeczeństwo kapitalistyczne nie rozwinęło podstawowych sprzeczności, strukturalnie związanych z systemem ekonomicznym opartym na własności prywatnej. Nie nastąpiło w nich zniesienie podstawowych form alienacji, lecz złagodzenie jej skutków. Sprzeczności te ujawniają się dzisiaj w nowego rodzaju dyskryminacjach, zalewnościach, ograniczeniach możliwości ludzkiego rozwoju. Ruch kontestacyjny nie jest więc jeszcze adekwatną polityczną siłą zdolną owe sprzeczności rozwinąć, lecz przejawem formowania się nowej wiadomości, ujawniającej sprzeczności i konflikty, demaskującej „twarde” mechanizmy współczesnego państwa, ukryte za demokratycznymi frazeologiami; jest próbą reinterpretacji celów społecznych i humanistycznych wartości. Osiągnięty został pewien stan rozwoju wiadomości społecznej.

To co było przedmiotem krytyki prowadzonej przez w skie grupy intelektualistów, stało się do wiadomości bezpo rednim szerokich mas młodzie y. Została unaoczniona, cz sto w sposób bardzo brutalny, rozbi no mi dzy głośzonymi powszechnie warto ciami a rzeczywisto ci społeczn . Zatakowany system „porz dku społecznego” został zmuszony do obrony swych pozycji. Doprowadziło to nie tylko do bezpo redniego ujawnienia się aparatu przemocy w postaci uzbrojonych i strzelaj cych do ludzi policjantów lecz tak e jego społecznego zaplecza. Kontestacja spowodowała wzrost konsolidacji wszystkich sił zainteresowanych w utrzymaniu istniej cego stanu rzeczy. Raz zdobyta wiadomo staje się czym trwałym. Powrót do optymistycznych wizji społecze stwa obfito ci, w którym zacieraj się podziały i nikn nie równo ci, a cele rozwoju s akceptowane przez wszystkich” nie jest mo liwy.

#### OD MORALNEGO SPRZECIWU WOBEC RASIZMU I WOJNY DO KONTESTACJI SYSTEMU POLITYCZNEGO

Szeroki ruch pacyfistyczny, w którym dominuj c sił stanowiąca młodzie , uformował się najwcze niej w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Za pocz tek politycznego o ywienia młodzie y w Anglii uznano na powstanie Campaign for Nuclear Disarmament (CND)— Kampanii na Rzecz Rozbrojenia Atomowego kieruj cej akcjami pacyfistycznymi. Komitet ten ukonstytuował się w 1958 roku, a pierwsze zebranie 17 lutego przekształciło się w wiec młodzie y. Marsze antywojenne organizowane przez CND uznane zostały za now form walki politycznej, na ladowan potem przez młodzie amerykańsk . By doceni znaczenie propagandowe tego rodzaju manifestacji i jej psychologiczne konsekwencje zarówno dla uczestników, jak i widzów, wystarczy wyobrazić sobie wielotysi czny tłum przebywaj cy pieszo, cz sto w fatalnych warunkach atmosferycznych, tras 85 km. W drówka z centrum Londynu do Aldermaston była dla tysię cy młodych ludzi prób własnych sił, form samosprawdzenia; okazała do wymiany pogl dów, nawi zania kontaktów, stwarzała płaszczyzn integracji ludzi ró nych rodowisk. Konsolidację CND ułatwiało niech tne nastawienie opinii publicznej i prasy do rozrastaj cych się liczebnie manifestacji, a tak e

coraz bardziej energiczne interwencje policji utrudniające działalność Komitetu. W latach sześćdziesiątych nastąpiło szybkie rozszerzenie się ruchu i wzrost represji wywieranej przez różne ogniwa aparatu władzy. Akcje pacyfistyczne były organizowane przez młodzież i intelektualistów. W początkowej fazie ruchu brali w nim udział głównie studenci znanych uniwersytetów brytyjskich. Mimo iż manifestacje CND skierowane były przeciw wojnie imperialistycznej, stały się przedmiotem krytyki także partii lewicowych. Dopiero w roku 1960 Partia Pracy, wbrew opozycji części kierownictwa, włączyła do swego programu — pod wpływem presji rozszerzającego się ruchu — dążenia do rozbrojenia atomowego. W roku 1962 do Aldermaston wyruszyło ponad 20 000 osób. Policja aresztowała ponad 1000 demonstrantów, między innymi Bertranda Russella, którego zatrzymano i skazano na dwa miesiące więzienia za zapowiadanie w Hyde Parku „nielegalnej manifestacji” przeciw eskalacji zbrojeń i wojnie. W sumie aresztowano wtedy w Anglii za udział w akcjach pacyfistycznych ponad 3000 osób. W roku następnym w marszu pokoju wzięło udział około 40 000 osób. Marsze Wielkanocne stały się formą politycznej walki zaakceptowaną i naładowaną przez młodzież Ameryki, RFN, Holandii, Norwegii. Ruch ten doprowadził do wyrwania z politycznej apatii młodzieży angielskich szkół i uniwersytetów. Rok 1964 upamiętnił się w historii pacyfistycznego ruchu wielkim skandalem, który wybuchł wskutek przypadkowego odkrycia przez działaczy CND antyatomowego schronu. Przed jednym z kolegów Cambridge, przeznaczonym dla członków rodziny. Natychmiast rozpowszechniono tę wiadomość za pomocą ulotki zatytułowanej: „Niebezpieczeństwo! Sekret publiczny — schron atomowy”, podpisanej: „Szpiegzy na rzecz Pokoju.” Wydarzenie to przyczyniło się do wzrostu popularności ruchu. W roku 1964 wokół Komitetu Stu i CND skupionych było około 300 000 osób.

Mimo szerokiego udziału młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej w działalności pacyfistycznej, aktywność polityczną w organizacjach społecznych o szerokim zasięgu nie przenosiła się na razie na teren szkół i uczelni. Dopiero w 1965 roku nastąpiło pewne ożywienie w organizacjach studenckich, ferment polityczny i nastroje antywojenne przenikają z miasta do zamkniętych środowisk uniwersyteckich.

W czasie narady aktywu Narodowego Związku Studentów

(National Union of Students — NUS) w Margate sformułowano pierwsze oficjalne potknięcie agresji amerykańskiej w Wietnamie. Dokument ten podpisali studenci zwiazani z Partią Pracy, komunistami i liberałowie. Fakt ten uznaje się za moment powstania lewego skrzydła NUS. Studenci brytyjscy zaczynają interesować się działalnością polityczną organizacji studenckich innych krajów: RFN, Stanów Zjednoczonych, Holandii. W roku tym dokonuje się pierwszej „oficjalnej” wymiany do władz i poglądów.

Również w Stanach Zjednoczonych upolitycznienie młodzieży wzrasta w szybkim tempie na początku lat sześćdziesiątych. W okresie tym centrum skupiającym młodzieżową opozycję wobec rasizmu i wojny jest Ruch Walki o Prawa Cywilne (Civil Rights Movement). Ruch ten doprowadził do osignięcia na drodze pokojowych manifestacji rzeczywistego równouprawnienia ludności kolorowej. Chodziło tu o pozyskanie opinii publicznej dla tej sprawy, o wywieranie propagandowej presji na rząd i terenowe organy władzy. Początkowo ruch ten obejmował przede wszystkim młodzież kolorową. Pierwsze *sit-in*<sup>4</sup> czarnych studentów w Greensboro w Północnej Karolinie zwróciło na siebie uwagę społeczeństwa i owoce miało wielu białych do popierania akcji CRM. Ruch ten, uformowany na początku lat sześćdziesiątych, z każdym rokiem przybierał na sile, zyskując coraz więcej białych zwolenników. Z inicjatywy Civil Rights Movement organizowano słynne rajdy pokoju, zbiorowe wycieczki młodzieży bardziej liberalnych stanów północnych do rasistowskich stanów południowych. Bezpośrednie zetknięcie się z problemami dyskryminacji rasowej, nędzy i apatii kolorowej ludności, było dla uczestników rajdów prawdziwym szokiem. Refleksje i doświadczenia przenoszone do własnych środowisk stawały się tematem dyskusji, przedmiotem sporów i stanowiły pierwszy krok do podważenia niezachwianej wiary w doskonałość amerykańskiej demokracji. W roku 1963 CRM organizuje wielki marsz na Waszyngton, przeradzający się w masową demonstrację antywojenną i antyrasistowską. W pierwszym okresie walki o prawa cywilne du-

<sup>4</sup> „Siedzenie w” — rodzaj strajków okupacyjnych, a zarazem demonstracji na terenie szkół i uczelni, a także w miejscach publicznych.

rol w uformowaniu postaw politycznych młodzie y odegrała organizacja o do szerokim zasi gu — Student Non-Violent Coordinating Committee (SNCC) — Komitet Koordynacyjny Studentów Walcz ych bez U ycia Siły.. Organizacja ta powstała w roku 1960, pierwszym przewodniczym był John Lewis, potem jedna z najbardziej interesujących indywidualno ci ruchu studentów kolorowych — Stokely Carmichael. Początkowo SNCC grupowała białych i czarnych studentów z przewag kolorowych. W okresie Późniejszym przekształciła si w organizację czarnych, biali zostaj z niej stopniowo wyeliminowani.

Organizacja o zasi gu krajowym, pełni c funkcje koordynacyjne w zakresie akcji antywojennych był Komitet Narodowej Mobilizacji do Zakończenia Wojny w Wietnamie (National Mobilization Committee to End the War in Vietnam — MOBE). Na czele MOBE stał Rennie Davis, współpracowały z Komitetem ró ne organizacje ruchu młodzie y (tak e Tom Hayden z SDS).

Rok 1964 przynosi dalsze o ywienie działalności antyrasistowskiej i antywojennej. Wydarzeniem roku staje si słynne „lato w Missisipi”. Była to akcja rajdów pokoju, początkowo ograniczona liczebnie, w roku 1964 rozrosła si w akcję masow . Wielotysięczny zjazd młodzie y w Missisipi przegradza si w gwałtowne manifestacje przeciw dyskryminacji, upokorzeniom i n dzy kolorowej ludno ci Południa. Burzliwe rozruchy czarnych wybuchaj w Harlemie, Filadelfii, Rochester. Manifestacje antywojenne gromadz tysięce ludno ci białej i czarnej w Nowym Jorku.

W roku 1964 zaczę ły si masowe akcje polityczne w kampusach. Ruch studencki koncentruje si wokół walki o prawa cywilne i sprzeciwu wobec wojny w Wietnamie. W okresie jednego roku akademickiego 1964/1965 akcje protestacyjne zanotowano w 849 kampusach. Działalno pacyfistyczna i antyrasistowska była tak e jednym z głównych terenów działania najbardziej znanej z wydarze lat 1968—1969 radykalnej organizacji studenckiej — Students for a Democratic Society (SDS). Najbardziej udane przedsiwzięcia w ramach wspomnianej w rozdziale poprzednim akcji ERAP zrealizowano w Newark pod przewodnictwem Toma Haydena, pierwszego przewodniczego SDS.

W roku 1965 ruch pacyfistyczny i antyrasistowski gwałtownie si rozszerzył. Najbardziej znacym wydarzeniem

staje się marsz antyrasistowski i antywojenny w Alabamie, organizowany przez Martina Luthera Kinga. W marszu bierze udział młodzież biała i czarna. W tym samym roku, po wielu dniach gwałtownych rozruchów, Karta Praw Cywilnych (Civil Rights Bill) przedstawiona zostaje przed Kongresem. SDS organizuje liczne *sit-in* przeciw polityce Stanów Zjednoczonych w Afryce Południowej i wojnie w Wietnamie. Nastroje antywojenne upowszechniają się wśród młodzieży i angażują emocjonalnie. W listopadzie trzech młodych Amerykanów spala się żywcem na znak protestu wobec działań wojennych w Wietnamie. Wzrasta liczba dezercji, palenie kart powołania do wojska jest coraz powszechniej stosowaną formą biernego oporu. Jednocześnie trwa popierana przez białych radykałów walka ludności kolorowej przeciw ograniczeniom ekonomicznym i dyskryminacji społecznej. W lecie w czasie rozruchów w Watts — „czarnej dzielnicy” Los Angeles — dochodzi do prawdziwej wojny miejscowej ludności z policją. Na ulicach staje barykada, 30 osób zostaje zabitych w czasie walki, setki rannych i aresztowanych.

Rok 1966 przyniósł dalszy rozwój form i zasięgu ruchu pacyfistycznego w Anglii i Stanach Zjednoczonych, a także przyłączył do tego frontu walki młodzież i innych krajów. W roku tym następuje wyraźna zmiana sposobów i kierunków działalności na rzecz pokoju i równouprawnienia ludności kolorowej. Działalność przekształca się w walkę; ruch pacyfistyczny i antyrasistowski — w ruch społeczno-polityczny o szerszych celach. Problematyka wojny i pokoju, dyskryminacji i podziałów społecznych oraz ich przezwyciężenia widziana jest w szerszych kontekstach społeczno-politycznych. niesprawiedliwość i agresja ukazują się jako wynik, jako skutek bardziej ogólnych i podstawowych konfliktów wynikających ze struktury ekonomicznej i politycznej imperialistycznego państwa. Wojna i postawy rasistowskie nie są już traktowane jako główne przyczyny napięcia i społecznego kryzysu, lecz jako jego symptomy. Przedmiotem ataków i tematem dyskusji krytycznych staje się system jako całość, nie zaś poszczególne decyzje rządów i władz lokalnych.

W Anglii pierwsze akty politycznego protestu młodzieży i studenckiej na terenie uniwersytetów s manifestacją przeciw neokolonializmowi, przeciw ograniczeniom prawa do samostanowienia krajów Afryki. W listopadzie wybuchł konflikt w Londyńskiej Szkole Ekonomicznej, który trwa z niewielkimi przerwami przez następną latę, a do roku 1969. W miesi cu tym rektorem Szkoły mianowano Waltera Adamsa, który przedtem przebywał w Rodezji, gdzie podobno był zwi zany z rasistowskim rz dem Iana Smitha. Studenci zdecydowali si sprzeciwi tej nominacji. Zwi zek Studentów LSE za dał od Adamsa odpowiedzi na przedstawione zarzuty dotycz ce jego politycznej przeszłości. Rektor odrzucił mo liwo dyskusji na ten dra liwy temat, nie odpowiadaj c na dania studentów. Był to pocz tek trwałego konfliktu, wokół którego rozwin ł si ruch polityczny wykraczaj cy poza problematyk krajów Trzeciego wiata i Wojny w Wietnamie.

W Stanach Zjednoczonych w styczniu 1969 zamordowano w Alabamie czarnego studenta S. Younge'a. Rozpoczynaj si strajki okupacyjne w szkołach wy szych i uniwersytetach. S one w tym okresie skierowane przede wszystkim przeciw rasizmowi i polityce wojny, której konsekwencj były nie tylko zbrojne konflikty mi dzynarodowe, lecz tak e zaostrenie si sytuacji wewn trznej kraju. Student z Bostonu — H. Zinner usiłuje si podpali przed Białym Domem, manifestuj c solidarno z ofiarami wojny w Wietnamie.

Student Non-Violent Coordinating Committee wprowadza nowe formy protestu przeciw wojnie w Wietnamie. Na uniwersytetach liczne *teach-in*<sup>5</sup> przeciw polityce rz du, przeciw ekspansji imperialistycznego pa stwa przyczyniaj si do rozszerzenia zainteresowa politycznych, zmuszaj biernych do zaj cia stanowiska wobec aktualnych spraw kraju. *Teach-in* były czym w rodzaju „dyskusji non-stop” na okre lony temat, form skomasowanej w czasie indoktrynacji. Inicjowane przez zaangażowanych i gł boko przekonanych o swych racjach aktywistów ruchu, miały na celu rozpowszechnienie antywojennych nastawie , zmobilizowanie do walki mniej aktywnych

<sup>5</sup> „Uczenie si w” — w czasie akcji, w czasie strajku, w czasie imprez towarzyskich czy rozrywkowych.

i zdezorientowanych, zaangażowanie jak najszerszych kręgów studentów w sprawy wykraczające poza sferę prywatnego życia.

Ruch studentów kolorowych, w początkowej fazie unikający wszelkich konfrontacji z policją i brutalnych form walki, spotkał się z bezwzględnymi represjami. Wrogość zaczyna gwałtownie narastać z obu stron, przepaści między dwoma narodami wewnątrz amerykańskiego społeczeństwa staje się coraz trudniejsza do przebycia, nawet dla pełnych dobrej woli rzeczników pomniejszenia tej przepaści. Hasła walki *non-violent* tracą popularność wśród czarnej młodzieży, gdy przeciwnik nie respektuje reguł gry zgodnych z zasadami demokratycznej praworządności. Przewodnictwem organizacji Student Non-Violent Coordinating Committee obejmuje — po Johnie Lewisie — bardziej radykalny Stokely Carmichael. Organizacja zmienia całkowicie swoje oblicze. Nieliczni wierni zasadzie pokojowych demonstracji odchodzą. SNCC jako całość opowiada się za walkę o prawa czarnych do narodowego samostanowienia, walkę prowadzoną za pomocą wszelkich dostępnych środków. Carmichael rzuca hasło „Władzy Czarnych”, na które odpowiadają wkrótce Huey Newton i Bobby Seale, zakładając w Oakland w Kalifornii organizację Czarnych Panter. Organizacja ta prócz walki zbrojnej zajmowała się problemami ekonomicznymi, upowszechnieniem oświaty, opieką nad zaniedbanymi dziećmi, rozwijaniem nowej sztuki, prowadziła działalność wydawniczą, tworzyła własne źródła informacji i propagandy. Czarne Pantery przedstawia się niekiedy jako grupa terrorystów i czarnych rasistów, których głównym zadaniem jest niszczenie wszystkiego, co wiąże się ze znieważaniem Panter i całokształt sytuacji, w której podjęta walka, wskazują, że była to walka o prawo do ludzkiego istnienia. Podajemy z pewnymi skrótami dziesięciopunktowy program i platformę działania organizacji. Tekst dokumentu ułożony został przez jej założycieli — Newtona i Seale'a:

„Czego chcemy, w co wierzymy ?

1. Chcemy wolności, chcemy władzy, by kierować losem czarnego społeczeństwa.

Jesteśmy przekonani, że czarni ludzie nie będą wolni, jeżeli nie potrafią określić własnych celów, własnego przeznaczenia.

2. Chcemy pełnego zatrudnienia dla wszystkich naszych ludzi.  
Jeste my przekonani, e je li kapitali ci nie dadz nam pracy, nale y im zabra rodki produkcji i przekaza społecze stwu czarnych, by samo mogło zorganizowa produkcj i podnie swój standard yciowy.
3. Chcemy, eby kapitali ci przestali rabowa nasz czar- n społeczno .  
Jeste my przekonani, e skoro biali wymordowali po- nad 15 milionów czarnych ludzi, musz teraz uwzgl - dni nasze skromne dania.
4. Chcemy przyzwoitych mieszka , zapewniaj cych wy- starczaj ce schronienie dla ludzkich istnie .  
Jeste my przekonani, e je li biali posiadacze ziemi nie dadz nam takich mieszka , powinny by im zabrane i przekazane czarnym, by sami mogli zapewni so- bie schronienie.
5. Chcemy dla naszego ludu wykształcenia, które mówiło- by cał prawd o upadku ameryka skiego społecze st- wa. Chcemy edukacji przedstawiaj cej nasz prawdzi- w histori i okre laj cej nasz rol w obecnych układach społecznych.  
Jeste my przekonani, e konieczne jest stworzenie sys- temu o wiaty, który dostarczy naszemu ludowi wiedzy o samym sobie. Je li brak takiej samowiedzy, ukazuj - cej własn pozycj w społecze stwie i na wiecie, mała jest szansa, aby co zmieni .
6. Chcemy zwolnienia od obowi zku słu by wojskowej wszystkich czarnych ludzi.  
Jeste my przekonani, e czarni nie powinni by zmu- szani do słu by wojskowej dla rz du, który nie chroni ich praw. Nie powinni zabija innych kolorowych w imi interesów tego rz du. Musimy sami si broni wszelkimi siłami przed rasistowsk policj i rasistows- kim wojskiem.
1. Chcemy natychmiastowego przerwania brutalnych ak- cji policji i mordowania czarnych ludzi.  
Jeste my przekonani, e mo na to osi gn organizu- j c własne siły obrony: Grupy Samoobrony przed bez- prawiem policji.
8. Chcemy uwolnienia wszystkich czarnych ludzi przeby- waj cych w wi zieniach.

Jeste my przekonani, e powinni by uwolnieni, poniewa nie mieli uczciwych procesów.

9. Chcemy, aby czarni byli s dzeni we własnym rodowisku przez s dy czarnych i aby było to konstytucyjnie zagwarantowane.

Jeste my przekonani, e zgodnie z konstytucj , ka dy powinien by s dzony przez ludzi równych sobie pod wzgl dem pozycji społecznej i ekonomicznej oraz rasy i religii.

10. Chcemy ziemi, chleba, o wiaty, schronienia, sprawiedliwosci i pokoju. Nasze najwa niejsze zadanie polityczne — to Zjednoczony Naród, odnajduj cy sam siebie, okre laj cy swe cele i przeznaczenie czarnych."<sup>6</sup>

Walki rasowe w Stanach Zjednoczonych zaostrzyły si w roku 1969 jeszcze bardziej. Wybuchaj rozruchy w Nowym Jorku, Chicago, Cleveland. Powstanie Czarnych Panter oddziało silnie na cały ruch kontestacyjny, nie tylko w rodowiskach młodzie y kolorowej. Po pierwszym okresie separacji nawi zywały si mi dzy Panterami a radykalnymi grupami białych sojusze (z SDS, Białymi Panterami, Wilkołakami). Nie słabnie nasilenie walki o prawa cywilne, najwi ksz demonstracj roku jest na terenie stanu Missisipi wielki marsz, do którego po drodze przył czaj si ty si ce manifestantów.

Trwa równie walka przeciw polityce wojny. W ko cu roku SDS tworzy Anti-Draft Union (Zwi zek Przeciw Słu - bie Wojskowej). W pierwszej rezolucji Zwi zku z 28 grudnia 1966 roku SDS podtrzymuje w dalszym ci gu swój sprzeciw wobec niemoralnej, bezprawnej i bratobójczej wojny rz du Stanów Zjednoczonych przeciw ludowi Wietnamu, walcz cemu o samostanowienie. SDS przeciwstawia si ka dej formie słu by wojskowej. Podtrzymuje twierdzenie, e ka da słu ba wojskowa jest przymusowa i antydemokratyczna, gdy słu y rz dowi do wywierania presji zarówno we własnym kraju, jak i wobec innych krajów na wiecie. SDS stwierdza, e słu ba wojskowa jest ci le zwi - zana z wymaganiami systemu ekonomicznego i polityki zagranicznej USA.<sup>7</sup>

<sup>6</sup> *The Movement toward a New America, The Beginnings of a long Revolution*, red. M. Goodman, New York 1970, s. 211.

<sup>7</sup> Zob. *Combats étudiants dans le monde*, s. 58

Rok 1966 był okresem pierwszych kontestacyjnych występień młodzieży RFN. Wydarzenia w Berlinie Zachodnim rozpoczynają się styczniową manifestacją młodzieży przeciw wojnie w Wietnamie. 22 i 23 czerwca 300 studentów okupuje budynki fundacji Forda. Rok kończy się również manifestacją antywojenną, skierowaną przeciw polityce rządu Stanów Zjednoczonych, tym razem znacznie i brutalniej rozprawioną przez policję. W wyniku tej interwencji wielu studentów zostało rannych. Sytuacja zaostrzyła się; w kilka dni później fala nowych manifestacji protestacyjnych przeciw akcjom policji spowodowała pierwsze aresztowania i w odpowiedzi dalszy wzrost napięcia. Dyskusje polityczne oraz akcje na uniwersytetach i tu także zaczynają obejmować problematykę szerszą, kierując się przeciw podstawom systemu społecznego, przeciw ogólnie akceptowanym wartościom i modelom życia.

W latach następnych potęgą się agresja i rasizm przejawiająca się tematem głównym, wokół którego koncentruje się ruch polityczny młodzieży krajów zachodnich. Szeroki ruch w imię pokoju i wolności samostanowienia ludów kolorowych przekształca się w kontestację całej organizacji społecznej i kultury. nurt pacyfistyczny i antyrasistowski pozostaje nadal jednym z ważnych kierunków politycznej aktywności młodzieży, lecz uwaga skupia się na podstawach systemu, z którym agresja i dyskryminacja są nierozłącznie związane.

Wzrost zainteresowania politycznych młodzieży francuskiej nastąpił w wyniku zderzenia aspiracji życiowych i kulturowych młodych ludzi ze sztywnym aparatem administracji państwowej i narastającym kryzysem kształcenia. Jednak także i w tym kraju manifestacje antywojenne były ważnym elementem kształtowania się nowej świadomości. Pierwsze wystąpienia w imię solidarności z ofiarami amerykańskiej agresji organizowano już w 1962 roku. Akcje antyimperialistyczne, manifestacje przeciw wojnie w Wietnamie rozwijają się na terenie wyższych uczelni w roku 1966, lecz nie dochodzi na razie do interwencji policji. Ruch przeciw wojnie w Wietnamie przenosi się do szkół średnich. Na początku roku 1967 następują dalsze ożywienie działalności politycznej będącej wyrazem solidarności z narodami

walcz cymi o wolno samostanowienia. W szkołach rednich powstaj Comités d'Action Lycéens (CAL) — Komitety Działania Licealistów — prowadz ce działalno dyskusyj i propagandow , zmierzaj c do obudzenia wiadomo ci politycznej uczniów. Jednym z celów CAL było organizowanie akcji protestacyjnych przeciw wojnie w Wietnamie. Grupy te nazywaj same siebie Komitetami do Walki z Wojn w Wietnamie. W marcu 1967 rozpocz ły si kilkudniowe manifestacje antywojenne w Nanterre. W grudniu nasilenie akcji pokojowych i antyimperialistycznych w Pary u było cz ci programu Tygodnia Che Guevary, organizowanego w dniach od 1 do 9 grudnia na Sorbonie, i Tygodnia Akcji Politycznych UNEF w dniach 11—16 grudnia Ten nurt walki podtrzymywano konsekwentnie w czasie krystalizowania si ruchu kontestacji w pocz tkach roku 1968 i w okresie szczytowym — w maju i czerwcu. W styczniu wybuchaj liczne manifestacje przeciw ameryka skiej wojnie w Wietnamie, w czasie których interweniuje ju policjawa Nanterre, Nantes, Grenoble, Nicei, Montpellier. W marcu paryskie antywojenne demonstracje studentów nie s ju demonstracjami „pokojowymi”. Studenci tłuk szyby w lokalach ameryka skich firm: Bank of America, Chase Manhattan Bank i innych. W pocz tkach marca demonstracja antywojenna została zaatakowana przez bojówki faszystowskiej organizacji Occident. W czasie star mi dzy Occident a demonstrantami dochodzi do aresztowania trzech studentów i trzech uczniów — działaczy CAL. Wydarzenie to stało si bezpo redni przyczyn zawi zania si Ruchu 22 Marca Ruch zrodził si wła nie w wyniku protestu przeciw tym aresztowaniom. Jednym z tematów kwietniowego wiecu w Nanterre, w przededniu wybuchu rewolty majowej, była walka przeciw imperializmowi ameryka skiemu.

Mimo silnych nastrojów antyameryka skich we Francji wraz z rozwojem wydarze majowych słabnie nasilenie akcji przeciw polityce Stanów Zjednoczonych. Sytuacja ukierunkowywała zainteresowania polityczne młodzie y francuskiej bardziej ku sprawom lokalnym ni problemom walki z imperializmem o wolno i warunki rozwoju Trzeciego wiata.

Nurt pacyfistyczny w latach 1967—1968 formuje si natomiast w rodowiskach młodzie y włoskiej i rozwija nadal w USA, Anglii i RFN. Pierwsze wyst pienia polityczne tego

nurtu we Włoszech doprowadziły do konfliktu z „aparatem porządku”. W marcu 1967 manifestacje i strajki okupacyjne w Trydencie, zorganizowane w ramach akcji Tydzień Obrony Wietnamu, zakończyły się starciem z policją, która siłą usuwała studentów z budynków uniwersyteckich. We Włoszech, podobnie jak we Francji, ruch kontestacyjny koncentrował się w pierwszej fazie wokół problemów reformy systemu kształcenia oraz sytuacji ekonomicznej i politycznej wewnątrz kraju. Jednak i tu tak nie wszystkie ugrupowania ruchu formułowały wyraźne stanowisko wobec wojny w Wietnamie i innych przejawów neokolonializmu. Dużą rolę w tym nurcie walki odegrało wspomniane w rozdziale poprzednim Centrum Antyimperialistyczne im. Che Guevary, podejmujące próby wypracowania różnych form walki i propagandy antykolonialistycznej.

W Anglii walka przeciw wojnie w Wietnamie prowadzona była w tych latach już na terenie uniwersytetów. Akcjami studentów kierował komitet koordynujący: Kampania Solidarności z Wietnamem (Vietnam Solidarity Campaign — VSC). W pierwszym kwartale 1968 roku w czasie manifestacji antywojennej w Londynie, zaatakowanej przez policję, zostało rannych 40 osób. Tu tak nie skończył się etap demonstracji, a zaczyna prawdziwa walka. W maju młodzież organizuje manifestacje antyamerykańskie w Liverpoolu. W październiku — burzliwe demonstracje przed ambasadą amerykańską w Londynie; w wyniku starcia z policją zostaje rannych 50 osób. Równocześnie z ruchem antywojennym w Anglii, podobnie jak w USA, narasta kontestacja całego społeczeństwa, jego wzorów życia, obyczajowości i kultury, kontestacja aparatu władzy, struktur organizacji i zarządzania hamującej rozwój kraju.

Walka przeciw rasizmowi i wojnie miała ze względów politycznych i społecznych inne znaczenie w Stanach Zjednoczonych niż w krajach Europy. Demonstracje przeciw wojnie w Wietnamie lub akty solidarności z dyskryminowanymi mniejszościami narodowymi we Francji, Anglii czy Włoszech były wyrazem kształtowania się świadomości politycznej młodzieży, bardziej świadectwem akceptacji pewnych wartości niż politycznego samookreślenia. W Stanach Zjednoczonych walczone o sprawy dotyczące bezpośrednio tych, którzy brali udział w walce. Przeciw rasizmowi występowali przede wszystkim ci, którzy podlegali dyskryminacji

rasowej. Przeciw polityce wojny, ci którym groziło, i wezm w niej udział wbrew własnej woli i poczuciu sprawiedliwosci. Dlatego przebieg wydarzen i konsekwencje tego nurtu politycznego dzialania mimo podobienstwa hasel i postaw byly w USA inne niz w Europie. Problemy wojny i rasizmu znajdowaly si w Stanach przez caly czas w centrum zainteresowan ruchu. Lata 1967—1968 to okres dalszego rozszerzania si ruchu i zaostrzania form walki. Manifestacje antywojenne zakochzone interwencji policji zgromadzily tlumy mlodzi y w Nowym Jorku i San Francisco. Rozwija si nowy kierunek protestu — dania studentow, aby uniezaleni uczelnie od dotacji finansowych i zobowiazani wobec korporacji kierujacych przemyslem zbrojeniowym. Wzrasta ilosc strajkow okupacyjnych i zamieszek na uczelniach wywolanych daniami przerywania badan naukowych dla celow wojskowych, zlikwidowania ROTC<sup>8</sup>, zakazu wszelkich form rekrutacji do armii. Pod naciskiem studentow przerywano badania chemiczne dla celow wojskowych na uniwersytecie w Pensylwanii.

Do walk z policja dochodzi w „czarnym” uniwersytecie Jackson (Missisipi): jeden student zostaje zabity, wielu rannych. Protest przeciw upodledzeniu czarnych ludzi w imi praw zagwarantowanych konstytucji, wyrazany poczynkowo poprzez akcje mieszkancow w jej ramach, przekszaltala si w wojny mi dzwy dwoma spoleczestwami. Jedynym, zreszta do w tlum, pomostem miedzy czarnymi zaangażowanymi w walce z bialymi s rone grupy i organizacje kontestujace mlodzi y. W Chicago w czasie Narodowej Konferencji po wi conej sprawie nowej polityki (National Conference for New Politics) podejmowane s próby uzgodnienia wspólnych dzialan mi dzwy SDS a SNCC. Tymczasem walka ludno ci kolorowej rozszerza si, a represje i próby jej stlumienia staj si coraz bardziej brutalne. W lipcu w czasie zamieszek w Detroit ginie 40 osob, za ponad 2000 odnosi rany. W Newark — 26 zabitych, 1500 rannych, ponad 1000 aresztowanych. Zatrzymany przez policja przywodeca SNCC — Rap Brown. Postrzelony i uwi ziony jeden z zalocy i leaderow Czarnych Panter — Huey Newton. W sumie w roku 1967 demonstracje i walki z policja odbywaly si

<sup>8</sup> Reserve Officers Training Corps — rodzaj studium wojskowego dla studentow.

w 700 miastach Stanów Zjednoczonych. W Jackson — wojna studentów z Gwardią Narodów i policj trwała dwie doby. Akcje, w których doszło do u ycia broni, zorganizowano nawet na Uniwersytecie Howard, wychowuj cym „czarn eli t”. Studenci domagali si przekształcenia uniwersytetu w centrum bada nad kultur i histori krajów afryka - skich, w o rodek poszukuj cy własnej to samo ci i odr bno ci społecze stwa czarnych yj cego na terenach Stanów Zjednoczonych.

Wielotysi czne tłumy białych i czarnych gromadzi wielki marsz antywojenny do Waszyngtonu. Manifestanci próbuj przedosta si do Pentagonu strze onego przez wojsko. Wielu rannych, 700 aresztowanych.

W roku 1968 zaczynaj si aktywizowa Indianie. Odbywaj si pierwsze wiece, próby integracji rozproszonych w miastach Indian, którzy zdobyli wykształcenie lub w inny sposób uzyskali poziom wiadomo ci pozwalaj cy szuka „miejsca w wiecie” dla swego narodu.

W roku 1968 zaszły nowe wydarzenia zaostrzaj ce sytuacj polityczn wewn trz kraju. 12 lutego zostaj zabici trzej czarni studenci w Orangebourgu, w Północnej Karolinie. W kwietniu — morderstwo pastora Kinga, rzecznika pokojowej walki o prawa czarnych, wywołuje gwałtown reakcj tak e w ród bardziej liberalnie nastawionej cz ci białego społecze stwa. Trwaj zamieszki na Uniwersytecie Howard w Waszyngtonie. Nastawienia antywojenne i próby współdziałania obydwu ras staj si wa nym nurtem wydarze na Uniwersytecie Columbia, gdzie wyra ano sprzeciw wobec współpracy uniwersytetu z Instytutem Bada dla Celów Obrony (Institute for Defense Analyses — IDA). Jedenastodniowa okupacja Uniwersytetu Columbia miała szersze przyczyny i stanowiła wydarzenie bardzo wa ne w historii ruchu, dlatego przedstawimy jej przebieg dokładniej w innym miejscu. Wydarzenia te wywołuj reakcj wielu innych uczelni w Stanach Zjednoczonych. Wkrótce strajki antywojenne wybuchaj w 12 innych uniwersyte tach. W maju nowy marsz biedoty na Waszyngton zostaje rozgromiony przez oddziały policji. W Stanford okupowano lokale administracji uniwersyteckiej i spalono budynki ROTC. W innych uczelniach — liczne próby na ladownic twa. Powtarzaj si ataki na ROTC i protesty przeciw zaangażowaniu w badania wojskowe. Krwawe walki w San

Francisco w State College. W czerwcu — nowe wydarzenia na Uniwersytecie Columbia, pod wpływem których nastąpiło zerwanie umów uniwersytetu z IDA. W dalszych miesiącach okupacja Uniwersytetu Michigan, barykady w Berkeley, strajki czarnych studentów w Chicago i Santa Barbara. Wielki strajk studentów w Nowym Jorku w odpowiedzi na zwolnienie z funkcji dydaktycznych czarnego profesora Johna Hatcheta za to, że wyrażał się nie najlepiej o Humphreyu i Wallasiu. W końcu roku SNCC łączy się z Czarnymi Panterami w jedną organizację bojową.

Ruch młodzieży w Niemczech Zachodnich aktywizuje studentów wokół problemów kształcenia i działalności antywojennej. Nastroje antyamerykańskie i ogólne nastawienie młodzieży wynikające z niedawnych doświadczeń historycznych kraju stwarzają sytuację, w której walka polityczna przez cały okres nasilenia wydarzeń koncentruje się wokół problemów wojny i pokoju oraz ingerencji amerykańskiej nie tylko metodą brutalnej przemocy militarnej, lecz również przenikania wzorów kulturowych. Nieustanne manifestacje antywojenne i antyamerykańskie trwają w czasie wizyty wiceprezydenta Humphreya. W odpowiedzi — aresztowania, rozpędzanie tłumów przy użyciu pałek. W roku 1967 działa na terenie Berlina Zachodniego słynna Komuna nr I, wydalona z SDS za zbyt ekscentryczne formy działania. Komuniści kierują: Fritz Teufel i Rainer Langhans. Działalność polityczna Komuny wyrażała się w akcjach propagandowych, niekiedy typu happeningu, czasem poprzez rozrzucanie ulotek; przedmiotem ataków były między innymi: ingerencja w Wietnamie, presja Stanów Zjednoczonych wywierana na małe kraje zależne ekonomicznie. W maju krążyły ulotki Komuny. Oto fragmenty jednej z nich: „Kiedy spłonę berlińskie domy towarowe?! Nasi belgijscy koledzy znaleźli nareszcie sposób pokazania społeczeństwu, jak wygląda radość działalności Amerykanów w Wietnamie. Podpalili dom towarowy — trzystu mieszkańców dowiedziało się, jak wygląda Hanoi i zakochało się w tym. Nie dziwcie się, proszę, że gdzieś wybuchnie pożar, że li baraki wylecą w powietrze, że li zawali się jakaś galeria. Nie będzie to gorsze od przekroczenia przez Amerykanów strefy

• Chodzi tu o tragiczne wydarzenia w Brukseli, gdzie z niewiadomych powodów zapalił się wielki dom towarowy. W wypadku tym setki osób poniosło śmierć i zostało rannych.

zdemilitaryzowanej. Bruksela dała nam jedno z mo liwych rozwi za : Palcie sklepy! Podpalajcie!"<sup>10</sup>

Kontestacja w RFN — podobnie jak w innych krajach — ogarnia całokształt stosunków społecznych i politycznych. Od demonstracji na rzecz pokoju i wolno ci narodów przeszli zbuntowani studenci do zakwestionowania całej rzeczywistości. Ruch pacyfistyczny staje si jednym z elementów tego szerokiego nurtu krytyki. W czasie manifestacji przeciw wizycie szacha Iranu, b d czego dla młodzie y uosobieniem autorytarnych rz dów, w dniu 1 czerwca 1967 roku policja wraz ze wit szacha urz dziła krwaw masakr z bli ej nie okre lonych konkretnie powodów. W czasie wieczornych demonstracji w pobli u Opery, do której zaproszono szacha, uzbrojeni policjanci niezwykle brutalnie i bez adnej bezpo redniej przyczyny zaatakowali tłum, w którym było wielu przypadkowych widzów. Zastrzelono uciekaj cego absolwenta germanistyki Benno Ohnesorga, który był wła nie „widzem" nie zaangażowanym bezpo rednio w ruch. Pogrzeb Benno w Hanowerze przekształcił si w wielk manifestacj młodzie y, na któr przyjechały delegacje z całego kraju.

Na pocz tku roku powstaje w Berlinie Zachodnim Centrum Działania Niezależnych i Socjalistycznych Licealistów. W manifestacji Centrum sformułowano danie przerwania wojny w Wietnamie, pot piono wszelk agresj . W listopadzie nast piły w kilku miastach RFN dalsze manifestacje przeciw amerykańskiej polityce wobec krajów Trzeciego świata.

Rok 1968 zaczą ł si od manifestacji zwi zanych z zakazem otwarcia przygotowywanego od dawna Kongresu Wietnamskiego w Berlinie Zachodnim. Protesty wybuchaj w Monachium, Tybindze, Getyndze, Kilonii. Ostatecznie Kongres zostaje otwarty i odbywa si w dniach 17—19 lutego. Na Kongresie dyskutowano nad mo liwościami walki z neokolonializmem, szukano form oporu wobec imperialistycznej polityki USA narzuconej Europie. Szczególnie gwałtowne wyrazy pot pionia skierowano przeciw NATO. W rezolucji ko cowej Kongresu wysuni to mi dzy innymi następujące dania: „Zniszczy NATO, rozpoczn kampanię przeciw bazom wojskowym w Europie Zachodniej. damy,

<sup>10</sup> „Wann Brennen die Berliner Kaufhäuser?" *BAMN*, s. 274.

aby wszystkie kraje członkowskie opuściły NATO do 1969 roku, wycofujcie się z kontraktów." Wtedy właśnie wniesiono projekt założenia wspomnianego już Centrum Informacji Europy Zachodniej, zbierającego i rozpowszechniającego dane o tym, które trusty czerpią zyski z „brudnej wojny” produkując rodzki załłady. Rzucono hasło okupacji fabryk pracujących dla przemysłu zbrojeniowego i domagano się zakazu wykorzystywania badań naukowych do celów wojny imperialistycznej.

Przeciw walczącej młodzieży RFN coraz gwałtowniej występuje prasa, rozprzestrzeniając kłamliwe wiadomości o przebiegu wydarzeń i celach demonstracji. Przepadają studentami a reszta zaniepokojonego społeczeństwa nie zostaje pomniejszona. Wzmocnione działania represyjne powodują, iż walka koncentruje się coraz bardziej na problemach politycznych własnego kraju i rodowiska. Nastroje antywojenne, które i tu były jednym z ról aktywnych politycznie młodzieży, nie maleją, lecz zostają przez bieg wydarzeń odsunięte na plan dalszy.

W roku 1969 ruch polityczny młodzieży uległ nowym przekształceniom. Jest to okres odwetu aparatu władzy, zdecydowanych represji. Problemy wiata stają się bardziej odległe w porównaniu z trudną sytuacją najbliższego otoczenia. Jeszcze trwają manifestacje antywojenne (np. „antyatomowe Marsze Wielkanocne” w RFN), lecz nasilenie ruchu wyraźnie słabnie. Jedynie w Stanach Zjednoczonych trwa wojna przeciw wojnie, opór czarnej ludności rozszerza się i szuka nowych rodków wyrazu. Powszechna forma walki studentów (nie tylko czarnych) w tej fazie ruchu są akty terroru: podpalanie budynków ROTC, rzucanie bomb na budynki administracji powtarza się w wielu miastach i uczelniach. W San Francisco w State College student rzuca bombę do sali wykładowej, inna bomba w pobliżu biura zabija pracownika. W Pomona College w Kalifornii zniszczono za pomocą bomb sekretariat uczelni. W roku tym spalono ponad milion kart powołania do wojska. Ruch młodzieży przenika do armii. Pierwsze kontakty, pierwsze akty oporu. Przedstawiając najważniejsze wydarzenia roku 1968 wspominaliśmy o próbach integracji podejmowanych przez rodowiska Indian w miastach, poza rezerwatami. W roku 1969 Indianie przyłączyli się do walki przeciw rasizmowi. Grupa Indian odmawia służby wojskowej i odmawia ofi-

cialnego uwolnienia ich od tego obowiazku. Zajmuj oni wysp Alcatraz w zatoce San Francisco, okupujcie tam zabudowania. Podtrzymywani przez wielu bialych radykalow Indianie osiedlaj si na wyspie i daj zezwolenia na zatrzymanie jej na stale. Domagaj si przyznania im prawa do wylicznego i samodzielnego dysponowania calym terenem wyspy. Program zagospodarowania Alcatrazu, podpisany przez Indian wszystkich szczepow, mial by realizacj wlasnego, odrbnego spoleczstwa opartego na zasadach wspolnoty, uwolnionego od instytucjonalizacji i nadzoru bialych. Po czterech miesiacach rokowania i bezowocnych prob usunięcia Indian z wyspy przy użyciu sily, rząd proponuje przeznaczenie calych jej terenow na Park Narodowy i miejsce zabaw. — Indianie nie zgadzaja si jednak i nie chc dobrowolnie ustąpić. Zostaja usunięci siłą.

Nowy przyplyw energii ozywia ruch antywojenny wskutek interwencji rzadu Stanow Zjednoczonych w Kambodzy. Wielkie demonstracje protestacyjne rozpoczynaja si w Kalifornii. Gwardia Narodowa interweniuje w kampusach w Kentucky, Karolinie, Illinois, Wisconsin, Madison. Dalsze rozruchy wybuchaja w Berkeley, Stanford, Marylandzie. W Fresno State College bomba zapalaja ca niszczy centrum komputerow wartosci miliona dolarow. W odpowiedzi na oznajmienie Nixona z 30 marca, i Stany Zjednoczone wkroczyly do Kambodzy, rozpoczly si manifestacje w Kent, ktore doprowadzily do tragicznych wydarzen w dniu 4 kwietnia. „Blanket Hill jest trawiastym pagorkiem w centrum kampusu Kent State University, nazywanym przez studentow miejscem do opalania w dzien i do romansow w nocy. Tam tu przed poludniem slonecznego wiosennego dnia oddzial Gwardii Narodowej z Ohio, uzbrojony w karabiny z okresu drugiej wojny wiatowej, zabil czterech studentow i ci ko ranił dziwi ciu”<sup>11</sup> — informuje Raport Komisji Prezydenckiej. Pocztkowo wydarzenia w Kent miały przebieg spokojny. Młodzie domagała si sprecyzowania stanowiska wladz uczelni wobec interwencji w Kambodzy oraz odrzucenia programu ROTC. Na znak protestu palono odbitki konstytucji USA. Wieczorem zaczly si zamieszki poza terenem uczelni, cho prowokowane przez studentow (zaczę-

<sup>11</sup> *The Report of the President's Commission on Campus Unrest*, s. 234.

piano policjantów i pytano, co myślisz o Kambodży). Na drugi dzień ktoś podpalił budynek ROTC. Ekspłodowała zgromadzona tam amunicja. Wkroczyła policja używając gazów. Wezwano Gwardię. W następnym dniu Gwardia szturmując kampus wprowadzając do akcji helikoptery, studenci broni się używając bagnietów i noży. Trzeciego dnia, gdy studenci zaczęli gromadzić się na zakazany przez rektora wiec, zostali otoczeni przez Gwardię, której polecono naładować broń. Gwardziści zaatakowali pierwszych, rzucając gazy łzawiące. W trakcie walki studentom udało się opanować kaniстры z gazami i użyć je przeciw policjantom. Napięcie rosło i wtedy właśnie nie wiadomo z czyjego rozkazu padły strzały. Dalsze manifestacje solidarności z Kambodżą, okupione miernici, nastąpiły w Jackson May City już kilkunastu dni od wybuchu wojny. 7 maja studenci zorganizowali pokojową demonstrację i ogłosili na znak protestu przeciw wojnie strajk jednodniowy. Manifestacje trwały przez kilka dni. Sytuacja zaostriżyła się 13 maja, gdy usiłowano podpalić budynek ROTC i zniszczono „koktajlami Mołotowa”<sup>12</sup> wóz policyjny. Następnego dnia Gwardia została postawiona w stan pogotowia. Zajął się kampus. Tu także strzały padły w nieokreślonych bliżej okolicznościach. Zabito dwóch studentów, rannych dwunastu. Raport Komisji Prezydenckiej podaje: „Komisja stwierdziła, że nienawiść rasowa białych policjantów była najważniejszą przyczyną śmierci dwóch czarnych i ranienia 12 białych osób.”<sup>13</sup>

9 maja manifestacja antywojenna w Waszyngtonie zgromadziła ponad 60 000 uczestników. Jednocześnie w tym samym miesiącu 12 000 czarnych demonstruje na centralnym placu Uniwersytetu Yale w New Haven na znak solidarności z grupą Czarnych Panter skazanych za morderstwa. Wydarzenia te były ostatnim wielkim falą nurtu ruchu pacyfistycznego. W latach siedemdziesiątych następuje jego wyraźne załamanie spowodowane represjami i przeciwnymi ustępstwami na rzecz walczącej młodzieży. Ruch zaczyna słabnąć i przechodzi coraz bardziej od bezpośredniej walki politycznej do innych form protestu — poszukiwania własnego, odmiennego stylu życia i własnej ekspresji kulturalnej.

<sup>12</sup> Tak nazywano w latach młodzieżą owej rewolty butelki z benzyną; nazwa ta przyjęła się we wszystkich krajach i weszła w skład specyficznego, międzynarodowego słownictwa kontrkultury.

<sup>13</sup> *The Report*, s. 433.

Drugi nurt wydarzeń, który doprowadził do zakwestionowania podstawowych wartości kultury i społeczeństwa, biegł poprzez zatargi — cz. sto dotyczyła spraw drobnych — między młodzieżą a nauczycielami i administracją uczelni, kierownictwem oficjalnych młodzieżowych organizacji, różnymi instytucjami lub nawet tylko rodzicami. Młodzież, napotykała opór w rozwoju zaniechania — zdawałoby się — oczywistej i słusznej sprawy, odpowiadała na ogół ponowieniem dążeń w sposób bardziej zdecydowany, dociekając jednocześnie przyczyn tego oporu. Ludzie lub instytucje, w stosunku do których kierowano dążeniami, nie respektowali tych dążeń. Odpowiedzią było zwykle milczenie lub bezwzględne represje. W tym „drugim starciu” dla wielu aktywistów stawało się jasne, że incydenty nie są nieporozumieniem, przypadkowym zakłóceniem w dobrze funkcjonującym systemie, lecz wynikiem zasadniczej odmienności postaw wobec własnych problemów społecznych i politycznych własnego środowiska lub kraju.

Obydwa nurty, w których rozwija się aktywność polityczna: nurt walki o realizację zasad wolności i braterstwa między wielkimi zbiorowościami, jak np. naród czy rasa, i nurt walki o przeniesienie tych nienaruszalnych zasad w codzienne sytuacje konkretnych ludzi, łączą się w szeroki ruch totalnej negacji społeczeństwa niszczenia wolności i braterstwa w każdej z tych dziedzin. Radykalizacja ruchu studenckiego w Anglii miała także ten drugi punkt wyjścia. Dyskusje i akcje polityczne, prócz występów antywojennych, koncentrowały się wokół konfliktów w National Union of Students (NUS). Organizacja ta, licząca w roku 1964 około 336 000 członków, miała charakter raczej apolityczny, nastawiona była na obronę spraw bytowych studentów, organizację życia kulturalnego itp. W roku tym zaznaczały się wyraźnie rozbieżności między linią działania kierownictwa a oczekiwaniami członków NUS. Popularne manifestacje młodzieży poza uczelniami, przejawy wrogości społeczeństwa dorosłych wobec młodych, wywołane nasileniem się procesów wykołejania i przestępczości (był to okres działalności różnych band młodzieżowych typu Rockers<sup>14</sup>), budziły

<sup>14</sup> Nastawienie tych grup wobec „obcych” było agresywne, akcentowały one poprzez strój i sposób bycia „cechy męskie”. Tu także jak

potrzeb dyskusji nad sytuacją polityczną i społeczną Anglii. Potrzeby określenia własnych poglądów i rozwijania związków z nimi zainteresowana nie mogły realizować się na terenie własnej organizacji. Było to utrudnione jej strukturą i celowo tłumione przez kierownictwo Związku Zainicjowana w tym czasie przez kierownictwo NUS nagonka na nielicznych komunistów działających w tej organizacji przyczyniła się również do obniżenia autorytetu władz Związku. Wszystko to wywołało ostrą krytykę struktury, kierownictwa i utrudniającą zmianę systemu wyborczego organizacji. Wewnątrz NUS zaczynają tworzyć się grupy polityczne początkowo ignorowane przez Związek. W roku 1965 powstaje grupa Students Now for Action and Progress, przedstawiając swoje poglądy we własnym piśmie „Snap”. Podejmuje ono krytykę i ocenę sytuacji politycznej w środowisku studenckim, próbując także sformułować własne stanowisko wobec bieżących wydarzeń w kraju i na świecie. Drugim z wywym pismem tego okresu był „The Agitator”, wydawany przez studentów Londyńskiej Szkoły Ekonomicznej (najbardziej kontestacyjnej uczelni w Anglii). W czasie narady Związku w Margate lewe skrzydło NUS oddzieliło się już zupełnie wyraźnie.

Wydarzeniem roku 1966 stał się wspomniany już konflikt w Szkole Ekonomicznej spowodowany pacyfistyczną i antyrasistowską postawą młodzieży. Od zatargu z rektorem Walterem Adamsem rozpoczął się ruch polityczny, w którym zaczęto traktować to lokalne wydarzenie jako wiadomość głównych konfliktów społecznych. Oto, co piszą studenci na ten temat w czasie zajęcia 1966 roku: „...Szkoła, która w swych założeniach miała uczyć nauk ekonomicznych, pod presją rzędu i administracji wielkich przedsiębiorstw przekształca się w szkołę handlu i zarzadzania [...] zwykłą stacją obsługi klasy rządzącej, fabryką produkującą prawników, ekonomistów, menedżerów, badaczy rynku, biurokratów potrzebnych syndykatom i innych sofistycznych socjologów, których potrzebuje brytyjski kapitalizm.”<sup>15</sup>

niemal we wszystkich innych grupach młodzieży jednym z czynników Integracji była muzyka.

<sup>15</sup> Cyt. za: J. L. Brau, *Cours, camarade, le vieux monde est derrière toi! Histoire du mouvement révolutionnaire étudiant en Europe*, Paris 1968, s. 218.

Rok 1967 rozpoczyna się strajkami w LSE. Ruch młodzieży szuka dróg samookreślenia, pragnąc zdać sobie sprawę z celów i założeń ideologicznych własnego działania. „Musimy odgrodzić się od myśli, że studenci lub ktokolwiek inny będzie upolityczniony czytajcie Marksa w bibliotekach lub uczestniczyć w zebraniach — pisze Martin Shaw — te metody uczenia się są wartością jedynie jako poszerzenie wiedzy, która została zdobyta konkretnie, w toku samej walki. Tylko w akcie zmieniania świata dochodzi do jego prawdziwego rozumienia [...] Jak robotnicy w fabrykach, studenci odkrywają, że ich życie jest zdeterminowane nie przez nich samych i poddane prawdziwej alienacji. Ponieważ ma ona korzenie społeczne, student zderza się z totalną strukturą władzy, chcąc sprawować kontrolę nad własną sytuacją.”<sup>16</sup>

Na początku roku 1967 ferment polityczny wewnątrz NUS pogłębiły pierwsze wystąpienia Davida Adelsteina, jednego z ideologów kontestacji brytyjskiej, autora interesujących rozpraw o problemach szkolnictwa wyższego w Anglii. Adelstein zaatakował kierownictwo NUS w czasie styczniowych obrad w Hull za to, iż linia jego działania była ustalana i realizowana wbrew poglądom i oczekiwaniom studentów. W następnych miesiącach wotum nieufności wobec zarządu zgłoszono w Swansea, Keele, Birmingham, Essex. Wbrew linii kierownictwa powstaje wewnątrz NUS — Radical Student Alliance (RSA). Początkowo program polityczny RSA dotyczył przede wszystkim spraw lokalnych, środowiskowych: możliwości kierowania pracą własnego związku (NUS), zmiany systemu kształcenia, podwyżki płac dla pracowników aparatu oświaty. Wyrażano także deklaracje solidarności z wszystkimi uciskanymi grupami mniejszościowymi. W ciągu tego roku coraz szersze kręgi młodzieży wyrażają poparcie dla walczących studentów Londyńskiej Szkoły Ekonomicznej. Do wiadzenia ruchu młodzieży i innych krajów stają się również bodźcem ożywiającym działalność młodzieży angielskiej. Przyjazd do Anglii Cohn-Bendita i jego wystąpienie w telewizji doszły do skutku pod presją gwałtownych manifestacji studenckich. Kontestacja obejmuje podstawowe aspekty rzeczywistości społecznej i politycznej kraju. Każdy konflikt sytuowany jest na płaszczyźnie

szczy nie generalnego konfliktu: system kapitalistyczny, manipulowane społeczeństwo podlegające wiadomości lub niewiadomości, różnym alienacjom. W czasie strajków i manifestacji w roku 1968 hasła studentów były już wyrazem wrogości wobec całego systemu. Próby ideologicznego samookreślenia podejmowane są przez liczne kontestacyjne czasopisma, najciekawsze — „Heatwave” i bardziej agresywne „Black Dwarf”. Powstają grupy określające się jako rewolucyjne o orientacji anarchistycznej, wykraczające poza ramy rodzimych uczelni. Przywódcą tego odłamu walki politycznej jest Pakistańczyk — Tariq Ali. W okresie wydarzeń majowych we Francji organizowano akcje solidarności, demonstracje i wiece, które przyczyniły się do spopularyzowania ruchu.

W czerwcu rozpoczynają się strajki okupacyjne — najpierw w Oksfordzie, potem w Hornsey College (Szkoła Sztuk Pięknych). Krytyka społeczeństwa prowadzona przez „Heatwave” i „Black Dwarf” — z którymi współpracuje Tariq Ali — staje się coraz ostrzejsza i dojrzała. Upolityczniają się nawet czasopisma „psychedeliczne”, zajmujące się raczej zmianą obyczajowości i stylem życia — „International Times” i „OZ”. Najbardziej aktywne (oprócz LSE) były szkoły artystyczne. W tych właśnie szkołach zarysowały się szczególnie wyraźnie rozważane sprzeczności systemu kształcenia: sprzeczność między potrzebami wszechstronności i specjalizacji oraz oczekiwaniami ludzi poddanych procesowi edukacji i instytucji określających z punktu widzenia własnych interesów ich wyniki. Modny wśród młodych artystów indywidualizm polityczny zmienia się w zaangażowanie wraz z osiągnięciem wiadomości, a neutralność jest niemożliwa, gdy życie i praca artysty podlega alienacji. Wydarzenia w Hornsey zaczęły się od protestów przeciw władczeniu uczelni do Północno-Londyńskiej Politechniki. Strajki okupacyjne tej uczelni trwały od 28 maja do 12 czerwca. Studenci obejmując szkoły w posiadanie zmienili całkowicie jej wygląd zewnętrzny i wewnętrzną atmosferę. Ozdobili cały budynek własnymi malowidłami, prowadzili wykłady, zapraszając na nie profesorów, organizowali wystawy artystyczne. Cały czas trwały dyskusje na tematy polityczne i zawodowe, aktywizacja polityczna połączyła się z aktywizacją twórczą młodych artystów. Strajki okupacyjne trwały także w Szkole Sztuk Pięknych w Guilford. Ruch stu-

dentów szkół artystycznych przekształcił się w organizację The Movement for Rethinking Art and Design Education (MORADE). Celem ruchu było nie tylko rozwiązanie problemów rodowiskowych, lecz demokratyzacja i rozszerzenie twórczości na wszelkie dziedziny życia społecznego. W lipcu strajk zakończył się zwycięstwem studentów — władze ostatecznie zaakceptowały ich projekt reformy.

W roku następnym (1969) ruch polityczny młodzieży w Anglii traci swój ekspansywny charakter. Tu także następuje zwrot zainteresowania ku sprawom stylu życia, poszukiwaniom podstawowych wartości kultury, ucieczka w świat narkotyków. Ostatnie gwałtowne starcia studentów z aparatem władzy nastąpiły w Londyńskiej Szkole Ekonomicznej. Studenci wyłamali kraty załamywane w styczniu dla „zabezpieczenia” wejścia do uczelni. Rektor Adams wezwał policję, doszło do walki, w której wiele osób zostało rannych. Aresztowano aktywistów ruchu i przypadkowych uczestników starcia z policją. W odpowiedzi wielotysięczne tłumy młodzieży zaatakowały siedzibę policji na Bow Street, domagając się zwolnienia zatrzymanych kolegów. Szkoła Ekonomiczna zamknęła drzwi, a spośród aresztowanych stanęła przed sądem. Represje wobec wszelkich form młodzieżowej opozycji przyczyniły się do wygaszenia bezpośredniej walki i aktywizacji nurtu „działalności podziemnej” skupionej na problemach stylu życia i „nowej kultury”.

Typowym przykładem rozwoju świadomości politycznej młodzieży, od lokalnych zatargów z władzami uczelni do krytyki i zakwestionowania całego amerykańskiego systemu społecznego, jest przebieg wydarzeń w Berkeley, rozpoczęty strajkiem okupacyjnym w 1964 roku. Ten pierwszy bunt miał znaczenie decydujące dla dalszego rozwoju rewolty studenckiej w USA. Berkeley stało się początkiem nowych form działania ruchu, prototypem następnych buntów, które ogarnęły całe Stany Zjednoczone w latach 1964—1970. Scenariusz z Berkeley powtarza się na innych uczelniach, Berkeley zaś pozostaje nadal centrum krytycznych poszukiwań nowych form życia i koncepcji społeczeństwa przyszłości.

Początek wydarzeń w Berkeley nie zapowiadał tak szyb-

kiego rozwoju wypadków. W lecie administracja uczelni wydała zakaz agitacji politycznej prowadzonej przez różne ugrupowania studenckie na terenie kampusu. Zakaz dotyczył zbierania składek, werbowania członków, urządzania zebrań. Aktywiści zignorowali zarządzenie i władze uczelni zawiesiły obojętnie na nich. Mimo to nie przzerwano działalność politycznej. Pierwszego października policja aresztowała w kampusie agitatora spoza uczelni. Wywołało to spontaniczny wybuch oburzenia, które narastało od chwili wydania i egzekwowania zarządzenia administracji. Tłum studentów otoczył samochód policyjny, nie pozwalając wywieźć aresztowanego poza teren uczelni. Masowy *sit-in* unieruchomił policję na 32 godziny. Mimo groźb i prób porozumienia studenci skutecznie paraliżowali wszelkie próby opuszczenia kampusu wraz z aresztowanym. Wspomnienia jednego z uczestników strajku Michaela Rossemana pozwalają odczuć nastrój tamtych dni: „To było 2 października 1964 roku. Siedzieliśmy dookoła samochodu, czekając. Siedzieliśmy tak ponad trzydzieści godzin, tysiące dzieciaków trzymających w pułapce policyjny wóz na Sproul Plaza. Wiele momentów składa się na zapamiątane obrazy tego nocnego czuwania dookoła wozu. Noc samorządnej wspólnoty, jajka i papierosy rozdzielane wśród tłumu pijanych braterstwem chłopców i dziewcząt. Poranne piwo, arty podczas dzielenia piworów i wtedy, gdy zostały zrolowane, a Plaza pozamiatana i wyczyszczona. Silne słoneczko jesieni, kanapki, lemoniada i tabletki soli krystalicznej pomiędzy spoconym tłumem. Potrzebowaliśmy współdziałania na tym gorącym i rozpaczliwym pikniku, widzianym w ten sposób oczami innych [...] Kto stał przed samochodem w tych kluczowych minutach z wielkim pudełkiem zielonych jabłek, rzucając nimi w twarze bez apetytu, lecz pogodnie i nagle opromienione, gdy piewaliśmy hymn «My się nie boimy...» — głosami drżącymi ze strachu i oczekiwania, wolni.”<sup>17</sup>

W dniach tych wprawdzie zwyciężyła policja, lecz jednocześnie opozycja młodzieży w Berkeley przybrała formę znacznie bardziej zorganizowaną i zyskała poparcie większości studentów. W październiku zawiązuje się Free Speech Movement, do którego przechodzi część białych działaczy

<sup>17</sup> M. Rosseman, *Look, Ma: No Hope, A multiple memoir of the New Left*, w antologii: *The Movement toward a New America*, s. 17.

z SNCC. Dalsz walk o prawa studentów do działalnoci politycznej na terenie campusu prowadzi ju zorganizowany Ruch Walki o Wolno Słowa (FSM), który w nast pnych miesi cach rozprzestrzenia si na inne uczelnie. W grudniu studenci ponowili swe dania wobec uczelni. Zaj to jeden z budynków administracji, urz dzaj c dwudniowy strajk okupacyjny. Pod koniec strajku dyrektor Edmund G. Brown wezwał policj . Policjanci, bij c pałkami studentów, wyci gali ich si z budynku. Sto osób aresztowano, wielu zostało rannych. Przed interwencj policji FSM nie był organizacj masow , liczył około 2500 członków. Natychmiast po brutalnej interwencji przytłaczaj ca wi kszo poparła ruch, który z kolei rozszerzył swoje polityczne cele. Walka o prawo do organizowania si studentów na terenie uczelni przekształciła si w ogólny strajk przeciw uniwersytetowi jako uosobieniu niesprawiedliwego systemu społecznego. Charakterystyczn postaci tego okresu walki w Berkeley był Mario Savio, student filozofii, jeden z aktywistów Civil Rights Movement SNCC, organizator działalnoci na rzecz wolnoci słowa. Oto wyj tki z przemówienia Mario Savia w czasie jednej z manifestacji tego okresu: „Nadszedł moment, w którym sposób, w jaki toczy si maszyna społeczna, stał si tak odra aj cy, e napawa nas wstr tem. Nie mo na ju dalej uczestniczy , a tym samym nie mo na milcze . Trzeba rzuci swoje ciała w tryby, koła, d wignie systemu, który musi by unieruchomiony. I trzeba czu si zobowi zany, by powiedzie wprowadzaj cym w ruch maszyn , wszystkim tym, którzy s dz , e s jej posiadaczami, i gdy nie zatrzymaj biegu dobrowolnie, b dziemy miało przeszkadza w jej funkcjonowaniu.”<sup>18</sup>

W styczniu 1965 roku studenci z Berkeley odnosz zwy ci stwo. Prawo aktywnoci politycznej na terenie campusu zostało przywrócone. Po okresie zewn trznego spokoju i dalszej pracy politycznej wewn trz rodowisk studenckich, pracy b dcej poszukiwaniem własnego stanowiska wobec w z łowych problemów politycznych i społecznych kraju, w listopadzie roku 1966 w Berkeley znów rozpoczynaj si strajki. Powodem wznowienia walki staje si polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych i prze ładowania rasowe. W roku

<sup>18</sup> Cyt. za: G. Paloczi-Horvath, *Le soulèvement mondial de la jeunesse*, Paris 1971, s. 317.

następnym manifestacje i wiece solidarność z ofiarami wszelkiej dominacji mają w Berkeley przebieg spokojny. Ruch polityczny wzmacnia się wewnątrz i rozwija. W roku 1968 manifestacje solidarność z walczącymi studentami innych krajów tracą swój pokojowy charakter. Dochodzi do starć z policją, studenci budują barykady. Występuje młodzież przeciw kampanii wyborczej, przeciw pozornej amerykańskiej demokracji są coraz gwałtowniejsze. W październiku przybywa do Berkeley szef informacji i propagandy Czarnych Panter — Elridge Cleaver. Wybuchają nowe zamieszki. W odpowiedzi — bezwzględne represje ze strony władz uczelni, masowe wydalenia i aresztowania studentów.

Berkeley miało już swoją długą tradycję działalności opozycyjnej wobec władz uczelni i administracji państwowej. Opozycję tę popierało także wielu pracowników naukowych uczelni. Studenci tej uczelni uważali za swoje zadanie wypracowanie wzorów organizacji, które by mogły być upowszechniane w innych środowiskach, stworzenie na terenie uczelni nowego społeczeństwa opartego na zasadach wspólnoty, wychowywanie kadr działaczy społecznych, „rewolucjonistów”, którzy odnajdą sens swojego istnienia w dążeniu do zmiany ustroju społecznego Ameryki. Szczytowym punktem walki politycznej Berkeley była „wojna” o park ludowy, która połączyła studentów ze środowiskiem pozauniwersyteckim. Zajęcia majowe w Berkeley w 1969 roku zaczęły się więc od konfliktów lokalnych, niezwiązanych bezpośrednio ze sprawami „wielkiej polityki”. Na kawałku ziemi należącej do uniwersytetu, od lat nieużytkowanej i niezagospodarowanej przez uczelnię, ludzie z miasta — przy współudziale studentów — założyli park. Zasadzili drzewa, uporządkowali teren. Park był potrzebny wszystkim, i miastu, i studentom. Władze uczelni bez widocznych powodów usiłowały ogrodzić park i wyrzucić ludzi. Protest studentów poparty przez okoliczną ludność był gwałtowny. Usiłowano przeszkodzić w ogrodzeniu terenu. Na obszar parku wkroczyła policja. Roboty prowadzono pod nadzorem uzbrojonych policjantów. Studenci nie ustępiłi, przeprowadzili kontratak. Doszło do krwawych starć, które przetrwały się w trakcie wielu godzin bitew. Użyto w nich gazów łzawiących i helikopterów. W czasie walk został zabity student — James Hector. Wywołało to nową falę protestów.

Działalność uczelni została całkowicie sparaliżowana. 30 maja manifestacja przy płocie ogradzającym park zgromadziła 35 000 osób. Sprawa parku stała się popularna w całym Stanach. Powstają liczne organizacje i komitety do spraw obrony parku. Walka o park ludowy dała nową okazję do totalnego potępienia systemu. Hasła: „ziemia dla wszystkich”, „władza dla ludzi” — określają atmosferę kontestacji w Berkeley. Znaczną część studentów opowiada się przeciw własności prywatnej, przeciw korporacjom decydującym o kierunku polityki państwa, przeciw dominacji administracji państwowej i stanowej.

Wyrazem świadomości własnej roli i tradycji studentów Berkeley jest tekst ulotki zatytułowanej: „Dezorientuj cy przewodnik po Berkeley”. Ulotka ta była wręczana nowo wstępującym studentom jako „uzupełnienie” działalności informacyjnej i pedagogicznej władz uczelni: „Berkeley to nie tylko uczelnia, to stan umysłu. Berkeley jest tam, gdzie nie musisz znać ludzi, aby z nimi mówić, nie musisz mieć placu, aby zakładać park, nie potrzebujesz pieniędzy, aby żyć. Berkeley jest otwarte, jest na ulicach, które przestały być miejscem bezsensownego ruchu pojazdów i handlu. Nieopisane zamieszanie i niegodziwość, z których składa się Ameryka, nie mogą być zniszczone w jeden tydzień, miesiąc lub rok przez przypadek losu. Mogą to zmienić ludzie, których walka podnosi poziom świadomości konsumentów i funkcjonariuszy do rzadkich ludzkich istot. Berkeley jest miejscem tej walki i tych poszukiwań. Chociaż jeszcze niezupełnie wolne, jest środowiskiem wyzwolającym, miejscem do życia. Czym znacznie więcej niż zwykłą aglomeracją lub masą. Jest miejscem, gdzie troska o innych nie wydaje się rzeczą kłopotliwą. Jest wspólnotą.”<sup>19</sup> W dalszym ciągu „dezorientującego przewodnika” podane są informacje o kierunkach działania Ruchu w Berkeley. „Kiedy powinien położyć koniec par dni w tygodniu pracy na rzecz rewolucji. Nie gada o radykalizmie, ale co robi...” Na chętnych do pracy czekają sekcje: rewolucyjnej służby zdrowia, zaopatrzenia i wyżywienia, transportu, informacji i propagandy, radykalnie stowarzyszenia religijne prowadzące działalność charytatywną, komitety do spraw obrony parku, bezpłatne

<sup>19</sup> J. Lustig, *From the Berkeley disorientation guide*, w antologii: *The Movement toward a New America*, s. 691—692.

sklepy, specjalne grupy do walki z bezprawiem (organizowanie obrony prawnej dla napastowanych przez policjantów, zbieranie dokumentacji o łamaniu przepisów i praw przez policjantów i władze administracyjne).

Odzwierciedleniem ogólnej atmosfery Berkeley jest manifest zatytułowany: „Władza wyobraźni, cała władza ludzkości.” Manifest określa założenia ideowe i kierunki działania studentów Berkeley. Mieszaj się w nim szczegółowe dane pod adresem władz lokalnych, wyrazy potępienia społeczeństwa konsumpcji i dominacji oraz utopijne wizje przyszłości, w której dobro ogółu pokrywa się z pełnym zaspokojeniem wszelkich indywidualnych potrzeb ludzkich. Dokument ten jest bardzo charakterystycznym przykładem kontestacyjnej utopii realizowanej, przytoczamy więc jego obszerniejsze fragmenty:

„Berkeley staje się rewolucyjnym przykładem dla całego świata. Atakowani jesteście przez demony rozpacz, brzydoty i faszyzmu. Od Waszyngtonu do Sacramento przytłaczaj nas siły reakcji. Przetrawianie zależy od tego, czy potrafimy przezwyciężyć stare nierówności i rozszerzyć rewolucję. Jeszcze nie uczynili my wszystkiego, by stworzyć ruch, który byłby zarazem dostatecznie radykalny politycznie i głębi ludzki...”

1. Uczynimy z Telegraph Avenue i South Campus wolne tereny rewolucji.

Historycznie tereny te były kolebką politycznego radykalizmu i rewolucji kulturalnej. Będziemy walczyć z planami zniszczenia South Campus przez Uniwersytet związany z biznesem i przez najazdy policji. Założymy parki, promenady, kawiarnie, znajdziemy miejsca do słuchania muzyki i do wódczyci. Założymy własne sklepy, własne spółdzielnie. Młodzi porzucą swoje domy rodzinne powitani zostaną u nas jako pełnoprawni członkowie wspólnoty.

2. Będziemy tworzyć wszędzie nasz rewolucyjny kulturę.

Każda jednostka powinna rozwijać się i szuka własnych środków wyrazu w sztuce i w pracy, w dziedzinie ogrodnictwa i innych dziedzinach stanowiących pole działania wyobraźni. Pole to będzie dostępne dla wszystkich. Nasze *mass-media*: gazety i plakaty, ulotki, radio, TV i filmy. Będziemy pisać nawet na niebie o rewolucyjnej wspólnotcie. Powstrzymamy proces zatrąwania Ziemi. Nasz stosunek do

natury b dzie okre la rozs dek i poczucie pi kna, a nie d -  
enie do zysku. Cywilizacja betonu i plastyku zostanie zlikwidowana — tylko rzeczy naturalne zasługuj na szacunek. Zało ymy miejskie i wiejskie komuny, gdzie ludzie odkrywaj nowe formy ekspresji i osi gn wzajemne zrozumienie. Na wielu ulicach Berkeley ruch jest tak mały, e mo na by zasia je traw i zamieni na parki. Zlikwidujemy na South Campus ruch samochodowy i parkingi. wi to Wyzwolenia uczymy szale czym ta cem.

3. Zamienimy szkoły na obozy szkoleniowe Ruchu Wyzwolenia.

Pod post pow fasad szkół Berkeley studenci nadal zmuszani s do akceptacji istniej cego systemu. Podstawow spraw jest stworzenie takiego systemu o wiaty, w którym studenci naprawd b d uczestniczy w sprawowaniu władzy i który przygotowuje nas, młodych do ycia w wiecie permanentnej rewolucji. Szpicle i gliny nie maj prawa wst - pu do ludowej szkoły. Koniec z praniem mózgów, koniec z masow obróbk trybików dla przestarzałej, ameryka - skiej maszyny wojennej.

4. Je eli uniwersytet nie b dzie słu ył ludziom — zniszczymy go.

Uniwersytet Kalifornijski jest nie tylko jedn z głównych instytucji ucisku w Berkeley, ale tak e mózgiem o rodka d cego do panowania nad wiatem. Uniwersytet ten chce zdławi radykaln polityk i kultur , aby zaj si produkcj robotów na u ytek wielkich korporacji i produkcj ołowianych ogniwozwojów do zwalczania opozycji w Delano i Wietnamie.

Studenci nie powinni uznawa fałszywego autorytetu Senatu, Rady Wydziału ani administracji. Ka dy ma prawo Wybra , czego chce si uczy , od kogo i w jaki sposób. Ka dy ma prawo podj działalno polityczn bez nara nia si na represje władz uniwersyteckich. Zbudujemy uniwersytet dla robotników, dla kobiet, dla ludzi Trzeciego wia - ta. Uniwersytet, gdzie młodzi znale liby zarówno ludzkie warto ci, jak i odpowiednie wykształcenie zawodowe. Wal - ka toczy si b dzie w sali wykładowej i na ulicy.

Obalimy mit, e Uniwersytet to u wi cona instytucja intelektualna, której istnienie oparte jest na szczególnych Prawach. Przekształcimy Martw Machin , która okrada nasz kraj i deprawuje umysły, b d te zatrzymamy j .

5. Pełne wyzwolenie kobiet jest niezbędne dla rozwoju rewolucyjnego. B dziemy o nie walczy .

Stopie materialnego wyzysku kobiet jest ró ny w ró nych warstwach społecznych, dominacja m czyzn natomiast wyst puje wsz dzie. Stworzymy kobiecie nieograniczone mo liwo ci samorealizacji. Zniesiemy sztywny podział na role m skie i e skie, narzucony nam przez społecze stwo. Kobiety nie b d wi cej okre lane w relacji do m czyzn i dzieci. M czy ni równie przestan by okre lani przez stanowisko w hierarchii społecznej i obowi zki wobec rodziny.

Spróbujemy we wszystkich rozwin pełni ich człowiecze stwa, wydoby i poł czy najpi kniejsze cechy kobiet i m czyzn.

6. Przyjmiemy zbiorow odpowiedzialno za zaspokojenie podstawowych potrzeb ludzkich.

Udost pnimy powszechnie bezpłatn , wysoko kwalifikowan opiek lekarsk , przychodnie stomatologiczne, laboratoria analityczne, szpitale i lekarstwa. Powstan poradnie zdrowia psychicznego i o rodki opieki dla ludzi starych i słabych. Bezpłatna b dzie równie pomoc prawna. Zajmiemy si tak e zapewnieniem bezpłatnych rodków komunikacji i ł czno ci oraz bezpłatnego wy ywienia.

7. B dziemy chroni i rozpowszechnia kultur korzystania z narkotyków.

Narkotyki s dla nas rodkami wyzwala jcy mi umysł i ciało. Daj inspiracj do nowych poczyna , które przeprowadzone by mog tylko w ramach rewolucji. Mamy zamiar zało y o rodek dystrybucji narkotyków i spółdzielni produkuj c marihuan .

W naszej wspólnocie opartej na miło ci zało ymy o rodki informacji i bezpłatne kliniki dla narkomanów. Nie pozwolimy narzuci sobie prawnego zakazu u ywania narkotyków.

8. Przełamiemy władz posiadaczy i zapewnimy wszystkim pi kne domy.

Poprzez bojkot podatku gruntowego, metod bezpo redniego przejmowania własno ci i innymi rodkami oporu zwalcza b dziemy wielkich posiadaczy ziemskich, bankierów i rentierów sie jcych wokół siebie brzydot . Zmusimy ich do uznania społecznej kontroli nad zasobami mieszkaniowymi; trzeba zapewni ludziom odpowiednie warunki

bytowania. Powstan osiedlowe rady mieszka ców, które przejm odpowiedzialno za czynsze i stan budynków. Rady mieszka ców wypracuj przy pomocy architektów plany rozbudowy pi knych osiedli. Powstanie przestrze yciowa dla komun i rewolucyjnych rodzin.

9. Opodatkujemy korporacj , a nie pracuj c ludno .

Wobec rozpaczliwego niezaspokojenia potrzeb społecznych nie mo na tolerowa wzrostu podatków słu cych do ujarzmania wiata. Naley poło y kres pobieraniu podatków przez Uniwersytet Kalifornijski od wła cicieli małych domków.

10. B dziemy broni si przed prawem i porz dkiem.

W obliczu zagro enia władzy w Berkeley władcy Ameryki uciekli si do groteskowych form dyktatury opartej na nagiej sile policji. Obalimy t sił , tyrani nie pochodz c z wyboru. Stan wyj tkowy, prawa wojskowe, oskar enie o spiski i wszystkie inne rodki prawne u ywane do zgniecenia naszego ruchu — spotkaj si z naszej strony z bezwzgl dn walk , któr toczy b dziemy w s dach lub nawet z broni w r ku.

11. Stworzymy w Berkeley duchowy socjalizm.

Ta rewolucja dotyczy naszego ycia. Walczy b dziemy z panuj cym w Berkeley stylem obfito ci, egoizmu dziaaj -cego pod przykrywk «zajmowania si własnymi sprawami», społecznej apatii. Zapewnimy opiek wszystkim kolegom, którzy jej potrzebuj . W rewolucyjnych rodzinach problemy finansowe, opieki nad dzie mi i troski o utrzymanie domu b d wspólnie rozwi zywane przez wszystkich. W ramach Ruchu Berkeley poszukujemy alternatyw dla elitaryzmu, egoizmu i sekciarstwa, które odwracaj uwag od rzeczywistych problemów, osłabiaj c przez to organizacj . Do mamy rzekomej awangardy zawsze próbujecej manipulacji masowym ruchem. Potrzebni nam s ludzie, którzy stanowiliby przykład moralny i polityczny, znale li sposoby wyzwiania i organizacji energii społecznej i wykorzystywali władz nie dla siebie, ale dla zaspokojenia interesów wspólnoty. Wierzymy, e istnieje taki system organizacyjny, który potrafi wydoby z ka dego tkwi ce w nim wła ciwo ci twórcze i zdolno przewodzenia innym.

12. Stworzymy rz d ludowy.

Nie uznajemy władzy lokalnego rz du. Lekcewamy wybory oparte na rozgrywkach personalnych. Proponuje-

my referendum, które zadecydowałoby o rozwi zaniu obecnego rz du i zast pieniu go nowym, opartym na zasadach demokracji bezpo redniej. Realizuj c swe podstawowe potrzeby ludzie stworz zdecentralizowane organy władzy: rady osiedlowe, rady robotnicze, zrzeszenia studenckie i reprezentacje innych o rodków. Samorz d w szkołach, fabrykach i osiedlach mieszkaniowych stanie si zjawiskiem powszechnym. Zostan wybrane lokalne «komisje rozjemcze», rozstrzygaj ce spory bez odwoływania si do obecnego systemu sprawiedliwoci, opartego na «legalnym» bezprawiu.

13. Zjednoczymy si z innymi ruchami na wiecie d c do zniszczenia przekl tego systemu rasizmu, kapitalizmu i imperializmu.

Nie b dzie wolnego Berkeley, póki cała Ameryka nie zostanie wyzwolona. Doprowadzimy do ameryka skiej rewolucji, w której wezm udział wszyscy uciskani i wyzyskiwani. Popieramy aktywnie dziesi ciopunktowy program partii Czarnych Panter, a tak e wszelkie ruchy wyzwolecze robotników, kobiet, studentów i młodzie y. Popieramy ruchy wyzwolecze Trzeciego wiata. Stworzymy Mi dzynarodow Szkół Wyzwolenia w Berkeley, która b dzie o rodkiem szkoleniowym dla rewolucjonistów.

Wzywamy wszystkich, bracia i siostry! Twórcie Komitety Wyzwolenia, które prowadzi b d walk w Berkeley.

Komitety te winny by małymi grupami roboczymi, opartymi na wzajemnym zaufaniu. Musimy nieprzerwanie zwalczac potworny system, w którym yjemy. Główny nacisk nale y poło y na działania bezpo rednie, organizacj wspólnoty i stworzenie sieci nowych grup. Ruch rewolucyjny w Berkeley oparty na Komitetach Wyzwolenia odda władz ludziom i stworzy podstawy nowego ycia."<sup>20</sup>

W roku 1970 Berkeley walczy dalej. Wybuchaj strajki i demonstracje przeciw wkroczeniu Amerykanów do Kambod y. Po wyga ni ciu kontestacji w jej gwałtownych formach w Berkeley zachowała si atmosfera wspólnoty, poszukiwa nowych form ycia społecznego. W latach pó niejszych rozwija si na terenie kampusów uczelni ruch komun, trwa poszukiwanie dróg politycznego i kulturowego samookre lenia.

<sup>20</sup> „Leviathan”, lato 1969, w antologii: *The Movement toward a Neto America*, s. 512.

\*

Drugim charakterystycznym przykładem szybkiego dojrzewania ruchu, którego wynikiem stało się odrzucenie istniejącego systemu społecznego, są wydarzenia na Uniwersytecie Columbia. Ruch polityczny na terenie tego uniwersytetu rozwinął się w krótkim czasie, przybrał formy bardzo gwałtowne i doprowadził do głębi bokiego przekształcenia wiadomości politycznej znacznej części młodzieży. Według sformułowania Raportu Komisji Prezydenckiej, wydarzenia te były „rozwinieniem i korektą” buntu w Berkeley w latach poprzednich. Ukazały one, iż młodzież umiała wykorzystać i wzbogacić doświadczenia poprzednie. Zainteresowania studentów rozszerzyły się o problemy społeczne i polityczne kraju, ujęte głębiej i bardziej dojrzałe, rozwinęła się taktyka działania. Bezpośrednimi przyczynami wydarzeń wiosną 1968 roku były: kontakty uniwersytetu z Institute for Defense Analyses i innymi ośrodkami badawczymi dla celów wojennych, ograniczenie działalności politycznej na terenie kampusu (27 marca SDS urządzało demonstrację przeciw przynależności uczelni do IDA, aktywiści SDS zostali ukarani dyscyplinarnie, niezgodnie z przepisami dotyczącymi demonstracji) i podobnie jak w Berkeley — sprawa parku. Targi o park między uczelnią a Departamentem Parków trwały całe lata. Gdy uniwersytet dostał zezwolenie na zabudowanie terenu parku, utworzył się szeroki front protestu. Front ten utworzyły organizacje studenckie: SDS, SAS (Students Afro-American Society), SNCC i CORE (Congress of Racial Equality), oraz mieszkańcy miasta zorganizowani w West Harlem Morningside Park Committee. Sprawa parku była wyrazem zaostrzających się antagonizmów między uczelnią dominującą nad społecznością miejską, szczególnie biedotą Harlemu. Wypadki zajmowania różnych terenów i budynków dla celów uczelni były częste. W ciągu ostatnich siedmiu lat przeniesiono z Morningside Heights około 10 000 osób. Z punktu widzenia ekonomicznych interesów uczelni budowa hali gimnastycznej akurat w tym miejscu nie była konieczna (wg opinii „Columbia Spectator”). Sprawa ta urosła więc do symbolu dominacji państwowej instytucji nad tymi, którzy nie mają nawet możliwości, by z niej korzystała. Wydarzenia zaczęły się 23 kwietnia, studenci zebrali się, by ponownie sędzią we wspo-

mnianych ju sprawach: cofni cie zakazu demonstracji w campusach, amnestia dla aresztowanych i ukaranych, których traktowano jak kryminalistów, wycofanie si z IDA, zaprzestanie budowy hali gimnastycznej na terenie parku. Oto wydarzenia pierwszego dnia opisane przez studenta Jamesa Kunana, który zaanga ował si w walk dopiero w czasie wydarze : „wtorek, 23 kwietnia, południe. Przy zegarze słonecznym 500 osób gotowych pój za Markiem Ruddem. Jest te około 100 kontrdemonstrantów. To ci, których gazeta trustu Arthur Ock Sulberger okre la jako «krzepkich, zdrowych młodzie ców» lub te «studentów z powa nymi osi gni ciami sportowymi». Nazywamy ich *jocks*. Ró ni dziekani i ich pomocnicy staraj si rozdzieli te dwie grupy. Budynek Biblioteki jest zamkni ty. W braku lepszego celu kierujemy si w stron hali gimnastycznej w Morningside Park. piewamy *Gym Crow must go*. Ja nie piewam, bo nie lubi .

Nie zastanawiałem si dot d wiele nad spraw hali. Teraz widz miejskie budowy pierwszy raz. Wielkie wykopy przecinaj cały park. Wygl da to rzeczywi cie okropnie. Dookoła dziury — siatka druciana. Nie znosz jakichkolwiek ogrodze , wi c pierwszy wskakuj , eby obali płot. Wkracza policja nowojorska. Jeden z nich łapie za furtk i próbuje j zamkn . Demonstranci bior si za niego. Krzycz «pu cie tego glin », troch , bo mi go szkoda, a troch , e zdaj sobie spraw , i teraz na naszych głowach wyl duj pałki. I tak si te dzieje. Jeden z moich przyjaciół przewrócił si . Wyci gam go. Po normalnej w takich wypadkach szarpaninie porz dek zostaje przywrócony i policjanci pozwalaj Ruddowi wej na wzgórek gruzu i przemówi do nas. Rudd proponuje wróci do zegara słonecznego i poł czy si z 300 demonstruj cymi studentami. Wiemy jednak, e nie mo e by pewien, czy jest tam 300 osób, wi c nie chcemy si ruszy . Nalega i w ko cu si poddajemy.

Na uniwersytecie spory tłum. Wyra nie co si dzieje. Prodziekan Truman proponuje rozmowy w auli McMillin, ale Rudd po pewnym okresie wahania odmawia. Wygl da na to, e mamy inicjatyw , a Truman chce nas gdzie zamkn i przetrzyma do nocy. Kto proponuje, eby pój do Hamilton Hall — głównego budynku college'u. Idziemy. W rezultacie okupujemy budynek, chocia nie blokujemy sal wiczeniowych.

Zostaje natychmiast wysunięte danie wypuszczenia jednego ze studentów, aresztowanego w parku. Nazywa się Mike Smith, chociaż mógłby się nazywać John Jakikolwiek — nikt go nie zna. W rewanżu za zatrzymanie Mike'a nie dajemy wyjątku dziekanowi Colemanowi." <sup>21</sup>

Na Uniwersytecie Columbia biali i czarni studenci uczestniczyli wspólnie w demonstracjach i ustalali platformę działania. Drugiego dnia rano budynki okrążyła policja. Czarni studenci poprosili białych o opuszczenie Hamilton Hall, zamierzając walczyć z bronią w rękach. Biali opuścili Hamilton obejmując inne tereny. W następujących dniach zajęto dalsze budynki. Okupacja lokali trwa, trwają dyskusje, wieczerce i demonstracje. Cały teren uniwersytetu i kampusu obstawiony został przez policję. Jednocześnie nie w ciągu tego tygodnia rozwinął się na terenie uniwersytetu szeroki ruch polityczny. Studenci radykalni tworzą dzierzorganizacyjny Strike Coordinating Committee, kierujący akcjami i przedstawiający dania władzom uczelni. Studenci przeciwni strajkowi i nie popierający dawańsko ci zakładają tzw. Majority Coalition i domagają się wznowienia zajęć. Członkowie Pracowników naukowych i dydaktycznych solidaryzujących się ze studentami zorganizowała się w Ad Hoc Faculty Group (AHFG). Poza wszelkimi układami i porozumieniami zostają władze uczelni i administracja, niepopularne zarówno wśród studentów, jak i wśród pracowników. Stanowisko rektora Graysona Kirka, dziekanów: Trumana i Colemana, jest nieprzejezdne, „sztywne”. AHFG utworzyli pracownicy naukowcy, którzy zebrali się na wydziale filozofii, aby określić swój stosunek do wydarzeń. Grupa ta miała zamiar odegrać rolę negocjatora między administracją a studentami i stanowiła „trzeci sił” na terenie kampusu. AHFG proponowała: porozumienie się z trustem w sprawie budowy na terenie parku, powołanie komitetu w sprawach dyscyplinarnych, w którym równolicznie przedstawiciele mieliby studenci, pracownicy naukowcy i administracja. Propozycji tych nie chcieli jednak przyjąć ani studenci, ani władze uczelni. W dalszym biegu wypadków AHFG stanęła konsekwentnie po stronie studentów. Grupa ta przetrwała i w czasach późniejszych zajęła się opracowaniem projektów reform uni-

<sup>21</sup> J. S. Kunan, *The Strawberry Statement. Notes of College Revolutionary*, New York 1968, s. 20—21.

wersytetu i walk o ich realizację. W ciągu tych sześciu dni policja czuwa nad campusem, lecz na razie nie atakuje. W toku nieustannych dyskusji wzrasta aktywność polityczna całego rodowiska. „Columbia Spectator” z dnia 25 kwietnia podaje list 37 studentów medycyny, którzy zwrócili się z apelem do wszystkich zagrożonych służb wojskowych, by nie brali udziału w wojnie. Oto fragmenty deklaracji, która znalazła szerokie poparcie pracowników i młodzieży: „Odmawiam służby wojskowej w Wietnamie. Aby wykonywać mój zawód z poczuciem godności i wiadomości, muszę poszukać innych form pracy dla kraju i ludzkości. Lekarz ma łagodzić cierpienia i walczy ze śmiercią, a nie zadawać śmierci, powinien więc szukać możliwości ratowania i wzbogacania życia.” Apel młodzieży poparło 68 pracowników medycyny, drukując na łamach „Spectatora” odpowiedź i swe podpisy: „My, niżej podpisani pracownicy wydziału medycznego Columbii, wyrażamy poparcie dla grupy studentów medycyny odmawiających służby wojskowej w Wietnamie. Podziwiamy inicjatywę i odwagę tych studentów, którzy narażają się na potępienie w imię sprawy, w którą mocno wierzą.”

W dniu 30 kwietnia władze postanawiają przywrócić porządek na uniwersytecie. Rozpoczyna się akcja policji oczyszczająca teren kampusu i budynki uniwersyteckie. W czasie akcji aresztowano 622 osoby, 102 studentów zostało poważnie rannych. Po tej brutalnej akcji zapanował spokój, ale uczelnia nie wróciła do normalnych zajęć, gdy już po kilku dniach rozpoczęły się nowe protesty przeciw represjom i w obronie niespełnionych zobowiązań. W dniach 22—23 maja dochodzi znowu do krwawych starć z policją. Tu po tych brutalnych akcjach 340 pracowników naukowych wystosowało do władz petycję popierającą strajki studenckie. Popiera je również AHFG. Powstają nowe organizacje: Fact-Finding Commission on the Columbia Disturbances, Faculty Executive Committee i Student Trustee Committee. 17 maja przywódcy SDS — Mark Rudd i Michael Golash ponowili żądania zwrócenia miastu budynków zajętych przez uczelnię. Zaczęło się *sit-in* wewnątrz i na zewnątrz tych budynków. 18 maja policja przywróciła porządek. Posypały się nowe kary i sytuacja znowu się zaostriżyła. Studenci domagali się wstrzymania represji wobec wydalonych i aresztowanych kolegów i podtrzymali wszystkie swoje uprzednie

danía. W odpowiedzi w czasie demonstracji 22 maja Kirk, Truman i Coleman postawili ostre ultimatum, groc i je li młodzie nie przerwie demonstracji, wezw policj i zastosuj wobec aktywistów najostrzejsze kary dyscyplinarne. Policja wkroczyła do Hamilton Hall. Akcja „oczyszczenia” przebiegała do spokojnie, a do momentu, gdy z niewiadomych powodów budynek podpalono. Zacz ła si walka na terenie kampusu. Stan ły barykady na Amsterdam Avenue i Broadway Avenue. Uzbrojeni policjanci bili i kopali uciekaj cych studentów. Zachowanie policji wywołuje powszechne oburzenie. Studenci, pokonani w bezpo rednim starciu, odnie li jednak zwyci stwo. Budowa sali gimnastycznej na terenie parku została zatrzymana.

Raport Komisji Prezydenckiej podaje, e według oficjalnych danych wydarzenia na Uniwersytecie Columbia kosztowały wiele tyś cy dolarów. Wzbogacony o do wiadczenia wiosny 1969 roku James Kunan pisze w swej ksi ce b dcej zapisem prze tych wydarze : „Wiesz ju , jaki jest wiat, widzisz, jak daleko w nim od ludzi do ludzi. I jest ci bardzo smutno. Smutek ten nie staje si rozpacz , je li potrafisz si w cieć. Wła nie tam w ciekli my si . Nie rozpaczaj c, potrafili my dostrzec, z czym nale y walczy , i walczymy. Walczyli my, walczymy i b dziemy walczy .”<sup>22</sup> W czerwcu nowe strajki i demonstracje zmusiły władze uniwersytetu do wycofania si z IDA.

Ilustracj szybkiego przej cia od wydarze lokalnych do odrzucenia całego systemu była paryska wiosna 1968 roku. Rozszerzenie si krytycznej wiadomości mas młodzie y nast puje tu od protestów przeciw brutalno ci policji i aktów solidarno ci wobec uwi zionych i bitych kolegów do zakwestionowania polityki de Gaulle'a i całego ustroju kapitalistycznego. Ruch we Francji zaczyna si od o ywienia działalno ci grup anarchistycznych i sytuacjonistów.<sup>23</sup> Za pocz tek „generalnej odmowy” uwa a si publikacj broszury „O n dzy w rodowisku studenckim, traktowanej w

<sup>22</sup> J. S. Kunan, op. cit., s. 6.

<sup>23</sup> Mi dzynarodowe stowarzyszenie artystów. Zało niom ideowym tego stowarzyszenia i roli, jak odegrało ono w rozwoju wydarze kontestacyjnych, po wi camy osobny rozdział w dalszej cz ci ksi ki.

jej aspektach ekonomicznych, politycznych, psychologicznych, seksualnych, a szczególnie intelektualnych i o kilku rodkach jej przezwyczenia." Broszura ta, redagowana przez Mustafę Khayati, a b d ca prawdopodobnie zbiorowo prac grupy sytuacjonistów i anarchistów ze Strasburga, została rozdana w czasie uroczystości otwarcia roku akademickiego 1966/1967. Tekst broszury zawierał totalną krytykę i potępienie aparatu władzy, społeczeństwa, kultury, codziennej egzystencji uwikłanej w istniejącą strukturę społeczną, a także wszystkich form dotychczasowej opozycji usiłującej stwarzać pozory, i walczy o to, aby coś zmieni. Wybrani w legalnych wyborach anarchistyczni przywódcy związku studentów Uniwersytetu w Strasburgu zostali po tym incydencie wydalenii ze związku i uczelni. Broszura ze Strasburga, kolportowana w innych o rodkach uniwersyteckich, stała się dokumentem reprezentatywnym dla nastrojów kontestacyjnych studentów Paryża i Nanterre. W ciekli<sup>24</sup> z Nanterre, podejmując atak na podstawowe struktury władzy i ekonomii społeczeństwa kapitalistycznego, odwoływali się także do tego tekstu.

Grupy studentów aktywnych politycznie, występujących przeciw kapitalizmowi, technokracji i kulturze konsumpcyjnej, były początkowo nieliczne. We Francji także ruch masowy rozwinął się wskutek zdemaskowania aparatu przemocy w starciach lokalnych, początkowo nie dotyczących podstawowych konfliktów społeczno-politycznych. Pierwszy wiec na Sorbonie w dniu 3 maja, będący początkiem „paryskiej wiosny”, zwołano, by wyrazić protest przeciw bojówkom Occident, które poprzedniego dnia spaliły siedzibę Mouvement d'Action Universitaire.<sup>25</sup> Zwrot w dyskusji ku szerszej problematyce społecznej nastąpił dzięki inicjatywie uczestniczących w wiecu studentów z Nanterre, którzy prowadzili walkę z policją i władzami uczelni już od początków

<sup>24</sup> Nawizując do tradycji rewolucjonistów z 1793 roku, skupionych wokół Jacques'a Rouxa, W ciekli nazwała się grupa studentów socjologii z Nanterre w czasie strajków i dyskusji nad zmianą programu nauczania (w końcu roku 1967). W ciekli w następnym roku zainicjowali Ruch 22 Marca.

<sup>25</sup> MAU — utworzona w kwietniu w 1968 roku grupa radykalnych członków UNEF, pragnąca skierować całą organizację na tory politycznego i ideologicznego działania. W toku wydarzeń grupa „rozpuściła się” w Komitetach Działania.

stycznia. Wiec przekształcił się w zbiorowe wystąpienie. Przeciw polityce zagranicznej państwa i całej linii politycznej rządu. Demonstranci nie zastosowali się do poleceń władz uniwersyteckich, by opuścić dziedziniec Sorbony. Rektor Roche po porozumieniu telefonicznym z ministrem Peyrefitte'em wezwał policję. Gdy policja weszła na teren Dzielnic Łacińskiej okrajc Sorbon, w stronę uniwersytetu zaczęły się gromadzić tłumy młodzieży z ciekawością i zaniepokojeniem. Młodzież ta nie brała udziału w wiecu, nie wiedziała w ogóle, o co chodzi i dlaczego wezwano policję. Policja weszła na dziedziniec, studentów wezwano do rozjeżdżenia się i zapewniono możliwość spokojnego opuszczenia Sorbony. Tymczasem, gdy skierowali się ku wyjściu, przyjechały nowe samochody z policją nie poinformowaną o dotychczasowym przebiegu wydarzeń. Wychodzący studenci zostali brutalnie zaatakowani. Oburzeni zerwaniem umowy, odpowiedzieli siłą. Tłumy młodzieży zgromadzonej na zewnątrz stały się świadkami tego niespodziewanego ataku. Zobaczono kolegów bitych i wciśniętych do aut policyjnych. Reakcja była spontaniczna i gwałtowna. Zaczęła się walka, poleciały kamienie, wybuchły granaty z gazem łzawiącym, w Dzielnic Łacińskiej stanęły pierwsze barykady. Ten moment był początkiem majowej rewolucji. W ciągu kilku minut aresztowano cały aktyw organizacji lewicowych: J. Sauvageota z UNEF, Alain Krivine'a z JCR, Cohn-Bendita, Przywódców SNE-Sup., MAU, FER M-L i innych. W sumie aresztowano tego dnia około 600 osób. Walki trwały do późnej nocy, liczba rannych przekroczyła 1000 osób. Rektor zamknął Sorbon. UNEF ogłosił strajk protestacyjny 160 000 studentów z obszaru całego Paryża. Również SNE-Sup. wezwał do bezterminowego strajku generalnego pracowników wszystkich uczelni.

W ciągu dni następujących napięcie wzrasta, trwają dyskusje, z których wyłania się mimo różnic organizacyjnych i ideologicznych wspólny nurt politycznych. Wyraża go manifest Ruchu 22 Marca sformułowany po pierwszych konfrontacjach z władzami. „Jaki jest w tej sytuacji zakres naszej odpowiedzialności i najbliższe zadania? Przekroczyć ramy środowiska studenckiego, a tym samym bezpośredniego otoczenia (Nanterre, Paryż). Przejść od reindykacji szczegółowych, wpisanych w ramy reformy, do radykalnej kontestacji systemu jako całości. Odnajdywać formy i struk-

tury ruchu, określają się w działaniu. Zarówno przedtem, jak i teraz w stosunku do organizacji i sposobów rozwiązywania spraw wewnętrznych Ruchu 22 Marca i działalności mającej na celu wywołanie zmiany w funkcjonowaniu całego społeczeństwa, kierujemy się pewnymi zasadami:

1. Przede wszystkim samostanowienie. Znie podział na kierujących i wykonawców.
2. Walka przeciw hierarchizacji.
3. Możliwość odwołania osób odpowiedzialnych z powierzonych im stanowisk i rzeczywista władza społeczna.
4. Permanentne kręcenie idei. Walka przeciw zagarnianiu i monopolizacji informacji i wiedzy naukowej.
5. Praktyczne obalenie społecznego podziału pracy (zasypywanie przepaści między prac fizyczną i intelektualną).
6. Zaakceptowanie wielości i różnorodności tendencji politycznych w walce rewolucyjnej.<sup>26</sup>

6 maja policja zaatakowała dwudziestotysięczny tłum spokojnie maszerujących manifestantów (demonstracja UNEF i SNE-Sup., uznana przez władzę za nielegalną). Interwencja policji była niespodziewana i w pierwszym momencie studenci nie zdążyli ani uciec, ani się bronić. W ciągu następnych godzin zorganizowali kontratak. Powstały nowe barykady, użycie gazów łzawiących, walki trwały do północy. 600 osób rannych, 422 aresztowanych. Wydarzenia tego dnia spowodowały dalszy wzrost radykalizacji młodzieży. Po manifestacji 6 maja uwiadomiono sobie, czym jest społeczeństwo kapitalistyczne. Wtedy pokazały się po raz pierwszy hasła: „Władza pracującym”, w tym momencie ruch jako całość wykroczył poza problemy studenckie.<sup>27</sup> Przedmiotem krytyki prowadzonej przez młodzież, także pracującą, stało się państwo policyjne i społeczeństwo o małej ruchliwości i dumy zróbnicowaniu (w sensie dystansów społecznych, elit itp.) oraz kultura b d ca rodkiem zniewolenia wiadomości i represji intelektualnej. Ruch majowy nie reprezentował już jedynie młodzież jako odrębnej

<sup>26</sup> J. L. Brau, *Cours camarade, le vieux monde est derriere toi!*... zał. 18, s. 234–325.

<sup>27</sup> Opinie takie wyrażała młodzież w czasie przeprowadzanych w okresie walki wywiadach. Rozmowy przeprowadzono ze studentami, którzy przed majem nie byli zaangażowani politycznie, w czasie wydarzeń zaś byli jedynie ich uczestnikami, nie przywódcami. Zob. A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 19.

kategorii społecznej, lecz wyst pował w imieniu pracuj -  
cych i przyszłych pracowników.

Ruch przenosi si do innych miast. Liczne manifestacje w Prowansji, barykady w Tuluzie, manifestacje w Lille, Lyonie, Strasburgu, Grenoble, Bordeaux, Nantes. W manifestacjach bior udział robotnicy, nauczyciele i pracownicy wy szych uczelni. 8 maja kierownictwa CGT, CFDT i PCF deklaruje sw solidarno z walcz c młodzie . 10 maja wielka manifestacja w Pary u na Denfert-Rochereau. Manifestuje 50 000 młodzie y, w tym ponad 5000 licealistów. Znow dochodzi do star z policj . Z 10 na 11 maja słynna „noc barykad”. Setki rannych i aresztowanych, spalono 188 samochodów.

Czynne zakwestionowanie całego systemu, hasła „rewolucji globalnej”, obejmuj cej wszelkie dziedziny ludzkiego istnienia, staje si w ród młodzie y coraz bardziej powszechne. Ten nowy sposób my lenia wyraża si w przekonaniu, i wszystkie reformy s zawodne i połowiczne. Rewolucyjne zmiany powinny obj cać ludzk codziennie . Zmiany te utrudnia silna interioryzacja zgodnych z aktualnym porz dkiem społecznym norm i wzorów. Społecze stwo represywne nie jest wi c odczuwane jako uciskaj ca zewn trzno . Dopiero w momentach wyj tkowego napi cia ukazuje swe prawdziwe oblicze. Dlatego ruch kontestacji akcentuje 'tak silnie warto dziaćania prowadz cego do przekształcenia wiadomo ci. Wiele akcji inicjowanych spontanicznie w okresie paryskiej rewolty osi gn ło ten cel, odsłaniaj c mechanizmy sprawowania władzy. Oto co pisze na ten temat anonimowy autor „Arcane” — broszury wydawanej w tym czasie przez Komitety Licealistów: „...Je li si zaakceptuje kontestacj cz ciow , b dzie to dziaćanie jedynie formalne, zewn trznie rewolucyjne. Krytyka totalna powinna by zało eniem, metod , obejmowa cać problematyk społecze stwa. Niekoherencja krytyki tworzy podstaw dla koherencji represji.”<sup>28</sup> Kontestatorom z „Arcane” chodzi o tak krytyk , która byłaby „nieska ona” przez struktury my lenia istniej cego społecze stwa. 13 maja UNEF i SNE-Sup. decyduj si na okupowanie wszystkich lokali Sorbony. 15 rozpoczyna si okupacja Odéonu. Sorbona przekształca si w „uniwersytet krytyczny”.

<sup>28</sup> „Arcane”, nr 2, s. 12.

W dniach tych trwają nieprzerwane dyskusje, podejmowane są próby formułowania programów, oceny dotychczasowych sposobów działania, poszukiwania dalszej drogi. Jedną z prób sformułowania wspólnej platformy działania dla całego ruchu, jest deklaracja Geismara, sekretarza SNE-Sup.: „Staje się coraz bardziej jasne, że został postawiony problem nowej władzy i że zakwestionowano w tej chwili samą naturę reżimu politycznego. Tymczasem reżim gaullistowski jest ci głębiej na swoim miejscu. Ruch, który zmanifestował swoje siły wewnątrz uniwersytetu i który stał się początkiem eksplozji walk pracowników we wszystkich krajach, nie jest powołany do kierowania walkami. Słuchamy, że w tym momencie należy wyrazić głębokie odczucie szerokiej części zaangażowanych, którzy prowadzili walki w ciągu tych ostatnich 15 dni. Nie do nas należy nawoływanie do rewolucji, lecz jeżeli zmiana reżimu ma się dokonać, trzeba szukać generatora zmian w samej strukturze społeczeństwa i władzy politycznej. Brak mobilizacji takiej siły grozi rozkładem i zatrzymaniem ruchu. Demobilizacja i brak odwagi uniemożliwiają konfrontację sił we Francji, a bez wątpienia także i w Europie przez długie lata. Spodziewamy się, że radykalne przemiany antykapitalistyczne, powiązane z reformami uniwersytetów, mogą uzyskać zaufanie i poparcie mas ludowych dla nowego systemu, który będzie prowadził socjalistyczną politykę wewnątrz i antyimperialistyczną politykę zagraniczną.”<sup>29</sup>

11 maja po krwawych zajęciach nocnych związków zawodowe: CGT, CFGT, FEN i FO, ogłaszają dwudziestoczegodzinny strajk generalny na dzień 13 maja. W dniu tym wielka manifestacja, obejmująca ponad milion Paryżan, przeszła przez miasto pod hasłem: „Solidarność studentów, robotników, nauczycieli.” Rozpoczął się zgodnie z zapowiedzią strajk nie wygasł po 24 godzinach, lecz przeciwnie, rozszerzył swój zasięg liczbowy, zakres i formy działania. W Nantes robotnicy okupują fabrykę Sud-Aviation i zamykają dyrektora. W dalszym ciągu liczba strajkujących rośnie i 20 maja dochodzi do 7 milionów. 22 maja strajkuje już 10 milionów. 24 znów dochodzi do krwawych starć z policją. UNEF zwołuje manifestację na Dworcu Lyońskim. Robotnicy z kilku spokojnych manifestacji organizowanych przez

<sup>29</sup> J. L. Brau, *Cours, camarade...*, zał. 12, s. 304.

CGT przyłączyli się do studentów. Manifestanci zgromadzili się na dworcu w czasie telewizyjnego przemówienia de Gaulle'a, w którym zapowiedział on referendum i zgłaszał deklarację, a gdy widział niepoprze jego programu, wycofa się z życia politycznego. Gdy tłum liczący około 80 000 osób skierował się w stronę centrum, policja rozpoczęła okrucieństwo. Liczba manifestantów była zdecydowana na ostateczną konfrontację z władzą. Zamierzano opanować punkty strategiczne miasta. Młodzi robotnicy byli uzbrojeni w pociski własnej roboty, narzędzia pozabierane z fabryk i kamienie. Transparenty głosiły: „Władza na ulicach”, „Władza robotnikom”. Pochód zostaje zatrzymany przez policję na Placu Bastylli. W sytuacji ogromnego napięcia rozpoczęła się walka, która trwała całą noc.

Jednocześnie nie wybuchły krwawe zamieszki w Lyonie, zabito policjanta, rano setki manifestantów. W ostatnich dniach maja Komitety Działania tworzyły się także w wielu mniejszych miastach i na wsiach. W Nantes, gdzie były tradycje rewolucyjnych walk robotniczych, całe miasto zostało całkowicie opanowane przez młodzież i robotników. Przekształciło się w Wolny Komunistyczny Rząd przez komitet strajkowy robotników, chłopów i studentów. Komuna utrzymała się od 26 do 31 maja. W dniach 25—27 maja trwały negocjacje między rządzącymi a robotnikami, zakończono je umową Grenelską; 27 maja ogłoszono umowę, w której rząd obiecał podwyższenie zarobków i zmiany stosunków systemu zależności między szefami a robotnikami w zakładach pracy. Nie zaproponowano jednak żadnych poważniejszych zmian w samej strukturze zarządzania. Kompromis nie zadowolili strajkujących, umowa została odrzucona.

Proces radykalizacji, od czasu uwolnienia kolegów do prób obalenia ustroju, był widoczny także w innych środowiskach. W Paryżu robotnicy i studenci działali wspólnie w wielu akcjach. Od okupacji fabryki, jako aktu solidarności wobec dotkniętych represjami, od potępienia policji i podwyżki płac, strajkujący przechodzili do krytyki państwa i społeczeństwa, do postulatów oparcia całego systemu na innych podstawach. Znaczenie i trwałość strajku dezorganizującego całą kapitalistyczną ekonomię, na której opierało się wszystko, zdopinguowało cz. robotników do organizowania się na zupełnie innych podstawach. W toku

działania podjętego przez solidarność okazało się, że po-  
przez atak na prasę — kontrolowaną przez partię rządzą-  
cą — atakuje się cały system: wizerunek rozbudowywany  
i utrzymywany przez członków klasy rządzącej, dystrybucja  
produktów głównie ciowych prowadzona w interesie klasy  
rządzącej itp. „To zjawisko przekształcania się strajku w  
organizowanie życia ekonomicznego na zupełnie nowych  
podstawach, na zasadzie pełnego udziału, było właśnie nie rea-  
lizacją samostanowienia [*l'autogestion*]” — pisze Willener.<sup>30</sup>  
„Poprzez dyskusje i akcje ruch uzyskał wiadomo, że jego  
uwolnione aspiracje dotyczą radykalnej kontestacji całego  
społeczeństwa.”<sup>31</sup>

Koniec maja jest okresem przesilenia kontestacji. Eks-  
pansja ruchu zaczyna słabnąć, aktywizują się gaullisci, od-  
wet aparatu władzy staje się coraz bardziej bezwzględny.  
Nieudany wiec w Charléty, zwołany przez UNEF, CFDT  
(Confédération Française Démocratique du Travail) i PSU  
(Parti Socialiste Unifié) gromadzi wprawdzie 50 000 ludzi,  
lecz nie doprowadza do pełnego porozumienia uczestniczą-  
cych organizacji. 30 maja pierwsza wielka manifestacja  
gaullistów na Champs-Élysées. W następujących dniach —  
dalsze manifestacje wyrażające poparcie dla de Gaulle'a.  
Ożywienie nastrojów kontestacyjnych powoduje czerwcowy  
strajk pracowników radia i telewizji. W dalszym ciągu  
strajkuje większość zakładów produkcyjnych i wybuchają  
starcia z policją. 10 czerwca ginie cygany przez policję  
osiemnastoletni licealista Gilles Tautin. W Montbéliard zo-  
staje zastrzelony dwudziestotrzyletni robotnik Jean Beylot.  
11 czerwca rozpoczynają się manifestacje wyrażające pro-  
test przeciw zabójstwom policji. Znowelizowane barykady  
i trwają całonocne walki uliczne, 1500 osób aresztowano.  
14 czerwca trzyma się jeszcze milion strajkujących. Wybory  
do Zgromadzenia Narodowego w dniach 21 i 30 czerwca,  
w których gaullisci odnieśli zdecydowane zwycięstwo, ko-  
ńczą fazę francuskiego ruchu kontestacji.

\*

We Włoszech również nierozwiązane problemy środowiska  
akademickiego stają się czynnikiem aktywizacji politycz-

<sup>30</sup> A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 187.

<sup>31</sup> D. Cohn-Bendit, „Nouvel Observateur”, 20 maja 1968.

nej młodzie y szkół i uniwersytetów. W najbardziej aktywnej uczelni — Instytucie Nauk Społecznych w Trydencie Pocz tkiem kontestacji były protesty przeciw statutowi Instytutu, który nie odpowiadał wyobra eniom młodzie y o celach i metodach kształcenia. Od niezadowolonia z połowicznych reform zawartych w projektach M. Gui (ministra o wiaty) — przechodzono do krytyki całej rzeczywisto ci społecznej. Ju w roku 1966 studenci z Trydentu pisali w swych odezwach, e aby zmieni aktualn sytuacj uniwersytetów, nale y przenie walk w inne rodowiska, na teren zwi zków, odstawiaj c wewn trzne sprzeczo ci systemu bur uazyjnego. Kontestacja obj powinna cał organizacj kapitalistyczn , zdemaskowa grupy interesów, uwolni kultur , doprowadzi do walki, która umo liwi stworzenie systemu kształcenia, zaprzeczaj cego aktualnym stosunkom społecznym.

W roku 1967 walka studentów koncentruje si na sprawach reformy kształcenia, coraz cz cie j jednak krytyka tego systemu osadzona jest w szerszym kontek cie społecznym i przeradza si w krytyk całego ustroju. W roku tym strajki okupacyjne obejmuj wiele uczelni — Trydent, Wenecja, Rzym, Mediolan, Turyn, Padwa staj si o rodkami rozwijaj cego si ruchu młodzie y. Do młodzie y uniwersyteckiej przył czaj si liceali ci — jako jedno z pierwszych — Liceum Parini z Mediolanu. Okre laj c swe stanowisko wobec aktualnych wydarze liceali ci stwierdzaj , e system kształcenia jest uwarunkowany klasowym charakterem kultury, wobec czego nale y zakwestionowa przede wszystkim te uwarunkowania, a nie same tre ci lub formy kształcenia. Krytyk uniwersytetów, si gaj c do podstaw ustrojowych systemu kształcenia, przedstawił tak e komitet strajkowy studentów z Turynu: „Struktura egzaminów pozwala profesorowi oszacowa trzy wła ciwo ci kandydata: 1. zdolno mnemotechniczn , 2. swobod wypowiedzania si , 3. podporz dkowanie ideologiczne. Dwie pierwsze ułatwiaj zdobycie tego, co nazywa si w szkole redniej «baga em». Ostatnia umo liwia edukacj moraln i obywatelsk [...] Ka da z tych wła ciwo ci odpowiada dwu warto ciom społecznym, dobrze znanym, stanowi cym podstaw modelu kształcenia, którego udziela si w szkołach i uczelniach. Pierwsza — uczenie si na pami — charakterystyczna dla kształcenia przeci nego technokraty. Druga—

łatwo ekspresji (tak rozumianej) odpowiada cnotom typu komercyjnego, jest to umiejętność «sprzedawania dymu» i oszukiwania ludzi z wdziakiem i elegancją [...] System egzaminów nie pozwala zweryfikować prawdziwych zdolności intelektualnych kandydata, lecz jedynie sprawdzić, czy posiada on pewne «cnoty», których użyteczność społeczna jest dobrze sprawdzona.»<sup>32</sup>

W roku 1968 strajki okupacyjne unieruchamiają cele prac uczelni stają się powszechną formą walki studentów i licealistów włoskich we wszystkich niemal rodzajach uniwersyteckich. Konfliktem głównym są niezadowolające projekty reformy systemu kształcenia i interwencje policji w sprawie wewnętrznej uczelni. Członkowie pracowników naukowych popiera studentów w obu tych kierunkach walki. W styczniu, po wielkiej manifestacji młodzieży szkolnej i akademickiej w Florencji, zakończonych walkami, w których 12 osób zostało rannych, okupowano wszystkie wydziały uniwersytetu. 31 stycznia, po równie brutalnym rozpoczynaniu następnej manifestacji, na znak protestu podaje się do dymisji rektor uniwersytetu. Studenci Florencji, podobnie jak socjologowie z Trydentu, rozwijają krytykę społeczną konsumpcyjnego, przedstawiając mechanizmy działania rynku w „produkcji”, jak wykonują uniwersytety. Zmiana systemu kształcenia ukazywana jest jako jeden z elementów społecznej zmiany, która jest możliwa jedynie poprzez stworzenie realnej siły, zaangażowanie się w walkę mas pracujących. Studenci Florencji próbują nawiązać kontakt z robotnikami, wzywając do wspólnych akcji.

Ruch studencki w Rzymie nie znalazł szerszego poparcia wśród pracowników naukowych. 10 lutego zebranie profesorów rzymskiego uniwersytetu, zwołane przez rektora d'Avacka, potępiło kontestację, domagając się przywrócenia porządku na uczelniach. Konsekwencją tego aktu był wzrost represji administracji i policji. W marcu kontestacja potępiła papieża. Jednocześnie nie aktywizuje się politycznie znaczna część młodzieży katolickiej, przyłączając się do walki organizacji studenckiej młodzieży katolickiej (Intesa). W odpowiedzi na represje władzy państwowej i potępienie Kościoła, młodzież organizuje nowe akcje protestu. Dziewczyna z Try-

<sup>32</sup> Odezwa grup Palazzo Campana, Turyn, cyt. za: *Combats étudiants dans le monde*, s. 133–134.

dentu wygłaszają kazania antywielkopostne na dziedzi cu ko cielnym katedry, atakuj c autorytarne, represywne i sprzeczne z duchem chrze cija stwa struktury organizacji ko cioła.

Bunt wybucha równie na uniwersytecie katolickim w Mediolanie. Przyczyn bezpo redni jest podwy ka opłat uniemo liwiaj ca wst p na uniwersytet mniej zamo nym studentom. Dalsza radykalizacja rodowisk studenckich nast puje w wyniku spotkania aktywu ruchu w Mediolanie w dniach 10—11 marca. Na naradzie tej próbowano ustali wspóln lini działania, doprowadzi do koordynacji w skali kraju, oceni aktualn sytuacj polityczn Włoch i na jej tle szanse ruchu. W zwi zku z narad działają wydawnicza i inne formy propagandy ruchu staj si bardziej o ywione. Wydarzenia paryskie stanowią tak e przykład zach caj cy do wytrwania w oporze przeciw władzy. W maju nasilaj si strajki i demonstracje w wielu miastach. W Mediolanie 14 maja rozpocz ła si okupacja uniwersytetu. Jednocze nie wybuchły bomby w fabrykach Citroena. Manifestacje uliczne zdeorganizowały ruch w mie cie. Setki manifestantów okupowało Triennale Sztuki skanduj c: „Triennale jest martwe. Mediolan — Pary .” W Rzymie w dniu 10 maja wielotysiczna manifestacja studentów odbyła si. Pod hasłem solidarno ci z walcz c Francj . Transparenty wzywały do obalenia kapitalizmu we Włoszech i na całym wiecie. 25 maja dziesiotysiczny tłum młodzie y okupuje Dom Studenta w Rzymie. 31 — wspólna manifestacja studentów i robotników przed ambasad francusk . Manifestanci spalili manekin przedstawiaj cy generała de Gaulle'a. Zaatakowani przez policj , zacz li si broni , wielu rannych po obu stronach. W Wenecji strajki okupacyjne wszystkich wydziałów. W Trydencie studenci manifestuj Wraz z robotnikami strajkuj cymi w fabryce Michelin.

29 maja przybywa do Włoch delegacja studentów francuskich z Ruchu 22 Marca, przyczynia si to do dalszego nasilenia opozycji wobec systemu autorytarnych instytucji — pa stwa i Ko cioła. W okresie tym wyra nie upowszechniaj si nastawienia kontestacyjne ukierunkowuj ce walk przeciw podstawowym warto ciom i strukturom kapitalizmu. Podobnie jak w innych krajach krytyka kształcenia jest tylko jednym z aspektów krytyki globalnej. Studenci usiłuj nawi za kontakt z robotnikami, lecz

bezpośrednictwa zbioru biurokratyzowanych związków i partii. 8 i 9 czerwca w Wenecji odbyło się Narodowe Zgromadzenie Studentów i Robotników poświęcone problemom współdziałania wszystkich sił postpowych Włoch w walce o demokrację. Na spotkanie w Wenecji przybyli przedstawiciele związków, intelektualiści i robotnicy niezorganizowani.

Ruch studentów włoskich utożsamia się z dążeniami klasy pracującej. Studenci widzą się przede wszystkim w roli przyszłych pracowników, podlegających wszystkim przymusom i presjom biurokratyzowanego systemu. Rola studenta czy ucznia traktowana jest jako rola przejściowa, a problemy związane z życiem środowiska studenckiego jako wtórne wobec podstawowych problemów społecznych. Wyrazem tych tendencji była właśnie działalność grup Potere Operaio. Nawet różne formy współpracy z robotnikami, opozycja przeciw władzy rozszerza się i ogarnia czło środowisko robotniczych. Wysuwane są dążenia ekonomiczne. W czerwcu w Mediolanie tysiące studentów przez trzy godziny walczyło z policją, która zaatakowała manifestację odbywającą się pod hasłem „władza robotnikom”. Dużego znaczenia praktycznego dla konsolidacji opozycji miało spotkanie przywódców ruchu młodzieżowego i aktywu robotniczego w Trydencie 22 czerwca. W spotkaniu wzięli udział sekretarze dwóch narodowych związków metalowców. W wyniku tego spotkania rozpoczynają się strajki robotnicze, wspólne akcje koordynowane przez komitety robotniczo-studenckie. Porozumienia te realizowane były szczególnie owocnie na terenie regionu trydenckiego. Organizowano wspólne pikiety strajkowe, redagowano ulotki, rozwijano trwałe formy działalności propagandowej i wydawniczej.

W okresie wakacyjnym nasilenie manifestacji osłabło, wzrosła natomiast aktywność intelektualna zmierzająca do sformułowania celów ruchu, odczytania aktualnych układów sił i własnego miejsca w tych układach. Ponowne nasilenie walki rozpoczyna się z początkiem jesieni. Walka ta ma już zdecydowanie charakter społeczno-ekonomiczny i wykracza poza środowisko młodzieżowe. Przedstawione we wrześniu w parlamencie ulepszone plany reform wywołały rozczarowanie nie tylko całej lewicy, lecz nawet ugrupowania chrześcijańskie. Charakterystyczna jest tu wypowiedź lewicowego odłamu Demokracji Chrześcijańskiej: „Politycy ujawnili swemu niemożność wykroczenia poza odpowiedź mi-

nimalistyczn i represywn . Nie zrozumiano pozytywnych celów i rzeczywistych treści walki ruchu studentów o radykalną reformę uniwersytetu. O uniwersytet otwarty i dynamiczny, stanowi czy efektywne narzędzie rozwoju krytyki i autonomicznego wzrostu studentów i całego społeczeństwa." <sup>33</sup>

16 listopada rozpoczynają się wspólne akcje studentów i robotników w Pizie. Policja zaatakowała strajkujących robotników z zakładów Saint-Gobain i młodzież z grup PO. Walki w Pizie trwały kilka dni, ponad 100 osób zostało ci - ko rannych, jeden student zabity. W tych dniach zaatakowano i zniszczono lokale dyrekcji Fiata w Turynie i zarządu koncernu Pirelli w Mediolanie. W dniach następnych wybuchają strajki w Rzymie. Wskutek interwencji policji podaje się do dymisji rektor i ośmiu profesorów z Mesyny. Liczne manifestacje w Agrigento, okupacja liceów w Rimini i Mantui. Sytuacja w całym kraju staje się coraz bardziej napięta wskutek złej — w porównaniu z innymi krajami Europy Zachodniej — sytuacji materialnej mas pracujących i ostrejszych represji w odpowiedzi na podniesienie ekonomiczne pracowników. Rok 1968 kończy się w momencie zaostrzenia konfliktu i rozszerzenia opozycji. W grudniu doszło do krwawych rozruchów w Avoli koło Syrakuz. W czasie demonstracji chłopów w Avoli, protestujących przeciw pogarszającej się w tym rejonie sytuacji materialnej ludności, doszło do walki z policją, w której zginęło dwóch chłopów i wielu odniosło rany. Wydarzenia na Sycylii wywołały falę strajków. Strajk powszechny ogłoszono w Rzymie. Strajkuje nawet służba zdrowia, kolejarze, kierowcy autobusów, pracownicy pocztowni. Strajki okupacyjne ogarniają uniwersytety i licea. 21 grudnia zorganizowano wielki marsz protestacyjny w Rzymie, w czasie którego znów dochodzi do krwawych starć z policją.

Na początku roku 1969 ruch społeczny Włoch koncentruje się wokół problemów polityki mieszkaniowej, służby zdrowia i systemu emerytalnego, podatków od wynagrodzenia i warunków pracy. Wysuwane są także dążenia do reformy rolnej i nacjonalizacji niektórych gałęzi przemysłu (np. farmaceutycznego) oraz zmiany ustawodawstwa pracy. Jednocześnie nie trwają walki o reformę oświaty. Nowy projekt zmian,

opracowany przez Fiorentino Sullo, znowu nikogo nie zadowolili. Strajkują robotnicy, uniwersytety i licea, poparte w swych daniach przez pracowników kultury, intelektualistów i artystów. Strajkują instytuty filmowe i teatry, związki zawodowe i koła artystów. W kwietniu przystąpiły do strajku trzy największe centrale związkowe. Strajkują metalowcy, pracownicy przemysłu chemicznego i farmaceutycznego, robotnicy cegielni i pracownicy bankowi, robotnicy budowlani i pracownicy zakładów gastronomicznych, robotnicy koncernów Fiata i Pirellego, w sumie ponad 12 milionów ludzi. W Rzymie, Mediolanie, Triście, Florencji trwają walki z policją, setki rannych i aresztowanych.

Kontestacja przekształciła się — podobnie jak w Paryżu — w szeroki ruch społeczny skierowany przeciw całemu systemowi władzy. Ruch studencki organizuje się podobnie jak we Francji w Rady Robotnicze i Studenckie — będąc odpowiednikami francuskich Komitetów Działania. W Battipaglie, koło Salerno — powtarza się sytuacja podobna jak w Avoli. Zapowiedź likwidacji fabryki wyrobów tytoniowych, będącym źródłem utrzymania miejscowej ludności, powoduje, że robotnicy rozpoczynają walkę. Zatarasowano słynną „Autostradę Słońca”, łączącą Włochy północne i południowe, okupowano dworzec kolejowy wstrzymując na cały dzień komunikację. Zaatakowano siedzibę policji domagając się oddania broni, podpalono ratusz. Przybyła na pomoc policja z Salerno i Neapolu stłumiła rozruchy po zakończeniu tej walki, w której zginęło dwóch robotników. W wyniku akcji zwyciężyli robotnicy, fabryka nie została zamknięta. Wydarzenia te powodują dalsze zaostrzenia sytuacji, nowe strajki okupacyjne uczelni. Jednak nie był to szczytowy okres nasilenia ruchu. W dalszych miesiącach trwają jeszcze strajki studenckie i robotnicze, jednocześnie nie jednak aktywizują się ugrupowania neofaszystowskie. Zaczyna się okres terrorystycznych prowokacji organizowanych przez „nieznanych sprawców”. Liczne zamachy bombowe tragiczne w skutkach (12 grudnia w Mediolanie w gmachu Banku Rolnego zginęło 15 osób, a 90 zostało rannych) zostają potępione przez wszystkie organizacje kontestacyjne. Nie potrafi one jednak przeciwstawić im własnej określonej linii działania. Podobnie jak w innych krajach ruch zatrzymał się na pierwszym etapie w początkowej fazie integracji. Kolejny zjazd „nowej lewicy” w Turynie zgromadził 1200 delega-

tów różnych grup rewolucyjnych. Podjęto próbę uzgodnienia poglądów, wypracowania wspólnej taktyki działania. Nie osiągnięto jednak rezultatów. Ruch nie wyszedł z fazy spontanicznie ku wyrażeniu niejszym formom organizacyjnym.

W Republice Federalnej Niemiec walka rozpoczęła się od zakwestionowania autorytarnego i przestarzałego systemu szkolnictwa, który nie odpowiadał ani potrzebom ekonomicznym kraju, ani aspiracjom młodzieży. Czynnikiem wyzwalającym odruchy protestu było stanowisko prasy trustu Springera, wrogię generalnie młodzieży owej opozycji i przedstawiającej w sposób zniekształcony jej cele działania i przebieg wydarzeń. I tu także od walk i protestów skierowanych przeciw systemowi kształcenia i dystrybucji informacji przechodzi ruch do kontestacji społeczeństwa i kultury, poszukując sojuszników poza środowiskiem młodzieży szkolnej i akademickiej. Już w początkowych fazach rozwoju kontestacji zbuntowani studenci Wolnego Uniwersytetu w Berlinie Zachodnim deklaruje w odezwie napisanej w czasie strajku okupacyjnego w czerwcu 1966 roku: „...Walka zaczyna się tu, w Berlinie, podobnie jak w całym społeczeństwie. Jej celem podstawowym nie są dłuższe studia lub wakacje, lecz zniszczenie oligarchicznej dominacji i realizacja demokratycznej wolności we wszystkich sektorach życia społecznego. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co zdradza ducha konstytucji, jeżeli się ją rozumie dosłownie. W tym sensie wolność uniwersytetu jest problemem, który przekracza ramy uniwersytetu. Dlatego studenci, by zrealizować swe zamierzenia, muszą współpracować ze wszystkimi demokratycznymi organizacjami.”<sup>34</sup>

Protesty studentów i manifestacje antywojenne wywołują reakcję konserwatywnego społeczeństwa. W początkach roku 1967 zostaje zatwierdzony przez senat, mimo opozycji ugrupowań liberalnych, projekt ustawy zakazującej manifestacji politycznych w centrum miasta. Zaczynają się represje wobec studentów. W kwietniu aresztowano 11 członków Komuny nr 1 pod zarzutem przygotowywania zamachu na wiceprezydenta Humphreya w czasie

<sup>31</sup> *Combats étudiants dans le monde*, s. 79.

jego pobytu w Berlinie Zachodnim. W roku tym ruch koncentruje się wokół problemów dominacji amerykańskiego imperializmu i polityki zagranicznej rządu RFN. To właśnie podjęte miały przedstawione w rozdziale poprzednim manifestacje związane z wizytą szacha Iranu i Humphreya. Jednocześnie trwają prace nad stworzeniem centrum opozycji społecznej, jak miał być Uniwersytet Krytyczny (Kritische Universität). W końcu roku Uniwersytet zostaje otwarty mimo sprzeciwu władz oświatowych i nacjonalksiężniczki prasy. Zgodnie z założeniami jego twórców funkcja Uniwersytetu jest podwójna: permanentna krytyka systemu kształcenia wyszego oraz krytyczna refleksja teoretyczna i polityczna, obejmująca cały porządek społeczny. Celem staje się tworzenie i podtrzymanie opozycji pozaparlamentarnej.

Rok 1968 rozpoczyna się od starć policji w Bremie z manifestacją uczniów protestujących przeciw podwyższeniu opłat tramwajowych. Ruch studentów szuka sojuszników w walce przeciw systemowi odrzucającemu podstawowe zasady demokracji parlamentarnej. Powszechne oburzenie wywołuje wprowadzenie stanu wyjątkowego, podtrzymywane przez prasę Springera. W kwietniu dochodzi do nawiązania pierwszych owocnych kontaktów między młodzieżą a robotnikami. Z ruchem solidaryzuje się lewe skrzydło związków pracowników przemysłu metalurgicznego i chemicznego. Zaczyna się proces radykalizacji wewnątrz związków. Wydawane są wspólne pisma studencko-robotnicze, wspólne odezwy i ulotki (np. „Dziennik robotników, uczniów i studentów” we Frankfurcie). Rozbudowywanie własnej prasy, dementowanie kłamstwa rządu masowego przekazu podporządkowanych klasie rządzącej, staje się w tym terenie działalnością ruchu (trustowi Springera podporządkowane było w tym czasie około 70 procent gazet Berlina Zachodniego i 40 procent gazet całej RFN). Co dzieło studenci przeskazywali w dystrybucji gazet, rozrzucając przed wrota swoje kontr-pisma — „Contre-Berliner Zeitung” i „Contr-Bild”, aby zapobiec dezinformacji i sztucznie wzniesieniu wroga opinii publicznej. W czasie tych akcji podpalano samochody rozwijające gazety, niszczone znaczne nakłady prasy codziennej. Dochodziło do ostrych starć z policją. Gwałtowna fala manifestacji i strajków następuje po zamachu na Rudi Dutschkego.

W Berlinie Zachodnim 12 000 studentów walczyło przez kilka dni z tysiącami uzbrojonych policjantów. Barykady wzniesiono w całym mieście. Masowe walki z policją toczyły się także w Hamburgu. W walkach tych tysiące osób zostało rannych. Do starcia z policją doszło także we Frankfurcie i Essen. W Monachium w czasie walki zostali zabici: fotoreporter Klaus Frings i student Reudiger Schreck. Tworzą się, podobnie jak we Francji i Włoszech, Komitety Działania. W tzw. Komitetach Podstawowych współdziałają robotnicy i studenci. Działania studentów i tu także dotyczą spraw ekonomicznych i politycznych kraju, a kontestacja obejmuje podstawowe struktury społeczeństwa i wartości kultury. Hasła walki z kapitalizmem, z represyjnym rządem, z biurokratycznym państwem, wysuwają się zdecydowanie na pierwszy plan w stosunku do celów specyficznych dla środowiska młodzieży. Wspólną akcją robotników i studentów była manifestacja pierwszomajowa, w której wzięło udział około 25 000 młodzieży i robotników. Rozrzucona w czasie manifestacji ulotka Komitetu Socjalistycznego Maja domagała się samookreślenia robotników, inżynierów, naukowców wobec wytykowania ich siły roboczej w ekonomice krajowej i układach międzynarodowych. Domagała się także dla wszystkich pracujących prawa do decyzji o tym, co i do jakich celów mają produkować w swoich zakładach pracy, biurach, laboratoriach. W maju do RFN przyjeżdżają przywódcy ruchu francuskiego — Daniel Cohn-Bendit, Alain Geismar i Daniel Bouguereau (UNEF). Na wiecu, w którym uczestniczyli studenci francuscy, podstawowymi problemami staje się nawiązanie kontaktu z klasą robotniczą, stworzenie wspólnego frontu wszystkich pracujących. 15 maja rozpoczyna się wielki marsz na Bonn, któremu towarzyszą strajki okupacyjne w szkołach i uniwersytetach całego kraju. Marsz ten, pod hasłem „Przeciw stanowi wytykowemu”, organizowany przez SDS i inne grupy rewolucyjne zgromadził ponad 70 000 robotników i studentów. W swym przemówieniu w czasie manifestacji K. D. Wolff, sekretarz generalny SDS, nawoływał do utworzenia ogólnonarodowego frontu działania przeciw dominacji państwa: „...Niemcy widziały już zbyt wiele krwi i łez w ciągu tego wieku. Powinni my organizować wspólnie ruch oporu przeciw autorytarnemu państwu. Nie możemy pokazać jeszcze jakiegoś modelu,

który nale y stworzy . Otwieramy dopiero t dyskusj [...] Powinni my wzi w swe r ce własne przeznaczenie..."<sup>35</sup>

We Frankfurcie manifestacje studenckie poparli robotnicy, wi kszo fabryk zadeklarowała strajk solidarnociowy. Dalsze manifestacje i strajki trwaj do ko ca roku. 23 wrze nia doszło do „u ycia siły” na Mi dzynarodowych Targach Ksi ki we Frankfurcie. Studenci zaprotestowali przeciw przyznaniu Nagrody Pokoju Senghorowi, prezydentowi Senegalu. Sprzeciw wywołał fakt, i propagował on warto ci kultury zachodniej, przyczyniaj c si do umocnienia wpływów imperializmu we własnym kraju, zamiast rozwija kultur rodzim . Manifestantów zaatakowała policja, stan ły barykady, nast piły masowe aresztowania, wielu studentów zostało rannych. W rezultacie tej akcji 32 firmy wydawnicze wyraziły solidarno z manifestantami, domagaj c si zagwarantowania prawa opinii publicznej do wyra nia swych pogl dów, nawet drog manifestacji. W listopadzie ponownie dochodzi do wielogodzinnych walk z policj , która usiłowwała rozp dzi demonstracj studentów wyst puj cych przeciw prze ladowaniu adwokata Mahlera, obro cy kontestatorów oskar anych o zakłócanie społecznego porz dku.

W roku 1969 ruch traci rozmach. Bez wzgl dne represje i brak szerszego społecznego zaplecza powoduj wygasanie walki opozycji pozaparlamentarnej. Rzd wprowadził ustaw nazwan „prawem porz dkowym”, która sankcjonowała wszelkie rodki represji przeciw demonstracjom studenckim i zakłócaniu ycia na wy szych uczelniach. Wskutek radykalizacji Verband Deutscher Studenten, która nast piła w okresie nasilenia kontestacji, równie i ta organizacja, w swych zało eniach raczej apolityczna, podlega dyskryminacji. Zawieszenie subwencji dla Zwi zku, z powodu i zmienił kierunek i formy swego działania, unieruchomiło najliczniejszy i najbardziej wpływow organizacj studenck . Organizowane s jeszcze strajki i demonstracje w Kolonii, Berlinie Zachodnim, Frankfurcie, lecz i tu tak e nie okre lono perspektyw ruchu, które pozwoliłyby na bardziej długofalow i elastyczn w formach działano .

<sup>35</sup> *Combats étudiants dans le monde*, s. 101.

Od spontanicznych odruchów buntu przeciw niesprawiedliwoci i przemocy przeszedł ruch młodzie y we wszystkich krajach do dział a szerzej umotywowanych. Proces tworzenia si nowej wiadomoci, stanowi cej trwalsze zaplecze tej działalno ci, przedstawiamy w cz ci II — „Zakwestionowanie kultury”. Czynnikiem o ywiaj cymi samorefleksj ruchu były w równej mierze zderzenia z przejawami represji bezpo redniej, w postaci władz administracyjnych, policji, aparatu „sprawiedliwoci”, jak i po redniej, wywieranej przez manipulacj wiadomoci, uwewn trznione warto ci, aspiracje, wzory zachowania. Dlatego poszukiwanie samookre lenia obejmowało ró ne tereny ludzkiej aktywnoci, a nie jedynie aktywno polityczn . Integracja tych wielorakich kierunków yciowej aktywnoci wokół wspólnego celu, przekonanie o nierozdzielno ci takich sfer, jak polityka, moralno, twórczo, wiedza charakteryzowały ruch młodzie y jako cało we wszystkich krajach, gdzie kontestacja osi gn ła wst pny etap samorefleksji. W walce bezpo redniej, stanowi cej najbardziej widoczn form uzewn trzniania si ruchu, młodzie okre łała si jako awangarda klasy pracuj cej. W ró d pism, ulotek, manifestów i powa niejszych prób analizy bie cych wydarze (jak np. ksi ka *Student Power*<sup>36</sup>), niewiele znale mo na wypowiedzi wiadczych o tym, i młodzie okre ła siebie w kategoriach „nowej klasy”, wiele natomiast wiadczych o tym, i wiadomo konieczno ci wspólnego działania wszystkich pracuj cych była w ró d młodzie y do powszechna. Kontestatorzy okre lali sw sytuacj społeczn nie tylko z punktu widzenia presji i przymusów, jakim podlegaj obecnie jako uczniowie i studenci, lecz przede wszystkim z punktu widzenia ukł adów przysły ch, w jakich znajd si jako pracownicy.

Ruch skierowany był najogólniej mówi c przeciw wszelkim formom alienacji pracy, której ró dła widziane były zarówno w systemie ekonomicznym opartym na prywatnej lub pa stwowej własno ci rodków produkcji, jak i w całej organizacji produkcji i konsumpcji dóbr, utrwalonej przez dominuj ce warto ci kultury. W tych podsta-

<sup>36</sup> *Student Power*, red. A. Cockburn, Middlesex, Maryland, 1969.

wowych sprawach główne nurty ruchu wypowiadały się wyraźnie przeciw monopolowi na dobra każdego rodzaju: pieniądze i rzeczy, wiedza, kultura, informacje, sztuki, możliwości decyzji. Wrogą młodzieżą w stosunku do tradycyjnej demokracji parlamentarnej nie było generalnym odrzuceniem wszelkich form demokratycznej organizacji społeczeństwa, lecz wyrazem przekonania o tym, i stanowiło one na obecnym etapie rozwoju niedostateczne zabezpieczenie ludzkich praw i podstawowych potrzeb. Przeciwwstawienie demokracji parlamentarnej i demokracji bezpośrednio ujawniało tendencję do likwidacji zasady przedstawicielstwa na rzecz realnego udziału szerokich mas w decyzjach dotyczących spraw kraju, bliskiego środowiska, likwidacji polityków i polityki, jako dziedziny zarezerwowanej dla specjalistów, na rzecz powszechnego upolitycznienia, będącego warunkiem wiadomego udziału w rządzeniu lub przynajmniej społecznej kontroli rządzących.

Ruch budował się jednoznacznie nie na podstawie wspólnoty narodowej, rasowej czy kulturowej, lecz na podstawie określonego systemu wartości, które realizować się mogły w różny sposób w różnych kulturach i grupach etnicznych. Kontestatorzy nazywali siebie „dziećmi Ziemi”, opowiadając się zdecydowanie przeciw wszystkim rodzajom agresji, ucisku, dyskryminacji. Ta pierwsza próba samookreślenia zarysowała podstawowe kierunki poszukiwania nowych wizji człowieka i społeczeństwa, nie mogła jednak stanowić wystarczającej płaszczyzny integracji dla ukształtowania się siły zdolnej doprowadzić do radykalnych zmian społecznych.

### 3. ROZMIARY I ZASIĘG DZIAŁANIA KONTESTACJI W WIELKIEJ BADA

Określenie rozmiarów ilościowych ruchu młodzieży w różnych fazach jego rozwoju oraz zasięgu oddziaływania kontestacyjnych poglądów jest trudne ze względu na brak danych statystycznych dostatecznej podstawy oceny. Próby ustalenia rozmiarów zjawiska podawane w publikacjach powołanych tym zagadnieniom oparte są na obserwacji lub danych zgromadzonych przez policję oraz na badaniach typu sondażowego, nie w pełni reprezentatywnych i nie zawsze głęboko wnikających w problematykę zmiany postaw i wartości. Badania te (ankiety i wywiady), prowadzone zwykle za pomocą kwestionariuszy operujących pytaniami wywołującymi pewne stereotypy myślowe, nie pozostawiają po prostu miejsca na odpowiedzi wykraczające poza nie. Nie dziwi więc fakt, że oceny zasięgu wpływów kontestacji różni się między sobą. Określenie zasięgu ruchu wymaga wyboru adekwatnych kryteriów oceny tego zasięgu. Kryteria dotyczyć mogą spraw różnych: ilości uczestników manifestacji i wieców, liczby strajkujących i okupujących gmachy uczelni, liczby członków radykalnych organizacji, rozmiarów zjawiska „odpadania”, wychodzenia poza ramy codziennych układów społecznych (ucieczki z domu i ze szkoły, życie w komunach lub walczących grupach itp.), deklarowanych poglądów na podstawowe problemy polityczne i społeczne. Wszystkie te dane składają się na pewien obraz ruchu, przy założeniu, że zostaną zebrane dokładnie.

Obraz ten jednak byłby niepełny, gdyby nie uwzględniono innego, nieuchwytnego liczebnie wymiaru zasięgu działania ruchu. Istotne znaczenie ma długofalowe oddziaływa-

nie kontestacyjnych poglądów i wartości na postawy młodzieży, a także na pewne środowiska ludzi dorosłych. Odznaczanie, którego skutki nie zawsze są widoczne z dnia na dzień i ujawniają się bardziej w stylach życia, kierunkach twórczości artystycznej czy literackiej niż w wypowiedziach ankietowych. W rozdziałach poprzednich — zdając sobie sprawę z niepewności i fragmentaryczności danych — staraliśmy się przedstawić informacje o liczbie uczestniczących w wydarzeniach organizacji młodzieżowych oraz rozmiarach ilościowych manifestacji i innych form buntu na terenie szkół i uniwersytetów. Warto tu przypomnieć, że organizacje, które mimo bycia nazwa kontestacyjnymi, były nieliczne, lecz bardzo aktywne, udział w uczęszczaniu do walce przeciw władzy był masowy. W okresie jej szczytowego nasilenia na niektórych uniwersytetach Francji osiągał 100%. Touraine podaje, że za liczby przeciętne i reprezentatywne dla „francuskiego maja” można przyjąć od 60% — 100%.<sup>37</sup> W RFN wedle badań Wildenmanna i Kaasego w roku 1968 — 95% studentów i 91% całej młodzieży uważało za usprawiedliwione wyjście na ulicę, gdy wymagała tego skutecznie realizacji celów politycznych, 73% studentów brało za aktywny udział w demonstracjach.<sup>38</sup> Także w Stanach Zjednoczonych według danych z 1970 roku około 80% studentów brało udział w strajkach i demonstracjach.<sup>39</sup>

W rozdziale tym próbujemy zrekonstruować — na podstawie informacji bardzo niepełnych — obraz społeczno-politycznych postaw młodzieży, jaki rysuje się na podstawie badań przeprowadzonych w tym okresie w USA i RFN, oraz zastanowi się nad zasięgiem działania kontestacji na podstawie bezpośrednio widocznych form aktywności społeczno-kulturowej ruchu. Wnioski, jakie można by wyciągnąć z rezultatów tych dwóch rodzajów spojrzenia na zjawiska, nie wspierają się wzajemnie. Fakt ten skłania do refleksji i nad wartością diagnostycz-

<sup>37</sup> A. Touraine, *Le mouvement de Mai ou le communisme utopique*, Paris 1968.

<sup>38</sup> L. von Friedeburg, *Youth and Politics in the Federal Republic of Germany* (Materiały z konferencji poświęconej sprawom młodzieży), Los Angeles 1968.

<sup>39</sup> *The Report of the President's Commission on Campus Unrest*, s. 49.

n tego rodzaju sonda y, i nad problemem „gł boko ci” interoryzacji warto ci kontrkultury.

Badania postaw politycznych młodzie y ameryka skiej, Prowadzone w ci gu kilku lat przez znane o rodki (Gallupa, Roper Research Associates, Yankelovicha), wskazuj na ogólny wzrost radykalizacji, prowadz cy jednak bardzo niewielk cz młodzie y do całkowitego odrzucenia podstawowych warto ci społecze stwa i kultury. Autorzy bada zwracaj na ogół uwag na ich niepełn reprezentatywno , spowodowan tym, e grupy najbardziej radykalne z reguły nie uczestniczyły w adnych badaniach. Obj ta była nimi przede wszystkim młodzie ucz ca si . Sonda e prowadzone w rodowisku młodzie y pracuj cej Wskazuj , e proces narastania krytycyzmu i aktywno ci politycznej był tam znacznie mniej wyra ny. Seymour Lipset<sup>40</sup> podaje, e wraz z radykalizacj uczniów i studentów nast pował proces umacniania si postaw konserwatywnych w ród znacznej cz ci młodzie y pracuj cej, a tak e W ród dorosłych (w roku 1970 — 52% obywateli okre liło si jako konserwaty ci).

Według danych Yankelovicha zebranych na podstawie bada przeprowadzonych wiosn 1969 roku<sup>41</sup>: rewolucjoni ci w ród ucz cej si młodzie y (hasła całkowitej zmiany systemu, likwidacji własno ci itp.) stanowili jedynie 3%. Radykalni (zmieni cz rzeczy, ale nie wszystko) — 10%. Reformi ci — 37%. Umiarkowani reformi ci — 37%. Konserwaty ci — 11%. W ród młodzie y spoza szkół pomaturalnych i uniwersytetów 50% okre lało si jako umiarkowani, 21% jako konserwaty ci.

Wedle danych Harrisa w roku 1970 z radykaln lewic identyfikowało si 11% studentów, z liberalnymi nastawieniami — 43%, postaw centrystów zajmowało 26%, konserwatystów za , prawicowców — 15%.

Badania Gallupa po inwazji Amerykanów w Kambod y wykazały wzrost nastawie antywojennych młodzie y. Na 7300 przebadanych studentów w około 200 campusach 36% Wypowiedziało si za natychmiastowym wycofaniem si z wojny, 29% za przpieszeniem wycofania si , 26% za

<sup>40</sup> S. Lipset, *Passion and Polilics: Student Activism in America*, Boston, Toronto 1971, s. 49.

<sup>41</sup> D. Yankelovich, *Youth and the Establishment*, cyt. za: S. Lipset, *Passion and Politics*, s. 35.

kontynuowaniem przez administrację negocjacji pozwalających na wycofanie się z honorem, a jedynie 9% opowiada się za wojną do zwycięstwa.

Wedle Roper Study<sup>42</sup> z zimy 1968/1969 studenci pierwszych lat studiów zapytani o ocenę czterech podstawowych instytucji: polityki, administracji, wymiaru sprawiedliwości, biznesu i przemysłu oraz szkolnictwa wyśszego, wypowiedzieli się w 9% całkowicie krytycznie co do podstaw tych instytucji, zaś w 18% całkowicie aprobująco. Pozostała większość stwierdzała, że są one w zasadzie zdrowe, lecz wymagają daleko idących ulepszeń.

Wyraźny wzrost uczestnictwa w protestach widoczny jest na podstawie danych „The Harris Survey”, porównujących rodzaje zaangażowania w latach 1965, 1969 i 1970. Przytaczamy dane:

	1965	1969	1970
Petycje	72%	84%	87%
Demonstracje	29%	40%	60%
Walki	18%	18%	29%

Wedle raportu opublikowanego w „Psychology Today” (październik 1969) stosunek młodzieży do podstawowych problemów społecznych i politycznych wyglądał następująco: w stosunku do stwierdzenia — „Wypadki 1968 roku wykazały, że praca w ramach istniejących instytucji jest bezowocna”, zdecydowanie tak — 8%, zdecydowanie nie — 23%, raczej tak — 25%, raczej nie — 23%. „Czarni mieliby lepiej, gdyby zajęli się rzeczami dla nich pożytecznymi, zamiast spędzać czas na protestach”: zdecydowanie tak — 20%, zdecydowanie nie — 15%, raczej tak — 35%, raczej nie — 23%. „Kto uderza w zasadę wolnej konkurencji popełnia błąd”: zdecydowanie tak — 26%, zdecydowanie nie — 7%, raczej tak — 41%, raczej nie — 15%. (Również Lipset podaje za Yankelovichem, że stosunek młodzieży do

<sup>42</sup> „A Study of the Beliefs and Attitudes of Mole College Seniors, Freshmen, and Alumni”, maj 1969, s. 56, 60.

zasady współzawodnictwa i zasad własno ci prywatnej nie był wcale tak krytyczny. 72% wypowiada si e za współzawodnictwem, 75% za nienaruszalno ci zasady własno ci prywatnej.<sup>43)</sup>

W wielu tych badaniach starano si o odpowiedzie na Pytanie, czy studenci s rzeczywi cie wyalienowani, sfrustrowani i wrodzy społecze stwu itp. Wyniki nie potwierdzaj tych przypuszcze , a wydarzenia zdaj si je potwierdza .

Dokonano bada na temat stosunków mi dzy pracownikami naukowymi a studentami przed zamieszkami w Harvardzie i Santa Barbara. Okazało si , e te kontakty wcale nie były zakłócone, jak by to wynikało z obserwacji wydarze . 78% studentów Harvardu stwierdziło, e ma jednego lub kilku przyjaciół spo ród ciała nauczaj cego. Ci g le powtarzany argument, e frustracja wynika z „niehumanicznych” stosunków w fabrykach-universytetach jest w wietle tych wypowiedzi niejednoznaczny. W wietle bada przesadne jest tak e mniemanie o rozpowszechnieniu u ycia narkotyków w campusach. Wg „Gilbert National Survey of Youth” z 1970 roku studenci zapytani, ile osób spo ród ich kr gu u ywało narkotyków, odpowiedzieli: dwie trzecie badanych s dziło, e 50% ich kolegów u ywało narkotyków, 34% badanych, e 70% ich kolegów miało stały kontakt z narkotykami; w odpowiedzi za na pytanie wprost dotycz ce u ycia narkotyków okazuje si , e tylko jedna trzecia studentów miała własne do wiadczenia z narkotykami, natomiast u ywa ich nałogowo 10%. Według danych Roperta z 1969 roku — 96% młodzie y studiuj cej twierdziło, e nigdy nie u ywało LSD. Wyniki te s zbite ne z wynikami Gallupa na ten sam temat. W roku 1970 liczba u ywaj cych narkotyki wzrosła, tendencja jest wyra nie zwykwa. Wedle danych Harrisa z 1970 roku—53% wypowiedało si e za legalizacj marihuany.

Z wyników bada ich autorzy wysnuwaj wnioski, e niewielka cz e młodzie y mie ci si w czym , co mo na by nazwa „syndromem lewicowoci i totalnego protestu”, a wi c u wiadamia sobie cało warto ci, które pragnie przyj , a które odrzuci . Ka dy jest niezadowolony, lecz ka dy z innego powodu, st d masowo protestu. Chocia

<sup>43</sup> S. Lipset, *Passion and Politics...*, s. 54.

wi c ruch jako cało przeszedł od krytyki cz ciowej do totalnego odrzucenia, nie wszyscy uczestnicy masowych akcji przeszli ewolucj podobn . Wydaje si jednak, e stwierdzenie, i wi kszo badanych nie kwestionuje podstawowych warto ci społecznego ustroju w wypowiedziach ankietowych, ma małe znaczenie prognostyczne. Młodzie cechuje brak dogmatycznego przywi zania do okre lonych tre ci, chwiejno i zmienno wyborów. Stało postaw wobec warto ci przestała by warto ci , jedynie nietolerancja i fanatyzm jest trwałym i powszechnym przedmiotem ataku młodzie y. Mi dzy zachowaniami a tymi deklaracjami wyst piła wyra na rozbie no w sytuacji politycznego napi cia. Nie mog wi c one stanowi dostatecznej podstawy do oceny perspektyw i zasi gu ruchu.

Wyniki bada nad postawami młodzie y zachodniemieckiej, podawane przez L. Friedeburga, przypominaj nieco wyniki bada nad młodzie ameryka sk przedstawione przez Lipseta. Friedeburg powołuje si na badania postaw społeczno-politycznych młodzie y RFN, przeprowadzone we Frankfurcie w latach 1959—1960. Ich wyniki wskazuj , e niewielka cz młodzie y opowiadała si zdecydowanie za obron ideałów demokratycznych i przejawiała zainteresowanie i ogóln orientacj w sytuacji politycznej. Wobec kryzysu demokracji i kryzysu ekonomicznego oraz mo liwo ci przej cia demokracji parlamentarnej w form rz dów bardziej autorytarnych, niewielka cz młodzie y reprezentowała skryształizowane pogl dy. Jedynie 10% studentów było gotowych działa na rzecz obrony demokracji, widziało jakie zagro enie w zwi zku z kryzysem i okre lało si jako aktualni lub potencjalni demokraci. 16% zadeklarowało, e jest potencjalnymi lub aktualnymi zwolennikami autorytaryzmu, gotowymi działa przeciwko demokracji. Trzy czwarte studentów nie posiadało wyra nego profilu politycznego. W wietle tych wyników trudno byłoby przewidzie wypadki, które nast piły w kilka lat pó niej. Nast pne badania wiadomo ci politycznej uczniów szkół rednich i studentów, zako czone w roku 1966, niewiele zmieniły wy ej przedstawiony obraz. Autor zwraca uwag , e w okresie kryzysu 1966 roku, gdy okazało si , e system polityczny RFN nie jest niezawodny, o ywienie polityczne wcale nie było jednoznacznie lewicowe. Wytworzyła si do silna opozycja

prawicowa. Narodowa Demokratyczna Partia Niemiec (NPD), zało ona w 1964 roku, na pocztku swego istnienia nie mogła uzyska w wyborach federalnych 3% głosów, w okresie kryzysu uzyskała za 6% i 10%. Wśród młodzieży i sympatii dla NPD były wyraźniejsze w środowisku uczniów i studentów niż wśród reszty młodych. Wartości demokracji ukazała się dopiero z chwilą jej zagrożenia. Ruch zaczął się rozszerzać w odpowiedzi na brutalność policji i podobnie jak w innych krajach przeszedł od problemów młodzieży do szerszych problemów społecznych. Według badań Instytutu Demoskopii przeprowadzonych w lecie 1967 roku — trzy czwarte studentów deklaruowało udział w demonstracjach studenckich, za trzy piąte popierało strajki okupacyjne i bardziej radykalne formy działania. Na pytanie, czy zgodziliby się uznać jak inni demokratyczne formy rządów, odpowiada pozytywnie 7% studentów Zachodniego Berlina, negatywnie za 86%. W badaniach porównawczych za wskaźnik radykalizacji uznano pozytywny stosunek do NRD. W odpowiedzi na pytanie: „Gdyby mógł zdecydować, czy zgodziłby się, aby RFN uznała NRD za osobne państwo, czy nie?” uzyskano następujące odpowiedzi (dane z 1968 r. wg badań Katedry Nauk Politycznych Uniwersytetu im. Mannheima):

	lato 1966	lato 1967	wiosna 1968	lato 1968
tak	34%	38%	46%	52%
nie	56%	53%	38%	31%
niezdecydowani	10%	8%	16%	17%

Charakterystyczna zmiana poglądów studentów między rokiem 1966 a 1967 dotyczy także ich stosunku do komunizmu. O ile poprzednio większość była gotowa walczyć z komunizmem, w roku 1968 większość odstąpiła od tej postawy.

Interesujące byłoby porównanie oceny faszyzmu i władzy „silnej ręki” w oczach młodzieży i dorosłych (badania z wiosny 1968 r. Wildenmanna i Kaasego).

	Studenci RFN	Młodzie RFN	Ogół populacji RFN
	Socjalizm narodowy jest dobrą ideą, lecz został nie zrealizowany.		
zdecydowanie nie	68%	28%	22%
	Potrzebujemy jednej silnej partii, która rzeczywiście reprezentowałaby interesy wszystkich warstw naszego społeczeństwa.		
zdecydowanie nie	78%	42%	33%
	Pragniemy, tak jak to było przedtem, mieć jednego wodza, który dla dobra ogółu będzie rzadził Niemcami za pomocą „silnej ręki”.		
zdecydowanie nie	81%	63%	52%

Oparte na badaniach Wildenmanna wywiady przeprowadzone w lecie 1968 roku przez Emnid — Instytut Badań Opinii Publicznej — w szkołach średnich i wyższych potwierdziły, że cztery spośród badanych uważały dyktatorskie za perspektywę groźną dla życia jednostek i całego kraju. Jednak wyrażała różnicę w wystąpieniu młodzieńczej siły i pracy w tym samym wieku. Połowa młodzieży pracującej akceptuje wyżej przedstawione poglądy.

Według danych Wildenmanna z wiosny 1968 roku — jedynie 17% studentów zgadza się, że pewne konflikty w demokratycznym społeczeństwie w imię porządku powinny być rozstrzygnięte siłą. Po wydarzeniach związanych z działalnością trustu Springera twierdzi co na to pytanie odpowiada tylko 13% studentów. Latem 1967 roku jedynie 4% studentów uważało za usprawiedliwione rzucanie kamieni podczas politycznych demonstracji. W dalszych latach większość studentów twierdzi, że na przemoc i brutalność

w walce politycznej należy odpowiedzieć siłą. Jednocześnie w 1968 roku już 95% studentów i 91% całej młodzieży uważa za usprawiedliwione wyjście na ulicę, jeżeli jest to konieczne do realizacji celów politycznych.

Autor badań pisze, że w tym czasie rozpadło się pojęcie porządku publicznego, straciło całkowicie swój atrakcyjność jako wartość społeczeństwa demokratycznego. Uważano, że ten prawdziwy porządek należy dopiero wywalczyć. Interesujące wyniki uzyskano badając poglądy na rolę politycznej opozycji pozaparlamentarnej. Według Wildenmana i Kaasego — 97% badanych uważa, że demokracja powinna być przywrócona w swym dosłownym, właściwym znaczeniu. Studenci traktują opozycję pozaparlamentarną jedynie jako środek do tego celu, a nie nowy system rządów godny upowszechnienia. Jedynie 2% stwierdza, że demokracja może być zastąpiona jakimś innym systemem rządów. Uderza jednolitość poglądów środowiska studenckiego w latach 1967 i 1968. Nie ma różnic między chłopcami i dziewczętami ani między uczelniami różnego typu. Autorzy stwierdzają w podsumowaniu, że chociaż jedynie wiadoma celów politycznych mniejszość chciała przemian rewolucyjnych społeczeństwa, lecz ta mniejszość pociąga za sobą całe masy studenckie, które wyraziły gotowość poświęcić się za nią i realizację jej politycznych koncepcji.

Wyniki badań — szczególnie młodzieży amerykańskiej — wskazują, że postawy kontestacyjne (odrzućcie całości podstawowych wartości i form życia społecznego) zajmowała niewielka część uczniów i studentów. Pozostała większość deklaruje gotowość działania na rzecz reform w ramach istniejących struktur lub wyraża poglądy konserwatywne. Jednakże przeważają wikszość manifestowała pod hasłami kontestatorów, skierowanymi przeciw podstawom społeczeństwa i kultury. Skutki oddziaływania krytyki społecznej i nowych propozycji życia w sensie kształtowania wiadomości w tej chwili trudne do przewidzenia. Miarę zasięgu wpływu kontestacji jest rozrastanie się różnego rodzaju małych społeczności, które nie są uchwytnie dla wielkich badań opartych na metodach statystycznych. Efektem działania Ruchu jest atrakcyjność tych społeczności dla szerokiego kręgu młodzieży, rozwój i upowszechnienie nowych form ekspresji realizowanej nie przez zawodowych artystów, lecz przez „zwykłych”

młodych ludzi w życiu codziennym. Wadnym chyba ruchowi młodzieży nie towarzyszyła tak ożywiona działalność kulturalna i publicystyczna tworząca obraz świata odmienny od tego, który narzuca rodzina i szkoła. Fakt oddziaływania Ruchu w dziedzinie aktywności społecznej i kulturowej, wydaje się nie mniej ważny niż to, że kontestacja stała się w pewnym momencie politycznym napięciem ruchem masowym. Przedstawienie tych niewymiernych form oddziaływania kontestacyjnych warto więc i pogłębować po wiconie b dzie cz nast pna.

## II. ZAKWESTIONOWANIE KULTURY

### 1. KULTURA I POLITYKA

Kontestacja kultury obejmuje nurty działania wielorakie w swych zewnętrznych manifestacjach i w nierównym stopniu radykalne. Mimo tych różnic, ruch jako całość dąży do całkowitej zmiany, przebiegając zawsze przez te same etapy: od wiadomości o rozkładzie osobowości i kultur, zdemaskowania represywnej integracji, sztucznie likwidującej ten pogłębiony dystans, poprzez dekompozycję obrazów wiata, systemów komunikacji, wzorów zachowania, do nowej pozytywnej integracji, realizującej się w „rewolucyjnej wspólnocie”, która dokonuje stale wyborów wartością przywróci jedno subiektywnego i obiektywnego wiata.

Jak kadym ruch społeczny w fazie poszukiwania własnego oblicza, kontestacja dostarcza wielu przykładów rozkładu między uzewnętrznioną samowiedzą a faktycznym znaczeniem społeczno-kulturowym podejmowanych działań. Wbrew dążeniom kontestatorów do odrzucenia kultury we wszystkich jej aspektach, kontestacja jest zjawiskiem kulturowym charakterystycznym dla tej własnej kultury, która podlega zakwestionowaniu. W ruchu tym występują obok siebie tendencje umiarkowane, ograniczające się do krytyki wybranych elementów współczesności lub tego głoszace przekonanie, iż wystarczy samo odsłonięcie mechanizmów represji, bez zmiany całego systemu społecznego, by alienacja została zniesiona. Występują także tendencje skrajnie radykalne, kwestionujące nie tylko kulturę zastaną, lecz wszelki system mediacji symbolicznej, który należy zniszczyć, by urzeczywistnić ideę nieuprzedzonego kontaktu człowieka ze światem, lub te głoszace hasła całkowitego odrzucenia kulturowej przeszłości, stanowiącej

przeszkod , utrudniaj c budow nowego społecze stwa. Obydwa te w tki: zniesienia kultury w ogóle jako systemu po rednictwa i „zaczynania wszystkiego od nowa”, powracaj uporczywie w ró nych momentach historycznych, w okresach napi i kryzysów, powracaj mimo swej oczywistej irracjonalno ci, niemo liwo ci osi gni cia zało onych celów. Tendencje umiarkowane i skrajnie radykalne nie s jednak wcale dominuj ce w kontestacyjnej refleksji nad kultur . W wielu wypowiedziach poszukuje si wiadomie przej cia od diagnozy sytuacji do jej zmiany, od zniesienia istniej cego stanu rzeczy do tworzenia nowych warto ci. Ruch jako cało nie zatrzymuje si na adnym z wymienionych etapów. Kontestacja kultury jest wi c jednocze nie jej odrzuceniem i reinterpretacj , a tak e tworzeniem kultury nowej, wykraczaj cej poza zastane systemy komunikacji i rodzaje ekspresji.

Punktem wyj cia ruchu ku nowej kulturze jest osi gni cie wiadomo ci własnego poło enia wewn trz układu: „pa stwo—kultura—społeczne stwo”. Na tym pierwszym etapie nast puje odłoni cie mechanizmów represywnej integracji i próba wyj cia poza nie. Diagnozy i opisy sytuacji w kategoriach najbardziej ogólnych zajmuj w pismach kontestacyjnych równie wiele miejsca, jak krytyka wyodr bnionych aspektów kulturowej alienacji, jakiej podlega współczesny człowiek. Zakwestionowanie kultury zastanej towarzyszyło zawsze d eniom do rewolucyjnej zmiany. Jednak w chwili obecnej kultura w szerokim znaczeniu zajmuje inne miejsce w cało ci „historycznego systemu działania”<sup>1</sup> Dlatego wła nie zbuntowana młodzie , atakuj c kultur , spodziewa si zachwiania równowagi całego systemu. W społecze stwie represywnej integracji, gdzie kultura jest narz dziem polityki, nie da si stworzy „kulturowego azylu” uwolnionego od presji systemu.

Nierozdzielno polityki i kultury uznana została za fakt nieodwracalny. D enia ruchu nie kieruj si wi c ku uwolnieniu kultury od dominacji ekonomii i instytucjonalizowanej władzy oraz zagwarantowania w przyszło ci jej autonomii, lecz ku zast pieniu jednego zintegrowanego systemu

<sup>1</sup> A. Touraine, *Production de la société*, Paris 1973, s. 533. Na historyczny system działania składa si typ wiedzy i poznania, typ akumulacji i model kultury determinuj cy kierunki i sposoby społecznego działania.

upolitycznionej kultury i uwarunkowanej kulturowo polityki — innym systemem. Upolitycznionej kulturze burżuazyjnej przeciwstawia więc młodzie równie upolitycznioną „rewolucyjną” kulturę kontestacji. O ile stopienie si polityki i kultury w ramach autorytarnego społeczeństwa prowadzi do tego, że ludzie funkcjonują w systemie pojęć, zgodnie z którymi wszelka zmiana istniejącego stanu jest czymś nieracjonalnym, polityzacja kultury w ramach ruchu kontestacji prowadzi do utrwalenia wiadomości, że jedyne racjonalnym sposobem istnienia jest dążenie do rewolucyjnej zmiany. Atak na kulturę, nawet w jej najbardziej neutralnych politycznie przejawach, jest traktowany jako jedna z form walki politycznej. W wiecie przyszłym i już realizowanym przez zaangażowanych w zmianę kultury kontestatorów znika również opozycja między rzeczywistością a wyobrażeniem i realnie przeżywaną, a utopijną wartością i faktem staje się obowiązek regulacji myślenia.

Niebezpieczeństwa i skutki polityzacji kultury we współczesnym społeczeństwie to temat rozwijany szeroko nie tylko wewnątrz ruchu. Temat ten nie jest odkryciem kontestatorów lat sześćdziesiątych. Podjęli oni wiadomości o tym nie wiadomości w tym krytyki społecznej, ukształtowanej w kręgu socjologów szkoły frankfurckiej, spośród których najwięcej popularność zyskały ostatnio pisma Herberta Marcusego. Według Marcusego<sup>2</sup> — represywna integracja kultury polega na zatartiu granic między kulturą a cywilizacją, różnymi dziedzinami kultury, ideami pobudzającymi społecznie aktywność i otaczającymi codziennie. Taka integracja likwiduje wiadomości o możliwości stworzenia innego świata niż ten, w którym żyjemy, a tym samym podporządkowuje ludzi zastępnym wartościom i wzorom utrwalającym obiektywnie istniejącą niesprawiedliwość i konflikty społeczne. Należy więc odsłonić mechanizmy współdziałania polityki i kultury, ukazując sprzeczności między najwyższymi, uniwersalnymi wartościami a ich wcieleniem w instytucjonalne i społeczne formy cywilizacji. „Ponowne określenie sensu kultury oznacza emancypację myślenia, badania, kształcenia i studiów w stosunku do istniejących pojęć i systemów wartości, a tym samym wypracowanie no-

<sup>2</sup> Zob. wstępne publikacje poświęcone szerszej analizie poglądów tego autora.

wych metod i pojęć, zdolnych przekroczyć ramy faktów i warto ci ustabilizowanych."<sup>3</sup> Oznacza to wyzwolenie nauk społecznych z wskiej operacyjności, podjęcie prac nad teorią rozwoju społecznego i rozwoju osobowości, a więc powrót do właściwego sensu psychologii, socjologii, nauk ekonomicznych. Bez upowszechnienia takiej zmiany myślenia ludzie będą pozbawieni narzędzi krytyki i możliwości odnowienia wartości kultury.

Najbardziej niebezpieczną formą niewoli jest, charakterystyczne dla współczesnego sposobu sprawowania władzy, wprowadzanie człowieka w świat fałszywych wyobrażeń przy jednoczesnym niewystawianiu drastycznych form zewnętrznego nacisku. Zorganizowane oddziaływanie na wiadomo, które obejmuje nawet najbardziej prywatne sfery życia, zmierza do zatarcia różnicy między rzeczywistością a jej przedstawieniami. Współczesny totalitaryzm wywiera presję przez strukturę ekonomiczno-techniczną, w której manipuluje się człowiekiem za pomocą systemu produkcji i dystrybucji dóbr, obejmując także kulturę, traktowaną wewnątrz systemu tak jak inne towary. W fazie wczesnego kapitalizmu konflikt człowieka ze społeczeństwem był przez ludzi doznawany bezpośrednio, był czymś oczywistym. Wiadomo o tego konfliktu wyrażała się w literaturze, sztuce, filozofii, w odczuciach konkretnych ludzi jako wyrażony rozdźwięk między tym, co jest, a tym, czego się pragnie. Poczucie alienacji wyzwalające siły skierowane ku jej przezwyciężeniu. Cele społeczne zobiektywizowane i utrwalone w tzw. „kulturze duchowej” opierały się na wartościach ogólnie akceptowanych, które w przekonaniu ogółu powinny być realizowane w instytucjach i stosunkach społecznych. Rzadko jednak zdarzało się tak, że między filozofią, literaturą, sztuką czy religią a praktyką społeczną zachodziły harmonijne powiązania. Najczęściej te dwie płaszczyzny nie przystawały do siebie.

Fakt ten znajduje wyraz w różnych teoriach przeciwstawiających sobie kulturę i cywilizację. Kulturę wie się sferą najwyższej autonomii i spełnienia, cywilizację za traktuje jako domenę konieczności, pracy, form zachowania narzuconych przez społeczeństwo, w których człowiek nie jest naprawdą sobą, lecz zależy od okoliczności i po-

<sup>3</sup> H. Marcuse, *L'éthique et la révolution*, Paris 1969, s. 303.

trzeb zewn trznych. Napi cie mi dzy kultur a cywilizacj stanowi — zdaniem Marcusego — jeden z najistotniejszych czynników aktywizuj cych d enie ku wolno ci. Kulminacyjny punkt tego napi cia osi gni ty mo e by w momencie nie daj cej si ju znie sprzeczno ci mi dzy mo liwo ciami stworzonymi przez post p techniczny a okrojonymi w praktyce społecznej ich realizacjami. Wtedy dopiero powstaje szansa pozytywnej redukcji napi cia, a wi c całkowitej zmiany zasad rz dz cych rzeczywiście ci , zast -pienie społecze stwa represywnego opartym na zasadzie Przyjemno ci społecze stwem wolnych twórców. W chwili obecnej mamy do czynienia z innym rodzajem redukcji tego napi cia, pogł biaj cym panowanie rzeczy i instytucji nad człowiekiem i oddalaj cym mo liwo jego autentycznej samorealizacji. Represywna integracja obiektywnego wiata i kultury w społecze stwie wielkoprzemysłowym powoduje zatracenie zdolno ci rozró nienia warto ci od faktu.

Rozró nienie to traktuje Marcuse nie tylko jako problem logiczny z zakresu teorii poznania, lecz i jako problem społeczny. Zacieranie ró nicy mi dzy warto ciowaniem a opisem likwiduje dystans mi dzy sfer warto ci i realizacji. Napi -cie mi dzy kultur a yciem społecznym słabnie w wyniku stałego przenikania celów przez rodki, dominacji rodków nad celami. Jednocześnie logika sprzeczno ci jest wypierana przez logik afirmatywn , która nie pozwala odró ni prawdy od fałszu. Afirmatywny charakter kultury wzmacnia pozycj tego, co jest, niweluj c d enie do tego, co by mo e i co by powinno. Kultura miesza si z prac i codziennie do tego stopnia, e wyodr bnienie pewnych elementów tej cao ci staje si niemo liwe. Represywna integracja kultury i cywilizacji powoduje osłabienie sił destrukcyjnych, a tym samym oddala wszelkie zmiany, utrudnia „zakwestionowanie” obowi zuj cego porz dku. „Dawniej było jakie centrum na zewn trz ustabilizowanego wiata, ku któremu mógł d y umysł, tworzc nowe obrazy rzeczywiście ci. Ten punkt archimedesowy dzi zanika.”<sup>4</sup> Zacieranie ró nic, tworzenie rzeczywiście ci jednowymiarowej, likwiduje mo liwo opozycji, niszczy wia-

<sup>4</sup> H. Marcuse, *Remarque a propos d'une rédefinition de la culture*, w zbiorze: *Culture et la société*, Paris 1969, s. 317.

domo wolno ci. „W systemie demokratycznym ludzie s wolni bardziej ni kiedy indziej, lecz jest to wolno we-  
 wn trz systemu. Ich opinie, potrzeby, d enia nie wykra-  
 czaj w adnym momencie poza ustabilizowan rzeczywis-  
 to społeczne. Staj si coraz bardziej pasywni wobec apa-  
 ratu politycznego i ekonomicznego, podporz dkowani pro-  
 dukcji i konsumpcji.”<sup>5</sup> Wprawdzie kultura przestała by  
 elitarna, ale czyni c j łatwo dost pn , wyrugowano z kul-  
 tury to, co w niej istotne: tre ci poznawcze i jej swoistym  
 j zykiem wyra one prawdy. Wiele tych istotnych tre ci nie  
 mie ci si ju w narzuconym przez cywilizacj j zyku ope-  
 racjonalnym, na który przekładana jest literatura czy sztu-  
 ka. W tym narzuconym j zyku i kr gu poj wiele tre ci  
 kultury po prostu si nie mie ci. Znikaj , gdy nie mog  
 by odczytane. Wszystko zostaje spłaszczone, zredukowane  
 do wymiaru operacyjno-technicznego. „Z tre ci i sym-  
 boli kultury odchodz nie tylko Bogowie, Herosi i Rycerze,  
 lecz tak e wiele problemów, które nie zostały rozwizane,  
 wiele walk, w których nie odniesiono zwyci stwa.”<sup>6</sup>

Rozdrobnienie warto ci transcendentnych kultury przez  
 technologii upowszechnienia, dewaloryzacja rodków, za  
 których pomoc mo e si ona sta narz dziem komunikacji  
 i wyra a swe wła ciwe tre ci, doprowadziło do destrukcji  
 tradycyjnych form literackich i artystycznych. Nawet stare  
 dzieła zatraciły w tym przemiale sw autentyczn prawd  
 i warto . Wielki przeiał, któremu poddana jest współ-  
 czesna kultura, polega na przemieszaniu i bezkonflikto-  
 wym współistnieniu sprzeczno ci, znajduj cym odbicie tak-  
 e w j zyku potocznym. Jest to wiat „zamkni tej mo-  
 wy”<sup>7</sup>, gdzie ci gle powtarzane hasła nabieraj oczywisto ci  
 mimo swej kompletnej absurdalno ci. Wszelkie pogl dy  
 przeciwne zostaj unieszkodliwione poprzez wci gni cie  
 ich w mechanizm przemienia. Przeraj ca zdolno wchła-  
 niania lub brutalnego niszczenia opozycji charakteryzuj ca  
 współczesne systemy, zapewnia ich homeostaz . W wiecie  
 „zamkni tej mowy” nast puje odwrócenie sensu podsta-  
 wowych słów i problemów. Wojn prowadzi si w imi

<sup>5</sup> Tam e, s. 321.

<sup>6</sup> Tam e, s. 320.

<sup>7</sup> H. Marcuse, *One-Dimensional Man. Studies In the Ideology of Advanced Industrial Society*, Boston 1964, cyt. wg wyd. franc. *L'homme unidimensionnel*, Paris 1968.

pokoju, instytucje mające służyć rozwojowi egzystencji słusztwieniu jej potrzeb, życie ludzkie stawiane publicznie jako cel naczelny staje się rodzkiem dla innych, nie podlegających społecznej kontroli celów.<sup>8</sup> Wolno słowa, jeżeli nawet jest instytucjonalnie zagwarantowana, traci sens, gdy niewiele jest do powiedzenia. Pozostaje jedyny wymiar racjonalności technologicznej. Cała rzekoma racjonalność systemu dotyczy tylko organizacji wewnętrznych instytucji, lecz nie uzasadnia ich ogólnego sensu. W sferze polityki i działań społecznych nie powiżana z adnymi autentycznymi wartościami racjonalności prowadzi do rosnącego indyferentyzmu moralnego. Równostaje się równości konsumpcji, lecz nie decyzji, wolno — możliwość nabywania różnorodnych towarów; w stosunku do innych ludzi można na popełnić jedynie błąd, a nie zbrodni. Znika całe napięcie między pozytywnością danej formy życia a jej negacją, nie ma więc zakwestionowania tych form z punktu widzenia możliwości na danym etapie historycznym wolności. Ten paraliż uniemożliwia nawet pragnienia, nawet marzenia o innej sytuacji. „Przyszłość powinna być kontynuacją teraźniejszości i ludzie w sposób całkowicie «wolny» przyczyniają się do realizacji takiej przyszłości.”<sup>9</sup>

Na niebezpieczeństwo pozornego upolitycznienia zwraca również uwagę Jürgen Habermas.<sup>10</sup> Wyraźny proces depolityzacji na płaszczyźnie życia politycznego, wynikający z koncentracji decyzji w rękach kręgu profesjonalnych polityków, łączy się z ingerencją polityki w najbardziej prywatne sfery życia. Jest to możliwość dziki zatarciu granicy między polityką a kulturą. W rezultacie konflikty o charakterze prywatnym podnoszone są do rangi konfliktów politycznych, rzeczywiste zaś konflikty społeczne umieszczane są w sferze prywatności. Odczucie tych konfliktów i dążenie do ich rozwiania sprowadzane zostaje do za-

<sup>8</sup> Tamże, s. 42.

<sup>9</sup> H. Marcuse, *Liberté et les pulsions*, w zbiorze: *Culture et la société*, s. 340.

<sup>10</sup> J. Habermas, *Toward a Rational Society. Student Protest, Science and Politics*, Boston 1970, s. 40. W oryginale niemieckim pierwsze trzy eseje ukazały się pod tytułem *Protestbewegung und Hochschulreform*, Frankfurt 1969. Trzy następne również we Frankfurcie w r. 1968 w zbiorze pod tytułem *Technik und Wissenschaft als „Ideologie“*.

chowa dewiacyjnych, gdy w doskonałym społecze stwie nie mo e by rzeczywistych konfliktów. Mog by co najwy ej albo „nie załatwione” sprawy, które wkrótce rozwie technika i teoria organizacji, albo problemy wynikaj ce z indywidualnych psychologicznych uwarunkowa ludzkiej działalno ci. Personalizacja tego, co publiczne, jest wi c sztucznym cementowaniem p kni w jedynie relatywnie dobrze zintegrowanym społecze stwie kapitalistycznym.

Kultura stała si wył cznie narz dziem zachowania równowagi systemu, czym w rodzaju ideologii w rozumieniu marksowskim, utrzymuj cej ludzi w wiecie fałszywych wyobra e . Odkrycie uwikłania kultury w mechanizmy współczesnego rynku i struktury autorytarnej władzy prowadziło do jej totalnego odrzucenia. Hasła destrukcji fałszywych obrazów wiata i pozornej komunikacji realizowane s za pomoc wszelkich mo liwych rodków, poczwszy od teoretycznych analiz a do zamachów bombowych niszczy cych galerie sztuki i muzea. Działania te motywowane były przekonaniem, i kultura podlega procesowi coraz dalej id cego urzeczowienia. Jest to urzeczowienie artysty, który dostrzega, i jego twórczo zostaje odci ta od ród eł przez ró nego rodzaju mistyfikuj ce jej interpretacje. Sztuka jako działanie staje si wtedy czym neutralnym, faktem rozpatrywanym jak inne fakty lub zachowania, które mog by dowolnie „reprodukowane” i staj si rodkami do zyskania rozgłosu lub pieni dzy. Poza tym nastpuje alienacja samego przedmiotu sztuki, który traci sw autonomi jako przedmiot. Przedmiot sztuki, zreifikowany, pokawałkowany przez społecze stwo konsumpcyjne staje si rzecz , tak jak zabawka z plastyku wprowadzona na rynek.

Kontestacja dotyczy kultury samej, jej istotnych tre ci, a nie jedynie rodzaju relacji kultura — człowiek czy kultura — społecze stwo, lub te sposobów przekazywania i upowszechniania kultury, jakie obowi zuj w krajach wysoko uprzemysłowionych i zbiurokratyzowanych. Nie wystarczy wi c zredukowanie czy te nawet całkowite zniesienie ró nego rodzaju represji i ogranicze nał onych na kultur i jej twórców, chodzi o wyrwanie si człowieka z kr gu poj i obrazów, które zatraciły warto eksplika-

cyjn w obliczu nowych, skomplikowanych problemów współczesnego wiata.

Odrzucenie lub raczej zakwestionowanie dorobku nauki i kultury jest tu czym w rodzaju odrzucenia nieprzydatnych narz dzi słu cych poznawaniu i opanowywaniu rzeczywiście ci. W chwili obecnej narz dzia te nie tylko nie przybli aj przedmiotu poznania, lecz przeciwnie, deformuj jego obraz. Nie tylko nie ułatwiaj przekształcenia zewn trzno ci zgodnie z oczekiwaniami poznaj cego podmiotu, lecz przeciwnie, prowadz do dramatycznego rozd wi ku mi dzy zamierzeniami a realizacj . Motyw zaczynania od pocz tku, uczenia si wiata zupełnie od nowa, Powtarzania jak gdyby drogi do wiadze , któr ludzko przeżyła w ci gu wieków, powraca ci gle w literaturze kontestacji.

Przej cie od destrukcji do konstrukcji, poszukiwanie nowych koncepcji kultury i funkcji społecznych sztuki dokonywało si na dwu płaszczyznach. Jedn z nich była twórczo . Tutaj formował si nowy system znaków, nast powała zmiana kodów umo liwiaj ca uj cie nowych tre ci, które nie mogły by wyra one i przekazane za pomoc starego j zyka. Tworzenie nowych form ekspresji, nowego systemu komunikacji jest jednym z wyra nych terenów działania Ruchu, cho nie wydał on chyba na razie „twórców na miar epoki”. Drug płaszczyzn jest pozytywna integracja polityki i kultury, zrealizowana w rewolucyjnym działaniu. „Dla nas kultura i rewolucja jest t sam rzecz — stwierdza w wywiadzie przeprowadzonym w czasie wydarze majowych student Sorbony — ka da kultura, prawdziwa kultura, naprawd nowa, jest zawsze kontestacyjna. I je li maj si sko czy uliczne demonstracje, musi wyj na ulic my l twórcza, kultura i sztuka. Nasza rewolucja powinna by całkowicie ró na od tych, które były, od rewolucji zbiurokratyzowanych, które prowadziły od mierci sztuki do mierci kontestacji.”<sup>11</sup>

Poczucie jedno ci rewolucyjnej walki i tworzenia si nowej kultury było w ród młodzie y powszechne. Walka musi by prowadzona we wszystkich dziedzinach ycia ludzkiego — pisze Luis Jigsaw, kontestacyjny publicysta z pisma „OZ”.

<sup>11</sup> A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 45.

„Uważano, że równoległe toczą się dwa nurty walki: zarobki — po stronie społecznej — organizacja, oraz muzyka — ekstaza — stosunki międzyludzkie. Przekonano się, że to dwa bieguny tej samej sprawy, która musi być realizowana na tych wszystkich odcinkach jednocześnie. Podstawowym problemem naszego społeczeństwa jest praca. Stanowi ona źródło alienacji i stressów. Istniejący system pracy jest w swych podstawach utrzymywany przez kulturę. Mistyka posiadania, wzory współzawodnictwa, budowanie obrazu samego siebie, w którym decydują sprawy pieniędzy, czyni pracę niewolą. Robotnicy nie widzą żadnego związku między swym położeniem, zatrudnieniem, codzienną walką o odpowiedni standard życiowy i możliwością kształcenia dzieci a tym, co oglądają w TV, czytają w gazetach i książkach, widzą w kinie. Wszystko to utrwala poczucie «normalności», ogranicza dążenia pracujących, spycha ich wymagania w sferę marzeń i fantazji. Mit «narodowej ekonomii» prowadzi do utraty samienia się uciskanych z uciskającymi. Młodzi widzą kulturowy «zasłon» i dlatego są bardziej radykalni. Tymczasem w dobrze zorganizowanym społeczeństwie i przy użyciu nowoczesnych technologii, wszystkie potrzeby mogłyby być zaspokojone przy piętnastogodzinnym tygodniu pracy. Znaczna część pracy jest nieproduktywna i niepotrzebna, gdy służy zaspokajaniu potrzeb sztucznych. Ludzie zainteresowani przed wszystkim zmianą kultury muszą uczyć się od «polityków» rzeczy konkretnych, jak działa system, jak tłumaczyć bieżące wydarzenia. Działacze polityczni powinni uczyć się od nich subiektywnego przeżywania rewolucji i rozumienia jej jako zmiany samego siebie. Kształtowanie wyobraźni, wartości samorozwoju, otwarcie umysłu, otwarcia na ludzi. Powinni uczyć się tego, co w swojej pracy i walce trzeba pamiętać o drzewach, muzyce i miłości, bo inaczej ich walka będzie samookaleczeniem. Bez tego wymiaru rewolucja będzie jedynie mechaniczną zmianą, reorganizacją. Uwolnienie musi się odbywać z boku w ludzką naturę, stać się do wiadczeniem własnej autonomii, inaczej rewolucja przełoży się w nową formę represji." <sup>12</sup>

Drogą do pozytywnej integracji jest także odrzucenie hasła upowszechnienia kultury na rzecz upowszechnienia

<sup>12</sup> L. Jigsaw, *Hi ho it's off we go*, „OZ”, nr 32, 1970.

twórczo ci. Zakwestionowanie kulturowego elitaryzmu we wszystkich jego przejawach, odrzucanie profesjonalizacji w dziedzinie kultury na rzecz rozbudzenia u wszystkich ludzi potrzeby twórczo ci, która przejawia si mo e w działaniach zupełnie codziennych, dotyc ych najbliższego otoczenia i własnego ycia, jest jednym z podstawowych haseł rewolucji w kulturze.

Zniesienie podziału na wydaj cych rozkazy i wykonawców zostało z dziedziny politycznego działania i pracy rozszerzone tak e na sfer kultury. Obalenie podziałów jeszcze bardziej zbli yło sfer polityki i kultury. Kultura, zarówno jako twórczo artystyczna, jak i zespół zobiektywizowanych wytworów, norm, czy wzorów zachowania, przestała by czym politycznie neutralnym. Sztuka przechodzi w ycie codzienne, ycie staje si „sztuk ycia”, cywilizacja przekształca si zgodnie z warto ciami kultury. Dlatego wi c kontestatorzy uwa ali wszelkie manifestacje w stylu happeningu za walk rewolucyjn , w swoich za najbardziej zbli onych do tradycyjnego ruchu politycznego formach kontestacja była równie wiadom krytyk kultury, prób wydobycia si poza ramy kultury zobiektywizowanej i praktykowanej. Jednym z powtarzaj cych si nieodmiennie we wszystkich krajach haseł było hasło zmiany wiata poprzez zmian sposobu ycia, stylu ycia, zmian samego siebie. To przenikanie si ruchu politycznego i artystycznego nie jest zreszt czym nowym, podobne ambicje mieli twórcy ruchu da-da, surreali ci czy futury - ci włoscy, do których zreszt burzyciele kultury lat sze - dziesi tych cz sto nawi zuj . Chocia walka o uwolnienie wiadomo ci miała charakter pozainstytucjonalny, za hasła odnowienia kultury i tworzenia własnych form ekspresji były obecne we wszystkich niemal akcjach, uformowały si w Ruchu ugrupowania, które poszukiwanie przej cia od rewolucji w kulturze do rewolucji społecznej uznały za swój cel podstawowy. Analiza form działania i zało e programowych tych grup ukazuje główne kierunki krytyki kultury społecze stwa konsumpcyjnego oraz zarysy koncepcji kultury pozwalaj cej na nowo odnale utraconego człowieka i wiata.

## 2. DESTRUKCJA W IMI TWORZENIA NOWEGO YCIA SYTUACJONI CI

Było to międzynarodowe stowarzyszenie zaangażowanych społecznie artystów, awangarda twórców zmierzających do przekształcenia rzeczywistości przez upowszechnienie w ród ludzi potrzeby tworzenia nowych jej wymiarów. Na konferencji w Cosío Arroscia 29 lipca 1957 roku powstała Międzynarodówka Sytuacjonistów, w której połączyli się lewicowcy, Mouvement pour un Bauhaus Imaginiste i młodzi intelektualiści skupieni wokół Komitetu Psychogeograficznego z Londynu. Grupy, które utworzyły Międzynarodówkę Sytuacjonistów, w latach poprzednich podjęły krytykę konsumpcyjnego społeczeństwa, martwej kultury, i określiły swe stanowisko wobec złych problemów politycznych współczesnego świata. Międzynarodówka Letryistów już w 1953 roku wystąpiła przeciw polityce amerykańskiej w krajach Trzeciego Świata, przyjmując za podstawowe swoje działania twierdzenie, iż „społeczeństwo współczesne jest społeczeństwem policyjnym”. W roku 1955 przywódca letryistów, potem jeden z najbardziej aktywnych pisarzy okresu maja — Guy Débord pisał: „Trzeba zrozumieć, że naszym celem nie jest tworzenie awangardowej szkoły literackiej, odnowienie ekspresji, modernizm. Chodzi o sposób życia, który realizuje się w toku różnych badań i wyraża w różnych sformułowaniach, zawsze traktowanych jako prowizoryczne. Natura takiego przedsięwzięcia zakłada, że chcemy pracować razem. Moim wypowiada się w wielorakich formach, równie dobrze w architekturze, jak i w regułach postępowania.”<sup>13</sup> Przedstawiciele Bauhausu poszukiwali koncepcji kultury rewolucyjnej, starając się

„Potlach”, nr 12, cyt. za: J. L. Brau, *Cours camarade...*, s. 67.

okreli jej funkcje społeczne. Ludzie z kręgu Komitetu londyńskiego prowadzili badania nad wpływem na osobowość środowiska geograficznego i zmian, jakie w nim wywołuje ingerencja człowieka. Inni artyści związani z ruchem COBRA (Kopenhaga, Bruksela, Amsterdam), międzynarodowego stowarzyszenia eksperymentujących twórców, dążyli do przewycięcia starych kanonów estetycznych, krępujących wyobraźnię także i w pozaartystycznej aktywności.

W pierwszym manifestie formułującym cele kulturalne ruchu sytuacjonistów zadeklarowano: „Rewolucyjne działanie na polu kultury nie powinno mieć na celu tłumaczenia lub opisywania życia, lecz rozszerzenie jego możliwości [...] Wraz z eksploatacją człowieka powinny umrzeć te uczucia, kompensacje i zwyczaje, które są jego produktem. Trzeba na nowo stworzyć i określić pragnienia.”<sup>14</sup> Od roku 1958 sytuacjoniści zaczęli wydawać czasopismo „Revue Internationale Situationniste”. W pierwszych numerach pisma podejmują próby samookrelenia i wyjaśniania podstawowe terminy własnego języka.

Sytuacjonista to ten, kto działa w dziedzinie teorii lub aktywności praktycznej poprzez konstruowanie sytuacji, kto angażuje się w konstrukcję sytuacji. Przez „sytuację” rozumiano tu całokształt kontaktów z rzeczami i ludźmi, w które człowiek jest włączony w każdym momencie swego życia. Ta nieustannie pobudzana świadomość własnego położenia w całej swej konkretności prowadziła do totalnej odpowiedzialności za siebie samego i wszystko to, co znajduje się w zasięgu percepcji. Ponieważ jednostka jest określona swą sytuacją, musi mieć odwagę i możliwość tworzenia sytuacji na miarę własnych życzeń. Według sytuacjonistów kultura jest odbiciem przekształcającej świadomości w każdym momencie historycznym, stwarzających ramy organizowania codziennego życia. Kompleks nawyków estetycznych, sposobów komunikowania, uczuć i zwyczajów regulujących zachowania codzienne jest poszczególnym jednostkom obiektywnie dany, a jednocześnie nie przez nie tworzony w procesie działań zbiorowych. Przekroczenie tej obiektywności ku wiadomemu tworzeniu kultury było

<sup>14</sup> G. Débord, *Rapport sur la construction de situations et sur les conditions de l'organisation et de l'action de la tendance situationniste Internationale*, 28 lipca 1957.

podstawowym celem sytuacjonistów. Droga do realizacji tego celu prowadziła przez etap destrukcji, dekompozycji. Dekompozycję nazywano proces, w którym tradycyjne formy kultury są zniszczone przez nie same, w efekcie zderzenia z nowymi, bardziej doskonałymi formami opanowania i wyjawiania rzeczywistości. Ukazanie się tych „wyszych konstrukcji kulturowych” nie prowadzi jednak automatycznie do odnowienia kultury. Sytuacji ci rozróżniaj faz aktywnej dekompozycji, w której wartości i wzory kultury zostały nieodwracalnie zachwiane, straciły swój jednoznaczność i moc zobowiązującą, nastąpiło więc efektywne zniszczenie starych superstruktur, oraz faza powtarzania, trwająca do tej pory. Powtarza się cały cykl krytyki, nie ma jednak wyjścia poza niego ku propozycjom konstruktywnym. Opóźnienie w przejściu od dekompozycji do nowej konstrukcji jest połączone z opóźnieniem w rewolucyjnej likwidacji kapitalizmu. Zatrzymanie rozwoju, charakteryzujący obecny etap historyczny, ruch wewnątrz systemu, połączone z bezruchem i usztywnieniem systemu jako całości, uniemożliwia formowanie się siły zdolnej do przekroczenia ram rzeczywistości zastanej. Ruch pozorny, nie prowadzący ku nowej jakości społecznej jest podtrzymywany przez kulturę spektakli.

Pojęcie „spektaklu” to drugie — obok „sytuacji” — kluczowe pojęcie stosowane w krytycznych analizach kultury współczesnej. „Spektakl” jest czymś po rednim między obrazem a widowiskiem, które nie odtwarza ani nie tłumaczy rzeczywistości realnej. Nie jest także oparte na wyobraźni konstrukcji, moim liwej przyszłości. Jest sztucznie stworzonym przedstawieniem jakości fikcyjnego, z całą siłą ekspresji i dosłownie ci narzucając przekonanie, iż jest to jedyne prawdziwe. W taki właśnie sposób ukazuje się jako „oczywiście prawdziwa” rzeczywistość na telewizyjnym ekranie, podczas gdy faktycznie przeszła ona przez proces zniekształcającej „obróbki” (montaż, komentarze itp.). Osaczeni obrazami ludzie nie przeżywają jakości, lecz jego fikcyjne przedstawienia. W takim systemie kultury powstają nieograniczone niemal możliwości kierowania wiadomości.

Sytuacji ci, choć nie chcieli by ruchem jedynie politycznym, dążyli przede wszystkim do całkowitej zmiany rzeczywistości społeczno-politycznej. Starali się utworzyć

centrum nowej krytyki i walki o przekształcenie życia już teraz, o podporządkowanie własnej egzystencji wartościom Przeszłej rewolucji. Wszelkim programom etapowym i docelowym przeciwstawiali hasło permanentnej rewolucji. W sferze codziennego życia. „Międzynarodówka Sytuacjonistów Pragnie być o rodkiem mi dzynarodowej wiadomości rewolucyjnej. Dlatego stara się rozumieć, wyjaśnia i koordynować gesty odmowy i oznaki twórczości, które wiadczy o powstawaniu nowego proletariatu — pragnienie nieredukowalnej emancypacji.”<sup>15</sup> Na zarzuty nihilizmu sytuacjonistów odpowiadali, że nie mogą budować niczego inaczej niż na ruinach społeczeństwa spektakli. „Trzy punkty wydają się ważyć w określeniu nas jako zorganizowanej grupy teoretyków i eksperymentatorów — informuje odezwa ruchu zamieszczona w sierpniowym numerze «I. S.» — podejmujemy całość z rewolucyjnego punktu widzenia krytyki społeczeństwa. Ten nurt krytyki coraz bardziej się rozwija, jest on głęboko zakorzeniony w kulturze i sztuce naszego czasu (oczywiście krytyczna analiza społeczeństwa nie jest zakończona). Po drugie, realizujemy definitywne i kompletne zerwanie z tym wszystkim, co nas obowiązuje i co nas więzi. Po trzecie, reprezentujemy nowy styl kontaktów z naszymi sympatykami. Odrzucamy absolutnie typ kontaktu mistrz — uczeń. Interesuje nas uczestnictwo na najwyższym poziomie i wypuszczenie w świat ludzi autonomicznych.”<sup>16</sup>

W roku 1966 grupy sytuacjonistów sprowokowały słynny „skandal w Strasburgu”, przygotowując wspólnie z nowo wybranymi władzami Association Federative Generale des Étudiants de Strasbourg (AFGES) broszurę *De la misère en milieu étudiant considérée sous ses aspects économiques, politiques, psychologiques, sexuels et notamment intellectuels et de quelques moyens pour y remédier*. Broszura ta jest wykładem poglądów Międzynarodówki Sytuacjonistów i wezwaniem do rewolucyjnej walki. Oto główne idee tego tekstu: Walka między władzą a nowym proletariatem musi przebiegać na wszystkich frontach jednocześnie, musi być walką totalną. Przyszły ruch rewolucyjny powinien zniszczyć w samym sobie tendencje do powtarzania

<sup>15</sup> Z wypowiedzi w czasopiśmie „I.S.” z 1964 roku.

<sup>16</sup> Tamże.

form organizacji społecznej b d cej produktem systemu rynkowego. Zasad produkcji rynkowej jest zagubienie siebie samego w kreacji wiata, chaotycznej i nie wiadomej, której sens wymyka si jej twórcom. Upowszechnione samostanowienie, b d ce istot rewolucji, jest przeciwstawieniem przypadkowo ci egzystencji, jest wiadomym ukierunkowaniem cało ci ycia. Samostanowienie w systemie rynkowej alienacji obejmuje jedynie programuj cych ekspertów, i to bardziej w ich subiektywnym odczuciu ni płaszczy nie rzeczywistego wpływu na bieg wydarze . Zadaaniem rewolucji realizowanej przez Rady Robotnicze nie b dzie wi c d enie do samostanowienia w istniej cym wiecie, lecz przekroczenie systemu rynkowego, odwrócenie człowieka od produkcji ku sobie samemu.

To przekroczenie zakłada zast pienie pracy przez nowy typ wolnej aktywno ci, a wi c obalenia fundamentalnego podziału wewn trz współczesnego społecze stwa na zreifikowan prac i konsumowany pasywnie czas wolny.

„ wiadome opanowanie historii przez ludzi, którzy j tworz , oto cały projekt rewolucyjny. Historia współczesna, tak jak i historia przeszła, jest produktem praktyki społecznej, nie wiadomym rezultatem wszystkich ludzkich działań . W epoce totalitarnej dominacji kapitalizm produkuje sw now religi : spektakl, widowisko. Nigdy dot d wiat nie stał a tak dobrze na głowie. I tak jak kiedy krytyka religii, krytyka spektaklu jest dzi podstawowym warunkiem wszelkiej krytyki.

Problem rewolucji został postawiony przed ludzko ci . Rosn ca coraz bardziej akumulacja rodków materialnych i technicznych ł czy si z coraz gł bszym poczuciem braku satysfakcji u wszystkich. Nie mo na wykorzysta nadprodukcji, która ma by baz wspaniałej przyszło ci, gdy zuywana jest dla podtrzymania starego porz dku. Proletariuszami s wszyscy ludzie, którzy nie maj adnej mo liwo ci kierowania dowolnie własnym yciem, wykorzystania jego pełni. Historyczn szans nowego proletariatu staje si wykorzystanie nagromadzonego przez bur uazj bogactwa w imi warto ci ycia i ludzkiego wiata. Realizacja ludzkiej natury dokonuje si poprzez satysfakcj bez granic i niesko czone zwielokrotnienie pragnie , które spektakl spycha w dalekie strefy nie wiadomo ci i które

człowiek zdolny jest realizować jedynie w sferze fantazji, w stanach delirycznej ekscytacji. Efektywna realizacja Pragnie stanie się możliwa wraz z obaleniem wszelkich pseudopotrzeb i życzeń, które system tworzy codziennie, aby podtrzymać swą władzę. Nie osiągnie się tego bez zniszczenia kupieckich spektakli i wykroczenia poza nie.

Nieprzebrane osiągnięcia współczesności mogą być użyte dla wolności człowieka tylko przez siły, które zostały zepchnięte na margines życia społecznego. Przez pracowników pozbawionych władzy nad własnym położeniem, sensem i efektami działania. Tak jak proletariatus w XIX wieku był spadkobiercą idei filozoficznych, staje się on dziś coraz bardziej spadkobiercą nowoczesnej sztuki, zawierającej wiadomości krytyki codziennego życia. Radykalna krytyka i wolna rekonstrukcja wszelkich wartości i sposobów postępowania ustanowionych przez wyalienowane rzeczywistości — to program maksimum. Uwolniona twórczo realizowana we wszystkich momentach i wydarzeniach życia będzie jedyną poezją tworzoną przez wszystkich, ponieważ tknięciem rewolucyjnego wiata. Rewolucje proletariackie będą wiatami lub nie będą wiatami w ogóle, gdy życie, które zapowiadają, przeżyją ludzie pod znakiem wiata. Zabawa, gra stanie się jedyną racją tego wiata, a bez czasu martwego i użytecznego — to jedyne reguły, które należy poznać, odnaleźć."

Sytuacji, w której walczą przeciw alienacji w jej podstawowych formach, rolę rewolucyjnej wiadomości przeciwstawiali wszelkiego rodzaju zbiurokratyzowanej „organizacji rewolucyjnej” lub awangardy kierującej biernymi masami. Powodzenie każdej rewolucyjnej akcji zależy od tego, czy wszyscy osiągną wiadomość, o co należy walczyć. Przez cały czas konsekwentnie reprezentowali stanowisko, że ruch studencki jest przejawem szerszego kryzysu, którego istotą stanowi sprzeczność w stosunkach produkcji: popyt — rynek — praca. Twierdzili, iż przekształcenie społeczeństwa nie jest możliwe bez udziału wszystkich pracujących, całego proletariatusu.

Rozwój wydarzeń majowych nie był dla ruchu sytuacjonistów zaskoczeniem. Jako teoretycy nowej rewolucji przewidzieli trafnie jej wybuch i przebieg. Wpływ tego ugrupowania, które wydawało swoje pisma i książki, miało wśród ludzi we wszystkich środowiskach studentów i mło-

dych intelektualistów, był bardzo duży. Idee sytuacjonistów zostały najlepiej przedstawione w dwu pracach: *La société du spectacle* Guy Deborda i *Traité de savoir-vivre à l'usage des jeunes générations* R. Vaneigem, które wywarły duży wpływ na rozwój wiadomo ci rewolucyjnej młodzieży. W obydwu tych ksiązkach rozwijana jest idea walki ze „społeczeństwem spektakli”, analizowane mechanizmy ograniczania wiadomości w systemie zdominowanej przez spektakle kultury.

Wedle Guy Deborda — człowiek powinien przekształcić się z biernego widza w kierującego własnym życiem aktora, kontrolującego sytuację. Całe życie społeczeństwa, w którym rządzą warunki nowoczesnej produkcji, wyraża się w postaci akumulacji spektakli. Wszystko to, co było bezpośrednio przeżywane, jest oddalone i zamknięte w przedstawieniach. Człowiek żyje w sztucznym, odrealnionym i fałszywym świecie obrazów. „Spektakl, ogólnie mówiąc, jest odwróceniem się od konkretnego życia, jest autonomicznym ruchem ku nie-życiu” (teza II z wyżej wspomnianej książki). Krytykowana jest więc nie tylko zawartość obrazów — to znaczy ideologia usprawiedliwiająca ustabilizowane społeczeństwo, co nie jest rzeczą nową — lecz sam mechanizm produkcji spektaklu, dominacji obrazów. „Spektakl jest nie tylko całością obrazów, lecz stosunkiem społecznym między osobami, uporzędkowanym przez obrazy” (teza IV). Kultura spektakli przechwytuje i wciąga w swe tryby nawet postawy, wrogie systemowi kapitalistycznej idei. Umieszczone w tym układzie tracą swój pierwotny sens i siłę oddziaływania. Podobne obawy wyrażał Ruch 22 Marca i młodzież anarchiczna, używając dla określenia tego zjawiska terminu „wchłonięcie” (*recupération*). Problem manipulacji za pomocą obrazu, utrwalanie stanu pasywności i samozadowolenia, powraca obsesyjnie we wszystkich kontestacyjnych tekstach. „Kontestacja kultury powinna się dokonać w ten sposób, by kultura nie mogła «przechwycić» kontestacji i użyć jej jako nowej formy kłamstwa [...] Kultura współczesna to fałszywe lustro, zniekształcające obraz samego siebie — należy wreszcie rozbić lustro [...] Wszystkie treści kulturowe nowego Ruchu mogą być wchłonięte przez władzę. Nie da się wchłonąć pasja i gwałtownie, z którą się one wyrażają. Gwałtownie, przemoc nie mogą być «przechwycone» przez władzę, po-

niewa s one negacj władzy" — pisz przywódcy Ruchu 22 Marca.

Przedmiotem rozwa a Vaneigema jest tak e społeczne - stwo konsumpcyjne lub raczej — jak okre laj to sytuacjoni ci — „społeczne stwo konsumowane". „Dobra konsumpcyjne trac wszelk warto samoistn , a nawet u ytków . Ich istot jest by skonsumowanym za wszelk cen ." <sup>17</sup> Tak Poj ta konsumpcyjno ujawnia si tak e w sferze kultury. Rewolucja społeczna zale y wi c od tego, czy kultura b dzie pojmowana jako twórczo , czy jako pasywne powielanie wzorów i konsumowanie przedmiotów kultury. Je li uczestnictwo w kulturze nie prowadzi do radykalnych zmian, znaczy, e nie jest ona ywa, podobnie jak społeczne stwo, które j produkuje. Społeczne stwo spektakli mo e rozbi ka d form kontestacji kulturalnej, wci gaj c j w swój własny system warto ci. Zmiana mody kulturalnej mo e sta si skutecznym sposobem rozładowania pragnie rzeczywistej zmiany. Vaneigem pisze: „Ukry , zakamuflowa pasywno , odnawiaj c formy spektakularnej partycypacji i ró norodno stereotypów, oto czym zajmuj si dzisiaj fabrykanci happeningów, pop-art i socjodramy." <sup>18</sup> Bur uazja, klasa rozdarta sprzeczno ciami, opiera sw dominacj na przekształcaniu wiata, lecz nie przekształca si sama. To przekształcenie jest wi c ruchem, który pragnie unikn poruszania si . Bur uazja u władzy toleruje jedynie zmiany cz ciowe, nie obejmuj ce podstaw porz dku społecznego ani konkretnej codzienno ci. Mimo to zmiana jest imperatywem dominuj cym w społecze stwie konsumpcyjnym. Wszystko jest wi c manipulacj wiadomo ci, łagodzeniem i zacieraniem konfliktów społeczne stwa bur uazyjnego. „Ci, którzy mówi o rewolucji i walce klas, bez wyra nego wi zania ich z yciem codziennym, bez rozumienia tego, co jest wywrotowego w miło ci i pozytywnego w odmowie przymusu, to ci, którzy maj trupa w ustach." <sup>19</sup>

Sytuacjoni ci oddziałali najsilniej na Ruch 22 Marca. Wyra na jest tak e ich inspiracja w najpowa niejszych i najbardziej popularnych pismach maja: „Action", utrzy-

<sup>17</sup> R. Vaneigem, *Traité de savoir-vivre a l'usage des jeunes générations*, Paris 1967, s. 68.

<sup>18</sup> Tam e, s. 132.

<sup>19</sup> Tam e, s. 19.

mywanym przez CAL, UNEF, SNE-Sup. i Ruch 22 Marca (nakłady 150 tys. egzemplarzy, red. Jean Pierre Vigier), „Le Pave” — organie Comité d'Information Revolutionnaire i Ruchu 22 Marca — zajmuj ce si problematyk polityczn i kulturaln . Pismo to miało charakter mi dzynarodowy, wiele egzemplarzy rozeszło si w USA, RFN, Anglii.

W czasie rewolucji majowej sytuacji ci skupili si w Pary u na ulicy d'Ulm w Institute Pedagogique Nationale, sk d prowadzili o ywion działalno propagandow i organizacyjn . Cały ruch rewolucyjnych komitetów (CAR, CAL i Comite de Base) był inspirowany przez sytuacjonistów. Głównym terenem ich walki stała si wła nie organizacja rewolucyjnych rad i komitetów oraz „dekompozycja” spektakli, dzi ki której dopiero mo e powsta ywa, nowa kultura. W odezwie z dnia 30 maja sytuacji ci nawiązowali do tworzenia rad studenckich i robotniczych. „Co znaczy władza rad? Rozproszenie całej zewn trznej władzy, demokracja bezpo rednia i totalna. Praktyczna unifikacja decyzji i wykonania. Delegaci odpowiedzialni w ka dej chwili przed swoimi mandatariuszami. Zniesienie wszelkich hierarchii i niezale nych specjalizacji, kierowane i wiadome przekształcenia cało ci warunków wyzwolonego ycia, permanentne i twórcze uczestnictwo mas, integracja i koordynacja internacjonalistów [...] W chwili obecnej konieczna jest koncepcja rewolucji proletariackiej. Chodzi nam o autonomi klasy pracuj cej. Musimy walczy o zniesienie produkcji rynkowej, salariatu, pa stwa. Przewyci enie wszelkich separacji i tego wszystkiego, co «istnieje niezale nie od jednostek», powinno sta si powszechnym zadaniem, elementem wiadomo ci historycznej. Podtrzymanie starego społecze stwa lub tworzenie nowej klasy wyzyskiwaczy dokonywało si za ka dym razem przez rozbięcie systemu rad robotniczych. Klasa pracuj ca zna teraz swoich wrogów i wła ciwe im metody działania. Ruch rewolucyjny musi wreszcie zrozumie , e nie mo e zwalcza alienacji, b d c sam form alienacji. Rady robotnicze s jedynym rozwi zaniem, poniewa inne formy rewolucyjnej walki staj si przeciwie stwem tego, do czego d ono (30 maja 1968 r., Komitet W ciekłych, Mi dzynarodówka Sytuacjonistów, Komitet Podtrzymania Okupacji).”

Idee sytuacjonistów były popularne w ród wielu fran-

cuskich intelektualistów. Pojcie „sytuacji” charakterystyczne dla koncepcji tej grupy, jak równie hasło zmiany kultury jako zmiany codziennie ci, występuje wyraźnie w ostatnich pracach Henri Lefebvrea i Rogera Garaudy'ego. Sytuacioni ci, skupiający wielu dobrych plastyków, poetów, pisarzy, odegrali także duży rolę w ukształtowaniu się specyficznych form agitacji i ekspresji w czasie wydarzeń majowych. Oni właśnie nie dążyli do zburzenia porządku narzucającego kryteria oceny tego, co warto realizować, do ukazania zarówno piękna w obrazach świata, jak i przepaści między przedstawieniami a tym, czego one dotyczą. Poprzez zmiany znaczenia znanych słów, ukazywanie ich zaskakujący cego sensu w zdaniach pozornie absurdalnych, rozbijali schematy myślenia i stereotypowe skojarzenia. Jeden z sytuacionistów, malarz z dawnej COBRA, J. Jorn, pisze: „Odwrócenie sensu jest główną zdolnością dewaloryzacji. Wszystkie elementy przeszłości kulturalnej powinny być ponownie rozmieszczone, ukazane w nowych kontekstach lub zniknąć z wiadomością.”<sup>20</sup>

Pomysłem sytuacionistów była propaganda przez odwracanie sensu ogłoszeń, plakatów reklamowych itp. W czasie majowego strajku robotnicy wraz ze studentami przestawili znajdujący się na frontonie fabryki napis — nazwę firmy Berliet na Liberte. Jednym z zadań naczelnych wyśuwanych przez sytuacionistów było uwalnianie zablokowanej aktywności, przełamywanie pasywności poprzez prowokację odsłaniającą prawdziwe mechanizmy władzy. Sytuacionistyczne hasła „Zaproszenia do wspólnego świata”, totalnej spontaniczności, bezpośrednich kontaktów, w pełni ujawniły się w czasie walk majowych. W tym było także celem i rodzajem. Atmosfera zabawy, będącej przeciwstawieniem przymusu, sprzyjała wyzwoleniu się różnych spontanicznych form twórczości. W cytowanej już księce Vaneigem pisze: „Zniknięcie (zawieszenie w okresie maja) przymusowej pracy, było w sposób konieczny z rozwojem różnej wolnej twórczości we wszystkich dziedzinach: napisach, języku, rewolucyjnej taktyce, technice walki, agitacji, piosence, afiszach i rysunkach.”<sup>21</sup>

Nowa kultura, rozumiana jako nowy rodzaj miedzy ludz-

<sup>20</sup> wg A. Willenera, op. cit., s. 176.

<sup>21</sup> Tamże, s. 142.

kich kontaktów, opartych na spontaniczności i prawdziwej wymianie, tworzyła się w okresie majowej kontestacji. Takie kontakty powstawały w czasie budowy barykad, w czasie dyskusji i strajków okupacyjnych. Te konfrontacje z aparatem przemocy były wielkimi „próbami rewolucji”, obudzeniem się nowej świadomości społecznej.

Idee sytuacjonistów oddziaływały inspirując co tak i na ruch kontestacji w innych krajach. Wiele pomysłów wypracowanych w kraju „I. S.” podjęła młodzież w Holandii. Ruch Provo, chociaż krytykowany przez sytuacjonistów za nie do konsekwentnie rewolucyjne postawy, był równie silnie inspirowany przez artystów i intelektualistów i przybierał podobne formy działania.

#### OD PROVOTARIATU DO PAŃSTWA KRASNOLUDKÓW

Nazwa Provo u nas została po raz pierwszy w pracy doktorskiej przedstawionej na uniwersytecie w Utrechcie przez Wouteru Buikhuisena. Nazwano w niej provosami młodych ludzi zapelniających ciemne korytarze ulic i wywołujących awantury bez widocznego celu; dla przyjemności i z nudów. Praca, ukazująca szerszy społeczny kontekst tych chuligańskich zachowań, zyskała sobie dużą popularność i wkrótce grupy studentów, pisarzy, artystów zaczęły nazywać siebie provosami, chcąc w ten sposób zmanifestować swój stosunek do społeczeństwa i uznanych wartości nauki i kultury. Jedną z czołowych postaci grupy, która przekształciła się w Ruch Provo, był student filozofii w Amsterdamie Roel van Duyn. Wiosną 1965 roku Duyn wraz z kolegami, którzy już przedtem „zaczęli by” provosami, zetknął się bliżej z działalnością innej, spontanicznie działającej grupy, stawiającej sobie za cel budzenie krytycznej świadomości, wyrwanie ludzi z letargu i samozadowolenia, absurdu w obliczu możliwości katastrofy wojennej i pogłębiających się alienacji społeczeństwa konsumpcyjnego. Grupa ta, inspirowana przez artystów i działająca pod kierunkiem poety i aktora Roberta Jaspersa Grootvelda, urzadzała co soboty w centrum miasta happeningowe i poetyckie widowiska, o mieszającej działalność reklamy i handlu, ukazujące jałowość postaw konsumpcyjnych, pozornie kolorowych obrazków dostar-

czanych co dzie zadowolonym konsumentom, by zasłoni niesprawiedliwo ci i konflikty współczesnego wiata. U stóp Pomnika Het Lieverdje (Małego Łobuza, w rodzaju paryskiego gavroche'a) Robert Grootveld „rzucił sw wyobra ni i swych aktorów-widzów przeciw społecze stwu konsumpcyjnemu, «ludziom powa nym», istniej temu porz dkwowi, szacownej kulturze zastygłej w muzeach”.<sup>22</sup> Poetycka wizja wiata Roberta Grootvelda, jego poczucie humoru i rodzaj kontestacji odrzucaj cy agresj , apeluj cy do wyobra ni i uczu , wywarły wielki wpływ na młodzie akademick Amsterdamu. W wyniku spotkania tych dwu grup powstał w czerwcu pierwszy numer pisma „Provo”. Satyryczno-liryczne pismo van Duyna przedstawiaj c pogl dy polityczne grupy wzbudziło zainteresowanie policji. Przyczyn zainteresowania był manifest zawieraj cy katastroficzne wizje przyszło ci wiata, krytyk w skich elit władzy oraz inercji i ogłupienia mas niezdolnych do przecistawienia si nadci gajcej zagładzie.

Provosi w swym pierwszym manife cie, inaczej ni sytuacjoni ci, odrzucali mo liwo aktywizacji mas i zrewo lucjonizowania klasy pracujcej. Straciła ona sw wiadomo wskutek długotrwałej bierno ci, st pienia, nieumiej tno ci widzenia innych warto ci poza konsumpcyjnymi. Manifest van Duyna przeciwstawiał provosów całemu społecze stwu, komunizmowi, socjaldemokracji i wszystkim partiom politycznym. „Proletariat jest niewolnikiem polityków i ł czy si ze swym starym przeciwnikiem — bur uazj . Tworzy obecnie wraz z ni pot n szar mas [...] yjemy w społecze stwie monolitycznym, chorym, w którym indywiduum o ywione duchem twórczym stanowi wyj tek. Szefowie wielkich mocarstw dyktuj nam, co powinni my robi i co konsumowa [...] Lecz Provotariat chce by samym sob .”<sup>23</sup> Skonfiskowanie numeru i demonstracje w obronie wolno ci słowa, przyci gn ły dalsze grupy „o ywionych duchem twórczym” i przyczyniły si do wzrostu popularno ci pisma. Pocz tkowo czytane w bardzo w skim kr gu, w ko cu roku rozchodzi si w 20 000 egzemplarzy. Provosi zacz li by dla młodzie y

<sup>22</sup> G. Paloczi-Horvath, *Le soulèvement mondial de la jeunesse*, Paris 1971, s. 332.

<sup>24</sup> G. Paloczi-Horvath, *op. cit.*, s. 333.

autorytetem, ukazując mo liwo ci pozytywnej, a zarazem krytycznej dzia łalno ci politycznej i artystycznej. Nie tworzyli scentralizowanej organizacji, nie mieli sprecyzowanego programu politycznego, nie ł czy ła ich tak e okre łona ideologia. Ł czy ł spontaniczny i emocjonalny sprzeciw wobec konformizmu, sp łaszczenia kultury, negatywnych skutków cywilizacji technicznej, instytucjonalizacji we wszystkich dziedzinach ycia. „Czym jest Provotariat? — pisz przyw łdcy grupy w swym pi mie — provosi, beatnicy, rockersi, Czarne Bluzy, arty ci, anarchi ci, bombardierzy... Wszyscy ci, którzy nie chc kariery i którzy prowadz wolne, nie uregulowane ycie. Ci, którzy wynurzyli si z asfaltowych d ungli Londynu, Nowego Jorku, Tokio, Berlina Zachodniego, Mediolanu... ci, którzy czuj si «nieprzystosowani» do swych społecze stw. Provotariat jest trwa łym elementem rebelii w naszych «wysokorozwini - tych» krajach. Proletariat zasiadaj cy co wiecz łr przed telewizorem jest niewolnikiem polityków.”<sup>24</sup>

Przedstawiciele ruchu podkre łali niejednokrotnie, e m łwi jedynie w swoim w łasnym imieniu i nie czuj si powołani do wyra nia opinii czy reprezentowania szerszych kr g łw społecznych. Mimo to ze wszystkich dokument łw Provo wy łania si poczucie misji, widzenie siebie jako si ły zdolnej, je li nie do obalenia, to przynajmniej do os łabienia istniej cego systemu społecznego. Prowokacja nie by ła samoistnym celem, lecz metod w łalki. Zarzuty, e dzia łalno ruchu by ł jedynie epatowaniem bur u łw, dzia łalno ci na wz łr Teofila Gautier i jego paryskich przyjac i łw w XIX wieku, nie wydaj si wi c s łuszne. Oto co pisz na ten temat provosi: „Anarchi ci daj rewolucji. Provosi pragn nadej cia rewolucji i anarchii. Anarchizm jest jedyn godn zaakceptowania koncepcj społeczn . Jest to ideologiczna bro provos łw przeciw si łom autorytaryzmu, kt łre nas przy łaczej . Je li konieczne jest u ycie przemocy do zrealizowania rewolucji, to najpierw potrzebna jest «Provo-kacja». Prowokacja rozumiana jako wtykanie ma łych szpilek w czu łe miejsca systemu jest w obecnej sytuacji nasz jedyn bron i . Jest jedyn szans ugodzenia autorytet łw w ich s łabe strony. Przez akty provo-

<sup>24</sup> *BAMN (By Any Means Necessary), Outlaw, Manifestos and Ephemera 1965—70*, red. P. Stansil, D. Z. Mairowitz, Baltimore, Maryland, 1971, s. 22.

kacji zmuszamy autorytety do zrzucenia swych masek. Uniformy, broń, pałki, gazy łzawiące, psy policyjne i inne środki represji muszą być przeciw nam użyte. Władza musi pokazać swe prawdziwe oblicze: zaciąć te szczęki, zmarszczone brwi i oczy patrzeć z nienawiścią! W ten sposób stanie się coraz bardziej niepopularna, pojawi się w niej nadzieja, a wiadomo zbiorowa zwróci się ku anarchizmowi. Nadejdzie kryzys. To nasza największa szansa. Spowodować kryzys autorytetów to jest właśnie Wielka Provokacja, prowadząca od Provo z Amsterdamu do międzynarodowego Provo-tariatu. Twórcze grupy anarchistyczne! Uwaga provosi! Może być za późno, wiat może zginąć!<sup>25</sup>

I rzeczywiście władza „pokazała swe oblicze” zgodnie z przewidywaniami autorów manifestu. W roku 1966 provosi urządzili manifestację w dniu lubu księżniczki Beatrix z Niemcem o niejasnej przeszłości politycznej, Klausem von Ausbergiem. Fakt ten, a zwłaszcza związane z nim huczne uroczystości, starannie ubezpieczone przez policję, wywołały w Amsterdamie nastroje niezadowolenia. Manifestanci urządzili coś w rodzaju happeningu, w czasie którego raczej nieszkodliwa a o mieszkających zabawa skończyła się rzuceniem bomb z gazem łzawiącym na orszak lubny. Policja odpowiedziała z niespodziewaną dla nikogo brutalnością. Manifestantów dotkliwie pobito, nastąpiły aresztowania (między innymi aresztowano pisarza Hansa Tuymana i skazano na trzy miesiące więzienia za to, że rozdawał na ulicy broszury przeciw brutalności policji). Akcje policji rozszerzyły krąg sympatyków ruchu Provo. Do grup provosów przylizali ludzie dojrzały, pisarze, artyści, intelektualiści, między innymi ceniony w Holandii rzeźbiarz i architekt Constant Nieuwhuys, poeta i powieściopisarz Simon Vinkeno, a nawet sześćdziesięcioletni Pisarz Jef Last. Wraz z wkroczeniem policji do akcji ruch, który w początkowej fazie miał charakter bardziej artystyczny niż polityczny, zaczyna stawiać sobie wyraźniejsze cele polityczne. W roku tym powstają liczne grupy Provo w miastach prowincjonalnych Holandii. Ruch przenosi się także za granicę, tworzą się grupy w Mediolanie, Antwerpii, Kopenhadze, San Francisco, Sztokholmie. Inne ugrupowania działające przeciw kulturze, jak np.

<sup>25</sup> BAMN, S. 23.

Czarne Maski w Nowym Jorku, nawiązując do poglądów Provo. Ruch w Amsterdamie, podobnie jak Międzynarodówka Sytuacjonistów szuka dróg realizacji celów politycznych poprzez rozbicie schematów codzienności, stereotypów czucia, myślenia, działania. Rozwijane są różne formy ekspresji rewolucyjnego teatru przedstawiającego oburzonym burzom ich samych, o mieszając tego zinstytucjonalizowaną i „odwrotną” kulturę, odsłaniając tego jej wewnętrzną pustkę. Grupa Grootvelda rozpoczyna walkę ze sztucznymi, sprzecznymi z naturą potrzebami, wytworzonymi przez społeczeństwo konsumpcyjne. Zaczyna to od propagandowego „niszczenia” firm produkujących tytoń i papierosy, od zwalczania nadmiernie rozrośniętej motoryzacji, prowadzącej do zanieczyszczania środowiska i „uwolnienia ludzi w pudełkach”.

W grudniu 1966 roku holenderscy provosi sformułowali swój aktualny program. Tekst ten, choć podpisany przez van Duyna, powstał w języku angielskim i był rozpowszechniany w Anglii i innych krajach pod tytułem *This in Memoriam for Western Civilization*. Oto wyjątki z tekstu: „Nasza taktyka ataku przeciw autorytarnemu społeczeństwu musi polegać na kombinacji reformizmu i prowokacji. Przeciwnicy tej maszyny społecznej musimy działać konstruktywnie tworząc «Białe Plany» i destrukcyjnie poprzez prowokację. I pozytywne, i negatywne działania, aby wywołać reakcję, muszą mieć charakter skrajny. Poprzez «Białe Plany» powinniśmy pokazywać, jakie społeczeństwo byłoby i być powinno, poprzez prowokację, jakie jest rzeczywistość.”

Nasze założenia: federalizm, antymilitaryzm, zniesienie własności prywatnej. Przeciw autorytarnej etyce — swoboda moralnego eksperymentu. Przeciw niewolnictwu konsumpcji — wiadomo konsumpcji. Przeciw zagładzie planety — obrona naturalnego środowiska.”<sup>26</sup>

„Białe akcje” rozpoczęły się w końcu roku od „białych rowerów”, które miały uwolnić centrum miasta od zanieczyszczających powietrze samochodów. Provosi ofiarowali mieszkańcom Amsterdamu 15 tysięcy pomalowanych na biało rowerów. Kolor pojazdu miał oznaczać, gdzie należą one do wszystkich. Rowery były rzeczywiście przez pewien

<sup>26</sup> BAMN, s. 25.

czas u ytkowane przez wielu przechodz cych ludzi. Po wykorzystaniu rower zostawiało si po prostu na ulicy, by kto inny mógł go sobie odebra . Plan „białych koszul” był sprzeciwem wobec zatrutowania atmosfery i miał doprowadzić do stworzenia na terenie całego miasta „stref czystego powietrza” (zakazy palenia tytoniu i wszelkich mechanicznych zanieczyszcze ). Akcja „białych za lubin” miała na celu organizacj bezpłatnych o rodków wiadomego macierzy stwa, udzielaj cych porad i rozdaj cych rodki antykonceptyjne. W ruchu Provo hasło zmiany kultury w sferze obyczajowej, d enie do reinterpretacji lub zniesienia nakazów moralnych i wzorów zachowania reguluj cych kontakty mi dzyludzkie było bardzo silnie wyeksponowane. Provos zajmowali si problematyk dewiacji i neurozy, przeciwstawiaj c ogólnie przyj tym — własne normy zdrowia i normalno ci. Zajmowali si równie problematyk rodziny i poszukiwaniem nowych zasad współycia seksualnego.

Akcje „białych szkół” rozpocz to od prac nad reform programów ksztalcenia. W wyniku rosn cej popularno ci Provo, powstały Komitety Rewolucyjnych Uczniów Szkół rednich. „Szkoła jest przede wszystkim yw wspólnot , w której zakłada si mo liwo uspołecznienia na zasadzie równo ci” — pisz uczniowie w swym pierwszym manifeste.<sup>27</sup>

W nast pnych miesi cach rozwija si akcja „białych domów”. Zajmowano opuszczone budynki przekształcaj c je w mieszkania dla komun lub miejsca spotka i zabaw młodzie y. W odpowiedzi na ingerencj policji, rzucono hasło „białych kurcz t” (kurcz tami nazywano w Holandii policjantów). Oddziaływania propagandowe Provo przekształci miały policjantów w działaczy społecznych i obro ców nowego porz dku.

W roku 1967 ruch osi gn ł punkt szczytowy, w którym jednocze nie nast pił jego rozkład wskutek niespodziewanych sukcesów. Jeden z przywódców Provo — Bernard de Vries — kandyduj c w wyborach do władz miejskich został wybrany do Rady Miejskiej, uzyskuj c 13 000 głosów. W swej odezwie wyborczej pisał: „Provo jest ruchem unikalnym, gdy tworzy awangard w sytuacji historycznej

<sup>27</sup> BAMN, s. 29.

całkowicie nowej. Po raz pierwszy stan ogólnego dobrobytu daje do dyspozycji człowieka warunki niezbędne do twórczego życia. Potraktowanie provosów pałkami dowodzi jednego, a «autorytety» dysponują argumentami coraz trudniejszymi do przyjęcia. Młodzi i bardzo młodzi, przystępujcie do głosowania na awangard, wykorzystajcie właśnie swe prawo wyborcze. O «Homo Ludens»! Przeciwnadziwicie władzy! Wesóło naprzód na Amsterdam, który mo e sta si miastem do życia!"<sup>28</sup>

Zwyci stwo w wyborach stworzyło now sytuacj w ruchu. 13 maja 1967 roku na zgromadzeniu w parku Vondel doszło do rozłamu i likwidacji provosów. Znaczna cz protestowała przeciw udziałowi w wyborach, gdy ruch w swych założeniach był antyinstytucjonalny, inni domagali si rozpoczia walki zbrojnej, jeszcze inni s dzili, a pewien etap si zako czył i nale y pomy le o nowych założeniach i formach działania. W rezultacie wi kszo provosów przekształciła si w Dzieci Kwiaty i przyjła formy życia hipisów.

Tworzenie zaskakuj cych, zmuszaj cych do mylenia sytuacji, d enie do wyzwolenia drog odblokowania potrzeb twórczych, zmiana systemu realizowana przez zmian codziennie ci, atak na kultur traktowan jako narz dzie-utrzymywania istniej cego stanu ł czy provosów z sytuacjonistami. Charakterystyczn form działania ruchu Provo była spontaniczna i kolektywna twórczo artystyczna. Akty tej twórczo ci były wiadom ekspresj zmierzaj c raczej do nawi zania kontaktu z odbiorc na płaszczy nie uczu i wyobra ni ni do wywołania okrelonych zmian w sferze rzeczywisto ci obiektywnej. Niekiedy szokuj ce formy ekspresji miały na celu wprowadzenie do wiadomo ci społecznej nowych symboli, skojarze prawdziwych, odpowiadaj cych strukturze rzeczywisto ci, w miejsce „spektakli" (np. prawdziwsze jest skojarzenie słu by wojskowej ze zniszczeniem, przemoc , mierci ni krzepkim, u miechni tym rado nie młodzie cem z reklamowych plakatów propaguj cych armi ). Ruch Provo posługiwał si własnymi symbolami, emblematami, przykła dał wag do tworzenia rytuałów. Emblemat jabłka podzielonego na połow , którego jedna cz symbolizowa miała

<sup>28</sup> G. Paloczi-Horvath, *Le soulèvement mondial*, s. 335—337.

*ying*, druga *yang*, dobre i złe siły witalne: biały kolor oznaczający czystość; słowo *gnot* b d ce poźnieniem słowa *God* — *Bóg* i *genot* — dza, stowarzyszone z jabłkiem, malowane na murach i odbijane na afiszach i odezwach — to symbole provosów.

Po roku 1967 władze miejskie Amsterdamu chcąc rozładować nastroje niezadowolenia wśród młodzieży i zezwoliły na otwarcie dwóch klubów psychodelicznych „Paradiso” i „Fantasio”, traktując przychylniej używanie narkotyków, eksperymenty erotyczne i medytacje joga niż manifestacje polityczne. Amsterdam przekształcił się w „Magiczne Centrum”. Każdego lata przez miasto przepływały tłumy młodzieży z całego świata, za plac *Dam Square* stał się czymś w rodzaju *Picadilly* w Londynie. Zaczęły się walki o miejsce do picia, policja interweniowała coraz częściej, unieruchamiając w dowcom zajmowanie starych domów.

W roku 1970 *Roel van Duyn* z niedobitków *Provo* i nowej młodzieży stworzył Partię Krasnoludków. Partia przejęła tradycje ruchu *Provo*, była jednak programowo bardziej upolityczniona. Podstawowy tor działania nowej partii stanowiła w dalszym ciągu walka przeciw kulturze traktowanej jako towar, przeciw krupcyzmom wzorom obyczajowym, przeciw bezmyślnej konsumpcyjności i zagrożeniu środowiska. Partia Krasnoludków miała dobrze zorganizowane ośrodki propagandy, drukowano własne gazety, nadawano audycje radiowe. Akcje propagandowe, podobnie jak w czasach *provosów*, przybierały formę happeningowych widowisk. Podstawowym celem było o mieszenie. Celem działania było — podobnie jak w wielu eksperymentalnych komunach w USA — stworzenie alternatywnego społeczeństwa<sup>29</sup>, opartego na zasadach wspólnoty, swobodnej ekspresji, wypracowanie nowych form kontaktu między ludźmi. Rozwijano wiele rodzajów służby spo-

<sup>29</sup> Określenie „alternatywne społeczeństwo” weszło w skład międzynarodowego słownictwa kontrkultury i oznacza już realizowane formy współpracy, organizacji, działalności społecznej odpowiadającej wartościom kontestacyjnej ideologii. Przykładami „alternatywnego społeczeństwa” są różne eksperymenty życia wspólnotowego, kontestacyjne placówki służby zdrowia, spółdzielnie, wolne szkoły i uniwersytety itp., a także wszelkie grupy i organizacje działające na rzecz społecznej zmiany. W założeniach ruchu mieściło się przekonanie, że realizowane nowe wzory życia społecznego są zapowiedzią zmiany całego społeczeństwa.

lecznych. Partia prowadziła własne sklepy spożywcze, propagując diety chroniące organizm przed skażeniami chemicznie produktami. Wspólnot wzorców miało być powołane do życia w 1970 roku Wolne Państwo Pomarańczowe, którego proklamację podajemy z niewielkimi skrótami:

„W jaki sposób nowe społeczeństwo wyrasta ze starego? Jak wieje kwiaty na torfowisku. Alternatywne społeczeństwo wyłania się z podkultury związanej z istniejącym porządkiem. Wspólnota «podziemia» złożyła ze zdrowej młodzieży, wychodzi teraz na powierzchnię i ma zamiar rzucić się sama, wbrew autorytetom. Rewolucja trwa. Koniec podziemia, protestów, demonstracji. Od tej chwili będzie kierowa naszą energią na zbudowanie wolnego społeczeństwa.

Ze starych tradycji wzięliśmy to, co możemy sobie przydać: wiedzę, idee liberalizmu i socjalizmu. Wzięliśmy również siły witalne z gruntu, na którym wyrosła. Ziarna nowego zostaną zasiane wszędzie. Magiczne kręgi miast Krasnoludków połączą się w światową organizację — Wolne Państwo Pomarańczowe.

Dlaczego ginie stare społeczeństwo? Ponieważ nie możemy rozwinąć swych konfliktów. Napięcia polityczne między autorytarnymi rządami mogą w każdej chwili wywołać eksplozję militarną. Rozwój technologii przemysłu niszczy biologiczne środowisko, doprowadzi do apokaliptycznej katastrofy w ciągu najbliższych lat. Nie spotykane dotąd pandemie, zatrucia pokarmowe, głód, masowe wymieranie gatunków zwierząt i ludzi są nieuniknione, jeżeli nie zapobiegnie temu rodzajowi nowa kultura nowych ludzi. Kultura Krasnoludków usunie napięcia między naturą a cywilizacją. Ci, którzy przyjdą, zrozumieją zwierzęcą, zjednoczą ludzi w miłość i odbudują jedno między wszystkim, co żyje...

Spotykajcie się 5 lutego w Akhnaton, w pierwszym mieście Krasnoludków w komunie Wolnego Państwa Pomarańczowego, Prowtariat wysuwa następujące propozycje sposobu sprawowania samorządu:

1. Ustanowienie ludowych departamentów, kierowanych przez komitety złożone z ochotników nie pobierających wynagrodzenia. Wszystkie dokumenty winny być jawne. Komitety będą obradować na cotygodniowych sesjach, na

których ka dy mo e zabra głos. Proponuje si 12 departamentów:

- 1 — Ludowy Departament Prac Publicznych zajmie si na razie zieleni miejsk i niszczeniem autostrad.
  - 2 — Ludowy Departament Spraw Socjalnych. Główne zadanie: powołanie rad robotniczych i osiedlowych. Walka o równe płace.
  - 3 — Ludowy Departament Higieny rodowiska. Przywrócenie równowagi biologicznej.
  - 4 — Ludowy Departament Mieszkaniowy.
  - 5 — Ludowy Departament Transportu i Dróg Wodnych. Budowa szybkiego bezpłatnego transportu publicznego.
  - 6 — Ludowy Departament Zaspokajania Potrzeb. Budowa alternatywnej gospodarki, której celem nie byłby zysk, lecz zaspokojenie ludzkich pragnie .
  - V — Ludowy Departament Zdrowia Duchowego. Departament ten przej łby funkcj dawnego Ministerstwa Sprawiedliwo ci w zakresie wykrywania i zapobiegania przest pczo ci.
  - 8 — Ludowy Departament Rolnictwa. Nowe rolnictwo powinno by oparte na metodach biologicznych. Trzeba przełama bñ dne koło nadprodukcji i niszczenia nadwy ek powstaj cych w wyniku stosowania rodków owadobójczych.
  - 9 — Ludowy Departament O wiaty. Zało one zostan antysystemowe przedszkola i szkoły podstawowe. Popieranie nowych projektów dotycz cych o wiaty. Wprowadzenie w szkołach wy szych zasady «jeden człowiek — jeden głos», tzn. rad uniwersyteckich.
  - 10 — Ludowy Departament Kontrkultury i Twórczo ci przejmie zadania dawnego Ministerstwa Kultury, Wypoczynku i Prac Społecznych.
  - 11 — Ludowy Departament Walki z Sił i Przemoc — przejmie zadania dawnego Ministerstwa Obrony.
  - 12 — Ludowy Departament Koordynacji Mi dzynarodowej. Walczy b dzie o upowszechnienie idei nowego społecze stwa oraz organizowa kontakty z ruchem młodzie y innych krajów...
4. Organem prasowym Wolnego Pa stwa Pomara czowego b dzie «State Journal» Miasta Krasnoludków Amsterdamu. Zostan tam opublikowane nowe zarz dzenia.

W dniu «otwarcia» Pa stwa Pomara czowego — zasadenie na tamie Narodowego Symbolu: drzewka pomara - czowego. Ta ce wokół drzewka i od piewanie nowego Hymnu Ludowego «Sowa siedziała na wi zie».

5 lutego 1970. Amsterdam Miasto Krasnoludków.<sup>30</sup>

Proklamacja Pa stwa Pomara czowego jest dokumen - tem dla kontrkultury bardzo znamienym ze wzgl du na pomieszanie powagi i zabawy, poetyckich metafor i eko - nomicznych da , sformułowa traktowanych jako dow - cipy — tak e przez ich autorów — i projektów realizo - wanych serio, jak na przykład wprowadzenie rad uniwer - syteckich.

Równolegle z tworzeniem Pomara czowego Pa stwa trwały akcje zmierzaj ce do stworzenia obiektywnych wa - runków rozwoju „nowego społecze stwa” — masowe zaj - mowanie pustych domów. W okresie od 30 kwietnia do 5 maja zaj to 30 domów w Amsterdamie i 300 w całej Ho - landii. 30 kwietnia na Dam Square doszło do starcia z po - licj , która usiłowała „oczy ci ” zaj te domy. Mimo to w czerwcowych wyborach do władz miejskich Krasnoludki zgłosiły swe kandydatury, odnosz c sukces jeszcze bardziej widoczny ni zwyci stwo Bernarda de Vriessa sprzed kilku lat. Partia Krasnoludków uzyskała 5 mandatów na 45 mo - liwych i stan ła przed przera aj c perspektyw integracji ze zwalczanym systemem. Mimo to zwyci stwo uczczono mu - zyk , ta cami i happeningami trwaj cymi cały dzie .

W latach nast pnych ruch młodzie y holenderskiej orientacji Provo—Krasnoludki uległ ponownemu rozbiciu. Działaj ce dalej grupy odeszły od problematyki politycz - nej. Zajmowano si sprawami ochrony rodowiska, spół - dzielczo ci , podejmowano eksperymenty ycia wspólnoto - wego.

DIGGERSI, CZARNE MASKI, WILKOŁAKI  
— WPŁYW SYTUACJONISTÓW W USA

Echa ruchu Provo odezwały si w Stanach Zjednoczo - nych ju w drugiej połowie roku 1966, w okresie formo - wania si ruchu diggersów. Podobnie jak Provo zało yli

<sup>30</sup> BAMN, s. 238—241.

oni w San Francisco własne „magiczne miasto”. Ruch ten był równie ruchem odnowienia kultury, jednak wyraźnie skierowanym na działalność typu słu by społecznej. W roku 1967 tysiące młodych ludzi ujętych „poza systemem” zajęło opuszczony dzielnic San Francisco — Haight-Ashbury. Wciąż tam hipisi, a także wielu zwykłych włóczęgów i przestępców. Zajęte stare domy; ujęte razem grupy były początkowo oparte na wspólnocie doznających pomocy narkotyków i poczuciu zagrożenia. Komuna jako całość zaczęła się rozrastać, tworząc i realizując także pozytywne wartości: solidarność, równość, tolerancję, Poczucie braterstwa. Haight-Ashbury przyciągało artystów i intelektualistów z całych Stanów (Allaina Ginsberga, Tiniothy Leary'ego, Richarda Brautingana i innych). Duży rolę w skierowaniu komuny ku poszukiwaniom nowych form współżycia społecznego odegrali diggersi. Ruch ten nie podejmował działań destrukcyjnych, koncentrując się na tworzeniu alternatywnych społeczności — stanowiących bazę przyszłej rewolucji. „Konieczne jest ukształtowanie w pracy podziemnej nowej wiadomości, umożliwiającej przejście od współzawodnictwa do współdziałania”<sup>31</sup> — pisali w swych odezwach. Komuny diggersów, wybierając różne cele i specjalizacje, miały zapewnić oparcie innym grupom „pracuj cym dla wolności”, dostarczając im jedzenia, ubrania, środków transportu itp. W Haight-Ashbury diggersi zajęli się organizacją życia codziennego, służbą zdrowia, przydziałami żywności, mieszkaniami, informacją i propagandą, komunikacją. Gdy odeszli z „Wolnego Miasta San Francisco”, komuna została zdominowana przez narkomanów i przestępców. Wskutek prymitywnych warunków i braku żywności zaczęły szerzyć się choroby. „Magiczne miasto” Haight-Ashbury zostało zlikwidowane przez policję w roku 1968. Komuna przetrwała około roku.

Ruch diggersów dążył do koordynowania na terenie całych Stanów działalności komun, rodzin, gangów, tak by założyć sie organizacje, w których każdy działałby wedle własnych upodobań, by gdzie przyczynia się do utrzymania przyżyciu innych. Hasła diggersów głosiły: „Ka dy brat

<sup>31</sup> *The Movement toward a New America. The Beginnings of a long Revolution*, red. M. Goodman, **New York 1970**, s. 103.

mo e mie to, czego potrzebuje, robi c swoje [...] Słu ba społeczna powinna funkcjonowa w cisłym kr gu przy jaciół. Praca według zdolno ci i dla idei b dzie wykonywana z entuzjazmem, gdy nie podlega presji ekonomicznej." <sup>32</sup> „Wolne społeczno ci" (Free Cities) diggersów miały bardzo szeroki zakres działalno ci. Centrum Informacji badało zapotrzebowanie Ruchu na ró nego rodzaju „usługi" i dobra materialne oraz pomagało przy ich podziale. Uła twiało tak e kontakty z rodzicami młodych uciekinierów — tak aby ich nie złapano. Wspecjalizowane grupy organizowały przechwytywanie wolnej ziemi, wykupywały — za grosze — opuszczone tereny. Rusznikarze dostarczali broni walcz cym organizjom. Free Food Storage zajmowało si magazynowaniem i podziałem ywno ci w ród tych, którzy jej potrzebuj (tak e spoza Ruchu). Organizowano te sto łówki, prowadzono własne ogródki itp. „Wolny Bank" gromadził, przechowywał i rozdzielał pieni dze Ruchu. „Słu ba transportowców i mechaników" dbała o konserwacj i utrzymanie sprawno ci pojazdów. Osobne grupy pracowały w „kontrywiadzie" i organizowały rodki obrony przed policj . Free Cities prowadziły własne szwalnie, przychodnie medyczne i o rodki dla „psychicznie zm czonych". „Wolne Społeczno ci" tworzyli tak e arty ci, którzy stawiali sobie za cel wprowadzenie warto ci estetycznych w ponure rodowiska slumsów i gett, urz dzanie mieszka komunom i „wolnym rodzinom". Inne grupy specjalizowały si w pracy na roli, jeszcze inne w organizacji zabaw, przygotowywaniu miejsc do gier i ta ców. Były tak e odr bne grupy „odpowiedzialne za posprz tanie po piknikach i pozbieranie przedmiotów, które mog si przyda ". Utrzymywano własn radiostacj — Free City Music nawoływała: „ pie waj dla siebie samego !" <sup>33</sup>

Zmiana codzienno ci, rewolucja poprzez zmian kultury — to zało enie ł cz ce diggersów z ruchem Provo—Sytuacjoni ci. O ile jednak ruch ten wychodził od refleksji nad kultur zastan i prób tworzenia koncepcji kultury nowej, diggersi zaczynali od konkretnego dziaania, najpierw realizuj c w yciu i pracy nowe wzory kultury, potem przechodz c do refleksji nad ich konsekwencjami społecznymi.

<sup>32</sup> Tam e, s. 103.

<sup>33</sup> Tam e, s. 104.

\*

Czarne Maski powoływały się na idee dadaizmu i anarchizmu deklarowały swą przynależność do nurtu walki Provo i sytuacjonistów. Była to organizacja przejmująca raczej powierzchownie ideologię swych wybranych pierwowzorów. Wydaje się, że znajomość koncepcji zarówno ruchu da-da, jak i sytuacjonistów była wśród Czarnych Masek niewielka. Przejeli oni głównie całą widowiskowość, dekoracyjną stronę działalność tych ugrupowań. Przejeli ponadto — i to uprawnia do wiązania ich z tym nurtem — główne jego założenie: walkę z systemem poprzez zniszczenie kultury utrwalającej w wiadomości społecznej jego oczywistość i niezniszczalność. Kultura, która oderwała się od człowieka, a utożsamiała z aparatem władzy, została sprzedana, przestała dawać wiadomość jakiejś prawdy, przestała być systemem komunikacji między ludźmi. Oto odezwa Czarnych Masek charakteryzująca te tendencje:

„Nowy duch nadchodzi! Podobnie jak ulice w Watts  
płoną w ogniu rewolucji. Atakujemy waszych Bogów!  
Pieśń o waszej mierci! Burzimy muzea! Nasza siła  
nie może rozpuścić się w powietrzu, niech padnie prze-  
szło pod ciosami buntu!

Guerilla, Czarni, Ludzie przyszło ci, wszyscy jesteście  
pod naszym obcasem. Do diabła z waszą kulturą, nauką,  
sztuką! Jakim celem ona służy?! Wasze masowe morder-  
stwa nie mogą być dłużej ukrywane! Przemysłowcy, ban-  
kierzy, burżuazja z jej nieskończoną pretensjonalnością  
i wulgarnością kontynuuje piekne tradycje kolekcjonowa-  
nia sztuki, jednocześnie wykrwawiając ludzkość. Wasze  
kłamstwa zbankrutowały! Wiat powstaje przeciw uciskowi.  
U wrót stoją ludzie poszukujący innej rzeczywistości.  
Maszyny, rakiety, podbój czasu i przestrzeni to ziarna przy-  
szło ci, które uwolnione od waszego barbarzyństwa, popro-  
wadzą nas do nowego jutra. Jesteście gotowi! NIECH  
WALKA SIĘ ZACZNIĘ!"<sup>34</sup>

Czarne Maski stosowały brutalniejsze formy walki niż  
Provo czy sytuacjonista, były organizacją akceptującą dzia-  
łania terrorystyczne. Ich sytuacja była jednak zupełnie in-  
na. W tym czasie walki rasowe w Stanach przybrały na  
sile (przypominamy, że w wymienionym w ulotce Watts

<sup>34</sup> BAMN, s. 42.

zgin ło w jednej manifestacji w roku 1965 — 30 osób). Wobec tych faktów hasło „dekompozycji kultury” rozumiane było jako jej dosłowne, materialne zniszczenie.

\*

W latach pó niejszych walk przeciw kulturze podejmuje organizacja terrorystyczna odwołuj ca si do tradycji Czarnych Masek, a tak e sytuacjonistów — Werewolf Conspiracy (Konspiracja Wilkołaków). Nawi zania do sytuacjonistów s tu wyra niejsze, wiadcz o znajomo ci podstawowych zało e ideologii tego ugrupowania. Wilkołaki obierały jako cel zniszczenie (tak e w sensie bezpo rednim, materialnym) kultury i stworzenie na jej gruzach kultury nowej poprzez własn twórczo literack i teatraln . Destrukcyjny program miał by realizowany przez akty terroru, w których chodziło o szokowanie społecze stwa za wszelk cen . Wilkołaki d yły do tego, by zachwia poczucie bezpiecze stwa „zadowolonych bur ujów”, wytwarza ogóln atmosfer zagro enia, niepewno ci. Nazywali siebie „gangiem ulicznym szerz cym terror w ród ameryka skich liberałów”. Szczególna niech Wilkołaków zwraca si przeciw administracji pa stwowej i stanowej opanowanej przez gangsterów i korporacje, przeciw lewicowej frazeologii ameryka skiej demokracji, za któr nie ma adnych ywych tre ci. Uwa ali si za „pi nowej lewicy”, umieszczaj c cz sto ten symbol na swoich ulotkach. Grupa ta powstała w roku 1968 w czasie strajku mieciarzy w Nowym Jorku. Ze szczególnym uporem zwalczały Wilkołaki legaln lewic , demaskuj c jej pseudorewolucyjno . Odcinały si od SDS, PLP, YSA i innych organizacji politycznych młodzie y ameryka skiej. „Celem naszym — sia strach, strach przed nieznanym. Zjawia si nagle w miejscach, gdzie si nas nie spodziewaj , za wszelk cen ograniczy poczucie stabilizacji i bezpiecze stwa mieszczuchów! Walczymy dla siebie, o swoje ycie, o ycie Ameryki!”<sup>35</sup> Program swój realizowali za pomoc „twórczych bombardowa ”. Nie wystarczy pisa na murach; ci, przeciw którym toczy si walka, nie czytaj tego, gdy od-

<sup>35</sup> *BAMN*, s. 166 (z ulotek Mi dzynarodowej Konspiracji Wilkołaków).

wracaj si od murów plecami. Wilkołaki podejmowały wi c akcje terrorystyczne, atakuj c ró ne odczyty wykłady, galerie sztuki i muzea. „Akt destrukcji - aktem wyzwolenia” - głosiły odezwy Wilkołaków. Jednak ta programowa destrukcyjno nie była jedynie bezmyln zabawa lecz wynikała z zało e teoretycznych zbli onych do ruchu sytuacjonistów. Wilkołaki s dziły, e przymus; wewn trzny wywierany przez społecze stwo za po rednictwem internalizacji nakazów, zakazów, wzorów kultury jest form niewoli równie dotkliw , cho obiektywnie mniej od czuwan ni przymus wywierany bezpo rednio. Naley wi c zniszczy kultur od wewn trz, wyzwoli ludzi od kultury jako systemu regulacji ludzkich d e i zachowa . „Celem ruchu studenckiego nie jest stawianie da uniwersytetom, lecz rozbitcie egzystencji «studenta» jako takiego, w jego społecznej roli i strukturze charakteru - pisano w Odezwie Mi dzynarodowej Konspiracji Wilkołaków - MUSIMY ZNISZCZY STUDENTÓW W NICH SAMYCH! Jedynie wtedy ich siła mo e si zwroci przeciw instytucjom i szefom, którzy wicz nas w podporzdkowaniu i niewolnictwie b d cym obecnie naszym udziałem Naszym celem nie jest osi gni cie jakich koncesji, lecz zabicie w nas naszych szefów i stworzenie ycia, dla

akcji terrorystycznych ulotki i odezwy Wilkołaków podpisywane były: „Zbrojni w miło ” - co brzmiało paradoksalnie, a miało wyra nie okre la ostateczny «cel ich walki. Program pozytywny realizowały grupy twórcze których celem było doskonalenie rodków własnej ekspresji, poszukiwanie podstaw nowej wi zi, nowej społeczno ci. We wspólnej aktywno ci twórczej, w wyniku akcji Wilkołaków zaj to Fillimore Theater w Nowym Jorku; doprowadziło to do utworzenia si zespołów nawi zujących do Living Theatre. Oto fragmenty ulotki Wolnego Teatru: „22 pa dziernika 1968. Dzi wieczorem teatr b dzie znów nale ał do ludzi. Kiedy prosili my, teraz bierzemy [...] Fillimore nie nale y ju do jednego człowieka, ale do wszystkich [...] MUSIMY ZACHOWA TO WYZWOLONE TERYTORIUM.

W strefie wolnej jeste my krótko — a ju do wiadczy  
prawdziwych problemów zwi zanych z wolno ci :

- Jak stworzy z morza wolnych elementów przepływaj -  
cego przez teatr społeczno rz dzon przez wyzwolony  
porz dek ?
- Jakich narz dzi trzeba nam do przekształcenia nas sa-  
mych w społeczno ? Pras drukarskich, mikrofonów,  
jeszcze czego ?
- Co robi z nasz wolno ci , niektórzy staj si bezradni,  
inni szukaj przywódców. Łatwiej by publiczno ci .
- Doso retoryki.  
Rozmawiajmy ze sob — spotykajmy si w grupach —  
kłó my si .
- Twórzmy wi ksze grupy — ł czmy w cało sztuk jed-  
nostek.

#### WYZWÓL TEATR

#### WYZWÓL WSZYSTKO

#### REWOLUCJA W MARZENIACH

Rewolucja w ksi kach

Rewolucja w samochodach

Rewolucja w reklamie

w rzeczywisto ci jednak represje

A najwi kszym wrogiem jest twój Tyłek.

Podnie go!

Rusz si !

Niech si co dzieje!"<sup>37</sup>

To poł czenie destrukcji z konstrukcj wewn trz  
jednej organizacji było realizacj przez tych samych ludzi  
dwi skrajnie odmiennych postaw i form działania. Skraj-  
no ci tak daleko posuni te nie wyst powały w ruchu sy-  
tuacionistów innych krajów.

W Ameryce to współistnienie było mo liwe w okresie  
nasilenia konfliktów społecznych. W wietle tych konflik-  
tów gwałtowno ataku na kultur przestaje szokowa .  
Podobnie jak u sytuacionistów celem podstawowym jest  
i tutaj całkowita zmiana odczuwania i my lenia, zmiana  
relacji człowiek — kultura. To nie kultura kształtuje czło-  
wieka, lecz człowiek tworzy kultur w ka dym swym ge -  
cie, w ka dym momencie swojego ycia.

<sup>37</sup> BAMN, S. 162—163.

Obok ruchu pacyfistycznego i rozwijającej się aktywności politycznej uczniów i studentów kształtował się w Anglii nurt walki przeciw kulturze wywodzący się z różnych środowisk i mniej niż w innych krajach związany z pozostałymi nurtami ruchu młodzieżowego. Ruch ten w swych ogólnych założeniach odpowiadał linii działania sytuacji — Provo. Kontakty Międzynarodówki Sytuacjonistów z grupami młodzieży londyńskiej były słabe. W piśmie londyńskiego podziemia drukowano teksty Vaneigema i Deborda, a hasła budowania „nowego dnia powszedniego” podejmowały liczne organizacje i zespoły artystyczne angielskiego „undergroundu”. Początkowo ruch skupiał się wokół zespołów beatowych, uprawiających rock i free jazz. Powstawały małe grupy i „paczki” w rodzaju Vipers w Soho czy Liverpool Cavern w Liverpoolu (rzecz charakterystyczna, że wraz z rozwojem grup „pop” i „beat” zanotowano w Anglii znaczny spadek przestępstw i nieszczęśliwych wypadków). Mimo to grupy młodzieży typu Mods czy Rockers spotykały się z ogromną niechęcią opinii publicznej i traktowane były niemal jak przestępstwa gangów. Jeszcze wyraźniejsze zastrzeżenie konfliktu młodzieży — dorobiło się piło w okresie słynnych wydarzeń na plażach w Margate, Clacton i Brighton w okresie Zielonych Wiosny i Wielkanocy 1964 roku. Bandy Rockers i Mods, do których przyłączyła się młodzież przebywająca z rodzicami w tych miejscowościach, zaatakowały bez widocznej przyczyny wypoczywających na plażach „mieszczuchów”. Zniszczono cztery krzesła plażowe, pobito szyby w witrynach, około 30 osób odniosło rany. Rozgłos nadany tej sprawie przez prasę i komentarze wyolbrzymiały ce rozmiary strat i zniszczenia były zupełnie niewspółmierne z rzeczywistymi skutkami ataku na plażę. Według oceny Paloczi-Horvatha, wydarzenia te zostały w dużej mierze sprowokowane wrogością wobec młodzieży, wyrażającą się manifestacyjnym odmawianiem miejsca w hotelach wszystkim bardziej ekscentrycznie wyglądającym młodym ludziom, okradaniem plaż uzbrojonych w pałki policjantów psami, odmową wydawania posiłków w normalnej kolejności w restauracjach i kawiarniach oraz wieloma innymi drobnymi szykanami dającymi młodzieży, że jest ona kategorią obywateli poza normalnymi upraw-

nieniami. Przejawy wrogości doprowadziły do ożywienia i integracji ruchu grup, band, komun, które od wywołanych aktów protestu przeszły do refleksji nad sytuacją społeczną, determinując ich położenie w stosunku do reszty społeczeństwa.

W roku 1966 powstały w Londynie ugrupowania zbliżone w swych formach i celach działania do ruchu Provo. Była to epoka psychodelicznych klubów na Carnaby Street i poszukiwa własnej autentyczności poza usankcjonowanym społecznie systemem ról i typów kariery. Dążenia do tworzenia własnej kultury, opartej na innych podstawach wartości, znajdowały wyraz w nowych rodzajach wiąz i samorealizacji — nie poprzez wymierny sukces osiągnięty w pracy czy innej aktywności, lecz poprzez intensywno doświadczanie w kontaktach z zewnętrznym światem, życie w najwyższym napięciu emocjonalnym, przez wywane wiadomości w każdym momencie.

Próby wypracowania tej ideologii kontrkultury podejmują kontestacyjne pisma, których liczba w tym czasie gwałtownie wzrosła. Najpoważniejsze i najbardziej reprezentatywne: „OZ” i „Long Hair Magazine”, który przekształcił się potem w „International Times”. „Niewidzialna rewolucja” propagowana przez te pisma polegała na zmianie własnej wiadomości w procesie wyzwiania się z systemu ról i wzorów, także za pomocą narkotyków. Wolna twórczość poetycka i plastyczna (plakat, napisy na murach), teatr i happeningi to formy ekspresji przyjęte przez grupy skupione wokół „IT” i „OZ”. Atmosferę grup kontestacyjnych odrzucających kulturę opartą na ciągłości tradycji brytyjskiego imperium na zasadach produktywności i obowiązku oddaje „Projekt Sigma”<sup>38</sup>: „Nie wyróżnia się. Nie paraduje przez ulice. Musimy zachować nasze poczucie humoru. Przyszłość będzie należała do tych, którzy wiedzą, jak się bawić. W chwili obecnej skupiamy się na teraźniejszości. Ale tylko poprzez idealny obraz przyszłego stanu społeczeństwa możemy określić nowe funkcje teraźniejszości i zdobyć «ziemię nieznaną». Jesteśmy wszyscy indywidualnościami i dla każdego z nas podstawowy problem stanowi «on—sam—w—chwili—tera—niejszej» (*Him-*

<sup>38</sup> BAMN, s. 40, „Sigma” była centrum informacji i koordynacji różnych grup kontrkultury.

*self—in—the—present*). Nieistotne, czy wybierzesz kooperację, odkrywanie siebie samego w niewidzialnej rewolucji poprzez jak praktyczną postawę. Chodzi tu o wyrobienie zdolności do samorefleksji, twórczości, nowego stylu życia. Rewolucja jest zmianą szeroko pojętej kultury. Jest to wielki happening. Jeśli to zrozumiesz, zainteresujesz się projektem «Sigma»."

W roku 1967 ruch nowej kultury i stylu życia rozwija się i konsoliduje. Istotny wpływ na rozwój tego nurtu protestu wywierało powołane w tym roku do życia i istniejące w ciągu dwóch lat „Centrum Wolnej Twórczości” — „Arts Laboratory”. Centrum, zajmujące stary budynek Covent Garden, było wspólnotą artystów, pisarzy, filozofów, filmowców z całego świata. To skupienie ludzi akceptujących wspólne wartości i poszukujących nowej koncepcji sztuki zaangażowanej stwarzało możliwość wymiany myśli, prezentacji własnych utworów, poszukiwania miejsca dla sztuki w szerokim ruchu zmierzającym do naprawy świata.<sup>39</sup>

Poglądy i rodzaj ekspresji charakterystyczne dla grup zaangażowanych w odnowienie kultury przedstawia tekst Angela Quattrocchi — „Nadchodzi sytuacja”<sup>40</sup>:

„*Memento mori!*

Odetnij ręce wroga. Długie ręce władzy. Lodowaty pałuch w twojej duszy. Przez niego dzieje się. Przez niego tak, jakby to był twój dzień ostatni. Przez niego tak, jakby to był dzień pierwszy [...] O! martwe mumie nie czuje migotaniem złudnych zasłon, usypiane do snu szelestem gazet, czy nie zdajecie sobie sprawy, że ten dzień waszego życia jest dniem jedynym?!

Pewnego razu był Bóg.

W każdym systemie władzy transcendentny bóg usprawiedliwiał wszelkie mordostwa i ofiary. Najpiękniejszy, najbardziej rewolucjonizujący twór ludzkiej wyobraźni! W jego imię wszystkie zbrodnie mogły być popełnione przez człowieka, a jednocześnie poza nim. Zado uczynienie dla uciskanych zostało umieszczone poza światem, w wyobraźni rajem przedmiotów, dobra, wygo-

<sup>39</sup> „OZ”, 1970, nr 20.

<sup>40</sup> Idee „Arts Laboratory” były zbliżone do koncepcji sytuacjonistów.

dy. Domy osłaniaj was przed yciem. Chroni wasz zgnilizn przed zgnilizn s siadów. Samochody wioz was znik d donik d. Na tym ogromnym cmentarzu boga pracujecie bez szemrania, *ad maiorem Dei gloriam*.

Co jest godne pragnienia, je li nie mo e by przeniesione w sfer praktyki?

...Miliardy nie spełnionych pragnie , tysi ce ycze , spalaj cych si w codziennej frustracji napełniaj powietrze mierteln mikstur , która powoli zabija pragnienia. Tylko bunt, ich kaszel jest oznak ycia w tym tłustym smogu [...] Błysk zapałki w czarnych piwnicach pragnie roznieci ogie wypalaj cy umysły długo butwiej ce. W wietle tego ognia, podsycanego drzewem martwych ofiar w imi trzech papierowych bogów — Produkcji, Konsumpcji, Alienacji, b dziemy ta czy nasz ostatni taniec mierci, nasz pierwszy taniec ycia.

Gdzie s wszystkie zwi dłe kwiaty?

Gdzie jest alchemia, która zmienia zwykły metal w złoto? Gdzie misterium, które przemienia w las wasze włosy? Twój profil wystawiony przed kamery odbijaj ce pornografii ukazuje pierwsze lady siwizny. Wi cej jest pasji w nagłej gotowo ci małego dziecka, które burzy swój zamek z piasku, ni we wszystkich metalowych ostrzach, które kierujemy w nieczuł skór nad tej powagi. Gdzie s wszystkie dawne dzieci? Wi cej jest ycia w wietrze muskaj cym drzewa wierzby ni w całych milionach przechodzcych przez cmentarze telewizyjnych cieni.

Kochaj swego bli niego. Oddaj Cesarzowi, co cesarskie.

Drogi Chrystusie! Długowłoso, pół ydowski agitatorze z Palestyny, kiedy Rzymskie Imperium zbudowane na niewolnictwie było pot g , co. my lałe o liberalizmie Poncjusza Piłata? Co czułe wtedy, gdy umył r ce, oddaj c ci miejscowej bur uazji, by zako czyła dzieło? (Lumumba, Guevara, jedni z tych zapomnianych i oczekuj cych zapłaty!) W katakumbach Rzymu niewolnicy pijani wolno ci zatrz li Imperium. Pierwsi chrze cijanie płon li jak pochodnie, by nie odda Cesarzowi, co cesarskie. Jest wi cej ludzi silniejszych ni lwy, gdy ogarnie ich umysły *guerilla*. Wtedy zrobiono Parti i umieszczono Boga w rezydencji. Parti przywódców i «oficjalnych reprezentantów». To, co zdarzyło si potem, było nieuniknione. Teraz Bóg jest martwy, a Cezar straszy w *Idach Marcowych*. Jest tylko

jeden sposób miło ci bli niego: nie dawa niczego Bogu, nie dawa niczego Cesarzowi.

Społecze stwo to kwiat z plastyku.

Policja naszych umysłów, plastykowa policja, *mass-media* dr nieustannym s cz cym si deszczem moje serce, szpik moich ko ci, zagł bienia mózgu. Producenci straszydeł przylepionych do mego ciała! Cienie l ku! Bezecne cienie! Nie powinienem dr e przed wami, a jednak dr . To l k sprawia, e pracuj — chc prze y .

W innych widz odbicia mego cienia, takie same cienie. Lecz pod powiek reguluj c dopływ wiatła dostrzegam cz sto jasno mi dzy spuszczoneymi rz sami. To wiatło, Podobnie jak promie wielkiego lasera, przebijie plastykowe kopuły i stopi je!

Strze si tych, którzy mówi : «to nie takie proste».

S oni klerykami ciemnych obrz dów. Szukaj ksi ek, które mówi ci «jak». cie ki twego wyzwolenia s jeszcze nie przetarte. Tym, którzy mówi , e nieprzyjaciel jest zbyt silny, odpowiedz, e sami s nieprzyjaciółmi. Pozwól nam mie wiele my li innych ni twoje. daj jedno ci akcji, lecz nie pogl dów. Wobec tych, którzy destyluj przepisy i prawa dotycz ce wielorako ci zawartej w czasie przyszłym, przyjmij postaw pogardy, a zarazem lito ci. To westalki opuszczonych ko ciołów, pragn ce o ywi sw słabn c wierno . Tym, którzy uprawiaj swoje ogródki, nie mów nic. Ich przebudzenie b dzie nagłe i zbawienne."

Innym o rodkiem kontestacji obowi zuj cych norm i wzorów w imi nowej koncepcji osobowo ci, w której miar zdrowia psychicznego jest zdolno do spontanicznej ekspresji, a nie przystosowanie, była Społeczno Wschodniego Londynu w Kingsley Hall, zało ona przez dra Lainga. Społeczno t utworzyli brytyjscy i ameryka scy lekarze „antypsychiatrzy", którzy kwestionowali skuteczno działania i zasadno przekona najbardziej szacownych instytucji lecznictwa przeznaczonych dla „szale ców". W Kingsley Hall dominowało przekonanie, e chore jest społecze - stwo, a nie ludzie, którzy nie potrafi sobie znale w nim miejsca, ró nica za mi dzy pacjentem a lekarzem jest ró - nic stopnia wiadomo ci przyczyn wspólnego nieszcz cia.

W odpowiedzi na próby propagandy prowadzonej przez gazety podziemne policja rozpoczęła akcje likwidacyjne, zamykając do wierzchołka ulicę i zakazując narkotyków i wszelkie próby zakłócenia porządku na ulicach. Organizacja obrony przed ładowanym podziemiem podjęła grupa redagująca pismo „Release” — pomagająca w zdobywaniu narkotyków i udzielająca pomocy w przypadku zatrucia, zajmująca się pomocą materialną i organizacyjną dla komunistów i grup pragnących „wyjść poza system”. W Anglii również w latach 1967—1968 ruch kulturalny zaczyna się upolityczniać. Pisma „OZ” i „IT” coraz częściej podejmują próby krytyki podstaw systemu społecznego, pojawiają się artykuły poświęcone problematyce Trzeciego Świata, polityce międzynarodowej, formułowane są programy i manifesty zmierzające do określenia własnych postaw wobec sytuacji społecznej i politycznej Anglii. Grupy poszukujące możliwości realizacji wybranego stylu życia dochodzą do stwierdzenia, że jest to niemożliwe bez zasadniczych zmian systemu rządzenia. „Rewolucja w kulturze zmienia się w rewolucję polityczną lub przestaje być rewolucją” — odwracając hasło francuskich sytuacjonistów angielscy kontestatorzy. Ruch polityczny i kulturalny w Anglii, rozdzielony dotychczas w innych krajach, łączy się coraz ściślej w roku 1968. Charakterystyką sytuacji tego okresu oddaje „List otwarty Komuny z London Street do całego podziemia”<sup>41</sup>:

„Między podziemiem a normalnym społeczeństwem toczy się zaciekle wojna. Musimy więc wybrać, czy poddać się i uciec na jakąś bezludną wyspę, czy zejść do podziemia i stworzyć zaplecze w Londynie.

Pierwsze wyjście oznacza zaprzestanie prowadzonej na różnych płaszczyznach społecznych walki z systemem, podczas gdy drugie oznacza odrzucenie wszystkich ideologicznych wartości, importowanych do tego kraju przez następców psychodelicznych handlarzy, potworów z mass-media i różnych guru. Funkcją tzw. «undergroundu» powinno być znalezienie wspólnego mianownika dla wszystkich form społecznego protestu. Do tej pory funkcja czasopism «undergroundu» sprowadzała się do utrudnienia racjonalnej oceny problemów oraz nawoływania do współdziałania

<sup>41</sup> BAMN, s. 224—226 (wyjści z listu).

w oparach haszyszu i amerykańskiej hippielogii. Je li intencj podziemia jest prowadzenie aktywnego ruchu oporu, Powinno ono si gn do korzeni specyficznie brytyjskiej struktury społecznej.

Jednak e ka da próba pokazania problemu, wyja nienia, co si dzieje naprawd , odrzucana jest jako «gwałt», a nast pnie tłumiona za pomoc prawdziwego gwałtu zadanego Przez prawo lub terapi . Jedyń rzeczywist sił zdoln do Przeciwwstawienia si s dzieci, które próbuje wy dosta si z zasi gu kultury rodziców, bez wzgl du na to, czy ci ostatni nale do klasy redniej czy robotniczej. Zaanga owali my si w walk na mier i ycie o zachowanie niezale - no ci naszych umysłów i ciał. Obecnie ruch młodzie owy Podzielony jest na ró ne grupy i «podkultury», które doprowadzone s przez polityk systemu do ci głej wojny mi - dzy sob , nie pozwalaj cej na zjednoczenie wysiłków. Jedn z metod działania systemu jest takie manipulowanie lud mi, aby pozornie stwarza wra enie braku kontroli, jest to mo - liwe tylko dlatego, e sam system nie jest kontrolowany.

Kres tego rodzaju grze mo e poło y zniesienie ideologicznego rozd wi ku pomi dzy politycznymi i kulturalnymi sektorami podziemia. To, co zacz ło si jako ruch protestu Przeciwko polityce, w ko cu przyjmuje formy przenoszenia polityki w konkretne wydarzenia codziennego ycia. Na tym etapie Komuna powinna by traktowana jako pierwsze próbne poł czenie jednostronnych lewicowców i politykuj cych beatników w tym kraju. Dzieje si ju tak w Ameryce od pewnego czasu...

Głównym powodem naszych roszcze wobec ponurych kapitalistycznych ulic jest to, e stanowi one jedyne miejsce, gdzie mo e si odbywa reorganizacja podziemia. Zmiany ludzkiej wiadomo ci nast puj wraz ze zmian materialnych warunków ycia. Kiedy raz staniem si wyrzutkiem, ulicznikiem, zaczniesz sypia w parkach, musisz odrzuci cał fałszyw ideologi , poł czy z innymi cho by po to, aby prze y . Ulica lub dom towarowy nale albo do ciebie, albo do tajniaków. Kiedy nie ma odwrotu, trzeba wal czy — jeste w lepszej sytuacji, bo nie masz nic do stracenia. Uwa amy, e «underground» powinien zej do poziomu mobilizacji ulicznej i zjednoczy w ten sposób wszystkie grupy kontrkultury: Greasera, Skinheads, Beats, Heads, Student drop-outs, ale nie na tym ko czy si ten

proces. Musimy doprowadzić do sytuacji, kiedy okupowane przez nas budynki staną się prawdziwymi antyinstytucjami, służącymi do przekształcenia całych obszarów w strefy pozbawione kontroli, ogniskiem współdziałania lokalnych grup ulicznych."

Próby pojęcia, koordynowania tych nurtów ruchu nie uzyskały jednak pełnego powodzenia. Protest przeciw kulturze agresywnych, działających metodami terroru Hell's Angels (Anioły Piekła), wyrażenie antyintelektualnych Skinheads (Ostrzy eni), poszukiwanie własnej drogi twórczej młodych artystów i intelektualistów czy też ruchu hipisów był podejmowany z zupełnie różnych pozycji. Grupy skupione wokół wspomnianych wyżej czasopism nawiązywały do krytyki systemu zbliżonej do założenia sytuacjonistów; Anioły Piekła były organizacją o podobnych założeniach jak amerykańskie Wilkołaki, lecz o programie znacznie uboższym treścią. Ostrzy eni buntowali się przeciw społeczeństwu, które ich odrzuca. Integracja (i to nie zawsze) następować jedynie w obliczu wspólnego zagrożenia, w starciach z policją. Ruch komunistyczny, grup podziemnych, klubów psychodelicznych — był mało powiązany z ruchem studenckim. Wydarzenia kontestacyjne w Anglii miały mniej burzliwy przebieg niż w wielu innych krajach. Jednak odrzucenie kultury, różnymi praktykowanymi sposobami wprowadzenia w kulturę a potrzebami młodzieży był to bardzo głęboki wyrażenie tylko w inny sposób, w tworzeniu wyrażenie znaczących małych grup, band, społecznie ich poza systemem.

#### HIPPIES — YIPPIES

Ruch Hippies skupił na sobie uwagę opinii publicznej znacznie bardziej niż inne nurty buntu przeciw kulturze. Specyficzny, przyciągający młodzieży folklor hipisowski społecznie, powodował, że przejmowano wiele zewnętrznych atrybutów stroju i zachowania hipisów, co nie zawsze było związane z pełną akceptacją ideowych założeń ruchu. Między innymi dzięki tej popularności zewnętrznych oznak hipisi stali się bardziej „widoczni”. Zainteresowanie tymi społecznościami wynikało także z faktu, że propagowały one w sposób manifestacyjny kulturę narkotyków i nowe wzory kontaktów seksualnych, obrażając tym podstawowe

przekonania moralne „przeci tnych Amerykanów”, pozostają nadal w kręgu oddziaływania purytańskiego wiątopoglądu. Te elementy kultury hipisów, choć nie jedyne i nie najważniejsze, stały się przedmiotem publicznej dyskusji. Ruch w swych założeniach i stylu życia mieści się całkowicie w szerokim nurcie walki o nową kulturę, jak Podjęła młodzież w wielu krajach, przeszedł podobną ewolucję jak inne ugrupowania i działał w powiązaniu z nimi. Wydaje się więc, że poszukiwanie korzeni tego ruchu w nie rozwiniętych problemach rodziny współczesnej i nerwicogenicznej atmosferze szkoły uniemożliwia odczytanie jego istotnego sensu. Ruch ten jest swoistą formą wyrażenia sprzeciwu wobec tych samych struktur rzeczywistości społecznej, które atakowali studenci z Berkeley czy Paryża i akceptacji wartości, które upowszechniali sytuacja i czy provosi.

Pierwsze grupy hipisów pokazały się w USA w latach 1964—1965, a więc wtedy, gdy ruch kontestacji zaczął narastać na uniwersytetach i gdy wyrażenie zaktywizowała się młodzież kolorowa. W początkowej fazie między grupami tymi nie widać było wyrażenia współdziałania, wiele z nich jednak już wtedy podejmowało próby sformułowania własnych programów i sprecyzowania kierunków krytyki zinstytucjonalizowanej kultury. Wypowiedzi ich drukowane były w młodzieżowej prasie, upowszechniane za pomocą ulotek, widowisk happeningowych, tekstów piosenek. Już w pierwszych latach ruch Hippies wyłonił aktywistów i przywódców, którzy odegrali dużą rolę w wydarzeniach późniejszych, stając się postaciami reprezentatywnymi dla całej kontestacji w USA, a także i innych krajach.

Podobnie jak inne ugrupowania kontestacyjne zakwestionowali hipisi kulturę w samych jej podstawach. System wartości regulujący życie ogólnospołeczne i jednostkowe, system norm i wzorów określających zachowania, przyjęte formy kontaktów międzyludzkich, nauki, sztuki, kształcenie, cały obraz świata i samego siebie formowany za pomocą kulturowych przekazów. Odrzucone zostały jako wartości: pieniądze i przedmioty, zakwestionowano w ogóle Wartości posiadania i zasad własności. Zanegowano wartość kariery, sukcesu, prestiżu, a wraz z nimi wszystkie rodki prowadzące do ich osiągnięcia. Zakwestionowano także sens jałowego perfekcjonizmu lub po prostu cenienia na rzecz czegokolwiek innego niż konkretny człowiek. Naj-

wy sze miejsce w nowej hierarchii warto ci zaj ły: własna i cudza egzystencja, prze ywane wiadomie w ka dej chwili, „ja-sam” i inny człowiek, przyroda, zjednoczony wiat istot yj cych — ludzi, zwierzt i ro lin, przeciwstawiony „plastykowej pustyni” i „asfaltowej d ungli”, czas uwolniony od rytmu produkcja—konsumpcja i zatrzymany dzi - ki wypadni ciu z „wy cigu szczurów”. Koncepcja „istnienia” kształtuj ca si wewn trz tego ruchu wydaje si prób powrotu do stanu, w którym nie zarysowały si jeszcze granice mi dzy „ja” i zewn trznym wiatem, lub te prób na ladowania filozofii i religii Wschodu, gdzie owa jedno nie jest czym danym, lecz osi ganym z wielkim trudem poprzez wiczenia i medytacje. W tym poszukiwaniu własnej autentyczności i prawdziwego kontaktu z innymi, zawiera si d enie do pierwotnego, bezpo redniego zwi zku z przedmiotami i lud mi. „Dotkn ” rzeczywiście ci samej, doznawa , prze ywa intensywnie, czu siebie naprawd , nie w sposób narzucony przez wymagania szkoły czy wzorce propagowane przez rodki masowego przekazu.

Charles Reich, opisuj c hipisowski stosunek do wiata, stwierdza, e charakteryzuje go d enie do niewinności, dzieci tego zdziwienia wobec rzeczy codziennych, zobaczonych jak gdyby na nowo, nabo ny podziw dla przyrody, odkrywanie uroku rzeczy prostych. „Natura to oni — pisze Reich — sól wody morskiej jest sol ich krwi, a wolno morza ich wolno ci . Puszcza, z której wyszli, jest miejscem, gdzie czuj si sobie najbli si.”<sup>42</sup> Realizacja tych wartości jest niemo liwa wewn trz kultury zastanej, w ramach jej norm i wzorów. Jedyne ich całkowite rozbitcie umo liwia spontaniczno i realizacj zasady autentyczności wobec siebie i innych. Pierwszym krokiem do wyzwolenia jest pozbycie si roli społecznej wynikaj cej z wieku, płci, wykształcenia, zawodu czy przynale no ci do okre lonego rodowiska. Punktem odniesienia samoidentyfikacji mo e by w ka dym momencie co innego: uczestnictwo w w - drówce bez celu, przynale no do wspólnoty sobie podobnych, spontaniczna twórczo muzyczna czy plastyczna, intymna blisko z drug osob . Nie istnieje czas linearny mierzony sukcesami osi ganymi w wyznaczonych etapach. adne „zdobycze” nie s konieczne do potwierdzenia włas-

<sup>42</sup> Ch. Reich, *The Greening of America*, New York 1970, s. 285.

nej warto ci. Fascynacji szybko ci i podporzdkowaniu czasu egzystencji czasowi maszyny — przeciwstawiaj hipisi demonstracyjny brak po piechu, własne rytmy ycia, zgodne z potrzebami ciała i cyklami przyrody. Nie ma adnych podstaw, by ocenia innych, ka dy jest na swój sposób doskonały. Podobnie jak kontakt z całym zewn trznym wiatem powinien opiera si na bezpo rednim uczestnictwie, poczuciu miło ci i jedno ci wszystkiego, co yje, podobnie kontakty mi dzy lud mi powinny wynika z pozytywnych nastawie emocjonalnych, b d cych warunkiem akceptacji i samoakceptacji. Kontakt ten polega na autentycznym bezpo rednim doznaniu obecno ci fizycznej i psychicznej innych osób. Odebranie ludziom tych dozna jest okaleczeniem osobowo ci. „Puste gorzkie twarze, twarze «sztywniaków». Kobiety wyprane z kobieco ci i m czy ni, którzy przestali by m czyznami. Przejmujemy si zniszczonymi rzekami, a przechodzimy oboj tnie obok zniszczonych ludzi.”<sup>43</sup>

Kult naturalnej zmysłowo ci nie sprowadza si jedynie do spraw seksualnych, którymi wi cej ekscytuj si liczni badacze i komentatorzy ni sama młodzie . Komunikacja racjonalna, oparta na zwerbalizowanych przekazach nie jest jedyn drog porozumienia mi dzy lud mi — twierdz teoretycy ruchu Hippies. Chodzi tu o wyostwienie st pionej wra liwo ci, pozwalaj cej odbiera innych za pomoc zmysłów, a nie tylko rozumu. W represywnym społecze stwie jedynie w kontakcie seksualnym wra liwo ta jest o ywiona sztucznie i na krótko. Ten sposób my lenia wydaje si zbli ony do koncepcji uogólnionego erotyzmu — prezentowanej przez Herberta Marcusego. Uwolnienie pop dów stłumionych przez represywn kultur ma doprowadzi do tego, e stan si one sił motywuj c nie tylko zaspokojenie potrzeb biologicznych, lecz tak e działanie poznawcze i twórcze. Marcuse zakłada, e przywrócenie nale nego miejsca pop dom oraz zdeprecjonowanej zmysłowo ci zniesie frustracj , b d c ródłem agresji i konfliktów, otwieraj c szans nieograniczonego w swych przejawach współdziałania. Podobie stwo to nie wynika jednak z inspiracji autora *Erosa i cywilizacji*, gdy nic nie wskazuje na to, i wyraziciele ideologii hipisów go czytali. Za-

<sup>43</sup> Tam e, s. 166.

chodzi tu interesująca zbieżność intuicjami i sposobami życia młodzieży a refleksji teoretycznej wyrastającej z zupełnie innego kręgu do wiadomości społecznych.

Odbudowanie ludzkiej natury należy zacząć od siebie. Rozszerzenie wiadomości, zmiana wiadomości jest naczelnym hasłem ruchu Hippies. Aby nauczyć się wiata, trzeba poznać siebie. Określić swoje pragnienia i możliwości, określić je w każdej chwili. W tym rozszerzeniu wiadomości, pozwalającym dostrzec prawdziwe oblicze systemu społecznego i odczuć własną niewolę, pomagają — twierdzą hipisi — rocki psychodeliczne. Charles Reich zwraca uwagę na „rewolucjonizującą” funkcję marihuany czy haszysz.

Rocki te — według niego — zwiastują jakoby wręcz rewolucyjną, likwidując napięcia i agresje, powodują, i nie logicznie zwiastują wydają się naturalne, ułatwiają więc proces uwalniania się od narzuconych schematów myślenia.<sup>44</sup> Wzmocnienie wiary z ludźmi i wzbogacenie kontaktu osiąga się poprzez uwolnienie i stałe rozwijanie potrzeb ekspresji. Pracy, działaniom celowym, trwałym dziełom przeciwstawiali hipisi twórczo spontaniczną i efemeryczną. Najczęściej praktykowanymi formami ekspresji artystycznej były: muzyka i taniec. Właściwie cały sposób zachowania się, stroje, sposób wykonywania codziennych czynności, obrastający w różne symbole i rytuały, był rodzajem wiadomości przy tej ekspresji. Wartości i przekonania tego ruchu implikowały określony sposób istnienia wobec odrzuconego, lecz cięgle obecnego społeczeństwa. Postawili określono na jako „niedziałanie”, „robienie Nic”, po prostu trwanie, manifestowanie swojej — dla jednych irytującej, dla innych atrakcyjnej — odmienności. U podstaw tej koncepcji tkwiło przekonanie, iż: „Całe państwo opiera się na niczym innym, jak tylko na wiadomości. Jeśli zmieni się wiadomość, ołnierze reżimu dominacji sami zginą, bankierzy otworzą banki, a biurokraci przestaną pracować.”<sup>45</sup> Jedynym sposobem walki jest więc po prostu „robić swoje”. Wyemigrowała poza „normalne” społeczeństwo, już teraz i inaczej. Hipisi odrzucali (w tej pierwszej fazie) czynny opór wobec aparatu władzy. „Unikaj kontaktu z instytucjami państwowymi, jeśli możesz —

<sup>44</sup> Tamże, s. 180.

<sup>45</sup> Tamże, s. 377.

głosiły hasła — lecz je li trzeba, nie daj si im wci gn . Słuchaj muzyki, ta cz, miej si , staraj si rozumie przyrod , pomagaj innym, pracuj dla innych, je li potrafisz, nawi zuj kontakty z całym wiatem, yj pełni ycia w ka dej chwili, ciesz si ka d spotkan osob i samym sob ."46 Z tymi zasadami wolno ci, równo ci i opartego na miło ci braterstwa oraz całkowitego odrzucenia wszelkich form destrukcji i agresji rozpocz li hipisi swój pochod ku nowej Ameryce. Komuny ruchu zaczynaj si rozrasta w roku 1966, głównie w Kalifornii, a styl ycia zostaje upowszechniony przez sławnych piosenkarzy, zespoły muzyczne, a tak e troch przez oficjaln pras , która zaczyna interesowa si ruchem. Tłumy młodzie y tej orientacji ci gn ły do Haight-Ashbury w roku 1967. Hipisi wydaj ju swe gazety. Najbardziej znani przywódcy: Jerry Rubin, Dave Dellinger i Abbie Hoffman, nawi zuj kontakty z innymi organizacjami kontestacyjnymi. Nast puje przyspieszenie procesu samookre lenia ruchu. Hipisi glosz teraz hasła opanowania wiata przez now kultur , nazywaj si „szczepem" lub „nowym narodem". Zaczynaj si masowe w drówki młodzie y na Wschód, w stron Indii, Afganistanu, Iranu. Co roku policja europejska zatrzymywała w tych latach około 10 000 hipisów w druj cych w poszukiwaniu inspiracji tworzenia nowej kultury i narkotyków wzbogacaj cych jej wizj . Ruch przenosi si do innych krajów, głównie do Anglii i Holandii. Masowy napływ hipisów do Wolnej Komuny San Francisco pod koniec roku 1967 doprowadził do pogorszenia si sytuacji całej społeczno ci. Po odej ciu diggersów, którzy przenie li si na inne, wa niejsze, ich zdaniem, tereny działania, pasywni hipisi nie potrafili rozwi za praktycznych problemów ycia wielkiej i zró nicowanej zbiorowo ci. Sytuacj w komunie zaostrzył fakt, i „widowiskowe" dzieci-kwiaty zostały sprzedane turystom jako „element ameryka skiego folkloru". Gdy do Haight-Ashbury napłyn ły tłumy „ogl daczy" z aparatami fotograficznymi, ruch, który osi gn ł ju pewien stopie integracji, postanowił zmieni sw zewn trzn form . Na pocz tku roku 1968 hipisi urz dzili własny pogrzeb, wielk demonstracj , w czasie której publicznie spalono ró ne akcesoria ruchu, pisma i gazety podziemne. Ruch Hippies

przekształcił się w ruch Yippies, tworząc Youth International Party, na której czele stanęli: Abbie Hoffman i Jerry Rubin. Niedługo potem, w lutym, rozpoczęła się likwidacja Haight-Ashbury. W czasie akcji policja zaatakowała brutalnie nie stawiając cich opór hipisów. Doszło do walk na Haight-Street i w Straight Theater. Pacyfiści zostali zmuszeni do obrony i ucieki.

Moment ten jest uważany za punkt zwrotny w rozwoju ruchu. YIP nie była organizacją podporządkowaną jakiemuś centrum, lecz zbiorem różnych grup inspirowanych do różnych akcji przez ludzi bardziej aktywnych, obejmujących rolę przywódców nie w formalnych wyborach, lecz na zasadzie osobistego uroku i spontanicznej akceptacji. Wyraźni oni wspólnie dźwignię ruchu w artykułach, manifestach, potem książkach.<sup>47</sup> W tym czasie yipisi zaczęli manifestować solidarność z walczącymi studentami, nawiązując nowe kontakty z innymi ugrupowaniami podziemia. Poglądy yipisów z tego okresu przedstawione zostały w Youth International Party Manifesto.<sup>48</sup> Tekst ten wskazuje znaczną — w stosunku do opisywanego w tym punkcie — radykalizację i upolitycznienie tego ruchu. Podajemy obszernie fragmenty manifestu:

„1. Jesteśmy Ludem. Jesteśmy Nowym Narodem. Wierzymy w życie. I chcemy żyć teraz. Chcemy żyć przez 24 godziny. Ameryka to martwa maszyna. Motorem, który ją wprowadza w ruch, jest pieniądz, którego władza tworzy społeczeństwo oparte na wojnie, rasizmie, skomercjalizowanym seksie i destrukcji całej planety. Nasza energia życiowa stanowi wielkie zagrożenie dla tej maszyny. Dlatego chcemy was zatrzymać. Chcemy was uczynić podobnymi do siebie. Obcinajcie nasze włosy, potnijcie nasze festiwale muzyczne, posyłajcie policjantów do szkół, 200 000 naszych ludzi poszło do więzień za palenie trawy. Instalujcie nas, «zagospodarujcie» nas, lecz to łatwo i Wygoda zabija. Ameryka wypowiedziała wojnę Nowemu Narodowi.

2. Bierzmy broń i tworzyliśmy Nowy Naród. Bierzmy nadal broń i wzrastajcie. Jesteśmy młodzi, mamy piękne idee mówiące o tym, jak żyć należy. Bierzmy broń wolności, ponieważ nie możemy żyć inaczej. Bierzmy sami

<sup>47</sup> A Hoffman, *Revolution for the Hell of It*, New York 1969; J. Rubin, *Do It*, New York 1969.

<sup>48</sup> *BAMN*, s. 264—265.

kierowa naszym umysłem i ciałem. Nie możemy tego robić w ich szkołach, bo dzięki im nie ma poza nimi tworzyć się osobowość. Nie możemy tego robić w ich armii, bo dzięki im nie ma opuszczać, by pomóc naszym braciom. Nie możemy tego robić w ich pracy, ponieważ wykonuje się tylko po to, aby przeżyć. Nie możemy robić tego, czego od nas oczekują, ponieważ życie naszego Narodu oparte jest na kooperacji, nie na współzawodnictwie. Powinniśmy udowodnić wszystkim, że potrafimy bronić naszego Narodu. Dzięki uczeniu się prawdziwej historii Ameryki, możemy nauczyć się z przeszłości, jak przeżyć teraz nieścisłość. Dzięki uczeniu się wszystkich taktyk samoobrony. Dzięki organizowaniu wolności słowa, zdrowia, kontroli urodzin i przerywania ciętych informacji o narkotykach i opiece medycznej. Dzięki roztaczaniu kontroli nad produkcją i dystrybucją narkotyków, szukać dla wszystkich miejsca do życia, walczyć z landlordami, odnawiać stare domy. Dzięki współpracy, znajdziemy miejsce dla wszystkich braci i sióstr, uciekinierów i włóczęgów. Zorganizujemy krajowy i międzynarodowy komunikację, ponieważ chcemy być razem z siostrami i braćmi z innych części naszego kraju i świata. Dzięki walczymy przeciw sztucznym podziałom między wsią i miastem ułatwiając podróż i komunikację. Położymy koniec dominacji mężczyzny nad kobietami i dorosłych nad dziećmi. Dobrobyt naszego narodu jest dobrobytem całego ludu pokoju i miłości.

3. Zapanujcie pokój. Nie możemy tolerować postaw, instytucji i «machin», których celem jest destrukcja życia i akumulacja zysków. Szkoły i uniwersytety wcielają nas do ról dobrych obywateli amerykańskiego mocarstwa prowadzącego wojnę. Nie możemy pozwolić, by używano nas jako wojenno-przemysłowych policjantów. Przedsiębiorstwa produkujące trucizny i bomby nie powinny w ogóle istnieć. Żyjemy w stolicy wojny skierowanej przeciw życiu. Nie jesteśmy «dobrymi Niemcami». My, którzy żyjemy w strategicznym centrum Babilonu, musimy zbudować nasze własne centrum strategiczne. Możemy i musimy zatrzymać maszynę śmierci, by ochronić planety.

4. Musimy przygotować nasz Nowy Naród do innego życia. Musimy przejąć amerykańską technologię i użyć ją do budowania narodu opartego na miłości i poszanowaniu dla każdego życia. Nasze nowe społeczeństwo nie opiera

si na władzy niewielu ludzi, lecz na prawie wszystkich ludzi, zwierzt i ro lin do odegrania własnej, naturalnej roli w ogólnej harmonii. B dziemy budowa nasz społeczno tworzc pi kno w ród nas.

5. B dziemy razem z lud mi całej ziemi. wi skie imperium pustoszy glob, lecz ludzie pi kna przeciwstawiaj si temu. Nowy Naród jednoczy si z czarnymi, br zowymi, czerwonymi i ótymi narodami. Che powiedział: «Wy, północni Amerykanie, jeste cie bardzo szcz liwi. yjecie w rodku zwierz co ci. Bierzecie udział w walce najwa niejszej ze wszystkich, w walce o wolno całego wiata.»

\*

Grupy młodzie y obj te nazw Hippies-Yippies bior udział w wielu akcjach politycznych, odgrywaj te du rol w wielkich imprezach kulturalnych Ruchu, jak festiwal muzyczny w Woodstock. Na tym gigantycznym festiwalu, wła nie hipisi z komuny Hog Farm przeji opiek nad uczestnikami, dostarczaj c wy ywienia i organizuj c pomoc lekarsk . Cz młodzie y YIP wskutek zmiany rodowiska, złych warunków materialnych, nadu ycia narkotyków — wykoleja si , jednak e przewa aj ca wi kszo szuka nowych form wyra ania sprzeciwu wobec systemu. Rozwija si ruch komun artystycznych i usługowych. Yipisi zaczynaj specjalizowa si w działalności propagandowej i problemach słu by zdrowia. W tym kr gu młodzie y powstaj analizy krytyczne istniej cego stanu słu by zdrowia, b d cego jednym z czynników utrzymywania nierównoci społecznych, a tak e pozytywne próby tworzenia instytucji alternatywnych.

W jednym z artykułów pt. „The Doctor Revolt” (drukowanych w prasie podziemnej) przedstawia Abbie Hoffman specyficzn sytuacj zawodu lekarza w Stanach Zjednoczonych. Szczególny rodzaj selekcji na studia, umo liwiaj cy ich rozpoczie najlepiej sytuowanym, długie sta e, w czasie których absolwenci medycyny bardziej ni w innych zawodach zale ni s od szefów, powoduj , e „produkt gotowy” tych studiów to ludzie całkowicie podporz dkowani prawom systemu rynkowego i traktuj cy sw działalno jedynie komercjalnie. Fakt ten pogł bia strukturalnie uwarunkowane niesprawiedliwo ci, których wyrazem jest

niejednako wy dla wszystkich stopie dost pno ci i poziom usług lekarskich. Ruch Hippies szukał kontaktów z tym rodowiskiem i odegrał du rol w tworzeniu „podziemnej słu by zdrowia”.

Ruch Yippies podejmował próby stworzenia własnej kontrpropagandy, przeciwdziałaj cej rodkom masowego przekazu. „Koniczna jest nie tylko obrona, lecz ofensywa przeciw wojnie i imperializmowi. Obna enie prawdziwego oblicza zgniętego społecze stwa. Tak form walki, nie narzucaj c konieczno ci łamania zasady *non-violent* jest teatr *guerilla*.”<sup>49</sup> Jedn z form proponowanych przez Hoffmana „przedstawie ” było bombardowanie w czasie demonstracji interweniuj cych policjantów balonami napełnionymi sztucz n krwi . Wysmarowani na czerwono policjanci mieli budzi w ród widzów odpowiednie skojarzenia z wojn w Wietnamie, utrwała powi zania widoku policjanta z przelewem krwi i brutalno ci . Jeden z teoretyków ameryka skiego „undergroundu” Michael Rosseman<sup>50</sup> stwierdza, i daje si zwykle zbyt powierzchowne analizy ruchu YIP. Nie jest to ruch apolityczny, stanowi bowiem form sprzeciwu, lecz swoistego rodzaju. Cz młodzie y ucieka w narkotyki i nirwan wskutek frustracji swych antywojennych poczyna i braku odd wi ku dla ideologii miło ci, jednak to, e tworz oni nowy styl ycia wbrew staremu społecze stwu jest ju zachowaniem politycznym. Rosseman s dzi, e idee tego ruchu przenikn ły do innych organizacji, a równolegle z upolitycznieniem si hipisów nast piło upowszechnienie ich wzorów zachowa w ród walcz cej młodzie y. Ocenia on, e około trzech czwartych członków SDS mo na nazwa hipisami.

W okresie tym centrum ruchu YIP stał si Nowy Jork. Jednak najslyniejsz akcj ruchu zorganizowano w Chicago latem 1968 roku, w czasie konwencji Partii Demokratycznej. W odpowiedzi na uroczysto wyborcz YIP zorganizowała w tym e czasie kontrimprez — Festiwal ycia. Yipisi przybyli tłumnie na konwencj . W wyniku zderzenia dwu wrogich wiatów doszło do tragicznych wydarze . Policja zmobilizowana przez burmistrza Daleya

<sup>49</sup> A. Hoffman, op. cit., s. 360.

<sup>50</sup> M. Rosseman, *Anatomy of a New Political Style*, cyt. za: *Movement toward a New America*, s. 108.

zareagowała na zabawy yipisów wyjątkowo bezwzględnymi represjami. W rezultacie Festiwal życia zakończył się krwawymi walkami, w których zginęło kilka osób, a setki odniosły rany. Aresztowano i osadzono w więzieniu Abbiego Hoffmana, Jerry'ego Rubina, postawiono przed sądem także Dellingera. Aresztowano prócz tego setki innych młodych ludzi przypadkowo uczestniczących w Festiwalu. Po tych wydarzeniach yipisi konsolidują się jako organizacja i „schodzą do podziemia”. Policyjny terror stosowany wobec yipisów, jak i innych form ruchu, stawał się w tym czasie coraz ostrzejszy. Władze postanowiły zlikwidować kontestację. W 1969 roku odbył się słynny proces przywódców YIP w Chicago, w którym zostali oni skazani na więzienie za sprawę wprowadzenia w życie nowej ustawy Nixona przeciw rozruchom i konspiracji. Nastroje rozgoryczenia w obliczu wzmagających się represji i pierwszych oznak załamania się ruchu oddaje „List z więzienia do braci i sióstr w Ruchu” napisany przez Jerry'ego Rubina i opublikowany w prasie podziemnej. Oto fragmenty listu:

„Drodzy Przyjaciele,

Jest rok 1969 i rok 1965 wydaje się już odległy jak wspomnienie z dzieciństwa. Byliśmy wtedy zdobywcami świata. Nikt nie mógł nas zatrzymać. Zbliżyliśmy się do końca wojny. Chcieliśmy zlikwidować rasizm, zmobilizować biedotę. Mieliśmy przejść uniwersytety.

Należy spojrzeć wstecz i przeczytać trochę wczesnej literatury antywojennej. Zajrzeć do oryginalnej poezji hipisów i diggersów, przeczytać ponownie ich manifesty: euforia, zalew optymizmu i oczekiwanie natychmiastowego sukcesu.

Od tego czasu bardzo opadły nam skrzydła. Nixon zastąpił Johnsona, a biały rasizm jest potężniejszy niż kiedykolwiek.

Ameryka okazała się głucha, a nasze marzenia dziecięce. Zapanowały bezczynność i cynizm.

Jednak i nasze osiągnięcia od roku 1965 są ogromne. Wygraliśmy serię wielkich batalii: Berkeley, Pentagon, Columbia, Chicago. Zdobywamy serca amerykańskiej młodzieży już w ogródkach jordanowskich i szkołach podstawowych.

Ponieważ się galiśmy bardzo głębiej w każdej fazie na-

szego ruchu, procesy, wi zienia i prze ladowania oslabily energii i zdemoralizowaly bojowego ducha.

Ameryka skie s dy maj natur kolonialn . Ameryka - ska sprawiedliwo jest Rasowa i Klasowa, prosta i jasna. Oznacza to: je li zorganizujesz demonstracj , ktora w efektywny sposob zagrozi wladzy, zaaresztuj ci i wsadz do wi zienia za konspiracj .

Tim Leary dostal 3 lata, a ilu naszych braci stanie przed s dem i dostanie wi cej?

Palenie haszyszu to sprawa polityczna i ka dy palacz zostaje wyj ty spod prawa. Kultura narkotykow jest rewolucyjnym zagro eniem dla plastikowej Ameryki. Je li Palisz spokojnie, nie przeszkadzaj ci. Sprubuj jednak Pali publicznie lub w komunie albo te zaanga owa si w polityk , zgarn ci natychmiast.

Ucieszyłem si bardzo, gdy aresztowano slynnego pediatr Spocka za namawianie mlodych ludzi do post powania zgodnie ze swoim sumieniem. Spodziewalem si , e nast pnego dnia tysi ce intelektualistow i cale duchowie - stwo stanie na podwy szeniach i zacznie cytowa Spocka. Gowno. Nikt si slowem nie odezwal.

Spoleczno intelektualna zostala sparali owana strachem. Nie ma si co dziwi , e tak latwo uciszono zachodnioniemieckich intelektualistow. Jak wobec tego ma wygl da moralna konfrontacja, o ktorej mowil Paul Goodman?

Przepraszam za gorycz, ale aresztowanie Spocka bylo prawdziw prob siły wladzy. Rz d zwyci yl w tej probie sil. Teraz mog robi , co chc . Dzialacze studenccy s arestowani i relegowani z uczelni. Uczestnicy rozruchow studenckich s relegowani lub zawieszani w prawach, arestuje si ich za wykroczenia i przest pstwa z tytulU Ustawy o Konspiracji. Studenci szybko zapomnieli o poprzednich arestowaniach, a euforia rozruchow zamienia si w gorycz w sercach tych, ktorzy samotnie id do wi zie i staj przed s dem.

Kiedy policjanci zjawili si po raz pierwszy w campu - sach, liberaLOWie podnie li krzyk — stopniowo jednak zm - czyli si i zapadli w sen.

Obro cy pokoju s za kratami. Organizacje walcz ce z wcielaniem do wojska s w rozsypce. Ludzie pozostaj sami w obliczu wyrokow 3—6 lat za odmow stu by woj-

skowej. Tysiące młodzi ludzie zmuszeni do ucieczki do Kanady i Szwecji. Najodważniejsi wybierają raczej niebezpieczne drogi dezercji niż brudny ołd. Twierdzą i wiążą się z pełną służbą dezerterską, którzy muszą teraz sami wypić to piwo.

Ruch Hippies-Yippies-SDS jest ruchem «białych czaruchów». Gospodarka amerykańska nie potrzebuje już ani czarnej, ani białej młodzieży. Jesteśmy odpadami produkcji. Wypełniamy nasze przeznaczenie przez odrzucanie systemu, który nas odrzuca.

Nasze poszukiwanie przygody i bohaterstwa prowadzi nas daleko poza Amerykę. Do życia pełnego buntu, do samookreślenia. W odpowiedzi Ameryka gotowa jest nas zniszczyć.<sup>51</sup>

\*

W latach następnych ruch Hippies-Yippies kieruje się coraz bardziej w stronę poszukiwania wartości transcendentnych, w stronę mistycyzmu, poszukiwania nowej religii w tradycjach filozofii Wschodu. Przekształca się w ruch wspólnotowy, który próbuje dalej realizować nowe formy życia i szuka terenów dla rozwoju „alternatywnego społeczeństwa”. Styl życia upowszechniony przez nurt kontrkultury, stał się atrakcyjny dla młodzieży wielu krajów. Poza Stanami Zjednoczonymi rozwinął się najsilniej w Anglii, Holandii, Danii. W początkach lat siedemdziesiątych popularność hipisów-yipisów wzrasta we Francji. Wiele wariantów sprzeciwu podjętych przez hipisów rozwija się w dalszym ciągu. Ogólna atmosfera ruchu była w pewnej mierze obecna niemal we wszystkich kontestacyjnych ugrupowaniach. Kontakty między ludźmi, własna autentycznie tworzona przez uwolnienie się od narzuconych przez kulturę schematów, swobodna ekspresja, potępienie agresji i wojny — to tematy wspólne całego ruchu kontestacji. O swoistej odrębności ruchu hipisów w stosunku do wielu innych rozwijających się w tym samym czasie stanowi jedynie rozłożenie akcentów i oryginalna forma realizacji głoszonych poglądów.

<sup>51</sup> *BAMN*, s. 242—244.

Kontestacyjny ruch kobiet wiadczy o jeszcze innym rodzaju zarysowujących się w systemie amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej kultury. Ruch ten zmierza do zakwestionowania podstawowych ról społecznych, jakimi są role kobiety i mężczyzny. Wyzwolenie rozumiane przede wszystkim jako zawieszenie wszelkich ról i wzorów zachowania przypisanych płci europejskiej, otwierające nieograniczone pole nowego samookreślenia, było hasłem wszystkich niemal — tak europejskich — ugrupowań kontestacyjnych.

Ruch Women's Liberation obejmuje wiele różnorodnych w swoich działaniach grup i organizacji, od najbardziej radykalnych o szerszym programie, ukazujących kobietę jako jeden z elementów wyzysku kapitalistycznego, i łączących się z wszelkimi innymi organizacjami walczącymi z istniejącym porządkiem społecznym, do grup ograniczających swoje zainteresowania do spraw wyłącznie związanych z płcią, głoszących albo hasła separatystyczne, albo domagających się od mężczyzn rozległych wiadomości seksualnych.

W Ruchu Wyzwolenia Kobiet współwystępują równoległe dwa nurty walki. Jeden — skierowany przeciw społeczeństwu opartemu na własności prywatnej i kulturze będącej wynikiem męskiej supremacji, drugi — skoncentrowany na obronie interesów kobiet, akcentujący odrębność ich sytuacji i skierowany bardziej przeciw mężczyznom niż przeciw systemowi, który sprzyja ich społeczno-kulturowej dominacji. W pierwszym wypadku kobiety określają siebie jako partnerki we wspólnej walce, której wygranie otwiera dopiero drogę pełnej realizacji potrzeb wszystkich ludzi, w tym także potrzeb specyficznych dla ludzi płci europejskiej. W drugim wypadku kierunek działania wynika z przekonania, iż warunkiem wyzwolenia jest wyostrenie, a nie zacieranie odrębności między płciami, pozwalające na uzyskanie pełnej samoidentyfikacji i określenie miejsca

rola kobiety w przyszłym społeczeństwie. Zgodnie z tym poglądem walka powinna toczyć się jednocześnie przeciw systemowi i przeciw mężczyznom, którzy dobrowolnie nie zrezygnują z dotychczasowych przywilejów. W swym buncie przeciw systemowi Ruch Wyzwolenia Kobiet łączy się

z innymi organizacjami kontestacyjnymi i wyraża podobne troski. W swej walce o miejsce kobiety w nowej kulturze zwraca się przeciw dyskryminacji ekonomicznej i politycznej utrzymując nierówny podział dóbr i władzy między obydwa płcie, przeciw reifikacji kontaktów seksualnych, w których kobieta czy też jest „obiektem” zainteresowania nie rzeczywistym partnerem, przeciw ograniczaniu możliwości samorealizacji i twórczości poprzez obciążenie kobiet czynnościami gospodarczo-opiecznymi, przeciw mieszczemu modelowi rodziny, w której rola kobiety jest z góry wyznaczona, a możliwość własnego rozwoju i kontaktów z innymi ludźmi mocno ograniczone.

Walka kobiet toczy się o ich inne samookreślenie, którego podstawą powinien stanowić fakt bycia człowiekiem, nie tylko bycia kobietą. Okres formowania się radykalnego ruchu kobiet odpowiada okresowi narastania innych form kontestacji. Równocześnie nie z powstawaniem organizacji kobiecych, problemy zrównania społecznej i kulturowej sytuacji obu płci stawiane są przez nich także jako jeden z podstawowych problemów nowej rewolucji stwarzających warunki zmiany kultury. „Raz ukute pojęcie «obiekty seksualnego», popycha nas do «bycia tym, który ma kobietę», a jednocześnie nie do traktowania siebie samego w kategoriach posiadania rzeczy — pisze autorzy odezwy *Nous sommes en marche*. Kontakty seksualne są zdeterminowane przez system ekonomiczny. Musimy więc poddać analizie krytycznej i jednemu sferom życia, i drugiemu. Nie odstąpimy od feminizmu. Kobiety są oszukiwane. Przeznacza się dla nich rewolt i słowa. Nie daje im się narodzić pozwalających budować z tych słów całe zdania ani rodaków, by zamiast rewolty przeprowadzić rzeczywistą rewolucję. Nie daje się niezbudowanej wiedzy, by uzyskać dystans pozwalający zrozumieć własne położenie.”<sup>62</sup>

Całkowite odrzucenie podziału na role męskie i żeńskie, a także przedmiotowego traktowania partnera seksualnego praktykowane jest w hipisowskich komunach, we wspólnotach ruchu Provo. Do zniesienia krępujących kobiety wzorów obyczajowych doszło także w ruchu studentów włoskich.

W Stanach Zjednoczonych najwyraźniejszy wzrost aktywności

<sup>62</sup> „Apel do mężczyzn i kobiet dnia dzisiejszego”, cyt. za: J. L. Brau, *Cours, camarade...*, s. 298—301.

Ruchu Wyzwolenia Kobiet przypada na lata 1968—1970. Wedle danych prasowych z 1970 roku działało około 50 grup w Nowym Jorku, 35 w San Francisco, 30 w Chicago, 25 w Bostonie.<sup>53</sup> Najbardziej masow organizacj , ł c z c m czynn i kobiety, jest National Organization for Women (NOW). Organizacja ta, utworzona w 1968 r., zwi zana jest z now lewic ", walczy o zagwarantowanie praw kobiet w ramach instytucji systemu (ochrona pracy, pomoc w opiece nad dzie mi, zmiana ró nych uci liwych dla kobiet Przepisów prawnych). Do stworzenia masowego ruchu kobiet d y tak e organizacja The Stanton-Anthony Brigade of Radical Feminists. Sprawy kobiece stanowi główn tre działania Radykalnych Kobiet, umieszczone s jednak w szerszym, społecznym kontek cie. Podstawowymi komórkami organizacji s pi dziesi cioosobowe brygady werbuju ce stale nowe członkinie i kontaktuj ce si regularnie Ze sob . To wła nie brygady organizowały wiele demonstracji przeciw uroczysto ciom wyborów Miss Ameryka. Przedstawiamy fragment jednej z ulotek protestacyjnych uzasadniaj cych sprzeciw kobiet wobec tego poni aj cego widowiska.<sup>54</sup>

„Całe to widowisko przypomina do złudzenia targi ko -skie — nerwowe zwierz ta oceniane s na podstawie zdrowych z bów, p ciny i innych atrybutów «rasy». Najlepsze za sztuka dostaj niebiesk wst eczk . To s wszystkie kobiety naszego społecze stwa zmuszane codziennie do «walki» o m skie uznanie. S niewolnicami o miesza j cych standardów «pi kno ci», które niestety zmuszone s trakto wa powa nie.

Od czasu powstania w 1921 roku Konkurs nie wyłonił ani jednej czarnoskórej finalistki. Nigdy te nie było laureatki z Puerto Rico, Alaski, Hawajów lub Meksyku. Nie mieli my te PRAWDZIWEJ MISS AMERYKI — Indianki.

Miss Ameryka — Maskotka Wojennej mierci. Najwa -niejszym punktem programu jej jednorocznego panowania jest radosna podró do ameryka skich wojsk za granic w zeszyłm roku była w Wietnamie, czarowała tam naszym ów, ojców, synów, braci i chłopców, eby im

<sup>53</sup> C. Durbin, *Alphabet Soup*, „WIN", r. 1970, cyt. za: *The Movement...*, s. 50.

<sup>54</sup> *BAMN*, s. 202—203.

łatwiej było zabija i łatwiej umiera . Jest uosobieniem «nieskalanej amerykańskiej kobieco ci, w której obronie walcz nasi chłopcy». Ciepły biust i martwy ołnierz. Nie chcemy by u ywane jako maskotki dla morderców.

Niezwycki ona Kombinacja Madonny-Dziwki. Miss Ameryka i dziewczyna z „Playboya” s siostrami syjamskimi. Aby zyska aprobat , musimy dysponowa i seksem, i zdrowiem, musimy by delikatne, ale zdolne do kopulacji, skromne i jednocze nie podniecaj ce chu . Odchylenie od tego wzoru — ostrze ono nas — przyniesie kl sk : «Nie zdob dziesz m czynny!!».

Dziwna Korona na Tronie Miernoty. Miss Ameryka reprezentuje to, czym powinny by kobiety: bezbronne, słodkie i apolityczne. Je li jeste zbyt du a lub zbyt mała, je li nie mie cisz si w granicach wagi przepisanej ci przez m czyn — przepadła . Osobowo , wymowa, inteligencja, zaanga owanie — to wszystko si nie liczy. Konformizm jest drog do korony — tak jak do wszelkiego sukcesu w naszym społecze stwie.

B d czujna. Poprzez Konkurs Pi kno ci odbywa si kontrola my li. Chc zaszczepi młodym dziewcz tom fałszywe warto ci, zamieni je w demony zakupów, zmusi je do prostytucji na rzecz swoich prze ladowców.”

Najbardziej powi zan z ogólnym nurtem walki politycznej była Citywide Women's Liberation Coalition. Cel podstawowy stanowiła walka z ustrojem społecznym i bur uazyjn kultur . Dominacja m czynn widziana była jako nieprzezwycki alny skutek tego ustroju. CWLC współdziałała z SDS, potem z RYM II (Weathermen), współpracowała z pismem „Leviathan” i innymi pismami podziemia.

Prób samookre lenia kobiet jako nowej uciskanej klasy podj ły Redstockings. Ogólnospołeczne cele tej organizacji formułowane były z punktu widzenia obecnej pozycji i przyszłej roli kobiet, które, by uzyska pełn wolno , powinny odrzuci wszelkie formy współdziałania z m czynnami. „Wszyscy m czy ni d do supremacji i dominacji i u ywaj w tym celu rodków ekonomicznych, politycznych i wszystkich innych. Poniewa kobiety zwi zane s ze «swoim m czynn » i oddzielone od innych kobiet, s dz , e jest to prawo ich indywidualnego zwi zku, tymczasem jest to problem klasowy i polityczny. Nie. ma naszej własnej ideologii w zdominowanej przez m czynn

kulturze, musimy budować nową świadomość, świadomość własnej odrębności.

Kobiety są uciskane klasą, poddane totalnemu wyzyskowi. Eksploatowane są jako obiekty seksualne, pomoc domowa, siła robocza itp. Zabito w nich wszystko to, co ludzkie. Mówimy do wszystkich sióstr, by iście z nami walczyły. Mówimy do wszystkich mężczyzn, by odrzucili swoje przywileje i poparli nas w dążeniu do wolności, w interesie całej ludzkości i swoim własnym. Nie bójmy się zastanawiać nad tym, co jest rewolucyjne, a co reformistyczne, lecz co jest złe, a co dobre dla kobiet." <sup>55</sup>

Nastawione separatystycznie wobec mężczyzn Czerwone Pończochy dążyły do zjednoczenia kobiet ponad wszelkimi rasowymi czy klasowymi podziałami. W organizacji tej współdziałały razem kobiety białe i kolorowe. Udały się do przełamania barier rasowych uznając je za pozytywne osiągnięcia tej organizacji.

The Feminists, grupa, która oddzieliła się od NOW, prócz realizacji celów politycznych zgodnych z założeniami ruchu młodzieżowego stawiała sobie zadanie pomniejszenia roli kontaktów seksualnych na rzecz intensyfikacji kontaktów międzyludzkich innego rodzaju.

Najbardziej radykalną organizacją kobiet była Women's International Terrorist Conspiracy from Hell (WITCH). „Czarownice” organizowały wiele akcji terrorystycznych, między innymi opanowały siłą jedną z redakcji konspiracyjnych gazet, kierowaną przez mężczyznę. Prowadziły walkę głównie (choć nie tylko) przeciw wzorom kultury, wyznaczającym określone miejsca i sposoby zachowania dla każdej płci. Głosiły i realizowały hasła swobodnej ekspresji, nowego stylu życia, w którym naczelną wartością jest samorealizacja. Oto fragmenty manifestu Czarownic:

„WITCH jest Wszelkobietą, jest wszystkim: teatrem, rewolucją, magią, terrorem, radością, solą życia. Pamiatajmy, że czarownice i Cyganki były pierwszymi *guerillas* i bojowniczkami przeciwko niewoli [...] Właśnie czarownice były «Otwartymi Głowami», pierwsze stosowały kontrolę narodziń, zajmowały się alchemią.

<sup>55</sup> *Redstockings Manifesto*, New York, lipiec 1969, cyt. za: *The Movement...*, s. 50.

WITCH yje i mieje si w ka dej kobiecie. Jest woln  
cz ci ka dej z nas, ukrywa si za nie miałym u miechem,  
za przyzwoleniem na absurd m skiej dominacji [...] je li  
jeste kobiet i masz odwag spojrze w gł b siebie, sta-  
niesz si czarownic [...] jeste wolna i pi kna [...] Celem  
twoim winno by atakowanie wszelkiej represji, wszyst-  
kiego, co wył cznie m skie, chciwo , purytanizm i pryn-  
cypialno . Powołaniem twoim jest wyzwoli naszych bra-  
ci z ucisku ról, które narzuca im płe . Jeste czarownic —  
kobiet nieokiełznan , zł , radosn i nie mierteln !"<sup>56</sup>

Wymienione wy ej ugrupowania d yły do uzyskania nie  
tylko prawnej, lecz faktycznej równo ci udziału kobiet  
w tworzeniu kultury i sprawowaniu kontroli nad yciem  
własnym i szerszego rodowiska. Czarownice wysuwały  
znacznie dalej id ce dania. D yły do zamiany pozycji  
społecznej mi dzy obydwoma płciami, w której wyniku  
w sytuacji uprzywilejowanej znalazłyby si kobiety. Uza-  
sadniały „teoretycznie" sw wy szo intelektualn wobec  
m czynn, głosz c absurdalne w swym płciowym szowi-  
nizmie hasła i podejmuj c akcje terrorystyczne tak e prze-  
ciw zaangażowanym w kontestacyjn walk polityczn  
chłopcom.

Ruch Wyzwolenia Kobiet, a tak e inne ruchy domagaj -  
ce si moralnego równouprawnienia „mniejszo ci seksual-  
nych" były wyrazem zachwiania si silnie zakorzenionych  
i pozornie nienaruszalnych standardów „normalno ci"  
i wzorów zachowa . Kontestacja kultury si gn ła wi c  
gł boko, obejmuj c wszystkie wymiary ludzkiego istnienia.

<sup>56</sup> cyt za: *The Movement...*, s. 67.

### 3. GŁÓWNE KIERUNKI KRYTYKI KULTURY

W rozdziale poprzednim przedstawiliśmy nurty kontestacji kultury, które przybrały wyraźny kształt, walcząc przeciw całości jej form i treści lub też koncentrując się na pewnych wybranych aspektach. Ruch przeciw kulturze nie zamykał się jednak w obrębie tych nurtów. Atak na kulturę traktowaną jako narzędzie manipulacji był jednym z celów wszystkich niemal akcji politycznych, a zarazem akcje te bardzo często stwarzały okazję do ujawnienia się różnych form kolektywnej ekspresji.

We wszystkich krajach uosobieniem kultury represywnej i zinstytucjonalizowanej stał się system kształcenia, nauka określająca jego treść oraz środki masowego przekazu wspierające szkołę w jej funkcji ograniczenia wiadomości i podporządkowywania ludzi interesom aparatu władzy oraz technika, która w społeczeństwach wysoko rozwiniętych zdominowała kulturę. Jednak kontestatorzy nie głosili hasła zatrzymania rozwoju techniki i nie kwestionowali przydatności jej osiągnięć. Występowali jedynie przeciw niewłaściwemu wykorzystaniu zdobytych postępu technicznego. Przedmiotem krytyki była w istocie koncepcja kultury, w której technika z wartości instrumentalnej przekształciła się w wartość autoteliczną, a mechanizmy działania występujące w świecie przedmiotów uogólnione zostały na wszelkie inne dziedziny rzeczywistości, przeniesione na płaszczyznę ludzkiej egzystencji. Te trzy kierunki krytyki są wspólne całemu ruchowi młodzieży, niezależnie od orientacji ideologicznej czy narodowości.

Kontestacyjna krytyka kultury podważyła mit upowszechnionej o wiaty, uznanej za jedno z podstawowych osiągnięć współczesnej cywilizacji. Zakwestionowanie systemu społecznego i kultury prowadziło do deprecjacji wartości kształcenia jako narzędzia reprodukcji i kontynuowania tradycji kulturowej wynikającej z całego założonego systemu. Zgodnie z tym rozumieniem kształcenie nie tylko przestaje być dobrem, lecz przeciwnie, przekształca się w ród represji, narzędzie utrzymywania nierówności społecznej i konstruowania uzasadnionej dla działalności niezgodnej z głoszonymi wartościami. Całkowite odrzucenie szkoły opiera się na założeniu totalnej rekonstrukcji wiaty, niemożliwej bez zakwestionowania wzorów utrwalanych przez szkołę, będące na założeniu, rozwój cywilizacji pociąga za sobą nie tylko wzrost technicznych możliwości przekazywania wiedzy, lecz także zmian psychiki i zainteresowań. Szkoła jako instytucja jest więc czymś nieadekwatnym w stosunku do potrzeb społecznych, niezależnie od przekazywanych treści. Zgodnie z tymi założeniami kwestionuje się system kształcenia w ogóle, nie „ten konkretny” uniwersytet czy szkołę. Pogląd ten się bierze z koncepcjami deskolaryzacji upowszechnionymi w pismach Ivana Michalskiego<sup>57</sup>, a także z wizjami opartymi na zasadzie przyjemności społeczeństwa wolnych twórców, zawartymi w pracach Herberta Marcusego. Jako alternatywy szkolnej edukacji wysuwane są: kształcenie przez bezpośredni kontakt z życiem, edukacja „w głębi”, poprzez wejrzenie w samego siebie, medytacje i wiczenia według wzorów zaczerpniętych z religii wschodnich, samokształcenie w rewolucyjnych grupach, będące przekazywaniem sobie wzajemnie wszelkich spostrzeżeń, doznana, informacji i zakładające emocjonalny stosunek do partnera (często powtarzają się te stwierdzenia, że jedynie miłość pozwala na rzeczywiste przekazywanie i przyswajanie jakichkolwiek treści). Stanowiska mniej radykalne nie negują możliwości istnienia zorganizowanej o wiaty, lecz

<sup>57</sup> Przeciwnie wszystkim: *Deschooling society*, New York 1973; Libérier *l'avenir*, Paris 1971. Warto przypomnieć, że nie są to koncepcje nowe. Podobne koncepcje były wyrażone w pedagogice radzieckiej w pierwszym okresie po Rewolucji Państwowej.

postuluj daleko idące zmiany organizacji i treści kształcenia. Szkoła z narzędzia sprawowania władzy powinna przekształcić się w centrum rewolucyjnej myśli, stać się czynnikiem przyspieszenia społecznej zmiany. System kształcenia jest widziany najchętniej jako podstawa utrzymywania lub przekształcania całej superstruktury. Z jednej strony radykalne zmiany w tym systemie nie są możliwe w ramach istniejącego porządku, z drugiej — zastąpienie tego porządku jakimś innym jest niemożliwe bez równoczesnego przekształcenia systemu edukacji. Rewolucja w systemie kształcenia widziana jest więc jako narzędzie, a zarazem warunek społecznej zmiany. O wiata zorganizowana i podporządkowana przy tym z góry założeniom teoretycznym może być „dobrem powszechnym”, jeżeli realizować będzie nowe rewolucyjne wartości i słuszy wszechstronnemu rozwojowi osobowości.

Negacja istniejącego systemu wprowadzania w kulturę z Punktu widzenia wartości nowej kultury łączyła się z podważeniem autorytetu nauki. Mity obiektywności nauki i jednoznaczności naukowych faktów został zdemaskowany jako mity fałszywy. Owa „obiektywność” to celowa konstrukcja, służąca jako ostateczna instancja uzasadniająca „obiektywnie” konieczność zachowania istniejącego stanu rzeczy. Podobnie jak o wiata nauka sama w sobie przestaje być wartością. Zakwestionowanie obiektywności nauki nie sprowadza się jedynie do zarzutu, iż błąd — jako przedsięwzięcie społeczne — związane z systemem ekonomicznym i aparatem władzy celowo lub nie wiadomo zniekształca rzeczywistość. Wydaje się, że zakwestionowanie sięga znacznie głębiej, do samych podstaw naukowego poznania. Punktem wyjścia oceny i krytyki poznania naukowego i jego efektów nie jest płaszczyzna twierdzeń i faktów, lecz wartości. Pojęcia prawdy i fałszu w kontestacyjnym sposobie myślenia umieszczone są w zupełnie innych kontekstach. Człowiek żyje w świecie prawdziwych i fałszywych wartości. Nauka jest jedynie narzędziem, jedynie instrumentem, który może być użyty do realizacji tego, co dobre, błąd do podtrzymywania tego, co złe. Przyjęcie tego założenia pociąga za sobą cały tok dalszych rozumowań, które są konsekwencją przyjęcia tego punktu widzenia. Skrajny irracjonalizm i mistycyzm, widoczne w kontestacyjnym ujęciu wiata, są naturalną konsekwencją tego odwrócenia.

Je li prawda konstytuuje si poprzez wybór warto ci, mo - na powiedzie , i nauka jest pewnym sposobem rekonstrukcji wiata, lecz nie jedynie mo liwym. S „do pomylenia” sposoby zupełnie inne, osi gane za spraw nagłej iluminacji, intuicji, przy tej wiary. Krytyka nauki nie sprowadza si wi c do zakwestionowania jej poszczególnych twierdze lub społecznej funkcji, lecz obejmuje podstawowe cele i zasady weryfikacji osi ganych wyników. Krytyka totalna zmierza do całkowitej destrukcji obrazu wiata, który formuje nauka, sama staj c si jednocze nie jego cz ci . Bunt na uniwersytetach nie był wi c buntem przeciw uniwersytetom, lecz przeciw siłom społecznym, którym zostały podporz dkowane.

W krajach Europy Zachodniej punktem wyj cia krytyki systemu kształcenia było zdemaskowanie uniwersytetu, szacownej instytucji, której celem jest odkrywanie i głoszenie prawdy, niezale nie od politycznej koniunktury, jako produkcyjnego i handlowego przedsi biorstwa uwikłanego w układy polityczne i ekonomiczne, reprezentuj - cego interesy warstw rz dz cych. Od momentu tego „odkrycia” krytyka stawała si ju tylko ukazywaniem wielorakich negatywnych skutków istniej cego stanu rzeczy, dostarczaniem coraz nowych argumentów wiadc zych o tym, i przzywyci enie kryzysu kształcenia mo liwe jest jedynie w warunkach zmiany całego społecze stwa.

Reprezentanci ró nych grup młodzie y francuskiej wyrazili swój stosunek do uniwersytetu w formie wspólnej deklaracji (podajemy ze skrótami):

„1. Ruch studentów nie jest jedynie odpowiedzi na represje policji ani reakcj na braki systemu kształcenia, jest odrzuceniem społecze stwa, w jakim aktualnie yjemy.

2. Powinni my całkowicie oderwa instytucje uniwersyteckie od funkcji, które ka e im pełni klasa rz dz ca i zinterioryzowana represywno , i uczyni z nich o rodki krytycznego pojmowania i ekspresji rzeczywisto ci.

3. Pracownicy fizyczni i pracownicy intelektualni jednako ulegaj wyzyskowi kapitalistycznemu. Nie ma miejsca uprzywilejowanego w tej sytuacji.

4. Studenci kwestionuj natur i mechanizmy politycznych powi za uniwersytetu, rekrutacj uniwersyteck , sposoby zarz dzania, tre i formy rozdzielanej wiedzy, kwestionuj cał wiedz po to, aby j odnowi . Kontes-

tacja jest krytyk -wiedzy zdobytej, celów ycia ekonomicznego i społecznego, dominuj cej ideologii."<sup>58</sup>

Podobny kierunek krytycznej analizy przyjmuj studenci Niemiec Zachodnich. Kryzys uniwersytetu w chwili obecnej wskazuje, e programowanie kapitalistyczne b - dzie szuka dróg rozwoju nauki i racjonalizacji nauczania, traktowanych jako siły produkcyjne, tak aby uzyska maksimum korzy ci. W tej sytuacji wszelkie próby, wszelkie d enia post powych studentów czy pracowników zmierzaj ce do zapewnienia uniwersytetom autonomii musz sko - czy si niepowodzeniem, gdy nie prowadz do upolitycznienia studentów i szerszej konfrontacji z autorytetem władzy. Reformy mog doprowadzi jedynie do kompromisu mi dzy biurokracj a uniwersytetami, lecz nie s w stanie zmieni istoty rzeczy. Równie demaskatorski charakter ma zawarta w zało eniach zachodnioberli skiego Uniwersytetu Krytycznego analiza społeczno-politycznej funkcji nauki. Oto fragmenty:

„Idea nauki upolitycznionej jest tak sprzeczna z tym, jak nauka pragnie przedstawi sam siebie, ze fakt, i działalno naukowa mo e by politycznie okre lona jest najcz ciej uznawany za dowód nienaukowego charakteru tej działalno ci. Konkluduje si , i istotn cech krytycznej nauki jest brak jej upolitycznienia. Neutralno nauki stała si wi c oczywisto ci w kr gu obiegowych idei, które naukowcy tworz o sobie samych. Ta oczywisto jest całkowicie nieuzasadniona. Nie ma nauki politycz - nie neutralnej. adne zapewnienia, adne dekrety Senatu niczego nie zmieni . Lecz nauka bur uazyjna ma racj , gdy odpiera atak skierowany przeciw niej jako Przeciw polityce. W tej obronie spełnia ona zadanie specyficzne, walczy przeciw emancypacji rozumu, który wyzwalaj c si staje si bezu yteczny dla bur uazyjnych celów. Ta walka nabiera wagitym bardziej, im bardziej u ytkowanie nauki przez bur uazj jest niezb dne do podtrzymania bur uazyjnego społecze stwa.

«Neutralno » nauki, jej programowa ucieczka od wszelkich kontaktów z yciem politycznym społecze stwa znajduje swój najbardziej widoczny wyraz instytucjonalny

<sup>58</sup> Zob. J. L. Brau, *Cours, camarade...*, s. 47.

w bur uazyjnym uniwersytecie. Tam ukazuje si tak e najja niej przewaga, któr przyznaje społecze stwo pracownikom produkcyjnym nauki w porównaniu z innymi pracownikami. W formalnej autonomii uniwersytetu, w cz ciowej niezale no ci pracowników naukowych wyraj si ich przywileje. Je li w naszej walce chodzi o obalenie przywilejów, ucisku i podda stwa, «monopol na prawd» nie mo e by udziałem rodowiska indywiduów uprzywilejowanych. Pozycja społeczna uczonych w pa stwie bur uazyjnym skłania do wyci gni cia wniosku, i : uczeni bur uazyjni s oportunistami, «neutralnymi» jedynie wobec sił, które gwarantuj im utrzymanie uprzywilejowanej pozycji, to znaczy, e bur uazyjna nauka jest wyra nie polityczna: jest ona kontrrewolucyjna.<sup>59</sup>

Podobne zało enia przyjmowali studenci włoscy. W jednej z odezw studentów Instytutu Nauk Społecznych z Trydentu czytamy:

„Naley pami ta , i istniej organiczne wi zy mi dzy kapitałem (publicznym i prywatnym) i administracj uczelni, wi zy, które umacniaj autokratyczne formy sprawowania władzy. Wynika z tego konieczno nowego typu walki, która toczy si b dzie w tym samym czasie wewn trz uniwersytetu (przede wszystkim na płaszczy nie ideologicznej) i wewn trz organizacji reprezentuj cych antagonistyczne klasy społeczne na płaszczy nie politycznej. To stwierdzenie jest zwi zane przekonaniem, e nie ma opozycji mi dzy polityk uniwersyteck a walk klas. Nie ma adnego sensu mówi o «polityce uniwersyteckiej», nale y mówi o polityce po prostu. W konsekwencji walka klas na uniwersytecie powinna przybra swoiste formy i rozwija si przede wszystkim na płaszczy nie ideologicznej i poprzez naukowe eksperymenty. Zaniecha jej, to pozwoli na bezsporny triumf ró nych form ideologii bur uazyjnej: pozytywizmu, empiryzmu, apolitycznego technokratyzmu. Lecz warto tego rodzaju szczególnej interwencji wewn trz uniwersytetu zawiera si istotnie w cislej i nierozzerwalnej wi zi z praktyk polityczn walki klasowej, prowadzonej w oparciu o teori markszystowsko-leninowsk ,

<sup>59</sup> Wyci g z *Kritische Universität Programm und Verzeichnis*, P. v. Maikowski, ASTA FU, Berlin Zachodni, jesie 1967.

zmierzajcej do przewycięnia państwa i przekształcenia obecnych instytucji represyjnych w formy demokratyczne i socjalistyczne."<sup>60</sup>

Wiele miejsca poświęcono sprawie zmiany systemu kształcenia w publikacjach ruchu studentów angielskich. Jeden ze współautorów książki *Student Power* — Gareth Stedman Jones reprezentuje chyba najlepiej kierunek krytyki wobec kryzysu kształcenia z kryzysem społecznym: Długość do tego, by uniwersytety stały się wspólnotami uczących się i nauczających — twierdzi Jones — musi być połączona z dążeniem do szeroko rozumianej społecznej zmiany, gdy w istniejącym systemie nadzieja na realizację takich wspólnot jest iluzoryczna. Autor polemizuje z koncepcjami traktującymi studentów jako klasę i nową siłę polityczną. Podstawowa sprzeczność to kapitał—praca, a fakt, że sprzeczność neokapitalizmu ujawnia się w jaskrawy sposób na uniwersytetach, nie świadczy wcale, że klasa robotnicza straciła swe znaczenie jako podstawowa siła społeczna zdolna do obalenia kapitalizmu. Istotnym źródłem konfliktów jest sprzeczność między neokapitalistyczną produkcją a systemem szkolnictwa wyszego. Określenie rzeczywistego miejsca ruchu studenckiego w układzie sił politycznych wymagałoby badania nad przemianami struktury społecznej w krajach wysoko uprzemysłowionych.

Problem polega na tym, że współczesne uprzemysłowione społeczeństwo wymaga wysoko wykwalifikowanej kadry zawodowej i technicznej. Szkolnictwo wysze tkwi więc w skomplikowanych układach wewnętrznych sił produkcyjnych. Studenci kształtują się w sposób wewnętrznie sprzeczny. Z jednej strony wymaga się od nich krytycyzmu, inteligencji, umiejętności podejmowania decyzji, inicjatywy (to na terenie pracy zawodowej), z drugiej strony — w zakresie spraw społecznych i ekonomicznych — wymaga się postawy bierności, podporządkowania, apatii, braku krytycyzmu, włącznie z brakiem odpowiedzialności. „Szkolnictwo wysze to system funkcjonalny przeznaczony do produkcji nowej kategorii społecznej: bezideowej inteligencji.” Studenci nie kształcą się, lecz są kształceni wedle z góry narzuconych wzorów, na których treści nie mają żadnego

<sup>60</sup> *Combats étudiants dans le monde*, Paris 1968, s. 85.

<sup>61</sup> *The Meaning of the Student Revolt*, w: *Student Power. Problems. Diagnosis. Action*, red. A. Cockburn, Middlesex, Maryland, 1969, s. 33.

wpływu. W ten sposób szkolnictwo wysze staje się formą alienacji. Społeczeństwo z jednej strony potrzebuje dużej ilości nowej inteligencji, z drugiej nie chce tolerować potencji krytycznej, jaką ona się staje. Autor artykułu zdaje sobie sprawę, że ukształtowanie nowej, krytycznej wiadomości dokonuje się łatwiej dzięki studenckiej wspólnotocie; gdy zaś studenci kończą studia i zostają rozproszeni, nowa wiadomość neutralizuje się, łatwo wtapiając się w istniejącą strukturę.

Odsłonięcie represywnej funkcji kształcenia wraz z wiadomością represywnej natury całego społeczeństwa i odmowa przynależności do konformistycznych elit, funkcjonujących jako jeden z istotnych filarów systemu, wyraziło się jeszcze gwałtowniej w reakcji studentów amerykańskich. W USA powołanie systemu kształcenia z przemyśleniem i państwem było bardziej widoczne niż na terenie Europy, konsekwencje zaś tego powołania bezpośrednio odczuwane. Krytyka uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych ukazywała przede wszystkim skutki ich całkowitego włączenia w kompleks organizacji i instytucji militarno-przemysłowych. W krytyce tej podkreśla się, iż szkolnictwo amerykańskie stało się filiis kapitalistycznych trustów, działając na ich rzecz. Specjalizacje i podziały, ograniczające rozwój osobowość w ramach tego systemu, nie są czymś podyktowanym jedynie potrzebami rynku, lecz także koniecznością zachowania scentralizowanego, biurokratycznego systemu, w którym chodzi nie tylko o to, by indywidualium było zdominowane jako pracownik, lecz także jako konsument i obywatel. Na czele uniwersytetów stoją zwykle osobistości zajmujące jednocześnie stanowiska w przemyśle, w radach różnych trustów, jest to więc także powołanie bezpośrednie, personalne. Znaczna część dochodów uniwersytetów pochodzi z subwencji rządów federalnych. Badania są finansowane przez rząd, podstawowe gałęzie przemysłu lub tzw. fundacje, które pochodzą z dochodów trustów. Około 10% amerykańskiego dochodu narodowego pochodzi z przemysłu wojennego. Ponad 80% uczonych i techników pracuje dla wojny. I to nie tylko inżynierów, fizyków, chemików lub biologów, lecz również socjologów, psychologów, ekonomistów, filozofów, historyków. Uniwersytet jest dopełnieniem amerykańskiej maszyny wojennej. Przez swą integrację z całym kompleksem

militarno-przemysłowym uniwersytet staje się „awangardą” status quo. „Uniwersytet to mikrokosmos, w którym odbija się całe społeczeństwo. Naciski przeciw stosowaniu zasady wolności wyrażenia na uniwersytecie są wywierane z zewnątrz, przez klasę rządzącą. Kryzys uniwersytetu ukazuje problemy społeczne, które dotyczą całego społeczeństwa amerykańskiego. Gdy zużywamy swoją energię przede wszystkim na wygraną zimnej wojny, gdy szefowie przemysłu i właściciele trzymają w swoich pazurach życie narodu amerykańskiego, nie należy się spodziewać, że uniwersytet pozostanie niezależny i czysty.”

Powierzanie edukacji i aktualnego porządku społecznego jest odkryciem nienowym. Powierzanie takie istnieje, odkąd istnieje zorganizowane nauczanie i wychowanie. Na czym więc polega rewolucjonizujący sens tego ponownego odkrycia w aktualnej sytuacji? Kwestionujemy całość porządku społecznego i uzasadniających go wartości studentów poczuli się uczestnikami wydarzeń, współodpowiedzialnymi za sytuację polityczną kraju i świata. Rola nauki i szkolnictwa w szeregach jest dziś rzeczywiście większa niż kiedykolwiek przedtem. Kontestatorzy uświadomili sobie, iż są mocno uwikłani w struktury systemu, znajdują się niejako w samym centrum walki. Oczywiście tego powierzania przemawia do opinii publicznej inaczej, gdy społeczeństwo, któremu służy nauka i uniwersytet, jest społeczeństwem demokracji, dobrobytu, centrum kultury promieniującym do innych krajów, inaczej zaś, gdy przedstawia się jako społeczeństwo wojny, ucisku, konformistycznych wzorów zachowania, wywierające presję na kraje słabsze, pogromy w wewnętrznych konfliktach i nierównościach. Odkrycie to staje się jednocześnie odrzuceniem frazeologii kamuflującej różnic między deklarowanymi wartościami i celami kształcenia a ich realizacją. Kingsley Vidmer, profesor języka angielskiego w college'u w San Diego, pisze w artykule „Rebellion as Education”<sup>62</sup>, i studenci w swojej walce zdobywają wiadomości, czym jest społeczeństwo amerykańskie i współczesna cywilizacja. Cytuje on wypowiedź studentki, która stwierdza, iż przeczytała i nauczyła się

<sup>62</sup> J. Weinberg, „O Wolności Słowa” (odezwa z okresu wydarzeń r. 1964), Berkeley 1964, cyt. za: *Combats étudiants...*, s. 36.

<sup>63</sup> *The Movement...*, s. 309.

wiecej o społeczeństwie amerykańskim w czasie kilku dni studenckiego strajku niż w czasie czterech lat nauki uniwersyteckiej. W wyniku tych doświadczeń ostro zarysował się podział między celami i funkcjami instytucji kształcenia oraz deklarowanymi wartościami intelektualnymi i moralnymi. Zła szkoła, nie odpowiadająca potrzebom ludzi uniwersyteckich, jest nieuchronnym wynikiem systemu społecznego opartego na dominacji. Konsekwencje tego stanu rzeczy, w którym system kształcenia powoli zanika, jest cięciwa aparatu władzy i systemem rynku, są wielorakie.

Jednym z coraz to wysuwanych zarzutów jest sprowadzenie w szereg uczelni do roli przedsiębiorstwa przemysłowego. Porównanie „uniwersytet—fabryka” powraca bardzo często w tekstach kontestacyjnych. Uniwersytety produkują szczególnie rodzaj towaru, stwierdzają studenci z Trydentu — człowieka traktowanego jako towar, wykwalifikowaną siłę roboczą. Celem tej instytucji produkującej jest umieć swój „towar” na rynku pracy, sprzedać go, wcisnąć w złoony cykl reprodukcji społecznej, przez którą zostanie konsumowany. Zasadzie produktywności i konsumpcji przeciwstawiali się także studenci medycyny z Bolonii. W społeczeństwie współczesnym celem nadrzędnym nauk lekarskich i praktyki jest zapewnienie pełnej zdolności produkcyjnej jednostek i podporządkowanie zdrowia fizycznego i psychicznego zasadzie produktywności. „Sprzeciwiamy się temu, że produktywność powinna być najwyższą wartością społeczną i że zdrowie obywateli ma być podporządkowane jej prawom. Domagamy się przyznania medycynie funkcji, którą rzeczywiście powinna spełniać: zagwarantować wszystkim jednostkom realną możliwość integralności psycho-fizycznej.”<sup>64</sup>

Podobnie jak medycyna, kształcenie miało doprowadzić do utrzymania w ruchu systemu produkcji, człowiek integralny jako cel kształcenia został w tych układach zupełnie zapomniany. Według Paula Goodmana — amerykański system szkolnictwa opiera się na trzech zasadach: na deprawacji natury ludzkiej według purytańskiej wizji człowieka, gdzie dzieci są traktowane jak „mali dzicy”, których instynkty i impulsy, z gruntu złe, należy czym prędzej stłumić, podporządkować, „trenować” w posłusze-

<sup>64</sup> *Combats étudiants...*, s. 143.

stwie; na trwającym od połowy dziewiętnastego stulecia przekonaniu o konieczności amerykańskiej, które uzasadnione było w okresie, gdy wielkie masy małych emigrantów należało przystosować do nowych warunków, dać im w szkole zespół wspólnych doświadczeń, zintegrować ich kulturowo; wreszcie na zaspokajaniu potrzeb zindustrializowanego państwa, dostarczaniu energii i siły, by utrzymać w ruchu te maszyny. Jest to więc edukacja osób sprawnych technicznie, lecz jednocześnie niezdolnych i odpowiedzialnych wobec autorytetów, tak aby ich energia mogła być skierowana na właściwą drogę. Mieszanka tych trzech elementów prowadzi do różnych kombinacji i pociąga za sobą inne elementy. Prawa pracy czyni z dziecstwa określony stan prawny, a jednocześnie nie eksplozja demograficzna prowadzi do tego, że przechowuje się dorastających dla rynku pracy i utrzymuje w bezczynności, zamrażając ich w systemie szkolnym, gdzie przez długie lata są nieproduktywni.

System ten, który tak jak i cała kultura wymaga zmiany, broni się przed zmianą. Młodzi nie chcą szkoły, bronią się przed szkołą, a dorośli nie rozumieją, jak można nauczyć się poza szkołą, gdy tymczasem znaczna część procesu akulturacji i socjalizacji odbywa się właśnie nie poza obrębem szkoły, w sposób naturalny, w fabrykach, w niesformalizowanych kontaktach z kulturą. Wiele doświadczeń przeszłości i współczesności nie istniejących kultur wskazuje, że edukacja odbywa się mimo drogich kontaktów z dorosłymi, przez wspólne działania bez sformalizowanego systemu.<sup>65</sup>

Interesującą analizę sytuacji amerykańskiego uniwersytetu daje w artykule „The Iceberg Strategy” Martin Nicolaus<sup>66</sup>, przedstawiając, jak społeczeństwo przemysłowe zmieniło ich cele i funkcje. Za czasów Goethego i Kanta w systemie tradycyjnej edukacji uzyskiwało się możliwość poruszania się po całym obszarze dostępnej wiedzy i sztuki. Celem było rozwijanie własnej indywidualności i utrzymywanie elity, która tworzyła kulturę, lecz była właśnie poza czy ponad społeczeństwem. Nie było komunikacji między „zwykłymi” ludźmi. Uniwersytet pozostawał zamkniętym miejscem, wyspą bezpieczeństwa, w której,

<sup>65</sup> *The Movement...*, s. 266.

<sup>66</sup> Tamże, s. 325—329.

gdy się kto znalazł, był nietykalny. Współczesny uniwersytet stał się narzędziem realizacji celów państwowych, poprzez zalecenia finansowe przestał być niezależny i autonomiczny. Korporacje określają cele, programy, kierunki badań i gotowe „produkty” w postaci studentów robionych na zamówienia. „Education” przekształciło się w „Induction” — wprowadzanie w stan stabilizacji społecznej, przystosowanie. Nie trzeba już ludzi, którzy mają pojęcie o wszystkim, lecz wykwalifikowanych specjalistów. W tym układzie społecznym jest właściwie wszystko jedno, czy uniwersytety są powiązane z przemysłem wojennym, czy z przemysłem w ogóle. W systemie korporacji są to sprawy nierozdzielne. Atakując z tego punktu widzenia powiązania uczelni z przemysłem wojennym atakuje się jednocześnie powiązania z korporacjami, korporacyjną strukturą przemysłu w ogóle. System ten integruje się ze społeczeństwem tym jako organizacje przemysłowe. Przedtem uniwersytet „wprowadzał” do elity, teraz — do tych organizacji; w obu wypadkach oddala od ludzi. To co daje i egzekwuje, to „knowledge industry”. Należy zachować ze starego systemu kształcenia cel — rozwój indywidualności, ale jednocześnie być antyelitarnym, być z walczącymi ludźmi, kształtować własną wiadomość, być w momencie ukończenia studiów dokonać właściwego wyboru, czy wejść w system i stać się narzędziem ucisku, czy walczyć przeciw uciskowi. W systemie represyjnego społeczeństwa kształcenie, w swych celach, treściach i funkcjach, zostało skorumpowane przez aparat władzy. Fałszywe wartości prowadzi do utrwalenia wiadomości fałszywej, utrudniającej poznanie własnej niedoli. „Obiektywna” wiedza „przykrojona” do aktualnych potrzeb rządzącej elity składa się w umysłach poddanych procesowi obróbki na obraz świata nieadekwatny, lecz zgodny z założonym z góry modelem. Zarówno sam proces kształcenia, jak i kontakty, jakie nawiązują ludzie w czasie trwania tego procesu, ulegają reifikacji.

\*

Definia ruchu młodzieży nie były więc skierowane na realizację reformy, choć cieszą się nawet z drobnych sukcesów osiągniętych przez wywieranie nacisku na admi-

nistracj pa stwów czy o wiatów . Celem wła ciwym było zast pienie edukacji represywnej innym sposobem zdobywania wiedzy i umiej tno ci niezbdnych do ycia. We wszystkich krajach Ruch stworzył alternatywne instytucje kszałcenia. W Europie Zachodniej form t stanowiły tzw. „uniwersytety krytyczne”, w Stanach Zjednoczonych rozwin ł si szeroki ruch Wolnych Szkół i Uniwersytetów. Tak jak o wiata zintegrowana z istniej c kultur i rzeczywisto ci ekonomiczn formowała ludzi zgodnie z wymaganiem systemu, którego stanowiła ogniwo, tak szkoły kontestacyjne stawiały sobie za cel destrukcj oficjalnych obrazów wiata, wychowanie ludzi w kr gu nowych Warto ci, przygotowywanie ich do rewolucyjnej walki. Uniwersytet krytyczny we wszystkich krajach miał by centrum refleksji nad aktualn sytuacj i o rodkiem rewolucji, baz dla ruchu oporu. „Uniwersytet Krytyczny ma słu y dezalienacji w sferze wiadomo ci, ma działa poza systemem i przeciw systemowi” — głosi raport Komisji Uniwersytetu Krytycznego w Nanterre. O ile w wieku XIX zasadnicze przeciwie stwo stanowił układ wła ciele—robotnicy, w czasach dzisiejszych przebiega ono mi dzy tymi, co wiedz , a tymi, którzy nie wiedz . Implikuje to władz pierwszych nad drugimi. Autorzy raportów stwierdzaj , e nauka jest w sposób ewidentny sterowana przez Polityk , przez klasy rz dz ce, za pomoc presji finansowych i wszelkich innych. „Czysta” nauka jest mitem we współczesnych pa stwach. Studenci wci ni ci w system uniwersytecki s wi c wychowani tak, by słu y systemowi i jest to oczywiste. Krytyka i wolno wiadomo ci jest tu celowo ograniczona, „ani praktycznie, ani teoretycznie nie mo na stworzy wysp socjalizmu wewn trz kapitalistycznego społecze stwa [...], a sił nap dow przekształcania społecze stwa nie s studenci, lecz pracownicy”.

Interesuj ce formy działania wypracował ruch studentów niemieckich. Przedstawiamy w skrócie cele i zasady organizacji Uniwersytetu Krytycznego w Berlinie Zachodnim, opracowane przez jego organizatorów:

„1. Refleksja krytyczna i analiza naukowa dla demokratycznej i politycznej praxis.

Uniwersytet Krytyczny podejmuje zadanie tworzenia teoretycznego zaplecza dla działania radykalnych grup opozycji pozaparlamentarnej w Zachodnim Berlinie, pragn -

cych aktywnie uczestniczy w demokratyzacji naszego społeczeństwa, obaleniu ucisku i nieludzkości, szczególnie w krajach Trzeciego świata. Uniwersytet Krytyczny będzie czynił ich praktyk bardziej zrozumiałą i skuteczną, odwołując się do pedagogiki działania i historycznych przykładów. Rezultaty prac powinny podtrzymać praktyk politycznej reprezentacji studenckich, które uczestniczą w ruchu demokratycznej opozycji.

2. Demokratyczna reforma studiów i krytyka wyświeżenie kształcenia.

Uniwersytet Krytyczny określa się jako nową formę organizacji kształcenia wyświeżenie prowadząc permanentną krytykę burżuazyjnego kształcenia.

Uniwersytet Krytyczny powinien atakować w sposób demonstracyjny wewnątrz uniwersytetów i na zewnątrz struktury oraz irracjonalne i represyjne cele aktualnego kształcenia.

Uniwersytet Krytyczny stara się, by nowy rodzaj kształcenia, wyzwalał i krytyczny, objął nie tylko przedmioty przewidziane w oficjalnych programach studiów i badań, lecz także przygotowywanie nauczycieli na szczeblu uniwersyteckim i szkolnym.

3. Demokratyczna polityka kształcenia naukowego i zawodowego.

Im bardziej wzrasta postępy naukowy i technologiczny, tym szybciej nauka powinna stawać się historyczną siłą emancypacji, znosząc istniejące bariery społeczne, które przeciwstawiają się obiektywnie możliwym zastosowaniom praktycznym służącemu polepszeniu ludzkiego życia. Uniwersytet Krytyczny pragnie stać się forum dla studentów, uczonych i wszystkich pracowników, którzy będą występować przeciw instytucjom i przedsięwzięciom, w których metody naukowe służą organizowaniu podstępnej destrukcji kapitału intelektualnego, sabotażowi lub perwersyjnej naukowego postępu (np. przez systematyczne zmniejszenie okresu «życia» produktów lub usług czy przez naukową manipulację człowiekiem za pomocą «przemysłu wiadomości»). Studenci i młodzi absolwenci Uniwersytetu Krytycznego pragną w życiu zawodowym oddać się walce o wyzwolenie, mogą więc się przygotowywać do nieuniknionych konfliktów z ustanowionymi elitami władzy i biurokratycznymi apa-

ratami, a także z konformistycznymi i autorytarnymi kolegami."<sup>67</sup>

Podobne cele stawiał sobie Uniwersytet Negatywny we Włoszech. Tak jak uniwersytet zachodniobermberski miał on być centrum integracji ruchu studenckiego i rodzajem kontrpropagandy wobec przenikających ze wszystkich stron „wrogich wartości”.

W Anglii również, jak w innych krajach, powołano do życia Antyuniwersytet oparty na wzorach Wolnego Uniwersytetu w Nowym Jorku, będący próbą samokształcenia i organizowania życia we wspólnocie. Oto wyjątki z „Anti-university of London Manifesto”:

„Musimy odrzucić nieprawdziwe znaczenia słów: «student», «nauczyciel» i «wykład» po to, aby przywrócić im znaczenia właściwe. «Nauczyciel» — to ten, który przekazuje tradycję, «student» uczy się, jak się uczy, («wykładem» jest zebranie, na którym ten proces się odbywa. W Antyuniwersytecie wielu oryginalnych i radykalnych artystów, intelektualistów, aktywistów z Londynu, jak również z Europy, Ameryki i Trzeciego świata, znajduje miejsce, aby się spotkać razem, aby dyskutować o swoich ideach i pracach. Zachowana będzie różnorodność punktów widzenia, lecz chcemy pracować nad wspólną szeroką platformą integracji wielu perspektyw. Przede wszystkim musimy przewyciszyć sztuczne rozbieżności i podziały między nauką a formami sztuki i pomiędzy teorią a działaniem. Nie będziemy wznosić żadnych sztucznych barier a priori dla członków Antyuniwersytetu; kto będzie chciał, będzie mógł go ukończyć lub też «zdawać sprawę» z tego, do czego doszedł [w czasie studiów]. Preferujemy tych, którzy nie wypadli ze strumienia normalnego systemu kształcenia. Antyuniwersytet w Londynie nie jest uniwersytetem ani szkołą. Nie otrzymuje kredytów ani nie zapewnia stopni. Lecz ten, kto będzie studiował odpowiednio dużo czasu na jednym z fakultetów, wraz z innymi ich członkami, będzie mógł otrzymać list od tych ludzi przyznający mu «wysze» studia i stwierdzający, że stał się on dostatecznym ekspertem w jednym z wybranych przedmiotów.”<sup>68</sup>

<sup>67</sup> *Combats étudiants...*, s. 86—88.

<sup>68</sup> *BAMN*, s. 94.

W Ameryce skłonił do ruchu młodzież, a w Europie wyciężyła krytyka systemu szkolnictwa jako całości, nie wyłączając szkół średnich i podstawowych. Krytykuje się cały system wychowania, począwszy od wychowania małych dzieci w rodzinie aż do szkół wyższych. Podobnie jak w Europie powstaje tu wiele „wolnych szkół”, tak jest szereg „wolnych uniwersytetów”, seminariów, różnego rodzaju kursów o ambitnych kształceniach ogólnych i przygotowywania do specjalnych zadań. Na przykład eksperymentalne Seminarium Teologiczne, zorganizowane pod auspicjami Unitarian Universalist Association, nazwano „seminarium bez profesorów i budynków”. Zestaw studiowanych dzieł jest zaskakujący: Biblia, Budda, Nietzsche, Arystoteles, Dostojewski, Lenin, Freud. Studia trwają trzy lata, studenci pracują samodzielnie, każdy osobno, spotykają się od czasu do czasu na dyskusje i wspólne analizy tekstów. Komitet wychowawczy dozoruje prace każdego studenta i po upływie pewnego okresu studiów przedstawia go do akceptacji kierownictwu Unitarian Universalist. Tego rodzaju szkoły, działające poza systemem, ogłaszają się w prasie podziemnej, szukają nauczycieli, protektorów i uczniów. Ruch nowych szkół zrzeszony jest w International Liberation School, którego celem jest zmiana systemu kształcenia, demokratyzacja stosunków nauczyciel—uczeń, zniesienie systemu dominacji w szkole. Szkoły ruchu podejmują polityczną edukację opartą na tradycji marksizmu i realizowaną poprzez organizowanie małych grup czytających i dyskutujących. Nie chodzi tu o pełną akceptację doktryny, lecz o uzyskanie podstawowej bazy do dyskusji i oceny społecznych problemów. Wprowadzają nauczanie pewnych umiejętności, tak aby niezależnie się od biurokratycznych instytucji i by samowystarczalnym. A więc umiejętności artystycznych, graficznych, drukarskich, metodologii badań społecznych. Stwarzają środowisko umożliwiający „wychowanie do działania”. Kolektywy i komuny mają wychowywać tak, by stworzyć podstawy jednego z rewolucyjnym ruchem.

Ruch wolnych szkół rozwinął się w ramach Springfield Area Movement for a Democratic Society. Szkoły te miały dać podstawowe odpowiedzi na pytania dotyczące samego

siebie i społeczeństwa, a także uczy organizowania opozycji ludzi dorosłych pracujących.

W ramach odnowy edukacji warto wspomnieć o szkołkach i ochronkach dla dzieci, które to instytucje zaszczytają miały idee Ruchu niemal od kolebki, przełamując bariery wobec innych ras i ucząc poszanowania wolności osobistej. Przez wychowanie zamierzano doprowadzić do stworzenia nieautorytarnych stosunków w rodzinie, do wpojenia „ducha kolektywizmu”. Szkołki, pomagając rodzicom w wychowaniu dzieci, miały jednocześnie wychowywać przyszłych rewolucjonistów. Akcje te, podejmowane w Nowym Jorku, popierane były przez Ruch Wyzwolenia Kobiet.

Midpeninsula Free University proponował edukację bez konieczności uzupełnienia, lecz alternatywę oficjalnego systemu kształcenia. Wolna komuna z Midpeninsula posiada własne pismo, warsztaty, sale, magazyny. Naczelna teza określająca założenia programowe głosi, że najbardziej naturalną potrzebą człowieka jest rozwój estetyczny. Odbywa się tu studia nad współczesnymi formami poezji, poetyckiego reportażu i poszukuje nowoczesnych koncepcji dziennikarstwa. Prowadzi się badania wykorzystujące interpretacyjne inspiracje Freuda nad malarstwem np. Goyi i Breughla

W artykule „Students Have the Power to Close the University, not to Change it” — Dave Kemnitzer<sup>69</sup> charakteryzuje zasady działania Center for Participant Education (CPE), koordynującego prace nad nową edukacją. Zło i niesprawiedliwość społeczna nie są czym przypadkowym, są one produktem celów i wartości tego społeczeństwa. Są to problemy uniwersyteckie są uwikłane w politykę militarystyczną państwa, zaspokajanie potrzeb biznesu. Istotą jest produkcja wiedzy i personelu, a nie kształcenie studentów. Trzeba zmienić te podstawowe cele i wartości, aby zreformować społeczeństwo, a zarazem szkolnictwo. CPE nie zmienia społeczeństwa, lecz staje się forum dla tych, którzy chcą je zmieniać. Chodzi o to, aby studenci i nauczyciele współpracowali wspólnie nad nowymi ideami człowieka i społeczeństwa, które mogą być wcieleniem w życie. Musi być stworzone środowisko, miejsce, gdzie studenci mogą

<sup>69</sup> *The Movement...*, s. 311.

dokonywa ponownego określenia własnej egzystencji, społeczeństwa i samych siebie. Powraca tu cytowane często w amerykańskich tekstach zdanie, że edukacja jest procesem, nie rzeczą, i jest produktem dialogu, a nie jednokierunkowego przekazywania wiedzy. CPE ma dostarczyć studentom takiej wiedzy, by mogli ustosunkować się krytycznie do tego, co słyszą na uniwersytecie, pomaga w samookreśleniu i wszechstronnym rozwoju. Trzeba przekazywać taką wiedzę, która będzie służyła życiu i społecznym potrzebom. „Nie jesteśmy w próżni, uczestnictwo to określenie siebie samego i własnego środowiska, jest to pierwszy krok do przygotowania zmiany. Musimy najpierw nauczyć się sami określać swoje własne cele.”

Istotnym wydarzeniem w ruchu krytyki i odnowy edukacji stała się konferencja w Chicago w marcu 1968 roku (New University Conference).<sup>70</sup> Celem konferencji było: opracowanie programu radykalnych reform uniwersytetu; powołanie i zainicjowanie organizacji, które będą pracowały nad programem i zachęca do dyskusji nad systemem szkolnictwa; określenie form pomocy w prowadzeniu badań nad sytuacją szkolną; poszukiwanie kierunków pracy nad kulturą i potrzebami ruchu oporu biednych i kolorowych. Konferencja zainicjowała i postanowiła: reform uniwersytetów, które powinni wspólnie opracować i zrealizować członkowie organizacji fakultetów, starsi studenci i ruch intelektualistów-radykałów. Opracowanie nowego typu koncepcji aktywności politycznej i społecznej w kampusach, przede wszystkim przełamanie bariery kampus—miasto. Podtrzymanie ruchu wolnych szkół i wszelkich badań z tym związanych przez zapewnienie opieki fachowców, nauczycieli itp. Wypracowanie nowych form opozycji antywojennej na uniwersytecie. Tworzenie nieformalnych grup i zespołów pracy studiujących poza oficjalnym programem historii Ameryki, nauki polityczne, socjologia, odbywających studia nad krajami azjatyckimi i kultur ludów amerykańskich, nad historią „zimnej wojny”. Dalsze rozwijanie ruchu przeciw powiązaniu uniwersytetu z organizacjami militarystycznymi. Podtrzymywanie ruchu przeciw uwyławianiu wiedzy z zakresu nauk humanistycznych do manipulowania ludźmi. Deklaracja konferencji pbdpi-

<sup>70</sup> *The Movement...*, s. 711.

salo wielu wybitnych uczonych amerykańskich, między innymi Noam Chomsky.

Analiza objawów i powodów kryzysu o wiaty w krajach zachodnich nie mie ci si w ramach tego rozdziału. Chcieliby my zasygnalizowa jedynie, i krytyka systemów kształcenia wychodz ca ze rodowiska młodzie y ma wiele punktów styecznych z krytyk podejmowan przez instytucje korzystaj ce z „usług” o wiaty, przez intelektualistów, a tak e ludzi profesjonalnie zwi zanych z systemem kształcenia. Przykładem — ocena sytuacji uniwersytetów amerykańskich przedstawiona przez Komisj Prezydenck , Powołan 13 czerwca 1970 roku do zbadania przebiegu i przyczyn rozruchów studenckich. Podstawowe warto ci, wedle których powinna by oceniana atmosfera na uniwersytetach i aktywno studentów, to sprawiedliwo , Współdziałanie i prawda — stwierdzaj autorzy Raportu. Wedle tych warto ci kształtuje si obraz wychowania intelektualnego i osobistej samorealizacji. One powinny nadawa sens uniwersyteckiej społeczno ci. Tymczasem adnego z tych zało e uniwersytety nie realizuj . Zamiast by „społeczno ci kształc c ”, współczesny uniwersytet jest bardziej podobny do szerokiego i anonimowego przedsi biorstwa przygotowuj cego do indywidualnych karier zawodowych. Profesorowie zwi zani finansowo z korporacjami staj si bardziej urz dnikami ni nauczycielami. Studenci uczestnicz w bezosobowej wiedzy, gromadzonej i rozdzielanej pomi dzy bezosobowe „zawody”. Rola studenta w tej edukacji jest całkowicie pasywna: siedzi i słucha, siedzi i czyta, czasami siedzi i pisze. Jest to tym silniej odrzucane przez młodzie , e sprzeczne z jej własn kultur , ró n w jako ci i intencjach. Akcentuje si w niej warto praktycznego ycia i intelektu, ale jeszcze silniej warto Prawdy, uczu , wszechstronnego rozwoju własnej osobowo ci, indywidualno ci. adna z tych rzeczy nie znajduje miejsca na uniwersytecie. Uniwersytet stracił autorytet rnorodny, przestaj c by bezinteresownym centrum bada i nauczania.

Kryzys amerykańskich uniwersytetów wynika z faktu, i :  
1. wolno akademska została zagrożona przez wzrastaj c presj polityczn wewn trz uniwersytetu i w całym społecze stwie poza uniwersytetem; 2. podstawowe funkcje uniwersytetu: nauczanie i badanie, cierpi z powo-

du wzrastającego zaangażowania w różne rodzaje aktywności służyć celom peryferyjnym, wskutek tego eksploatuje się siły twórcze uniwersytetów i narzuca kierunki przekazywania wiedzy uniwersyteckiej; 3. reformy w systemie o wiaty postępują zbyt wolno, gdy tymczasem w systemach organizacyjnych innego typu postępują w sposób gwałtownie szybki (np. w organizacji produkcji, systemie informacji); 4. tradycyjne założenia dotyczące kierowania uniwersytetem zostały zachwiane w swym podstawowym sensie. Społeczność działająca wspólnie: ciała nauczające, studenci i administracja, rozpadła się na odrębne i antagonistyczne grupy.<sup>71</sup>

Autorzy Raportu stwierdzają, że uzależnienie uczelni od korporacji i instytucji państwowych jest do zaakceptowania. Podporządkowane są one przemysłowi, rządowi federalnemu, władzom lokalnym, powiązane z władzami wojskowymi. Wszystkie te instytucje „dokładają” swe wkłady do programów i wpływają na podejmowane kierunki badań. Reforma powinna skupić się na zapewnieniu studentom ruchomych i różnorodnych stylów edukacji i programów, zapewnienia im środowiska w „ludzkiej skali” (do czego potrzebna jest decentralizacja dużych uniwersytetów) i połączenie uczenia się z samodzielnymi pracami akademickimi. Uniwersytet musi pozwolić realizować swym członkom ich podstawowe cele.

Podobnie widzieli objawy oraz bezpośrednio przyczyny kryzysu o wiaty ci, którzy za stan ten czują się odpowiedzialni i ci, którzy odczuwają na własnej skórze jego skutki. O ile jednak krytyka wyrastająca z instytucji zintegrowanych z istniejącym systemem społecznym opierała się na założeniu, że trudno ci systemu kształcenia zjawiskiem przejściowym, mo liwym do przezwyciężenia metod reform, kontestacja była wyrazem przekonania, iż jest to jednym z symptomów głębi boku kryzysu kultury.

Do istotnych przyczyn kryzysu kształcenia zaliczyć trzeba fakt, iż zanikają o rodki kulturowej integracji i rozpadają się zasady takiej integracji. Dawniej tymi o rodkami były właśnie uniwersytety. Dziś przestały one pełnić tę funkcję (zarzut taki powraca często w kontestacyjnej kry-

<sup>71</sup> *The Report of the President's Commission on Campus Unrest*, Washington 1970, s. 186—187.

tyce). Nie ma miejsca, ani w sensie przestrzennym, ani intelektualnym, gdzie spotykałyby się różne sposoby ujęcia rzeczywistości, spotykały w sensie komunikacji, wspólnego języka, wzajemnej identyfikacji potwierdzającej przynależność do tej samej całości: orientacji światopoglądowej, epoki, filozoficznej wizji świata itp. Fakt ten nie jest przyczyną, lecz raczej skutkiem. Rozpad kultury powoduje, że brak jest ośrodków, a nie przeciwnie. Kryzys kształcenia jest więc odbiciem tego rozpadu, gdy właśnie nie w obrębie systemu kształcenia konflikt między wartościami „odwrotnymi” a rzeczywistymi występuje najostre. Podwójność systemu wartości jest zjawiskiem powszechnym. żadne instytucje społeczne nie realizują wartości „odwrotnych”, będących autentycznie humanistycznymi wartościami, których wcielenia w życie domaga się walcząca młodzież. To, co realizuje się w rzeczywistości, jest nieludzkie, prowadzi do zniszczenia innych lub własnego moralnego upadku. Nie może być więc zaakceptowane, a mimo to trwa. W tej sytuacji szkoła nie ma nic do zaoferowania. Oferowanie wartości „odwrotnych” przez szkołę, będącą narzędziem nieludzkiego systemu, przetrząsa się w obłudę i nie może być przez młodzież traktowane serio. Odkrywa ona na każdym kroku rozdźwięk między słowem a czynem i w szkole, i poza nią. Ujawnienie podskórnego nurtu faktycznie wdrażanych wartości: konformizmu, kariery, konsumpcji, nacjonalizmu czy rasizmu, budzi uzasadnione niechęć. Próba wprowadzenia w życie w szkołach i uniwersytetach wartości wspólnoty czy wolności postawiłaby je w opozycji wobec istniejącego społeczeństwa lub doprowadziłaby do samozniszczenia.

#### MASS-MEDIA — « WISKIE MEDIA »

Ośrodek masowego przekazu, występujący we wielu artykułach prasy podziemnej jako „wiskie media”, uznane zostały podobnie jak szkoła za narzędzie systemu władzy deformujące obraz świata. Użycie tego narzędzia zgodnie z jego właściwym przeznaczeniem okazało się w ramach istniejącego społeczeństwa równie niemożliwe jak uzdrowienie szkół i uniwersytetów. Krytyka radia, prasy, TV, obecna we wszystkich działaniach ruchu przeciw kulturze, demaskowała ich bezosobowo, pseudoobiektywno, uka-

zując bezpo rednie powi zania z wielkimi firmami i administracj pa stwów . Herbert Schiller (profesor Uniwersytetu w Illinois) przedstawia w jednym z czasopism podziemnych proces monopolizacji rodków masowego przekazu w USA.<sup>72</sup> Koncentracja tych rodków powoduje wzrost kontroli we wszystkich dziedzinach ycia. Gazety wydawane s przez o rodki prowadz ce jednocze nie stacje telewizyjne. Takie gazetowo-telewizyjne monopole istniej w 27 ameryka skich miastach. Nie rozwija si prasa lokalna, telewizja kierowana centralnie przeznaczaj jedynie około 13% telewizyjnego czasu na programy lokalne. *Mass-media* przestaj by rodkiem porozumienia i informacji, staj si dobrze opłacanymi sługami handlu. Doskonali si technologi przekazu w celu kierowania rynkiem. Autor przedstawia ogromne niebezpiecze stwa tego stanu rzeczy, chocia - by to, e nie ma forum, na którym mogłoby doj do powa nej krytyki *mass-media*. Zasada maksymalizacji zysków, głoszenie ko ca wszelkiej ideologii, mechanizm rozbudzania-zaspokajania potrzeb prowadzi do powszechnego ogłupienia. Koncentracja informacji i mo liwo decydowania o tym, co mo na upowszechni , a czego nie nale y, staje si pot n broni zniekształcania wiadomoci. W układzie tym poprzez rodki masowego przekazu tworzy si „centralny system nerwowy” społecznego porz dku. Dostarcza on „narodowych” wybora e o tym, co normalne, po dane, preferowane, sprawiedliwe. Ameryka skie *mass-media* penetruj tak e rynek zagraniczny, stanowi c powa ne zagro enie autonomii kultury narodowej innych krajów. Przewyrcie nie tego stanu jest mo liwe w warunkach ustawowo zapewnionej decentralizacji rodków masowego przekazu, która umo liwiłaby wymian informacji, komunikacj , a nie transmisj .

Procesy centralizacji i podporz dkowania w skiej grupie „decydentów” instytucji o powszechnym zasi gu działania zachodz we wszystkich krajach, ró nice nie s tu ró nicami stopnia, lecz podziału wpływów mi dzy pa stwem a prywatnymi organizacjami wielkiego przemysłu.

Manipulacja wiadomoci , przeciw której ruch młodziey organizował własne rodki obrony, dokonywała si wielotorowo i nie zawsze prowadziła do skutków zgodnych

<sup>72</sup> H. Schiller, *The Image Monopolists*, „Nation”, 6(24), 1968.

z zamierzeniami manipulatorów. Teoretycy kontrkultury zdawali sobie sprawę, i dalekosi nie skutki działania potnych narzędzi, jakimi są *mass-media*, są trudne do przewidzenia. Chociaż wićc niełatwo określić rzeczywiste rozmiary manipulacji — wiadomo bowiem, że wiele akcji propagandowych kończy się niepowodzeniem — to jednak zniekształcenie obrazu świata narzucanego przez środki masowego przekazu jest zawsze obecne, związane ściśle z ich społeczną funkcją w represywnej kulturze.

Deformacja wiadomości dokonywała się przez stosowanie cenzury, wiadomej dezinformacji w obronie interesów systemu lub te „obciężanie” informacji uniemożliwiając wybór interesujących informacji, ocenę ich społecznej wagi. Drugim torem oddziaływania na wiadomości jest upowszechnienie wartości i wzorów zachowania, formowanie wyobrażeń o tym, co dobre, co złe, co akceptowane, a co deprecjonowane. O ile umiejętne gospodarowanie informacjami miało kształtować obraz świata, eksponowanie odpowiednich wartości miało doprowadzić do podanej — z punktu widzenia systemu — oceny rzeczywistości. Jednakże nie budowany i umacniany przez *mass-media* język, system pojęć, miał doprowadzić do tego, by ograniczyć możliwości percepcji i rozumienia do z góry założonych Wymiarów. Przeciw tym wszystkim trzem przedsięwzięciom zwracał się ruch kontestacji. Przeciw tej dystrybucji „prawd moralnych” i informacji występowała nie tylko młodzież, ale i sami pracownicy instytucji upowszechnienia kultury: dziennikarze, pracownicy radia i telewizji. Oto fragmenty odezwy strajkowej z okresu wydarzeń majowych w Paryżu: „Dlaczego ORTF strajkuje? Ponad 12 000 techników, robotników, urzędników, dziennikarzy, realizatorów, gwiazd ekranu i radia przerwało pracę. Chcą oni słyszeć 30 milionom radiosłuchaczy i telewidzów, a nie propagandzie w takich grupach. ORTF powinna być wiernym odbiciem Francji i Francuzów, tego co myślą, robią, kochają i pragną. To właśnie przewidywało prawo z dnia 27 czerwca 1964 roku. Przynosić ce statut ORTF, w którym określano jego zadanie: «obiektywny i szybki informacyjny oraz możliwy wyrażania różnorodnych nurtów opinii publicznej».

Chcemy wykonywać nasz zawód w sposób wolny. Presja rzędu i wybranej przez niego dykcji pozbawia ludzi

znacznej cz. ci nale nych im informacji. ORTF powinno by niezale ne od wszystkich rz dów i wszystkich partii. Obcina si programy wbrew daniom widzów, usuwa niewygodnych dziennikarzy, zamienia reporta e ukazuj ce prawdziwe ycie robotników i chłopów deklaratywnymi opowiastkami na ten temat. Deformuje si informacje o wydarzeniach studenckich. Odwraca si uwag od problemów wewn trznych Francji, kieruj c j na problemy mi dzynarodowe.

Proponujemy: aby unikn dominacji rz du, działalno ci ORTF powinni kierowa przedstawiciele wszystkich ugrupowa politycznych, społecznych, religijnych. Problemy sporne rozstrzyga b d Rady Arbitra owe, w których zasiadaliby przedstawiciele grup zainteresowanych."<sup>73</sup>

Przykładem wiadomego zniekształcenia wydarze była działalno prasy Springera w czasie buntu młodzie y w Berlinie Zachodnim. Nagonka na studentów podj ta przez rodki masowego przekazu rozpocz ła si na dobre 18 stycznia 1968 roku, gdy 20 000 studentów manifestuj cych przeciw wojnie w Wietnamie nazwano publicznie łobuzami i psychopatami. O zachodnioniemieckiej prasie pisz przedstawiciele opozycji pozaparlamentarnej po zamachu na Rudi Dutschkego: „Morderstwo, którego ofiar miał si sta nasz przyjaciel Rudi Dutschke, nie jest zbrodni pojedynczego indywiduum. Popełniło j irracjonalne i zdezyntegrowane społecze stwo. Społecze stwo, które od wielu lat yje w atmosferze stłumienia informacji i dyskusji, ograniczenia samodzielno ci mylenia. Społecze stwo, które przywykło do manipulacji, prze ladowa , kalumnii i kłamstwa.”<sup>74</sup>

Ograniczenie informacji nie zawsze odbywa si za spraw wyra nych zakazów czy polece wydawanych przez zwierzchników. Aparat władzy osi ga swoje cele metod presji psychicznej, której narz dziem s *mass-media*, rzadko uciekaj c si do rodków fizycznego nacisku. Te same mechanizmy regulacji tworz si "wewn trz rodowisk pozornie wolnych intelektualistów, wmawiaj cych sobie, e słu rozwojowi i upowszechnieniu kultury.

<sup>73</sup> Zob. J. L. Brau. *Cours, camarade...*, s. 93—94.

<sup>74</sup> K. Neverman, „Opozycja pozaparlamentarna", 15 kwietnia 1968, cyt. za: *Combats étudiants...*, s. 117.

O jednym ze sposobów wywierania presji na pracowników radia angielskiego pisze Brian Winston. Presję wywiera silnie zintegrowane rodowisko, ukształtowane na wzór wymaga klasy redniej. Nawet je li wejdzie tam kto z młodych o odmiennych poglądach, szybko zaczyna działać autocenzura. Nie ma bezpo rednich nacisków, lecz Przyjacielskie rady i pogaw dki. Nie jest zabronione publikowanie wyra nie okre lonych rzeczy, lecz panuje „atmosfera odpowiedzialno ci”. W rezultacie brak dobrych programów nie wynika st d, e nie ma ich kto robi. Oczekiwane efekty uzyskuje si nie metod surowych zakazów, lecz yczliwej perswazji. Samocenzura, wyst puj ca w ka dej dziedzinie ycia, jest niebezpiecze stwem społecznym znacznie bardziej gro nym ni zdemaskowany brutalny przy mus.<sup>75</sup>

Traktowanie TV jako rodka wizualnego przekazu rzeczywiście ci jest nieporozumieniem. Jest to raczej przekazywanie warto ci, ustanawianie jakiego sensu. Tworzenie Poczucia oczywiście ci prawd i warto ci poprzez ich nieustanne powtarzanie, „prawd i warto ci”, które niekoniecznie s prawdziwe i czytliwe. „Nie zapominajmy, e British Broadcasting Corporation zmonopolizowała władz nad d wi kami w naszym kraju — pisze jeden z publicystów «undergroundu». Ró ne naciski i wymagania z tym zwi zane s silniejsze ni bezpo rednia kontrola radia i TV. Forsowane s takie postawy umysłowe i warto ci, jakich wymaga biurokratyczna rutyna i wielkie firmy. [...] Media i ich zdolno kształtowania obyczajów s w r kach naszych kulturalnych wrogów.”<sup>76</sup>

W prasie kontestacyjnej cz sto porusza si problem represyjnego narzucania aspiracji i wzorów zachowania przez okre lone koncepcje zdrowia psychicznego, zawieraj ce oceny „normalno ci” oparte raczej na przesłankach moralnych ni biologicznych. Owe standardy normalno ci słu za narz dzie manipulacji wiadomo ci. „Psychiatrzy s politykami. Pilnuj oni nie tylko tego, aby by w normie, «by w porz dku», staraj si szczególnie w szpitalach Psychiatrycznych okaleczy, obezwładni odmiennie od własnych społeczne i intelektualne przekonania i sposoby egzystencji. Atakuje si ich status, presti, obraz samego sie-

<sup>75</sup> „INK”, 18 sierpnia 1971, *Repression Britain* (wyd. specjalne).

<sup>76</sup> F. Dennis, „OZ”, nr 34, 1970 r.

bie. Choroba psychiczna jest ideologi, poza którą psychiatrzy ukrywają przed samym sobą i pacjentami prawdziwą sytuację społeczną. Tymczasem choroby psychiczne nie mogą być rozumiane, jeżeli są zaciemnione ich społeczne źródła. Jednocześnie nie może być rozumiana żadna odmienność zachowań społecznych, jeżeli się je sprowadzi do stanu choroby. Psychiatryczne kategorie choroby i zdrowia — zdaniem kontestatorów — osadzone są w tradycji sekt religijnych, znanych z historii i wykorzystywanych w różnych układach politycznych."

Najgroźniejszą formą utrwalania fałszywej wiadomości przez środki masowego przekazu jest wprowadzenie specyficznego języka ograniczającego kontakt, pozwalającego „widzieć” i ujmować jedynie tylko wybrane jej aspekty. „Telewizja kłamie w przekazywanych faktach, lansowanych wzorach i wartościach, interpretacjach politycznych wydarzeń, we wszystkim! Kłamie, ponieważ przekazuje własny system kodu, pseudoobiektywizuje rzeczywistość, uczy niewiedzenia, potrzebuje własnych kłamstw, ponieważ chce przekształcić ludzi w pozbawionych kulturowego zakorzenienia konsumentów, a naród w bezkształtną masę nie związaną poczuciem wspólnoty jednostek.”<sup>78</sup> Ten kierunek krytyki rozwijali przede wszystkim sytuacjoniści (por. „społeczne stwo spektakli”), a także Buch 22 Marca.

Ruch przeciw kulturze, wysuwający hasła upowszechnienia kultury upowszechnieniem twórczości, odrzucał środki masowego przekazu jako jednokierunkowe transmisje, uniemożliwiając bezpośrednią ingerencję widza, ograniczając jego wpływ na formę i treść przekazu. Niezależnie od tych treści, nawet mo liwych do zaakceptowania, zakwestionowany musi podział na nadawców i odbiorców, tym bardziej jeżeli skutek centralizacji przepływu informacji w tę drugą stronę jest praktycznie zerowy. Protestowano przeciw narzuceniu ogółowi pasywnej postawy wobec odbieranych treści, domagano się daleko idącej decentralizacji TV, radia, prasy, tak by umożliwić wyrażanie się opinii i rozszerzyć krąg współpracowników, korespondentów, doradców.

<sup>77</sup> Cytowany jest numer specjalny „INK”, poświęcony represji (M. Schatzman, *Repression: Life*).

<sup>78</sup> T. Gitlin, „Przekłoty establishment posiada *mass-media*”, *The Movement...*, s. 366.

25 czerwca 1968 r. hipisi wdarli się do radiostacji WNDT — TV w Nowym Jorku — „na 15 minut uwolniono małą strefę fal powietrznych Nowego Jorku” — pisze Tedd Gitlin.<sup>79</sup> „W powietrze popłynęły nieprzyswoiczone obracające słuchaczy” — pisze „New York Times”. Okazję do zawładnięcia studia TV przez hipisów była dyskusja na temat prasy podziemnej. Brali w niej udział przedstawiciele czasopism: „Rat”, „Newsreel” i „East Village Other”. Hipisi szybko przekazali publicznie swój własny punkt widzenia: „Prasa reżimowa kłamie! TV jest wolna!” Zaproszeni na dyskusję goście stwierdzili, że dopiero w tym klimacie uwolnionej TV mogą rozmawiać o prasie podziemnej, która jest wolna. Nie mogą współpracować z oficjalnymi rodzicami przekazu, gdy są z nimi w walce. „Wracamy na Uniwersytet Columbia, aby być w rodku walki. Wracamy do walki tego miasta, aby być razem i pracować” — powiedzieli przedstawiciele prasy podziemnej i opuścili studio.

Kontestacja przy tych rodzach upowszechniania kultury, wyrażająca się w krytyce i próbach czynnego zakłócenia ich funkcjonowania, prowadziła do tworzenia własnych rodzajów informacji i propagandy, kształtujących nowe formy przekazu. Reżimowej prasie i działaniu TV trzeba przeciwstawić nowe wartości i prawdziwy obraz świata. Nie można wyrwać się z kręgu działania *mass-media* inaczej, niż tworząc nową wiadomość poprzez aktywne organizowanie własnych rodzajów przekazu. Bardzo wiele takich działań podjęto w ruchu młodzieżowym amerykańskim. Jednym z przykładów jest Radio Free People, które miało tworzyć pomosty między różnymi organizacjami walczącymi w Ruchu, uzgadniać akcje, wymieniać ideologie, upowszechniać dobre pomysły. Miało integrować radiostacje, organizacje wolnych ludzi. „RFP będzie przekazywać wiadomości w klasach szkolnych, na korytarzach, zebraniach, w barakach wojskowych i gdziekolwiek — głosi odezwa Wolnego Radia. — Nie wystarczy nam 24 programy państwowe. Ten program będzie mówił o walce organizacji Czarnych, Ruchu Wyzwolenia Kobiet, kontestacyjnej służbie zdrowia, nowej sprawiedliwości, alternatywnej kulturze. Będziemy tworzyć własne rodzaje ekspresji: formy do-

<sup>79</sup> Tamże.

kumentarne, *collage*, pie ni, poezj . Programy mog by tak e rozsyłane w kasetach. Tu RFP!"<sup>80</sup>

Wolne Radio osi gn ło w ród młodzi y du popularno . Po pierwszych do wiadzeniach sformułowano wyra - niej zało enia i przedstawiono perspektywiczny program działania. Oto jego fragmenty: „Dzi w Ameryce kontrola my li jest rzeczywisto ci . RFP istnieje jako realna forma przeciwdziałania tej kontroli. Naszym podstawowym celem b dzie zwalczanie wszelkich ogranicze wolno ci publicznych rodków przekazu rozpowszechniaj cych niepopularne punkty widzenia. Walka o wolno nie mo e ł czy si z jej tłumieniem. Nasze zało enia filozoficzne dyktuj nam absolutne poszanowanie praw tych, którym nie podoba si w nas: forma skojarze , oferowanych informacji i opinii. Spodziewamy si osi gn nasze cele metod wprowadzenia uczciwego, od siebie mówionego programu. Spodziewamy si pomocy społeczno ci w uzyskaniu niezale nego lokalu, koniecznego do przygotowywania audycji. B dziemy pracowa nad stworzeniem mi dzynarodowej radiosiatki. Chcemy doprowadzi do decentralizacji produkcji radiowej, w której grupy lokalne b d mogły wypracowywa własne programy. Chcemy pobudzi ludzi do radiotwórczo ci, do formułowania własnych pomysłów, jak «robi radio» i co mówi innym o sobie. Wa ny jest dla nas wysoki standard techniczny przekazu, lecz znacznie wa niejsza jest tre . Nie mo na zapomina o tym, i ekspresja niepopularnych pogl dów jest w Stanach czym w rodzaju samobójstwa. W tych rejonach, gdzie zało enie własnej stacji jest niemo liwe, b dziemy zach ca ludzi do tworzenia Wspólnot Słuchaczy. Mo na słucha w szkołach, ko ciółach, miejscach publicznych i w domach prywatnych. Je li słuchanie pobudzi do dyskusji, wytworz si autentyczne kontakty w grupach, co mo e doprowadzi do powstania o rodków radykalizmu wewn trz wrogich radykalizmowi rodowisk. Takie grupy b d same stawa si nowym rodkiem komunikacji, którego mo liwo ci potencjalne s w tej chwili niezbadane. S dzimy, e s one ograniczone jedynie przez wyobra ni i zaanga owanie uczestników.

RFP ma nast puj ce cele: 1. Zało y centrum, które zaj łyby si intensywnymi studiami nad tym, jakimi sposo-

<sup>80</sup> *The Movement...*, s. 419.

bami operuje w tej chwili kontrola myśli [...] 2. Sta się o rodkiem bada nad potrzebami ruchu w zakresie elektroniki, gromadzącym inżynierów i techników, którzy chcieliby także przyciągnąć innych do sztuki i technologii komunikacji. Przykładami takich potrzeb są: integracja i pomoc różnym grupom działającym na krótkich falach i w małym zasięgu. 3. Stworzy alternatywne działania dla zdolnych i utalentowanych młodych ludzi, którzy pracują w reżimowych rodkach masowego przekazu, uświadomi im społeczne skutki ich działania."<sup>81</sup>

Próby przeciwstawienia się rodkom masowego przekazu i tworzenie instytucji alternatywnych podejmowano także w innych krajach. Przeciwdziałanie propagandzie *mass-media* było jednym z punktów manifestu politycznego studentów włoskich: „Walka przeciw kapitalizmowi we Włoszech”: „Ruch studencki jest chyba najlepiej przygotowany do organizowania «kontrinicjatywy» przeciw kapitalistycznym monopolom rodków masowego przekazu i komunikacji. Stosuje kontratak i bezpośredni polemik (kampania przeciw Springerowi, holenderski «telera», różne rodzaje «antyprasy»), jak równie tworzy nowe drogi i rodki informacji podporządkowane zasadom i wartościom wyrastającym ponad aktualną sytuację polityczną. Dziedzina informacji traktowana jako centralny element kadej edukacji zawodowej lub politycznej wydaje się szczególnie istotna w ruchu studenckim, który dąży do przejścia inicjatywy w zakresie kontestacji polityki międzynarodowej (jak Wietnam i wojny antyimperialistyczne w ogóle) i podziałów klasowych wewnątrz kraju."<sup>82</sup>

Ruch przeciw monopolowi władzy na gromadzenie i dystrybucję informacji osiągnął największy rozmach w swej działalności wydawniczej. Setki gazet, gazetek, czasopism o wiśszych ambicjach intelektualnych czy artystycznych, broszur, ulotek, księzek opublikowano w okresie nasilenia ruchu. Wiele z nich zyskało stałą kręg czytelników i utrzymuje się do chwili obecnej. Prócz pism o zasięgu ogólnokrajowym, mających na ogół ambicje integracji Ruchu

<sup>81</sup> Deklaracja Wolnego Radia, *The Movement...*, s. 419.

<sup>82</sup> Manifest sformułowany przez Vittorio Riesera, socjologa z Turynu, cyt. za: *New Revolutionaries — Left Opposition*, red. Tariq Ali, London 1969, s. 214.

całej młodzieży, własne gazety wydawał także o rodek uniwersytecki.

We Francji do najpopularniejszych pism należały: „Internationale Situationiste” (o którym pisali my w poprzednich rozdziałach), „Bulletin du Mouvement du 22 Mars” oraz „Action” o najwiskszych chyba nakładach dochodzących do 150 000, informujące o problemach bieżącej sytuacji i podejmujące teoretyczne analizy Ruchu. Międzynarodowy zasięg miało „Le Pave” próbujące syntezy i integracji różnych koncepcji ideologicznych ruchu (do koncepcji tego pisma nawiązało „The Black Dwarf” w Anglii). „Barricades” i „Arcane”, pisma, w których główną rolę odgrywali lewicowcy; pisma organizacji maoistowskich i trockistowskich, takie jak „Servir du Peuple”, „La cause du Peuple”, „Les Cahiers Marxistes-Leninistes”, organ FER — „Revoltes”, organy JCR — „Avantgarde Jeunesse” i „Voix ouvrière” i wiele innych pism efemerycznych, które nie przetrwały długo, w okresie tym jednak odegrały duży rolę w formowaniu świadomości młodzieży.

Silny i zróżnicowany ruch prasy podziemnej rozwinął się w Anglii. Prócz czasopism politycznych, wspomnianych już poprzednio i gazet orientacji anarchistycznej lub prochowskiej („Anarchy”, „Anarchist Weekly Freedom”, „Red Patriot” i innych), rozbudowany był ruch czasopism zajmujących się szerokimi problematykami społecznymi, kulturalnymi, obyczajowymi ukazującym z pozycji wrogich poglądów oficjalnej prasy i innych środków masowego przekazu. Najbardziej znane są „OZ” i „International Times”, „Realese”, bardziej zabawowe — „Private Eye”, „Mad Follies”. Funkcje tego rodzaju prasy podziemnej określa jeden z artykułów w „IT”:

„W społeczeństwach Zachodu, pielęgnowanych demokratycznych zasadach jak archiwalne kopie filmów, prawdziwa władza znajduje się w rękach tych, którzy manipulują społeczeństwem za pomocą *mass-media*. «Podziemna» prasa stanowi zagrożenie dla tej kontroli i w związku z tym jest przedmiotem ciągłych ataków pod różnymi pretekstami: nieprzyzwoitości, zachęcania do narkomanii etc.

Niedawno zmarły William R. Hearst określił formułę funkcjonowania prasy brukowej w następujący sposób: z jednej strony wygrywa się seks, narkotyki i przemoc, a z drugiej za strony pozornie się je potępia. Rodki podnieca-

je i gwałt «robi prasę», zjednuj jej publicznie. Naiwne byłoby mniemanie, że prasa sensacyjna pragnie zapobiec szerzeniu się przestępstwa przez krytyczne traktowanie problemów narkomanii i gwałtów, gdy to podcinałoby źródła jej powodzenia. Przeciwnie — zachęca ona do narkomanii i gwałtu przedstawiając je w atrakcyjnej formie. Młodzi odkrywają, że informacje ze źródeł oficjalnych są fałszywe i wyciągają wnioski, że wszystkie ostrzeżenia o niebezpieczeństwach narkomanii są nieprawdziwe. Prasa «podziemna» podkreśla, że halucynogeny i kokaina MOG zabić w ciągu kilku lat, nie ma natomiast wyraźnych i dowiedzionych szkodliwych skutków użycia haszyszu i marihuany. W przeciwieństwie do tego, co twierdzi jej wrogowie, prasa «podziemna» uważa, że nie rozpowszechnia narkomanii, raczej redukuje jej problem do właściwych wymiarów.

Funkcją prasy «podziemnej» jest demaskowanie mylnych informacji zamieszczanych w prasie oficjalnej, upowszechnianie wiadomości pomijanych bądź lekceważonych. Prasa «Podziemna» musi INFORMOWAĆ, stworzyć właściwy obieg informacji, ponieważ od tego zależy efektywność jej oddziaływania.<sup>88</sup>

W Stanach Zjednoczonych wydawnictwa „undergroundu” zdobyły dużą popularność wśród młodzieży i w środowiskach lewicowych intelektualistów. Z czasopismami tymi współpracuje i zamieszcza w nich swoje artykuły wielu poważnych uczonych i artystów. Pisma najbardziej znane (przypominamy, że Ruch wydaje około 2000 pism, nie licząc gazetek uniwersyteckich) to „WIN”, „Old Mole”, „Rampart”, „New Left Review”, „Leviathan”, „The New Utopian”, „East Village Other”, „Radicals in the Professions”, „Rat”, „The Movement”, „The Guardian”. Pisma radykalnych uczniów szkół średnich to: „Alternative”, „Strobe”, „Post Mortem”. Prasa podziemna powołała do życia trzy własne agencje, dwie nazywające się tak samo: „Liberation News Service”. Agencja w Nowym Jorku realizuje program polityczny, jej pisma w ostrych wypowiedziach podejmują próby poważniejszych analiz sytuacji społecznej i politycz-

<sup>88</sup> W. S. Burroughs, Funkcje prasy podziemnej, „IT” cyt. za: BAMN, s. 44.

nej. Agencja w Massachusetts — nastawiona na problematykę kulturalną — realizuje taki program rozrywkowy. „Underground Press Syndicate”, utworzony w Nowym Jorku przez grupę „East Village Other”, stał się czymś w rodzaju stowarzyszenia zawodowego. Agencja trzecia — „HIPS” koordynuje pracę około 500 gazet podziemnych szkół rednych.

Trudno scharakteryzować antyprasę ruchu ze względu na jej różnorodność. Można tam znaleźć wszystko: Marksa, Nietzschego, przepisy kulinarne, wskazówki, jak sobie uszybyć buty, artykuły hipisowskich przywódców i Róy Luksemburg, artykuły Paula Sweezy i pornograficzne komiksy, porady dla rolników i „rozważania kosmiczne” Timothy Leary’ego, dobrą poezję i interesujące pomysły graficzne obok grafomańskich wynurzeń i koszmarne kolorowych obrazków. Mimo tej różnorodności i wrzenia wielkiego chaosu rysują się jednak pewne wspólne cechy prasy podziemnej niezależnie od tego, w jakim ukazuje się kraju. W kontestacyjnej prasie znajdują odbicie wiódące tematy Ruchu: działanie aparatu represji, poszukiwanie nowych form organizacji społecznej, deprecjacja wartości konsumpcyjnych, problemy ekologiczne, współlistnienie różnych kultur i ideologii, Trzeci wiat, upowszechnienie pomysłów i. do wiadomości jednostkowych i grupowych, informacje o aktualnych kierunkach działania, praktyczne wskazówki ocywowe dla wszystkich ludzi „poza systemem”. Wydawnictwa podziemne na ogół dążą do samookreślenia Ruchu jako całości, niezależnie od różnic rodowiskowych czy narodowościowych, do wypracowania swoistych środków ekspresji i form dialogu z czytelnikami.

Lektura tych pism nasuwa jedno jeszcze spostrzeżenie: są one wszystkie bardzo otwarte na sprawy wiata, pozornie odległe od problemów rodowisk, które je redagują i wydają. W pismach tych podejmowane są niezależnie od poziomu wypowiedzi i umiejętności ich interpretacji rzeczywistościowe problemy współczesnej cywilizacji. Fakt upolitycznienia jest bardzo znamienity. Wadze pism nie ogranicza się do problemu swego kraju i rodowiska, lecz wiąże sprawami całego globu. Mimo szerokiego przekroju tematycznego polityka przenika wszędzie inne sfery życia. W każdym z pism dąży się do ukazywania współzależności najbardziej ogólnych sytuacji i jednostkowej

Prywatnej egzystencji, wsz dzie jako problem polityczny traktuje si kultur w szerokim znaczeniu, sztuk , ycie codzienne.

#### CYWILIZACJA MIECI

Przeciwstawienie kultury i natury, sztucznego rodowiska stworzonego przez technik — autentyczno ci ywej przyrody pojawia si cz sto w kontestacyjnych tekstach. Krytyka cywilizacji technicznej poparta rzeczywist ucieczk z miast grup młodzie y, które wybrały ycie w prymitywnych i trudnych warunkach, by zademonstrowa sw zgodno działania z głoszonymi pogl dami, skłania cz sto do ukazywania kontestatorów jako „współczesnych dzikich”. Hasła powrotu do utraconej pierwotnpi ci nie były jednak wcale w ród młodzie y tak popularne. Powrót do natury nie był rozumiany jako krok wstecz, jako generalne odzrucenie osi gni techniki na rzecz prymitywnych form ycia. Przeciwnie, za przekonanie reprezentatywne dla cało ci Ruchu nale y uzna to, zgodnie z którym osi gni cia Współczesnej techniki i technologii stworzyły realn mo liwo likwidacji ekonomicznych nierównoci w skali wiata i pełnej samorealizacji w skali jednostkowego, prywatnego ycia. Przeciwstawienia kultury i natury nie likwiduje wi c zniesienie jednego z jego członów, lecz odnalezienie wy szego pi tra integracji, umo liwiaj cego bezkolizyjne współistnienie obu wiatów.

Krytyka wyrastaj ca w rodowisku młodzie y zmierza do obalenia mitu techniki — jednego z niebezpiecznych Współczesnych mitów. Poj cie „technika” jest tu rozumiane bardzo szeroko. Mie ci si w nim: sposób i proces organizowania materii oraz jego zamierzone i nieprzewidziane efekty. Mit techniki czyni z niej rzeczywisto jedyn , której Prawa odbijaj porz dek wiata. Wewn trz tego porz dku sytuuje si człowiek, odnajduj c siebie samego w jego mechanizmach. Jest to jednak mit fałszywy — dzi ki sprzyjaj cym warunkom konstruowany i utrzymywany przez rz dz ce wiatem wielkie organizacje przemysłowe i biurokratyczne pa stwa. Uto samia si wi c post p techniczny z post pem społecznym, wolno konsumpcji z wolno ci

decyzji, cele ze rodkami. wiat techniki zawładn ł całym ludzkim wiatem. Model maszyny i stosunku człowiek—maszyna został uogólniony i przeniesiony na inne stosunki człowieka i wiata, wszystkie za zjawiska zacz ły by interpretowane i kreowane na wzór tego modelu.

Konsekwencje traktowania siebie i wiata jako wielkiej maszyny unaocznia przekonywaj co „Cybernanthrope” — człowiek przyszło ci, przera aj ca wizja Henri Lefebvre'a. Jest to człowiek, który definiuje i ocenia samego siebie w kategoriach struktury sztucznych mózgów. „ yje w symbiozie z maszyn i dzi ki niej odnajduje sw podwójn rzeczywisto .”<sup>84</sup> Aby potwierdzi samego siebie, odrzuca iluzj dualizmu człowieka i wiata, wiadomo ci i jej uprzedmiotowienia w dziele. Porównuj c si z robotem, odczuwa niepokój, e nie jest tak doskonały. W robocie nie ma „szczelin”, jest on bez zarzutu, bez bł dów i pora ek w granicach przewidywalno ci, fascynuje wi c i przestrasza. Dlatego Cybernanthrope, kwestionuj c sam siebie, kwestionuje tak e wszelki humanizm jako koncepcj mylenia i działania. Odrzuca mity subiektywno ci i kreacji, odrzuca szcz cie, pasj i zw tpienie. Chce sprawnie funkcjonowa , staje si tylko funkcj . Redukuje sam siebie do zorganizowanych odpowiedzi b d cych organiczn reakcj na z góry przewidziane zakłócenia rodowiska. Okre la samego siebie jako zło ony mechanizm posłuszny prostym prawom, dysponuj cy zintegrowanym systemem harmonijnie połączonych systemów cz ciowych (układ nerwowy, kostny, układ kr enia). W trosce o t pi kn cało Cybernanthrope nigdy nie zapomina, e silne bod ce naruszaj równowag i gro stabilno ci. Zasady ekonomii i ograniczonego działania staj si wi c zasadami etyki w imi zachowania równowagi systemu. Ma ona kult równowagi w ogóle, własnej w szczególno ci. Nie odczuwa pragnie , lecz ma potrzeby, zawsze jasne, sklasyfikowane, mo liwe do zaspokojenia. Satysfakcje te s znane i przewidywalne. Stosuje si wi c wypracowane i sprawdzone „techniki szcz -cia”, które sprowadza si do ła cucha satysfakcji zale nych od technik, za pomoc których s uzyskiwane. Mo na je wymieni , s to: równowaga, adaptacja do rodowiska, higie-

<sup>84</sup> H. Lefebvre, *Vers le Cybernanthrope. Contres les technocrates*, Paris 1971, s. 194.

na, zdrowie, sport, odbieranie spektakli itp. Cybernanthrope jest gi tki w sposób kontrolowany, nastawiony na informacje, pogodzony ze wiatem, mieje si rzadko, ci gle si u miecha. Zapomina jednak o jednym, e ta doskonała samoregulacja napotyka nieprzekraczaln granic — mier . Nie uwolni od niej odrzucenie wiadomo ci dramatu ycia, zanegowanie dialektyki historii, wyobra ni. Wobec tej Prawdy absurdałna racjonalno Cybernanthrope'a wywołuje miech i prowokuje do ukazywania jego sytuacji w wymiarach gorzkiego humoru.

Kontestacja odkrywa i demaskuje równie mit techniki w sferze rzeczywisto ci społecznej i nauk humanistycznych. Przeniesienie na grunt nauk społecznych zasady technicznej operacyjalno ci, j zyka, poj zaczerpni tych ze wia-ta techniki jest cz sto przedmiotem krytyki ruchu przeciw kulturze. Teorie ruguj ce wszelkie s dy warto ciuj ce opieraj si na wierze, e nauka mo e kierowa si wy-ł cznie wewn trznymi prawami własnej dyscypliny i bada jedynie pole obiektywnych faktów. W konsekwencji tej Próby „oczyszczenia” nauki z warto ci teorie s podzielone wedle pewnych z gruba ciosanych, wysoce abstrakcyjnych poj — takich jak: uytylitarno , efektywno , produktywno , równowaga, racjonalno zamaskowanych pod przybraniem „naukowo ci”. Stwierdzenie, e fakt społeczny jest rzecz , prowadzi do reifikacji stosunków społecznych. Zreifikowanemu społecze stwu odpowiada zreifikowany słownik. Stosunki społeczne s ujmowane jako stosunki mi dzy rzeczami. Rynek redukuje ró nice jako ciowe do wymiernych ró nic ilo ciowych. Warto ci s czym u ytkowym, do sprzedania i wymiany (praca jako warto wymienna, kwalifikacje itp.). Akcentuje si obiektywno tych stosunków i przez to eksploatacja jest traktowana jako fakt naturalny i nieunikniony. Kapitalistyczny system ekonomiczny przedstawia si wi c nie jako organizacj kontrolowan Przez jednostki czy grupy, lecz działaj c „obiektywnie”, dzi ki naturalnym siłom i prawom. Sam człowiek widzi siebie jako kompleks mechanizmów lub jako serwomechanizm. Te punkty widzenia s szczególnie preferowane przez Psychologów, st d twierdzenia typu: „Człowiek jest kompleksem regulatorów przywracaj cych poprzez kompensuj ce działanie wielu cyklów sprz e , posłusznych z góry zało nym kryteriom efektywno ci, równowag zakłócon

bodcami rodowiska. Bur uazyjne nauki społeczne nie s wi c w bł dzie, gdy przedstawiaj obecne stosunki społeczne jako stosunki mi dzy rzeczami, wprowadzaj jednak w bł d, gdy stwierdzaj obiektywno i niezmiennie tego faktu."<sup>85</sup>

Demitologizacja techniki ułatwia u wiadomienie faktu, i technika prowadzi ludzko jako cało do opanowania nowych wymiarów wiata, lecz dzieje si to za po rednictwem wybitnych jej przedstawicieli, pozostała reszta pogr ona jest w pogł biaj cej si bezradno ci i pasywno ci. Ubezłasnowolniony przez technik człowiek nie potrafi wykona prostych czynno ci zapewniaj cych mu po ywienie i schronienie, nie potrafi si porusza w swym naturalnym rodowisku bez pomocy narz dzi. Nieprzypadkowo wi c w prasie podziemnej tyle miejsca zajmuj wskazówki dotycz ce wykonywania takich wła nie prostych czynno ci, jak budowanie szałasów, gotowanie po ywienia w trudnych warunkach, szycie ubrania, prace rolnicze i ogrodnicze. Wyrazem tego typu niepokoju jest zamieszczony w „OZ” wiersz znanego poety Richarda Brautigana *Dozorowani z czul trosk*.<sup>86</sup>

Lubi my le (i  
im wi cej, tym lepiej!)  
o cybernetycznych ł kach,  
gdzie ssaki i komputery  
yj wspólnie w nieustannym  
programowaniu harmonii,  
podobnej do czystej wody  
dotykaj cej jasnego nieba.

Lubi my le  
(wła nie teraz, prosz !)  
o cybernetycznych lasach  
pełnych sosen i elektronicznych maszyn,  
gdzie zwierzyna wał sa si bezpiecznie  
mi dzy komputerami,  
jakby były one kolczastymi  
p kami drzew zakwitaj cych.

<sup>85</sup> R. Blackburn, *A Brief Guide to Bourgeois Ideology*, w: *Student Power*, s. 206.

<sup>86</sup> „OZ”, nr 34, 1970 r.

Lubi my le  
(i to by mo e!)  
o cybernetycznym rodowisku,  
gdzie jeste my wolni od pracy  
i zł czeni na powrót z natur ,  
cofni ci do poziomu ssaków,  
braci i sióstr naszych,  
i wszyscy razem dozorowani  
przez maszyny z czuł trosk !

Technika nie powinna tworzy sztucznych potrzeb ponad miar , lecz zapewniaj c wszystkim rodki do ycia, budzi i zaspokaja te potrzeby, które wła nie dzi ki jej rozwojowi mog by , a nie s zaspokojone: potrzeby kreacji, wolno ci dysponowania własnym yciem i własnym ciałem, doskonalenia duchowego i intelektualnego. Tymczasem technika zamiast likwidowa n dz w skali wiata i słu y tym potrzebom, sprzyja zb dnemu komfortowi.

Ten rodzaj krytyki społecze stwa zdominowanego przez konsumpcj i ubezwłasnowolnionego przez technik , charakterystyczny dla ruchu kontestacji, wyraził si najpełniej w pismach Ivana Illicha. „Ludzie maj nie tylko potrzeb posiadania rzeczy — pisze Illich — maj przede wszystkim Potrzeb wolno ci tworzenia rzeczy wewn trz rodowiska, w którym maj y , nadawania mu kształtów zgodnych z własnym gustem.”<sup>87</sup> Potrzeba ta realizuje si w toku autentycznych — bo opartych o wspólne i niewymuszone działania — kontaktów z innymi. Istot człowieka jest wła nie sprawowanie kontroli nad tym, co go bezpo rednio otacza. Frustracja tej potrzeby prowadzi do takiego typu społecze stwa, w którym pełno b dzie u ytecznych rzeczy i nieu ytecznych ludzi. Centraln kategori , za pomoc której Illich definiuje ten rodzaj wolno ci, jest w swoisty sposób Przez autora rozumiane okre lenie „conviviality”. Jest to termin, który pozwala odró ni swobodn kreacj od narzuconej produktywno ci. Oznacza indywidualn wolno ekspresji i działania, realizowan w osobowej współzale - no ci z innymi, stanowi c warto etyczn i wewn trzn istot człowieka. Twórczo jest to wi c ka da z własnej woli podejmowana działalno , wyra aj ca si np. w prze-

<sup>87</sup> I. Illich, *Inverser les institutions*, „L'Esprit”, 1972 nr 3, s. 324.

kształcaniu przedmiotów codziennego użytku, organizowaniu własnych zajęć zgodnie z wewnętrznymi potrzebami, a nie według narzuconych schematów rozrywki, wypoczynku, mieszkania, jedzenia itp. Charakterystyczny sposób życia określa Illich jako *conviviality*. Illich pisze: „Chcę przez to nazwać autonomiczne i twórcze stosunki między osobami z jednej strony i między osobami a ich środowiskiem z drugiej.”<sup>88</sup> „Możliwość takiego sposobu istnienia powinna wyznaczać kryterium produktywności w danym społeczeństwie. Chodzi o to, by człowiek mógł być rzeczywiście jednocześnie twórcą i użytkownikiem. „Słusznie, ale bez tego życie traci swój sens, ludzie znikają, rozpadają się.”<sup>89</sup>

Technika sprowadzona do właściwej roli — roli narzędzia — powinna być dobrem wszystkich, a nie narzędziem władzy, terenem działalności wtajemniczonych. Najbardziej eksponowany kierunek krytyki obejmuje skutki niekontrolowanego lub raczej kontrolowanego jedynie z punktu widzenia bezpożytecznych zysków rozwoju techniki. Młodzi występują gwałtownie przeciw „cywilizacji mieci”, opowiadając się nie tyle za powrotem do natury, co za ochroną tego, co jeszcze pozostało. Dzięki technice planeta Ziemia zmienia się w gigantyczne miasteczko. Nie chodzi tu tylko o uboczne efekty produkcji przemysłowej, chodzi także o produkcję rzeczy niepotrzebnych. Mieciem jest niekoniecznie rzecz użyteczna. Dużo przedmiotów, które proponuje konsumentom rynek, można uznać za miecie w momencie ich wyprodukowania. „Ameryka roku 1968 jest tak niewiarygodnie bogata, że lokalny kryzys duchowy wynika tylko z nadmiaru mieci. Kryzys ekonomiczny — dystrybucja mieci. Kryzys polityczny — kto będzie zbierał miecie i dlaczego ktokolwiek miałby to robić? Cóż za koszmarnie przeoczenie! O czym myślimy nasi przodkowie! NAGŁÓWKI GAZET KRZYCZ O SAMOBÓJSTWIE SYSTEMU. Prawdziwi Amerykaniescy doradcy od kariery zastanawiają się tylko nad jednym: «Czy wolisz produkować, czy zbierać miecie?» Przemysłowiec czy polityk? Hodowla ryb czy miłośnik? Młodzi oczywiście nie chcą miecie z tym nic wspólnego, ale co ze mieciami? Produkować? Zbierać? Doradcy od kariery budują wspaniałe konstruk-

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> Tamże, s. 325.

cje, czaruj i uwodz , chc zmieni symbol pieni dza na: seks, władz , ubezpieczenie na ycie, rozrywka . Ale to s tylko RZECZY, miecie, nadmiar i młodzi o tym wiedz . Wyrzucaj doradców przez okna." <sup>90</sup>

Idealizowanie natury i deprecjacja rodowiska stworzonego przez człowieka ma swe gł bsze podło e. Przewaga sztucznego rodowiska spowodowała zerwanie najbardziej naturalnej wi zi, wi zi człowieka z przyrod . Nie odbyło si to bezkarnie, doprowadziło do zaburze równowagi psychicznej i licznych nowych chorób. Ten powrót do natury nie jest wi c wcale naiwn ch ci zatrzymania biegu historii, lecz poszukiwaniem zakorzenienia własnego bytu w cało ci wiata, poszukiwaniem sensu tej cało ci i ponownej integracji człowieka z natur , w zmienionych warunkach i na nowych zasadach. wiadczy o tym popularno w ród grup podejmuj cych próby budowy alternatywnych społeczno ci — ró nych wierze religijnych właciwie przez nie same tworzonych. Ogólne koncepcje, zapożyczone z filozofii wschodnich, w realizacjach tych grup odbiegały na ogół od swych pierwowzorów. Siły kosmiczne, bóstwa przyrody, z którymi jednoczy miały wymy lane przez członków komuny rytuały — uosobiaj rzeczywisto prawdziw , wewn trz której poszukuje si sensu własnego istnienia. Ten nurt skierowany przeciw kulturze zdominowanej przez technik , poszukuj cy płaszczyzny zjednoczenia naturalnego i sztucznego wiata był szczególnie wyra ny w Stanach Zjednoczonych w pierwszym okresie rozwoju ruchu. W latach pó niejszych upowszechnił si coraz bardziej we wszystkich krajach Europy Zachodniej.

<sup>90</sup> *Carbage or Nothing* („ miecie lub Nic"), cyt. za: BAMN, s. 63.

#### 4. KONTRKULTURA

Zakwestionowanie kultury we wszystkich jej aspektach prowadziło do mniej lub bardziej udanych prób tworzenia nowych form i wartości. Pewne elementy działalności rekonstrukcyjnej i twórczej ruchu kontestacji starali się przedstawić w rozdziałach poprzednich. Najpełniej jednak wyraziły się te dążenia w muzyce, teatrze (czy też raczej antyteatrze) i w stylu życia, będącym realizacją wybranych wartości, praktycznym potwierdzeniem założonych koncepcji społecznych, ustanowieniem nowych wzorów zachowania w podstawowych dla ludzkiego życia sytuacjach. Swoiste formy walki politycznej, wolna prasa i inne rodzaje propagandy, rewolucyjne szkoły, próby rekonstrukcji systemu wartości, odnalezienie ich współczesnego sensu oraz mniwaność urzeczywistnienia, składają się na obraz kultury powstającej w akcji, rozwijającej się wraz z narastaniem politycznych konfliktów. I muzyka, i walczący teatr to przykłady urzeczywistnienia koncepcji sztuki życia, budowanych przez sytuacjonistów. Łączyły się tu w jednolite całości: swobodna ekspresja, poszukiwanie nowych form artystycznych, realizacja życia wspólnotowego i kolektywnej twórczości, walki politycznej i propagandy na rzecz ruchu, wybuchy ywiolowego protestu przeciw egzystencji zaprogramowanej i zamkniętej w sztywnym schemacie produkcji—konsumpcji.

Kulminacyjnym punktem rozwoju muzyki zaangażowanej, w którym wszystkie jej funkcje stopiły się w jednolite całości, ukazując w pełni jedno życie muzyki jako ekspresji artystycznej i jako formy protestu — był festiwal w Woodstock.

Kulminacyjnym wydarzeniem w rozwoju rewolucyjnego

teatru był Festiwal Ycia w Chicago, dokąd ci gnęły zespoły aktorskie z różnych stron Stanów Zjednoczonych, festiwal, który przekształcił się w wielkie widowisko, b d ce jednocześnie manifestacją przeciw pozornie amerykańskiej demokracji i prezentacją różnych form ekspresji artystycznej. Jednym z charakterystycznych składników kontrkultury jest również nurt poszukiwa religijnych inspiracji tych poszukiwa stanowi religie wschodnie: taoizm, buddyzm indyjski, buddyzm zen, różne szkoły jogi, braminizm (kult Krischny, legendarnego bohatera *Mahabharaty*), a także ideologia wczesnego chrześcijaństwa. Liczba sekt i kultów tworzonych przez młodzież jest bardzo duża (rzędu kilkuset). Odbiegają one daleko od wszelkiej ortodoksji wobec swych ról. Treść tych wierzeń, ich głępowstawianie i przekształcanie się grup wyznawców tworzących coraz nowe wizerunki własnego Boga jest zjawiskiem interesującym, lecz stanowi cym problem odrębny, który nie mieści się w ramach tej książki. Fakt, iż nie analizujemy warstwy religijnej ruchu młodzieżowego, nie oznacza, iż jest ona mało ważna. Rozwinięcie tego tematu wymagałoby jednak odrębnych studiów.

## MUZYKA

Muzyka stała się najbardziej powszechnym rodzajem ekspresji młodzieżowego ruchu. Nie jesteśmy kompetentni, by analizować źródła i inspiracje, które wpłynęły na jej kształt obecny (ulegający ciągłym zmianom), ani by oceniać jej wartość artystyczną. Interesuje nas tu raczej rodzaj politycznej wypowiedzi, realizacja pewnej koncepcji sztuki kontestacyjnej.

Nie pretendujemy do analizy wielorakich inspiracji artystycznych i powiązań z muzyką awangardową, sygnalizujemy jedynie interesujące z naszego punktu widzenia fakty, iż nowa muzyka wyrastająca z tradycji jazzu, murzyńskich protest-songów, amerykańskich ballad i pieśni ludowych, które łączy się z młodzieżową muzyką taneczną zmieniły się w bogate w swych formach rocka, w okresie późniejszym nawiązała do muzyki Wschodu. Zapożyczenia pewnych form muzycznych, wprowadzenie autentycznych instrumentów, powstawanie zespołów specjalizujących

cych się w tym rodzaju muzyki jest zjawiskiem równoległym do upowszechniania się w ród młodzie i religii i filozofii wschodnich, praktykowanych w wielu komunach. Byłoby to więc inspiracja po prostu, przez osobowo muzyków, którzy akceptują wartości ideowe kultury Wschodu, szukają form ekspresji zgodnych z wybranymi przez siebie filozofiami i praktykami.

Funkcje nowej muzyki są wielorakie. Przede wszystkim jest ona ekspresją spontaniczną, wymykającą się narzucanym z zewnątrz estetycznym kanonom. Dzięki temu działa rozłamowo, wyzwala i na wykonawców — twórców, i na słuchaczy. Charles Reich, zastanawiając się nad znaczeniem muzyki w rozwoju „trzeciej wiadomości”<sup>91</sup> stwierdza, iż pozwala ona wyłazić z wrogości, tłumienia osobowo rzeczywistości. Muzyka rytmiczna, pobudzająca do aktywności całe ciało, przekształca je w swoisty rodek ekspresji, zmusza do ujawnienia relacji, emocji. „Długo uczono nas tłumienia uczucia, teraz chcemy je wyrażać. Słowa jednak uległy dewaluacji...”<sup>92</sup> Cechem charakterystycznym tej muzyki jest swoboda improwizacji, rzadko jest ona wiernym odtworzeniem, tworzy się jak gdyby w akcji. W czasie wykonania utworów wzbogaca się o nowe elementy. W tej swobodnej ekspresji zawiera się poszukiwanie identycznie własnej i poszukiwanie jej u innych. Wszystko toczy się tu i teraz. „Wolno teraz” — to tytuł utworu jednego ze znanych kompozytorów free-jazzu. Dominacja chwili teraźniejszej była w jazzie zawsze obecna, w muzyce rocka staje się wymaganiem absolutnym. Czuje się rytm, klimat i wiatr, ruch i dym z poszczególnych momentów. Muzyka traktowana jest jako ekspresja życia. „Trzeba zrozumieć człowieka, aby lepiej ocenić muzyka, i umieć ocenić muzyka, aby pogłębić znajomość człowieka. Jeśli nie wyjdzie naprawdę, nie wyjdzie ona spod twoich instrumentów.”<sup>93</sup> Jednym z najważniejszych aspektów „wolnej mu-

<sup>91</sup> W *The Greening of America* Reich nazywa „wiadomości 1” system wartości i wzorów charakterystyczny dla okresu „bohaterskich zdobywców” — początków tworzenia się amerykańskiego państwa; „wiadomości 2” — wzory i normy „okresu kostnienia”, biurokratyzacji systemu; „wiadomości 3” — zespół wartości i stylów życia kontrkultury.

<sup>92</sup> Tamże, s. 265.

<sup>93</sup> Wypowiedź Alaina Gerbera, cyt. za: A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 258.

zyki" jest to, e stanowi ona bezpo redni eksterioryzacja , za ka dym razem ró n , autentyczne ycie jest wi c tym, co d wi czy w danym momencie, tym co konstruuje muzycy i odczuwaj odbiorcy. Muzyka jest ekspresj kolektywn .

W odró nieniu od literatury, która powstaje w samotno ci i na ogół jest odbierana indywidualnie, nowa muzyka jest rezultatem współdziałania wielu osób (cz sto anonimowych) i ró dłem zbiorowych reakcji i prze y . W tym zbiorowym prze yciu zaciera si granica mi dzy odbiorca a twórca , odbiorca nie jest zredukowany do roli przystosowuj cego si do nie napisanej przez niego sztuki. Dzi ki liberalizacji kanonów estetycznych, odrzuceniu precyzji wykonania jako najwy szej warto ci, w twórczo lub od twórczo muzyczn w ł czy si mog wszyscy. Ka dy mo e podj próby własnej ekspresji i kompozycji, graj c za i piewaj c g ł bie j odbiera innych, robi cych to lepiej lub tak samo. Muzyka, która wyszła z sal koncertowych na ulice, przestała by dobrem przeznaczonym dla elity. „Je li istnieje na wiecie szansa odnalezienia formy zjednoczenia ludzi, nasza muzyka jest tego pocz tkiem. Muzyka jest mo j polityk , mo j religi , mo j filozofi " — mówi K. Berger, muzyk pochodzenia niemieckiego. T specyficzn warto kolektywnej, wypływaj cej z autentycznych potrzeb twórczo ci charakteryzuje Frank Zappa, leader zespołu Mothers of Invention. „Je li chce si rozumie ten oryginalny i bardzo wa ny trend w nowej muzyce, trzeba widzie , doceni , i jest to autentyczna twórczo ludzi, którzy przekształcaj zgodnie z własnym odczuciem to, co powstaje w ich obecno ci. Ka dy kto chce przył czy si do grup muzycznych i walczy wraz z nimi, mo e to zrobi . Dlatego jest to aktywno prawdziwie twórcza, a nie komercyjny stos gówna, lepiony wspólnie przez kupionych «artystów» i ludzi biznesu, którzy my l , e wiedz najlepiej, czego chc rzeczywi cie John Doe i Mrs Jones. Muzyka wprowadzała w stan ekscytacji, zanim jeszcze zac z mierzy czas na zegarze. Freak Out nie jest czym nowym [...] My l , e dzisiejsza muzyka ameryka ska jest niejednolita. Rock to jej najbardziej witalna forma. Ta muzyka nie powstaje wedle jakich z góry przyj tych zało e estetycznych. Oni Po prostu chc robi to, co robi . To si wyra a w postawie «robi swoje». By mo e nie wszyscy młodzi muzycy

maj odpowiednie instrumenty i rodowiska, by rozwijać się estetycznie. Lecz ka dy z tych autentycznych amatorskich rodzajów muzyki jest na swój sposób dobry."<sup>94</sup> Ta sztuka ma by równie naturalna jak samo istnienie — mówi teoretycy rocka. Ma ona likwidowa koncepcj kultury jako czego przeciwstawionego naturze, sztuki jako działalnoci „nadnaturalnej”, zarezerwowanej dla wybitnych („Rock Manifesto”).

Jeden z muzyków ameryka skich — M. Le Bris — pisze: „Struktura odbioru dzieł, któr okre laj siły rz dze, nie jest przypadkiem. Separacja artysty i publiczności, ideologia sztuki jako rzeczy odseparowanej od codzienności, oczyszczonej ze wszystkich implikacji społecznych, seksualnych, wszystko to si łczy. Chodzi tu o skanalizowanie, wchłoni cie protestu, kontestacji, o cenzur zawart w sposobie i treści odbioru.” Dlatego muzyka autonomizuje się w stosunku do oficjalnej kultury.

Istotn cech ruchu „wolnej muzyki” jest to, i zespoły muzyczne s najcz ciejszymi zespołami we wła ciwym znaczeniu tego słowa, yj cymi razem wspólnotami, a nie tylko grupami ludzi zwi zanych ze sob jedynie ze wzgl dów profesjonalnych. Tak wi c kultura realizowana przez młodych artystów rozci ga się na ich ycie. W swej praktyce społecznej d oni do jednoci sztuki i codzienności. Zespoły te, zwi zane z walk polityczn Ruchu, stawały się dla młodzie y autorytetem nie tylko muzycznym, lecz wzorem opozycyjnego stylu ycia. „Jeste my muzyk , któr gramy, naszym zaangażowaniem w walce o pokój, w zrozumienie ycia. Usiłujemy nieustannie oczyszcza swój muzyk , oczyszcza nas samych, a tak e w pewnej mierze tych, którzy nas słuchaj , próbujemy czyni ponownie to, co tacy ludzie jak Armstrong czynili na pocz tku, jest to pokora wobec pi kna, które ma nadej .”<sup>95</sup>

Była to muzyka rewolucyjna programowo i wiadomie, w wymowie d wi ków i w treści piewanych tekstów. Najwcze niej upolityczniła się muzyka czarnych. Willener opisuje przyjazd do Pary a Stokely Carmichaela, który od razu zwrócił się do przebywaj cego tam aktualnie zespołu

<sup>94</sup> *The Movement...*, s. 337—378.

<sup>95</sup> Tam e, s. 282.

czarnych Amerykanów z apelem: „Ta muzyka ma wyrażać Potęgę czarnych, musimy skoncentrować wszystkie nasze siły w walce, aby znieść niegodziwość władzy białych.” Nowa muzyka powinna być więc rodzkiem bulwersowania społeczeństwa, wyrażać zdania Ruchu i odtwarzać stan umysłu młodzieży. „Przesłanie nowego jazzu opowiada o cierpieniach wielu ludzi, o emancypacji, o dezintegracji społecznej w gettach i o faszyzmie. Jestem muzykiem czarnego jazzu, ojcem czarnej rodziny, czarnym Amerykaninem, antyfaszystą, zubożonym przez wojnę w Wietnamie i eksploatacją moich braci, moja muzyka opowiada o tym wszystkim.”<sup>96</sup> Ta muzyka jest formą walki rewolucyjnej. Jej pieśń mówi o wolności, o sknocie za lepszym światem, o miłości (nie tylko jako o zamknięciu przed wrogiem otoczeniem intymnym schronieniu dwojga ludzi, lecz trwałym uczuciu skierowanym ku wszystkim), o nędzy i niesprawiedliwości, o zwykłym codziennym życiu, wbrew temu, co się o niej słyszy, zachęca do walki o wolność w równym stopniu, jak do erotycznych zbliżeń. W pieśniach Boba Dylana opisywane są problemy amerykańskiego życia w zdepersonalizowanych kontaktach, narzuconych przez organizację pracy, problemy niewoli wewnętrznej wrogim wieściom. „Trzeba rozbić ten łańcuch, wyjść poza sztuczne ograniczenie. Jedyną drogą do wolności to zrozumienie i rozwiązanie swoich wewnętrznych problemów. Samotność chwyta ci łańcuch zbrojny w pazury — pieśń Dylana — i zmusza do wrogości wobec innych, czyni niesprawiedliwym wobec innych. Wszyscy chcieliby coś zrobić, posiadają coś autentycznego dla siebie. Niewola nie wynika z koloru skóry, jest ona ogniwem łańcucha określonego porządkiem. Muzyka jest elementem rewolucji młodych, jest żywa, autentyczna.” A oto wypowiedź Micka Jaggera, przywódcy Rolling-Stonesów: „Jest to pieśń dla walczącego ludu. Pełna, nie kontrolowana liryczna Walczącego na Ulicy Człowieka, płynąca przez Chicago. Wierz, mocno, i muzyka może wywołać rewolucję [...] Bardzo pragnęłbym tego...

<sup>96</sup> Wywiad z L. Noamsem, cyt. za: A. Willener, *L'image - action de la société*, s. 272.

Wsz dzie słysz d wi k maszeruj cych  
 ci kich stóp, chłopcy.  
 Chod cie! Lato ju i czas jest dobry,  
 by walczy na ulicach, chłopcy!  
 Wy piewam moje imi , brzmi ono Rewolta!  
 B d krzyczał i wrzeszczał.  
 Zabij króla.  
 B d drwił z niego i wszystkich jego sług.  
 Lecz jak mo e to wszystko zrobi biedny chłopiec,  
 piewaj c w bandzie rock-and-rolla?" <sup>97</sup>

Rock był traktowany przez kompozytorów i wykonawców zaangażowanych w Ruchu jako narzędzie wyzwolenia, rozhamdVuj ce młodzie , uwalniaj ce pop dy seksualne, odcigaj ce od codziennie ci i obowizku. Ulotka „Swiss Leaflet Continued” — mówi o koncercie Rolling-Stonesów, który wywołał gwałtowne reakcje młodzie y. „Ani Mick Jagger, ani inni członkowie zespołu nie nawoływali nas do agresji. Mówili do nas wszystkich: «I can't get no SATISFACTION». Fakt, e nie mo emy osiągnąć satysfakcji jest spowodowany przez tych, którzy pragn nas przekona , e ycie polega jedynie na uzyskaniu awansu i posłusze stwie, respekcie dla kariery, uczeniu si i egzaminach, pracy i zarobkach, pilno ci, oszcz dno ci, spokoju i porz dku, Volkswagen i Opel, Bratwurst i Rösti. Jest tu wprost wszystko, oprócz ycia. Wielu nie zauwa yło racji, którym byli całkowicie podporz dkowani, poniewa nigdy nie pozwolono im patrze naprzód. Skurczeni i za rubowani «szefowie» nie mog tolerowa naszej rado ci i entuzjazmu dla ludzi, którzy produkuj «nic», poniewa ich wiadomo została ukształtowana w kr gu rzeczy i własno ci. Lecz muzyka rock nie jest muzyk , która daje nam «nic». Daje nam co , co zmusza do osią gania rzeczy dobrych — SATYSFAKCJ . Satysfakcja to znaczy wyzwolenie od codziennego potu, znaczy entuzjazm, przyjemno , miło . Muzyka rock jest czym wi cej, ni si przypuszcza. Rock jest kulturow rebeli . Musimy przesta udawa , a zacz wyra a to, co czujemy, zacz realizowa to, co si nam podoba, SATYSFAKCJ . Poniewa bur uazja nie potrafi cieszy si czym tak nieu ytecznym jak muzyka rock, nasz entuzjazm

<sup>97</sup> The Movement..., s. 374.

jest wymierzonym w jej twarz policzkiem. Nazywa ją hałasem, ponieważ zakłóca jej spokój i zadowolenie. Ta muzyka nie jest jednak w stanie zagłuszyć hałasu strzałów i wojennego zgiełku. Kult prawa i porządku, w który chcemy nas włożyć, byłby w naszym cieniu wojny napalmu, wojny przeciw Wietnamowi, w ucisk czarnego ludu w USA i w Południowej Afryce, w dyskryminacji cudzoziemskich robotników w Szwajcarii. Będziemy walczyć nie tylko o nasze prawa, lecz także przeciw niesprawiedliwości ustanowionej przez ten porządek na całym świecie."<sup>98</sup>

Wiele „gwiazd” muzyki młodzieży związanych było bezpośrednio z organizacjami Ruchu — Jimi Hendrix (Czarne Pantery) czy John Country piszący także rewolucyjne poematy, w których odwoływał się do tradycji ruchu rewolucyjnego, zestawionych w sposób szokujący, od Malcoma X poprzez Che Guevara, Fidela Castro, Jezusa Chrystusa, do Majakowskiego i Lenina.<sup>99</sup> Zespoły muzyczne w USA i Anglii prowadziły także działalność wydawniczą, której celem była nie tylko autoreklama, lecz i propaganda idei kontrkultury. Popularny rock został jednak przechwycony przez amerykański przemysł muzyczny. Pięści Jeff Berchenko w „The Bird” (2/9/70): „Rock staje się alternatywą wspólnoty, naszej wspólnoty, jego siła jest przepiękną naszą walką. Lecz w ostatnich latach instytucje establishmentu, menedżerowie, protektorzy, agenci firm płytowych, rodzice przekazali i inni przedstawiciele systemu zaczęli dostosowywać rocka do swoich wymagań. Ukradziono nam nasz muzyk.” Ten fakt tłumaczy ekspansywność muzyki młodzieży w wymyśleniu rzeczy coraz nowszych. Muzyka jest przechwytywana przez przemysł rozrywkowy, a z tym, co staje się elementem odrzuconej kultury masowej — młodzież nie chce się identyfikować.

Szczególne formy kultury budowanej na podstawie przekazu muzycznego stały się młodzieżą owych festiwali muzycznych, które daleko wykraczały poza artystyczne cele. Festiwale te przekształcały się w manifestacje polityczne, a zarazem próby sił, wielkie manewry umacniające poczucie jedności. Stwarzały okazję do nawijania przyjaźni, wy-

<sup>98</sup> Przesłanie Jimi Hendrixa, BAMN, s. 219—220.

<sup>99</sup> BAMN, s. 119.

miany poglądów, sytuacji „bycia razem”, gdzie młodzie przeżywała chwile entuzjazmu i w przyjaznym tłumie odnajdywała poczucie własnej tożsamości. Takim wydarzeniem był w 1968 roku festiwal w Santa Clara, gdzie 8000 młodych ludzi w wieku 15—17 lat, uczniów szkół średnich zebrało się, by słuchać grup rocka. Najbardziej jednak zaskakującym opinię publiczną, spontanicznym „złotem młodzieży”, był festiwal w Woodstock. Festiwal Muzyki i Sztuki — Manifestacja Muzyki i Pokoju — odbył się w dniach 15—17 sierpnia 1969 roku na małej farmie Woodstock w miasteczku Bethel, niedaleko Nowego Jorku. Wziął w nim udział około pół miliona młodych ludzi, którzy przyjeżdżali do Woodstock z różnych części Stanów Zjednoczonych, odbywając ostatni odcinek drogi czysto pieszo, gdyż przed rozpoczęciem imprezy stukilometrowa trasa Nowy Jork—Bethel była niesamowicie zatłoczona. Trzy dni i trzy noce trwały bez przerwy występy zespołów muzycznych, które nie przerwały nawet w czasie ulewnego deszczu. Nie było żadnych aktów agresji czy bójek, policja nie miała okazji interweniować. Dominowała muzyka rock, uznana za hymn młodzieży rewolucyjnej. Teksty piosenek i pieśni były sprawozdaniem z bieżących wydarzeń, wezwaniem do walki, manifestami wyrażającymi poglądy i idee Ruchu, opisami codziennego życia, radości, marzeń i rozczarowań. Piewano o wolności i sytuacji politycznej w Ameryce, piewano o wydarzeniach w Berkeley i na Uniwersytecie Columbia, piętując gubernatora Reagana i wyśmiewając autorytarną władzę. Przeciw wojnie i za walkę ludów kolorowych, przeciw rasizmowi i za miłość wszystkich ludzi Ziemi. Występująca w Woodstock wybitna piosenkarka Janis Joplin piewała, a „w kraju tym trudno żyć bez wstydu”, Jimi Hendrix zaś wykonał w formie parodii hymn narodowy, przekształcając go w pieśń protestu przeciw wojnie. Wiadkowie i komentatorzy festiwalu podkreślają zgodnie, że Woodstock nie było tłumem, lecz społecznością. Wytworzyła się tam samopomocna i samorządna organizacja, wytworzyła się wspólnota. Wiadczą o tym fakty, a mówi się o tym zgromadzeniu „Woodstock People” lub „Woodstock Nation”. Impreza pozostawiła coś trwałego w wiadomości jej uczestników. Młodzież biała i kolorowa współdziałała w Bethel bezkonfliktowo. Nie było żadnych napaści ani grabieży.

co jest rzecz niezmiernie znamienne, je li we mie si pod uwag trudne warunki, w których festiwal si odbywał: brak wody, urz dze sanitarnych, jedzenia, deszcz i błoto, brak miejsc do spania. Narkotyków u ywano bez ogranicze . Słu ba hipisów z Hog Farm zapewniała opiek chorym i jedzenie najbardziej głodnym. Plakat a jednocze nie emblemat — symbol z Woodstock okre la wymownie jego atmosfer wyra on w ha le: „Jeste my społeczno ci , cała władza ludowi." Strzelba skrzy owana z gitar , pióro india skie i hipisowskie li cie, na górze za napis „Woodstock Nation".

#### TEATR *GUERILLA*

Podobnie jak muzyka teatr miał by sztuk yw , sprzeciwiaj c si wielkim komercyjnym widowiskom i porrednictwu *mass-media*. Do wiadczenia artystyczne i społeczne tego teatru stały si do wiadzeniami twórczo ci spontanicznej i kolektywnej. Podobnie jak zespoły muzyczne zespoły teatralne były grupami nieformalnymi. Teatr *guerilla* — teatr rewolucyjny tworzył si na ulicach łami c barier mi dzy odbiorc a twórc , likwiduj c sztuczny dystans, który stwarza scena. Cały ruch młodzie y, tak jak muzyk , był przenikni ty duchem teatru, atmosfer wielkiego widowiska. W wielu akcjach wyst powały elementy happeningu ( chocia by protesty studentów na uniwersytetach w Niemczech Zachodnich, czy akcje provosów).

Na rozwój rewolucyjnego teatru oddziały silnie dowiadczenia profesjonalnych zespołów awangardowych, a tak e spopularyzowanie koncepcji psychoterapii grupowej, ró nych form psychodramy. Wydaje si równie , e sama istota „przedstawienia" była czym bliskim koncepcjom sztuki ycia powstaj cym wewn trz Ruchu.

Najwyra niejsz inspiracj dla działalno ci zespołów *guerilla* stanowi teatr Becka i Maliny. Zało eniem Living Theatre nie było wprowadzanie człowieka w kraj marze , lecz pokazywanie wiata takim, jaki jest, brutalny, okrutny i absurdalny, mówi twórcy tego teatru J. Beck i J. Malina. Dopiero ta wiadomo pozwala co zmieni . Członkowie tego zespołu byli zaangażowani politycznie w akcjach pacyfistycznych. W 1964 roku musieli opu ci Stany

Zjednoczone wskutek przeładowa za sw działalno kompromituj c uznane warto ci. Grupa przekształciła si w yj c razem wspólnot , w której zanika zacz ł podział pomi dzy działalno ci zawodow a zwykłym yciem. Obsesj Living stała si komunikacja mi dzy aktorami oraz aktorami i widzami. Tematem „sztuk” — problemy wolno ci, mierci, dehumanizacja wiata. Podobnie jak w „wolnej muzyce” zaczyna si improwizacja na scenie, aktorzy nie trzymaj si tekstu, dodaj ci gle co od siebie. „Nie mo e by sztuki neutralnej ideologicznie ani sztuk rzeczywi cie rewolucyjnych w ramach istniej cego systemu • stwierdzaj członkowie zespołu Living Theatre — Co umieci na miejscu przewyci onych idoli Sztuki — Kultury — Artysty? — Nasza twórczo artystyczna — odpowiadaj aktorzy, to jest ycie [...] to jest co , co ka dy potrafi zrobi .”<sup>100</sup> Te same koncepcje formułowano i realizowano w okresie wydarze majowych w Pary u. Gdy W ciekli z Odéonu starali si storpedowa przekształcaj cy si w elitarn imprez festiwal teatralny w Awinionie, z ich inspiracji cz młodych aktorów z Living Theatre odmówiła udziału w oficjalnych przedstawieniach i zacz ła gra na ulicach. Fakt, e w Awinionie nie było na widowni robotników tylko intelektualna elita, był przyczyn zaburze w czasie jego trwania. Fakt ten wiadczy o kulturze, a nie o braku pieni dzy, twierdzili kontestatorzy. Aktorzy nie powinni mówi lepiej ni ludzie. Nie ma nic lepszego ni zwykłe ludzkie słowa. Musz wi c zrzuci poz i autentycznie przedstawia ycie. Jest to swoisty rodzaj realizmu. Gra ma si pokrywa z yciem. Graj cy musz sami y autentycznie, to znaczy — walczy przeciw represji, tworzy nowe formy wspólnoty i przedstawia samych siebie. Oto co twórcy „antyteatru” mówi na temat sztuki w jednym z biuletynów, które ukazały si w okresie maja: „Dzisiaj to wła nie ycie z minuty na minut staje si twórczo ci , która jest sztuk . To ycie napełnia si zabaw , która daje wszelkie emocje. To ycie wyci ga ludzi z domów, aby nawi zali ze sob kontakty. To ycie uczy lepiej ni ktokolwiek inny, daje ch istnienia i wol walki.”<sup>101</sup>

<sup>100</sup> A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 303 (wywiad z twórcami Living Theatre).

<sup>101</sup> A. Benedetto, „Bulletin de la Nouvelle Compagnie d'Avignon”, 20 maja 1968 r.

Tak jak „wolna muzyka” — teatr *guerilla* kreował sytuację, w której nastąpiło odblokowanie tłumionych pragnień, uczuć, ujawnienie ich. U wiadomości kompleksów, zerwanie obowiazujących tabu dotyczyło także sfery seksualnej — stało się odświeżaniem tajemnic ciała czy zbliżenie erotycznych było zabiegiem celowym, pełniącym takie wyzwolające funkcje. Choć jednak chodziło jedynie o szokowanie mieszkańców, publiczne zbezczeszczenie burżuazyjnych „wytoczeń”, naruszanych nagminnie w prywatnym życiu. Teatr rewolucyjny miał być równie polem do wiadomości nowej sztuki, sztuka stanowiła sposób życia dostępnym wszystkim ludziom.

Sztuka przyszła ci, bo dzieł twórczo aktywnie ci indywidualnie lub kolektywnie, która zamiast zamykać się w muzeach, zajmie miejsce w codziennym życiu, przekształcając nieustannie stosunki międzyludzkie. Aktywno artystyczna nie będzie miała sensu, jeżeli pozostanie przywilejem jakiejś klasy lub cokolwiek przywilejem.<sup>102</sup> Manifest nowej sztuki sformułowali studenci Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu na zebraniu generalnym 16 maja: „Stan uprzywilejowania zamyka artystę w niewidzialnym świecie. Podstawowe koncepcje podtrzymujemy ten stan izolacji: idea autonomii sztuki, niezależności i apolityczności artysty, obrona wolności twórczej. Kultura współczesna pozwala artystę w iluzji wolności. Jeżeli jest twórca, to znaczy, że powołał do życia coś unikalnego, o wartości ponadczasowej, ponadhistorycznej. Nie jest więc pracownikiem w tym rzeczywistości uwikłanym. Taka idea twórczości odrealnia jego pracę. Przyznajcie artystę uprzywilejowany status społeczeństwa burżuazyjnego «nieszkodliwym» jego jedynym celem.” Warunkiem istnienia sztuki prawdziwej jest więc przeniesienie sztuki jako sztuki — działalność zarezerwowanej dla ludzi obdarzonych szczególnym talentem i technicznymi umiejętnościami. Piękno tkwi w każdym człowieku i może się ujawnić w jego codziennych gestach i działaniach. Sztuka jest tym, co robi każdy i dzięki czemu może poznać samego siebie. Przekonanie to wyraża się w jakiejś prawdziwym sformułowaniu: „Jeżeli nie ma się nic do powiedzenia, nie robi się nic interesującego, nawet przy znakomitej znajomości techniki. Jeżeli nie zna się

<sup>102</sup> A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 306.

techniki, lecz chce si co powiedzie , zastosowane rodki musz by spontaniczne, nowe i owocne."<sup>103</sup>

Dalszym krokiem do rozbitcia koncepcji sztuki jako dzialalno ci wyj tkowej bylo podwa enie zasady indywidualno ci dzieła — tworzu osobowo ci artysty, jedyne go i niepowtarzalnego. Nowy teatr powstal dzi ki aktywno ci zbiorowej — autorem i odbiorc stawal si cały zespól, nie poszczególni ludzie. Próby twórczo ci kolektywnej podejmowano tak e w innych dziedzinach, np. słynne plakaty z okresu maja, które powstawały całkowicie anonimowo, w toku dyskusji studentów z robotnikami, dziennik na murach, teatr marionetek graj cy na ulicach, w fabrykach, na uniwersytecie. Cel był cały czas ten sam — obudzi dyskusj , zach ci do wspólnej zabawy ka dego. Chciano dowie , i współdziałanie nie wyklucza tego, co indywidualne, lecz przeciwnie, wzbogaca formy ekspresji. Na wystawie młodych malarzy, której temat generalny brzmiał: Przeciw wojnie w Wietnamie, koledzy domalowywali sobie wzajemnie na rozpocz tych obrazach to, co uwa ali za stosowne. Dopiero taka wła nie sztuka, ywa i autentyczna, mogła sta si uwolnieniem od presji wewn trznych nakazów i narz dziem walki politycznej. Teatr ulicy ukazywał aktualne wydarzenia polityczne i zmuszał ludzi — przypadkowych widzów — do zastanowienia si nad nimi. Chodziło tu nie tyle o tre „sztuki" lub efekty artystyczne, lecz o reakcj widza, o wywołanie jakiego poruszenia, wyrwanie ze stanu codziennej rutyny. Sztuka miała si przekształci w bezpo redni dzialalno . „Kultura—ycie, kultura—działanie, oto zadanie ruchu."

Teatr walcz cy stal si bardzo rozpowszechnion form wypowiedzi młodzie y ameryka skiej. Arty ci rzeczywi cie awangardowi nie mog zmie ci si w ramach dotychczasowej koncepcji kultury i sztuki. „Musz najpierw zmienit koncepcj , zmienit samych siebie" — pisze Jean Holden w *From Comedy to Revolution*.<sup>104</sup> „Podwójnym oparciem dla naszej duchowej kultury jest pozytywizm i relatywizm. Je li nawet pewne rzeczy uwa a si za słuszne, s to drobne fragmenty. Wszystkie wielkie prawdy staj si prowizoryczne. Sztuka nie musi by racjonalnym tłumacze-

<sup>103</sup> „Partisans", nr 43, lipiec—wrzesie 1968, s. 171.

<sup>104</sup> *The Movement...*, 394.

niem. Powinna raczej przekazywać lub odtwarzać do wiadomości bezpośrednio. Wybór wartości jest zawarty w każdym akcie twórczym. Sztuka walczy o doświadczenie i do rozbicia konstrukcji racjonalnych i wydobycia na jaw pierwotnych prawd, opartych na potrzebach człowieka. Sztuka i wiedza — ludzka to jedno."

Problemem teatru *guerilla* — i czego funkcje własnej ekspresji, terapii i autoterapii, a zarazem propagandy politycznej — wiele miejsca poświęcono w publikacjach i piśmie „undergroundu”. Nowy styl teatru *guerilla* doprowadził aktorów i uczestników do sytuacji odwrotnej niż ta, jak zazwyczaj stwarza teatr. Chodziło o to, by uwolnić się od ról i zacząć grać samego siebie. Teatr ulicy miał więc zachwiać w ludziach poczucie tożsamości i ich samych i ich społecznej funkcji, miał o mieszy instytucje i aparat władzy, prowokować, drażnić, wywoływać reakcje — nawet agresywne — zmuszać do dyskusji. Pisma podziemne zamieszczają rady i wskazówki, jak uprawiać tego typu działalność. Oto przykład sztuk teatru *guerilla*, proponowany kolegom przez Marca Estrina:<sup>105</sup> Pierwsza sztuka — *Malarz* — toczy się w sposób następujący: w miejscu publicznym i uczęszczanym, np. w jakimś parku czy na ulicy, rozkłada się ostentacyjnie przybory do malowania, sztalugi, palety itp., po czym zaczyna szkicować coś zwyczajnego, neutralnego politycznie, np. Biały Dom. Rzeźba trwa przez kilka dni, w tym czasie malarz stara się zwrócić na siebie uwagę przechodniów, policjantów i wzbudzić w nich sympatię. Zachęca do rozmów, pokazuje, jak postępuje praca. Dopiero gdy codzienni widzowie się przyzwyczają, na obrazie z głów dostojników Białego Domu zaczynają wyrastać ośle uszy, w tle pojawiają się samoloty i lecące bomby oraz inne symbole „porządku i władzy” i zwykły obraz przekształca się w karykaturę ustroju. Upřednio warto nawet zadbać o wywiady w prasie i o szerszy rozgłos.

Innym rodzajem teatru są wszelkie „sztuki konferencyjne”. „Artyści” starają się przedostać na salę obrad jakiej konferencji i przed jej rozpoczęciem umieścić wielkie ekrany, tak by ludzie uznali je za wyposażenie sali. W pewnym momencie puszcza się „nielegalny” film

<sup>105</sup> Four Guerilla Theatre Pieces from the American Playground, „The Drama Review”, lato 1969.

z komentarzem d w i kowym, ukazuj cy okrucie stwa wojny lub brutalne dzia łanie przedstawicieli w ładzy. Zanim nast pi interwencja, cz filmu przejdzie, szok publiczno ci nieprzygotowanej na to widowisko jest zazwyczaj wielki. Ludzie maj o czym mówi — cel zosta ł wi c osi gni ty, wybucha dyskusja. Interesuj ce formy tego teatru wypracowa ły Czarne Pantery, organizuj c wstrz sa j ce happeningi. Zgodnie z za ło eniami tej grupy — teatr *guerilla* to teatr, który za pomoc rodków artystycznych d y do tego, by obali podstawowe warto ci i zakwestionowa prawdy ustroju.

Jednym ze znanych ameryka skich zespo łów by ł San Francisco Mime Troupe. Zesp ł wystartowa ł w 1959 roku sztukami — pantomimami Chaplina i Marceau. Grupa zacz ł a gra przy drzwiach otwartych, od 1962 roku — na ulicach. W roku 1965 policja zabroni ł a (ze wzgl dów obyczajowych) grania sztuki *Candello*. Aktorzy grali jednak dalej mimo zakazu. Ca ły zesp ł zosta ł aresztowany. W roku 1968 grupa San Francisco wyst powa ł a w parkach i na ulicach z inscenizacjami aktualnych problemów politycznych, wojny w Wietnamie (*The exception and the rule*), walki o prawa u ywania narkotyków w zwi zku z prze ładowaniami Timothy Leary'ego (*Search and seizure*). Teatr z San Francisco w drowa ł po ca łych Stanach, graj c na ulicach Nowego Jorku i w innych miastach. Takich teatrów, mniej lub bardziej sta łych, by ło bardzo wiele, nazywa ły si po prostu numerami ulic, np. New York Sixth Street Theatre. Zesp ł ten gra ł sztuki skierowane przeciw s łu bie wojskowej, przeciw n dzy w slumsach, w sztuce *Student-Life* przedstawia ł drog studentów od immatrykulacji, poprzez iluzje zwi zane z normaln karier , a do udziału w rewolucji. „Grano przeciw” kontroli pa stwowej lokalnych spo łeczno ci i za poparciem strajku nauczycieli, grano to, co si dzia ło naprawd . Wyst py by ły w du ym stopniu improwizowane, budowano jednak bardzo gi tki scenariusz, stanowi cy ni przewodni ka dorazowej imprezy. Członkowie zespo łu dzielili mi dzy siebie odpowiedzialno za przekazywane idee, które zwykle przed wyst pieniami by ły d ługo omawiane. rodki wyrazu — pantomima i taniec. U ywano tak e masek, kostiumów i skromnych rekwizytów, jak plakaty, transparenty, sto łki s łu ce za podium w czasie przedstawie , jakie kije i szmaty.

Sztuki wzbogacano zazwyczaj podkładem muzycznym. Teatr określał się jako grupa polityczna walcząca w Ruchu i grająca zawsze „przeciw” czemuś lub „za” czymś.

Poza wielu grup propagandowych przyjmujących formy działania na ładujące teatr, wielu eksperymentów artystycznych podejmowanych przez zespoły aktorów i poetów, w czasie politycznych akcji tworzyły się spontaniczne scenariusze zachowań, w których „odgrywano” aktualną sytuację. Parodie oficjalnych manifestacji, zbiorowe tańce i strip-teazy, ad hoc tworzone skecze i piosenki, na ładowanie „dostojnych” osób, odgrywanie przebiegu postpowania obywateli w „powolnych” instytucjach — to typowe przykłady „teatralizacji” Ruchu. W wielu interpretacjach kontestacyjnych wydarzeń zwraca się uwagę, iż w gruncie rzeczy studenci nie wierzyli w wybuch wiatowej rewolucji. Pragnęli jednak ją odegrać. Nie we wszystkich, lecz rzeczywicie w niektórych wypadkach nasuwał się analogie między komedią, grą a młodzieżą o rewolucję. Teatralizacja działała tutaj czymś bardzo charakterystycznym. Była kryta, nie w pełni wiadoma wiara w moc rytuałów magicznych: odegranie miłości wroga może mu rzeczywicie zaszkodzić, odegranie rewolucji przybliży jej prawdziwe nadejście. W każdym razie fakt, iż Ruch wytworzył rodki ekspresji, była nie takie, wydaje się zastanawiając.

Tak jak szczytowym punktem eksplozji upolitycznionej muzyki stał się Woodstock, podobnie wielkim widowiskiem teatralnym, wielkim happeningiem, był Festiwal wycia w Chicago w 1968 roku, który skończył się krwawymi represjami policji. Festiwal był kontrimpresją Ruchu, zorganizowaną z okazji konwencji Partii Demokratycznej. W wydarzeniach w Chicago masowo wzięli udział hipisi i cały koloryt wydarzeń zawdzięcza należącego im udziałowi. Jako swego kandydata zgłosili Pigasusa, wini uznanego za symbol amerykańskiego ładu. Atmosferę Festiwalu oddaje hipisowska ulotka — zaproszenie zwołujące wszystkich „braci w Ruchu” do wzięcia udziału w imprezie:

„Przyjdźcie wszyscy: rebelianci, młode duchy, poszukiwacze prawdy, kapryśne pawie, poeci, skoczkowie barykad, kochankowie i artyści!

Mamy lato. Ostatni tydzień sierpnia. Narodowa Partia miłości spotka się, aby pobłogosławić Johnsona. Bądźmy

tam. B dzie nas 500 000 ta cz cych na ulicach, z elektrycznymi gitarami i wzmacniaczami. B dziemy si kocha w parkach. Czyta . piewa . mia si . Drukowa gazety. Bawi si w chowanego. Zrobimy parodi wyborów i uczymy narodziny Wolnej Ameryki naszych czasów.

Zapowiadamy eksplozj nowego ducha. Wszystko wybuchnie w muzyce, poezji, ta cu, gazetach, filmach, uroczysto ciach, magii, polityce, teatrze. Wybuchnie nowy styl ycia.

Wszystkie nowe plemiona zejd si w Chicago. Wst p wolny, wszystko za darmo. Przynie cie koce, namioty, karty mobilizacyjne, farby do malowania, skóry, krow pana Leary, ywno do podzielenia si z bli nimi. Muzyk . Zapał i Szcz cie.

Nie powstrzymaj nas pogró ki LBJ, burmistrza Daleya i J. Edgara Freako. Nadchodzimy. Nadchodzimy ze wszystkich stron wiata.

Ameryka ski mit rozdzierany siłami gwałtu upada toczony napalmowym rakiem. Stworzymy nasz własn rzeczywisto . Jeste my woln Ameryk . Nie zgodzimy si na fałszywy teatr wyborów mierci."<sup>106</sup>

W czasie dni konwencji odbywały si nieustanne koncerty, wiece i przedstawienia. Swój stosunek do własn ci jako podstawowej warto ci ustroju wyra ano dr c w kawałki dolary i wyrzucaj c z okien. Młodzie wprawiona w stan narkotycznej ekstazy opanowała miasto. Prowadzono kampani wyborcz reklamuj c zalety swego kandydata. Oto wyjtki z Manifestu Wyborczego YIP: „Co cztery lata pierwszy wtorek listopada jest tradycyjnym dniem samookre lenia. Paru obywateli b dzie bawi si w tradycyjn zabaw , ale wi kszo poszukuje zabawy, która pozwoliłaby na bardziej indywidualn ekspresj . Ludzie b d pisa nazwiska na kartach wyborczych! Zwolennicy Mi dzynarodowej Partii Młodo ci napisz nazwisko naszego kandydata Pigasusa, Ameryka skiej wini. Nasze hasło: bezpłatne piwo i pieczony prosiak dla ka dego."<sup>107</sup>

Pigasus uzyskał kilkadziesi t tysi cy głosów i po swym sukcesie wyborczym nie został zjedzony. Zaopiekowała si

<sup>106</sup> *Yippies Meet National Death Party, BAMN, s. 108.*

<sup>107</sup> BAMN, s. 108—109.

nim komuna The Hog Farm poło ona w rejonie Taos, gdzie cieszył si nale nym szacunkiem jako wi te zwierz .

Festiwal ycia wywołał szeroki odd wi k, a jednocze nie zaostrzył represje wobec ameryka skiego ruchu młodzie y. Władze miejskie potraktowały powa nie parti popieraj c nieuprawnionego kandydata. Masowe aresztowania, u ycie broni przez policj doprowadziły do konsolidacji „undergroundu” i zwi kszyły popularno akcji terrorystycznych. W latach nast pnych proponowane przez Abbie'ego Hoffmana efekty pirotechniczne — traktowane jako rodki teatralnej ekspresji — zast piono prawdziwymi bombami.<sup>108</sup>

#### NOWY STYL YCIA

Zainteresowanie stylem ycia jest wyrazem pewnych zmian w postawach wobec kultury, zarysowuj cych si szczególnie wyra nie w okresie ostatnich lat dziesi ciu. Znamienne dla tych postaw spojrzenie na kultur , przede wszystkim jako na teren kształtowania si warunków codziennej egzystencji ludzi, skłania do refleksji nad jej podstawowymi warto ciami, nad funkcjonalno ci utrzymuj cych si norm, Wzorów, standardów zachowa . Styl ycia jest wi c nie tylko poj ciem teoretycznym, lecz tak e rzeczywisto ci empiryczn , któr si bada i poddaje ocenie, postuluj c zmiany lub uzasadniaj c aktualny stan rzeczy.

„Styl ycia młodzie y” stał si tematem modnym, ekscytuj cym zarówno oburzonych pedagogów, jak i bezkrytycznych entuzjastów. W sensacyjnych opisach wysuwaj si na plan pierwszy dwie sprawy: seks i narkotyki. Interesuje nas styl ycia ruchu kontestacji, a nie młodzie y w ogóle. Nie wydaje si , by postawy wobec tych spraw były dla stylu ycia kontrkultury czym rzeczywi cie konstytutywnym. Zarówno zmiany wzoru w zakresie zachowa seksualnych, jak i poszukiwanie prawdy o sobie samym i zewn trznym wiecie w narkotycznych wizjach — s wy--kiem bardziej podstawowych wyborów warto ci. Dlatego na nie wła nie zwracamy szczegól n uwag .

<sup>108</sup> Wg *The Report of the President's Commission* w okresie od 1 stycznia 1969 r. do kwietnia 1970 r. dokonano 41000 zamachów bombowych (s. 38).

Czym jest styl życia? Odpowiedź na to pytanie nie sprowadza się do tego, przez co styl życia jest warunkowany i co należy badać, by go zrekonstruować. Styl życia jest jak gdyby form narzuconą na całokształt pozornie chaotycznych i krzywych się ciętóg czynności. Inaczej mówiąc — jest strukturalizacją procesów ludzkiej aktywności według przyjętych założeń i hierarchii celów i reguł, ich realizacji, które stanowi główną oś strukturalizacji. Ponadto tej struktury ujawnia się we wzajemnych powiązaniach trzech różnych sfer rzeczywistości, w jakich przebiega życie człowieka: wiadomości, aktywności i jej przedmiotowych odniesień.

Styl życia zawiera się więc w wielopiętrowych układach zależnościami, na które składają się: relacje między różnymi rodzajami czynności, między czynnościami a ich motywacją oraz między motywacją i czynnościami a światem przedmiotów, które człowiek wybiera, tworzy lub przyjmuje jako najbliższe środowisko życiowe.<sup>109</sup> Obraz stylu życia to opis czynności powtarzających się i istotnych ze względu na przyjęte wartości i cele, wraz z ich szerokim motywacyjnym kontekstem, a także opis warunków zewnętrznych, w których czynności przebiegają, ukształtowanych w toku działania, wybranych lub narzuconych przez konwencję.

Najogólniej mówiąc, kontestacyjny styl życia wyrasta jako przeciwstawienie tego, co określa się potocznie „amerykański” lub „burżuazyjny” styl życia. Krytyka tego stylu przenika cała antologia *The Movement toward a New America* pozwala zrozumieć, do czego młodzież dąży, co chce tworzyć. Krytykuje się głównie uwikłanie człowieka w kapitalistyczny biznes. Z ironią mówi się o stylu życia „od godz. 9 do 17”, narzuconym przez organizację pracy. Krytyce poddany jest mechanizm wciągający w robienie kariery, dla której rezygnuje się z samego siebie. Następuje paradoksalne odwrócenie sytuacji, kariera jako osiągnięcie, jako samospełnienie — staje się źródłem cierpienia i niewoli. Odrzuca się styl życia ukształtowany raz na zawsze, w którym wszystko jest z góry zaplanowane i przewidziane. Ale

<sup>109</sup> Ten sposób rozumienia stylu życia wydaje się nie sprzeczny, lecz komplementarny wobec rozważań pojęciowych M. Czerwińskiego i A. Sicińskiego. Materiały nie publikowane, przygotowane do druku.

najwyraźniejszym akcentem jest tu krytyka bezideowości, braku sprzeciwu wobec niesprawiedliwości i cudzego cierpienia, odejście od natury, wypaczenie osobowości człowieka poprzez jednostronny rozwój pewnych właściwości psychicznych, a zaniedbanie innych.

Co proponuje nowy styl życia? Odejście od podstawowych wartości, dotychczas społecznie akceptowanych, oparte na przyjęciu tym z góry założeni, a wszystko jest możliwe.

Trudno w tej chwili tworzyć syntezę wielu zmiennych sposobów życia i mówić o jednym „kontestacyjnym” stylu. Równie trudno zbudować typologię kontestacyjnych stylów życia, gdy są one bardzo zindywidualizowane i słabo utrwalone. Należałoby sprawdzić na materiale empirycznym trafność różnych kryteriów podziału. Jednym z możliwych jest podział ze względu na stopień odrzucenia proponowanych przez istniejący system ról społecznych i form samorealizacji. Od całkowitego i wiadomego „wyjścia poza” z postanowieniem i nadzieją stworzenia lepszego świata, poprzez stan przejściowy (włóczęga lub koczowanie na ulicach, w melinach czy parkach, co jest już wyjściem poza system, poszukiwaniem własnej drogi, ale jeszcze brakiem sprecyzowanej alternatywy), do częściowych zmian życia wewnątrz systemu, wewnątrz oficjalnych instytucji i organizacji.

Przyjmując to kryterium podziału, wymienić można następujące przykłady:

Styl życia komunistów oraz podziemnych organizacji walczących (chodzi tu o walkę zbrojną, stanowiącą główny cel takich organizacji jak Weathermen, Wilkołaki czy Czarne Pantery). Wewnątrz tej grupy występuje ogromna różnorodność stylów zarówno pod względem rodzaju aktywności, jak i rodzaju środowiska, które te grupy tworzą. Jest to czynna akceptacja wspólnych wartości, w imieniu których odrzuca się wszelkie uczestnictwo w zastanej rzeczywistości społecznej, dążąc do jej zniszczenia bądź do zakwestionowania poprzez tworzenie społecznie alternatywnych.

Styl życia „uciekierów”, będących na pograniczu wykolejenia i narkomanii. Jest to styl życia „przejściowy”, w tym sensie, iż sytuacja „uciekiera” zmusza go na ogół do wyrażenia niezadowolonego samookreślenia. Albo następuje wybór jakiejś grupy odniesienia spośród licznych grup i organi-

zacji „undergroundu”, albo zejście na drogę przestępstwa i utracenie siły ze środowiskiem społecznego marginesu, albo powrót do domu po nieudanych próbach znalezienia swego miejsca w świecie innym niż ten, który reprezentują rodzice.

Styl życia miejskich działaczy „undergroundu”. Rodzaje aktywności podstawowej są tu zupełnie inne niż w komunistycznych lub walczących grupach. Wielorakie kontakty „słobowe” oraz działalność organizacyjna tych działaczy w atmosferze raczej niż w podstawowych czynnościach odbiegają od działania „normalnego” dziennikarza czy organizatora. Również styl życia studentów i uczniów zaangażowanych w ruch, lecz pozostających na uczelniach, oraz związanych z „undergroundem”, lecz żyjących poza komunistami intelektualistów, jest charakterystycznym wykreśleniem poza struktury zwalczanego systemu.

Pewne obszary życia są tu podporządkowane zewnętrznym wymaganiom instytucji, pewne zaś pozostają wolne i stanowią pole samorealizacji. Zmiana stylu wyraża się przede wszystkim poprzez zmianę hierarchii wartości. Najwyższe pozycje zajmują w niej: wszechstronny rozwój osobowości i „rewolucyjna” walka. Z zewnątrz wydawałoby się mogło, iż aktywność życia ludzi, których zaliczamy do reprezentantów tego stylu, nie różni się od aktywności tych, którzy realizują kariery zgodne z wzorami charakterystycznymi dla „normalnego” społeczeństwa. Jednak w obu wypadkach cele działania są zasadniczo różne. Np. i jedni, i drudzy zarabiają pieniądze, lecz słobone będą podniesieniu własnego standardu materialnego, będą potrzebom ruchu, motywacje są więc tu niejednakowe.

Budowa poprawnej metodologicznie typologii oraz opis zróżnicowanych stylów, rozumianych zgodnie z przyjętą przez nas definicją, wymagałyby rozległych badań wykraczających poza tematykę tej książki. Ograniczymy się więc tylko do przedstawienia stylu życia komunistów, które uważamy za najbardziej charakterystyczne przykłady ukazujące odmienność nowego stylu życia we wszystkich jego przejawach.

Ogromna różnorodność wspólnot oraz ich zmienność wynikająca z faktu, iż w swych założeniach są one zwykle nastawione na stałe poszukiwanie nowych form życia, uniemożliwia klasyfikację, która odpowiadałaby całkowicie

owej zmiennej i różnorodnej rzeczywistości. Rosabeth Moss Kanter, autorka prac socjologicznych poświęconych dawnym i współczesnym ruchom wspólnotowym, wprowadza podział na komuny „ucieczkowe” oraz komuny przyjmujące je z góry określone cele, „komuny z misją”<sup>110</sup> (np. wypróbowanie nowych form organizacji opieki nad dziećmi lub pomoc chorym itp.).

W opracowanej przez tę samą autorkę pracy zbiorowej, będącej omówieniem najważniejszych problemów życia wspólnotowego na podstawie doświadczeń komun w różnych krajach<sup>111</sup>, wyodrębniono trzy typy komun: religijne, polityczne, psychologiczne, wyodrębnione ze względu na to, jaki rodzaj problematyki wyznacza charakterystyczny styl życia komuny, słownictwo, ogólna atmosfera.

Chcąc wprowadzić podziały bardziej szczegółowe, należałoby tu rozróżnić — nawiązując do Fairfielda — komuny Produkcyjne, w których chodzi przede wszystkim o dezaalienację pracy i uwolnienie życia codziennego spod jej Presji, komuny twórcze, gdzie dokonuje się samorealizacji. Poprzez jaki rodzaj działalności artystycznej, intelektualnej czy moralnej (w sensie wypróbowywania na sobie samym nowych wartości); komuny-słuszyby, gdzie jest wyraźny motyw poświęcenia się dla innych, opieki, wspierania materialnego itp.; komuny podejmujące próby wypracowania — zgodnie z założeniami ideowymi przyjętymi z góry — nowych wzorów życia społecznego, komuny religijne, nastawione na osiągnięcie duchowego „oświecenia”. Styl życia komun opartych na wzorach jogi czy innych wschodnich religiach odbiega bardzo wyraźnie od stylu komun z Walden House czy komun typu Yellow Submarine. Nowożytny styl komun polega na tym, iż jest on realizacją wielorakich możliwości odjęcia od schematów.

Jako przykłady wybraliśmy trzy komuny żyjące w Stanach Zjednoczonych: Twin Oaks — powstała w czerwcu 1967 roku farm tytoniowa w Wirginii; Oregon Family — komuna religijna istniejąca od kilku lat w Oregonie; Drop City — założyła w 1968 roku hipisowska komuna artystyczna.

<sup>110</sup> R. Moss Kanter, *Commitment and Community. Communes and Utopias in Sociological Perspective*, Harvard University Press, Massachusetts 1972.

<sup>111</sup> *Communes Creating and Managing the Collective Life*, red. R. Moss Kanter, New York 1973.

tów w Colorado.<sup>112</sup> Wybrane komuny nie oddają obrazu różnorodności ruchu wspólnotowego w Stanach Zjednoczonych. Każda niemal komuna kształtuje specyficzny styl życia, tworzy swój własny „folklor”. Wiele prób „nowego życia” podejmowanych przez młodzież, a także ludzi dojrzałych, kończy się niepowodzeniem. Nie podejmujemy w tym miejscu oceny zasięgu tego ruchu<sup>113</sup> ani jego społecznego znaczenia.<sup>114</sup> Niezależnie od tego, jak rozwinie się dalej eksperyment społeczny podjęty w przedstawionych komunach, ich kilkuletnie istnienie wskazuje, że wiato poglądy implikują pewien stosunek do wartości, które doprowadzi do całkowitej zmiany codziennego życia.

Zgodnie z przyjętym określeniem stylu życia, przedmiot opisu stanowi: cele i wartości życiowe, tworzące główne motywy, działania i czynności powtarzające się, codzienne, wyznaczające rytm życia, oraz wiato rzeczy składających się na bezpośrednie otoczenie grupy. Według tego porządku przedstawiamy styl życia wybranych komun.

#### a. Cele i wartości

Podstawowe wartości, charakterystyczne dla ruchu kontestacji, określają i determinują kierunek i kierunki życiowych w komunach. Konkretnie sformułowania celów tych społecznościami wynikają z ogólnych, podstawowych wartości określających zachowania nawet najbardziej szczegółowe. Wiato poglądy i wartości grupowe pokrywają się całkowicie lub prawie całkowicie z wartościami i dążeniami jednostkowymi. wiadomo, że grupowa jest wyrazem, sumą wiadomości

<sup>112</sup> Opis życia komun na podstawie pracy: R. Fairfield, *Communes USA, a personal tour*, Baltimore, Maryland, 1972; *The Movement toward a New America*; W. C. Christen, *Communal Mysticism and Geistliche Gelassenheit*, Virginia Polytechnic Institute and State University 1972, maszynopis powielony.

<sup>113</sup> R. Fairfield w 1972 roku ocenił ilość pełnych komun z kilkuletnim stażem na ponad 2000, z tendencją wzrostu. Prócz tego w całym wielkim mieście było wiele mniej trwałych i mniej radykalnie zrywających ze wszystkim, co na zewnątrz, komun młodzieżowych.

<sup>114</sup> J. Szacki podaje, iż według najbardziej ostrożnych szacunków liczba komun względnie ustabilizowanych w USA nie przekroczyła 500. Najbardziej wygórowane szacunki podają liczbę 3000 — National Institute of Health z 1971 r. [*Współczesne utopie (Amerykańskie Komuny ostatnich dekad)*] „Twórczość” nr 5, maj 1974].

indywidualnych, jednostkowych, a nie odwrotnie. Zarówno grupa, jak i sposób jej życia oraz wybór wartości dokonany w sposób w pełni wiadomy, przemylany. Zachowania stereotypowe zostały zredukowane do minimum. Style życia są więc wyraźnie powiązane z wybranymi wartościami. Są to style, w których życie jest pojęte jako realizacja Pewnej koncepcji człowieka (samego siebie) i jakiej szerszej idei społecznej. W wyniku tego wyboru zmiana stylu życia w stosunku do stylów występujących w tzw. „normalnym społeczeństwie” jest radykalna.

W strukturze celów i dążeń życiowych wszystkich opisywanych komun, celem głównym jest stworzenie alternatywnego społeczeństwa, wiadome założenie, a własnym życiem wskazuje się drogę innym, wypróbowuje jak gdyby możliwość i granice realizacji nowych wartości. Sprawdza się tu, jak można odrzucać to wszystko, co oczywiście, uznane, usankcjonowane przez tradycję, obyczaj, wychowanie, wzory rodzinne i rodowiskowe. Jest to wiadomy eksperyment na samych sobie. Poszukuje się takich form istnienia, które pozwolą pogodzić wolno ze wspólnotą, zminimalizować w granicach możliwości nierówność oraz Płynące stąd frustracje i cierpienia, zniechęcenia, alienację pracy. Droga do autentycznego życia prowadzi przez samopoznanie, a nie zaprzeczeniem jałowego egocentryzmu. Odnajduje się siebie w kontakcie z innymi ludźmi, jak ideał, twórczości czy religii. Celem życia jest odbudowa zniekształconej osobowości, zniszczonych więzi z rodowiskiem naturalnym, doprowadzenie do tego, aby wszystkie czynności służyły samorealizacji, aby zniknął sztuczny podział między pracą a czasem wolnym.

Obok tych wspólnych celów każda z wymienionych komun ma jakieś cele własne, różniące się od innych. Twin Oaks nastawiona jest przede wszystkim na wypracowywanie nowych form organizacji społecznej, organizacji pracy, traktując swą działalność jako przygotowanie podstaw Przyszłej rewolucji w skali ogólnonarodowej czy światowej. Członkowie tej komuny widzą rewolucję jako radykalną i jednoczesną rekonstrukcję społeczeństwa i indywidualności. Oto co pisze na ten temat w opublikowanej przez siebie książce *The Revolution is Over: We Won* — „Działalność Twin Oaks przybliżyła rewolucję, gdy już teraz tworzy społeczeństwo porewolucyjne, kształtując się w toku naszego

ycia. Wychodz c poza system i tworz c społeczno ci dobrze kooperuj ce ze sob ekonomicznie i społecznie aktywi ci b d wiedzieli, co robi , gdy nowe społecze stwo wynurzy si w cało ci, gdy zielone p dy pójd w gór . B dzie to społecze stwo, które samo stale próbuje si ulepsza w swej zdolno ci wychowywania szcz liwych, produktywnych i twórczych ludzi." <sup>115</sup> Aby zosta w komunie — mówi jej członkowie — trzeba powiedzie sobie: to jest mój sposób ycia, który wybieram w pełni wiadomie, to jest idea, której chc po wi ci ycie, to jest nowe społecze - stwo, które chc budowa .

Nieco inne cele stawia sobie komuna religijna Oregon Family. Celem jest tu poszerzenie wiadomo ci, osi gni - cie — w wyniku pracy nad sob , wicze i medytacji — kontaktu z transcendencj , traktowan jednak inaczej ni Bóg religii chrze cija skich. Transcendencja ta przestaje by wła ciwie transcendencj , gdy Bóg i wiat stanowi jedno nierozdzielne . Człowiek zanurzony w bycie i zjednoczony z Bogiem, którego jest cz ci , musi go tylko w sobie odnale . Zadanie to stawiaj członkowie komuny nie tylko sobie. Naley pomóc innym w osi gni ciu zjednoczenia z boskim bytem.

Jeszcze inne cele stawia sobie komuna Drop City. Komuna artystów d y przede wszystkim do doskonalenia twórczo ci, ma ambicj stworzenia nowej sztuki, która zdecydjuje o hierarchii przemian kultury przyszło ci. Arty ci z Drop City zakładaj , e now kultur i now sztuk mo - na stworzy jedynie wtedy, gdy osi gnie si jedno ycia we wszystkich jego przejawach. Gdy nie b dzie podziału mi dzy sfer wolno ci panuj c w pracowni, w momencie tworzenia, a sfer przymusu, instytucjonalizacji, konwencji, w ramach obowijaj cych standardów obejmuj cych ycie codzienne. Prawdziwa rewolucja w sztuce musi ł czy si z rewolucj w yciu. Oto co pisz na ten temat członkowie komuny: „Społecze stwo zachodnie osi gn ło fantastyczne rezultaty w dziedzinie naukowego i technicznego post pu dzi ki temu, e zablokowało w człowieku jego natur zmysłow i emocjonaln , skupiaj c si na wła ciwo ciach intelektualnych i logicznych. Chodzi o to, by teraz uwolni t cz ludzkiej natury, a to nie udaje si wewn trz sys-

<sup>115</sup> R. Fairfield, *Communes USA...*, s. 100.

ternu."<sup>16</sup> Nowa sztuka i kultura może powstać jedynie w sytuacji przywrócenia równowagi, stąd zmiana życia staje się warunkiem twórczości. Poszukiwanie nowej wiadomości jest tu podporządkowane wartościom ekspresji, sztuki, twórczości. Trzeba eksperymentować, wcale nie jest, by wiadome wybory nie przekształciły się w rutynę. Sztuka jałowuje, gdy rytm życia jest powtarzalny, gdy coraz więcej czynności wykonuje się mechanicznie — stwierdzają artyści z Drop City.

Cele i wartości wszystkich trzech komun są zaprzeczeniem dążenia do kariery, pieniądza, gromadzenia dóbr, wspinania się po szczeblach hierarchii społecznej, sukcesu potwierdzonego przez autorytety społeczne i moralne systemu.

#### b. Rytm życia

Określonym celom i wybranym wartościami podporządkowuje się w komunach całe codzienne życie. Przebieg czynności codziennych jest tam całkowicie odmienny w stosunku do życia ludzi włączonych w system produkcji i konsumpcji kapitalistycznego państwa. Odmiennie przejawia się zarówno w proporcjach czasowych między poszczególnymi czynnościami życiowymi, jak i w formie tych czynności, począwszy od najprostszych, służących zaspokojeniu podstawowych potrzeb, jak i najbardziej złożonych, dotyczących aktywności twórczej czy produkcyjnej. Wszystkie czynności służą samorealizacji i realizacji „alternatywnego społeczeństwa”. Następuje redukcja działań przymusowych, podlegających alienacji.

O odmiennym rytmie życia w komunach decyduje specyficzny stosunek do czasu. Czas traktowany jest w wymiarach egzystencjalnych, a nie produkcyjnych, technicznych. Odrzucenie wartości gromadzenia dóbr, wartości prestiżowych, wypadnięcia z rytmu współzawodnictwa, „wyścigu szczurów” powoduje, że ludzie się nie spieszą. Wadze zewnętrzne wobec tych społecznych cykli czasowe, wedle których funkcjonuje „wielka maszyna”, nie obowiązują. Zatrzymanie czasu, a jednocześnie nie odnajdywanie innego poczucia czasu nie jest jedynie wynikiem przyjętego

trybu życia, lecz następuje za sprawą wiadomej refleksji. Każda chwila powinna być dostrzegana jako element trwania wieczności, kosmosu, nie tylko jako moment przebiegu ludzkiego życia. Uczestnictwo w czasie kosmicznym, odnajdywanie jego rytmów jest charakterystyczne dla komun religijnych opartych na wierzeniach Wschodu. Podobne poszukiwania podejmują członkowie komuny Drop City. „Uczymy się gór, przyroda jest naszym guru. Czas jest bez znaczenia, dzień, miesiąc, rok — przechodzi podobnie jak momenty wieczności.”<sup>117</sup>

W wielu komunach pojęcie „czasu wolnego” ztraca sens, gdy cały czas jest wolny, po prostu na zajęciach wybrane, twórcze, nie podporządkowane rygorom cyklu produkcyjnego. Komuny Oregon Family i Drop City nie prowadzą żadnej działalności produkcyjnej, utrzymują się z odpadków wyrzucanych przez społeczeństwo obywateli, z nadwyżek żywnościowych, które okolicznymi farmerom sprawiają kłopoty — popadają przez to w paradoksalną zależność od zwalczanego systemu.

Odmienne stosunek do czasu wyraża się także w wiadomym rozbijaniu normalnych rytmów czasowych. Noc wcale nie musi być przeznaczona na sen, a dzień na jakakolwiek, w komunach religijnych dzień i noc podporządkowane są rytmom medytacji, wicze religijnych, a nie np. pracy; posiłki wydawane są w różnych godzinach, ludzie jedzą, kiedy mają na to ochotę. Można więc w własnych czasach nie podporządkować się rytmom czasowym innych członków społeczności. Przykładem takiej próby całkowitego rozbicia usankcjonowanych porządków czasowych jest eksperyment, który podjęło 6 członków komuny Twin Oaks. Postanowili oni zmienić rytm swego życia poprzez wprowadzenie na przemian trzygodzinnego snu i czuwania. Podzielili czas tak, że wypadło im 9 godzin snu na każdy cykl dwudziestoczęterogodzinny. W momencie obserwacji eksperyment ten miał już za sobą 2 lata. Mimo swej dziwności jest to eksperyment bardzo charakterystyczny dla kontestacyjnych nastawień, zgodnie z którymi należy wypaść z rytmu narzuconego przez system, przez kulturę, zmienić codziennie, nawet w jej najbardziej podstawowych formach.

<sup>117</sup> Tamże, s. 215.

Inna jest także w komunie pozycja rodziny, zakres, cele i kierunki aktywności związanej z życiem rodzinnym. Inaczej kształtuje się struktura rodziny wewnątrz komuny oraz układ stosunków w rodzinie. Odmiennie to wynika z faktu, iż związek dwojga ludzi w komunie, odpowiadający analogicznemu związkowi na zewnątrz, co innego znaczy w całości kształcie mi dzyludzkich kontaktów, obowiązków i celów życiowych uwikłanych w niego ludzi. W opisywanych komunach funkcjonują obok siebie różne typy rodzin, od tradycyjnych i formalnie związanych małżeństw monogamicznych do związków luźnych i określanych na zewnątrz jako zachowania dewiacyjne. Niektóre małżestwa, np. w Drop City, mieszkają wraz z dziećmi w swoich osobnych domkach, inne są całkowicie zintegrowane z grupą. W każdym razie rodzina przestaje tu być otoczeniem społecznym najbliższym, które gwarantuje poczucie bezpieczeństwa i zaspokaja potrzeby uczuciowe. Przestaje być także przedmiotem odpowiedzialności, troski o przyszłość itp. W komunie rodzina staje się przedmiotem troski całego ci, nie jest przeciwstawiona innym, lecz połączona z innymi. Również dzieci traktowane są jako wspólne dobro, za które wszyscy członkowie komuny ponoszą odpowiedzialność. W tej zmiennej sytuacji rozpada się wiele małżeństw, które wchodzi do komuny jako małżeństwa. Komunę analizując się dowiadczania interpretuj to w ten sposób, iż małżeństwo jest w gruncie rzeczy bardzo słabą instytucją, utrzymując się tylko dzięki różnym zewnętrznym presjom i zagrożeniom. Presje te tworzą się pod naciskiem wzorów i konwencji. Zagrożenia powstają w związku z sytuacją ekonomiczną, poczuciem samotności, zagubieniem w zinstytucjonalizowanym, bezosobowym społeczeństwie. Gdy te presje odpadną, ludzie musieliby się przezwyciężyć, a to zmusza, aby być ze sobą. Lecz po co? W komunie nie ma układu „dwoje samotnych przeciw obcemu światu”. Jest wielu przyjaciół, ma się większe poczucie bezpieczeństwa, znika lęk przed samotnością. Jednocześnie nie luźne kontakty seksualne nie są czym dyskryminowanym. Tworzą się mniej lub bardziej trwałe pary. Wymienione komuny w małym stopniu nastawione są na eksperymenty seksualne czy rodzinne. Komuna jako całość do tych spraw się nie wtrąca, uważa je, a naruszałoby to sferę prywatności.

Styl życia komun determinuje wyrażenie założeń egalita-

ryzmu, które przenika wszelkie działania wewnątrz komuny. „Cz sto ludzie bardziej wykształceni czy kompetentni uważają, że powinni mieć większy zakres decyzji dla dobra ekonomicznego i rozwoju komuny — piszą organizatorzy Twin Oaks. Uważają, że podporządkowanie ich długowłosym «nastolatkom» czy «neurotykom» nie ma sensu, bo opóźnia rozwój wszystkich. Nie rozumieją, że sens komuny tkwi właśnie nie w owej równości praw wszystkich.”<sup>118</sup>

Mimo dążenia do równości członkowie komuny mają wiadomo, że nie osiągną tego stanu w sposób bezwzględny i zadowalający. Jest to trudny do rozwiązania problem, gdy nie chodzi tu o ujednoczenie wszystkich w sensie osobowościowym, lecz o równość ekonomiczną, równość w prawach członka, równość możliwości działania. Z drugiej jednak strony okazuje się, że nierówność ekonomiczna i inne rodzaje nierówności często wyrażają przesłanki osobowościowe. Jeden łatwiej, inny trudniej zdobywa przyjaciół i wnosi więcej lub mniej do wspólnego życia. Powstaje więc pytanie o samą koncepcję egalitaryzmu, o sens i znaczenie tego pojęcia. Próby pogodzenia indywidualności i wewnętrznej autonomii jednostki z egalitaryzmem idą w dwu kierunkach: ułatwienia samorozwoju słabszym, wydobywanie tego wszystkiego, co w nich warto cenne i interesujące oraz konsekwentnego przestrzegania zasad organizacji życia, uniemożliwiających tworzenie się elity, hierarchii społecznej, autorytetów itp. Znaczną rolę życia w komunie wypełniają kontakty przyjacielskie. Ludzie z komuny uważają za swoją misję pomoc w odnajdywaniu innym ludziom własnej drogi życia i budzeniu w nich potrzeb twórczych. Kiedyś ma możliwość mówienia ze wszystkimi lub z wybranymi osobami o własnych przeżyciach i analizowania własnych zachowań, jeżeli jest mu to potrzebne. „Staramy się minimalizować nierówności. Staramy się zapobiegać temu, by demokracja nie wyrodziła się w oligarchię.”<sup>119</sup>

O życiu w komunie decydują cotygodniowe zebrania, na których analizuje się wszystko: projekty działania, zachowania członków, kto chce analizuje sam siebie. Poddaje się te krytyce dotychczasowe poczynania dotyczące strony

<sup>118</sup> Tamże, s. 83.

<sup>119</sup> Tamże, s. 84.

ekonomicznej i warunków życia w komunie. Gdy cała ma rzeczywist kontrol nad decyzjami, nie grozi dominacja przywódców. Na temat przywódców w komunie Oregon, mówi Bob Carey, jeden z jej założycieli: „Przywódca to ten, kto ma dostateczną ilość energii, by skupia energię innych ludzi i kierować ją ku czemu dobremu. Lecz nie wyklucza to również ci, gdy nie zawsze ten sam człowiek ma zdolność koncentracji. Ludzie potrzebują centrum skupiającego ich energię. Tym centrum może być każdy z nich. Przywództwo występuje wtedy w sferze duchowej, nie dotyczy spraw związanych z codziennymi czynnościami komuny, w których decyzje podejmuje się jednogłośnie.

We wszystkich komunach dąży się do ograniczania możliwości ukształtowania się elit także poprzez odrzucenie specjalizacji pracy. Problem pracy rozumianej jako zespół czynności przymusowych, wykonywanych z konieczności i skierowanych na inne cele niż te, które wynikają z samej czynności, w wielu komunach właściwie nie istnieje. Czynności porządkowe, związane ze sprzątaniem czy gotowaniem wykonują po kolei wszyscy członkowie. W komunach zajmujących się pracą produkcyjną, szuka się takich form jej podziału i organizacji, aby czynności produkcyjne mogły być źródłem satysfakcji, aby nie prowadziły do znudzenia i rutyny. W Twin Oaks podjęto eksperyment zmierzający do wyeliminowania poczucia alienacji pracy i ograniczenia wynikających z niej przymusów. System organizacji pracy nazwany *credit labor* funkcjonuje w sposób następujący: grupa rozdzielających pracę (zmieniających się co parę miesięcy zgodnie z zasadą „nie monopolizować funkcji”) przygotowuje list zajęć, które trzeba wykonać w danym tygodniu. Oblicza się godziny pracy niezbędnej do tego, by komuna mogła normalnie funkcjonować, i wyszczególnia rodzaje zajęć. Wymienione prace obejmują także czynności gospodarcze i porządkowe. Członkowie zaznaczają na liście, jak pracę chcieliby wykonać, jak mogliby wykonać bez specjalnej przykroci, a jakiej zdecydowanie nie lubi. Okazuje się zwykle, że pewne prace są po dane, innych nikt nie chce podejmować. Zajęcia rozdzielają się w ten sposób, by prace najmniej popularne wykonywali ci, w których budzone one najmniej niechęci, a gdy w ogóle nie mająch tych, przydziela się je drogą losowania. Jednocześnie nie w sytuacji, gdy ktoś musi podjąć pracę nie lubianą, uzyskuje

wy szy kredyt pracy. To znaczy, e je eli wylosuje czy zgodzi si przyj prac nie lubian , pracuje krócej, proporcjonalnie do tego, jak dalece przykra jest dla niego wykonywana praca. Na pocz tku, w ci gu pierwszych 3 lat, przestrzegano rygorystycznie zasady, by nie dopuszcza do specjalizacji. W zwi zku z tym powstawały sytuacje, w których np. kto zaczynał jednego dnia naprawia płót, nast pnego przechodził do kuchni, prac rozpocz t ko czył za kto inny, cz sto wykonuj c j gorzej. Aby temu zapobiec, -zacz to grupowa prac według rodzajów w 14—20 godzinne bloki, by umoliwi wykonanie do ko ca rozpocz tych zada , a jednocze nie wyeliminowa specjalizacj i współzawodnictwo. Wywołało to wi ksze zainteresowanie prac i poprawiło jej efekty. Komuna w dalszym ci gu ulepsza sw organizacj pracy i poszukuje nowych rozwi za .

Zupełnie odmienne od przyj tych na zewn trz konwencji s równie sposoby jedzenia. W komunach panuje przekonanie, e czynno ci te maj słu y zaspokojeniu podstawowych potrzeb. Jedzenie jest po to, eby utrzyma si przy yciu. Nie nale y wi c traci zbyt wiele czasu ani na przyrz dzanie i spo ywanie posiłków, ani na zajmowanie si własnym strojem i zabiegami toaletowymi. Odrzuca si rytuały rodzinnych obiadów czy bankietów, na których jedzenie staje si przyjemno ci , celem samym w sobie. Posiłki s wydawane dwa razy dziennie lub te o ka dej porze, gdy kto jest głodny. Ze wzgl dów religijnych lub ideologicznych stosuje si diety ci le przestrzegaj c przepisów przy przyrz dzaniu posiłków.

Czas uwolniony od przymusowej pracy, obowi zków rodzinnych i ci głej krz taniny wokół spraw konsumpcyjnych i gospodarczych wykorzystany jest na zaj cia z wyboru, o du ej rozpi to ci form i tre ci: od systematycznego samokształcenia, poprzez ró ne rodzaje ekspresji i twórczo ci, do swobodnej zabawy. Wi kszo członków wymienionych trzech komun czego si uczy. W Twin Oaks przedmiotem wspólnych lektur i dyskusji s przede wszystkim ksi ki z zakresu ekonomii i socjologii, w Oregon Family wi kszo członków nie straciła kontaktu ze szkołami i uniwersytetami, robi dyplomy i zdobywaj stopnie naukowe, w Drop City samokształcenie, wymiana informacji na tematy zwi zane z yciem kulturalnym w skali kraju i wiata jest czym niezb dnym dla rozwoju młodych twórców.

Komuny nie chcą być wiatem zamkniętym, odizolowanym od szerszego środowiska społecznego. Formą aktywności, w której realizacja własnych zadań czy się zabawa, jest różnego rodzaju działalność wydawnicza i propagandowa. Twin Oaks wydaje własne pismo „The Leaves Twin Oaks”, w którym oprócz tekstów literackich zamieszcza się artykuły omawiające problemy związane z realizacją celów społecznych komuny. Opracowano także zbiórówkę (cytowaną w niej *The Revolution is Over: We Won*), będącą próbą podsumowania do wiadomości komuny, a zarazem przewodnikiem dla nowo powstających komun. Także podręcznik napisano także w Drop City. Własne Pisma i broszury informacyjno-propagandowe wydają również w Oregon Family. Innym rodzajem popularyzacji własnych koncepcji życia są odczyty i spotkania, na które członkowie komun są często zapraszani przez stowarzyszenia religijne i o wiatowe. We wszystkich trzech komunach rozwijają się formy twórczości artystycznej. Uprawia się sztukę „na własny użytek” — jak w Twin Oaks i Oregon Family — lub szuka nowych środków ekspresji artystycznej i literackiej, tworząc dzieła, które liczą się na rynku krajowym — jak w Drop City. W Twin Oaks studiuje się folklor muzyczny i taneczny rejonu, w którym położona jest komuna, członkowie Oregon Family zajmują się metaloplastyką. Zainteresowania estetyczne i potrzeby twórcze znajdują możliwość zaspokojenia poprzez organizację plastycznych całego otoczenia, ozdabianie terenu, wnętrza mieszkalnych czy nadawanie własnego kształtu przedmiotom użytkowym. Drop City — komuna profesjonalnych artystów: architektów, plastyków, poetów — jest nieustającym festiwalem sztuki, w którym uczestniczą tłumy zwiedzających.

Kontakty z narkotykami w opisywanych komunach są Wprawdzie akceptowanym elementem stylu życia, lecz nie wchodzi w zakres zachowań codziennych. Używanie narkotyków ma raczej charakter odwytny. Nie są one traktowane jako cel sam w sobie, jako zabawa czy przyjemność. Narkotyków (wyłącznie całkowicie rodki dopingujące) używa się bardzo umiarkowanie. Są to organizowane i kontrolowane „wycieczki”, mające pomagać w odnalezieniu siebie, wzbogacające do wiadomości wewnętrzne, wystraszające wrażliwość estetyczną.

Charakterystycznymi dla komun form ekspresji są zachowania rytualne, praktyki religijne i medytacyjne. Nawet proste czynności włączone w system działań podporządkowanych wiadomościom o wierzeniach i celom nabierają symbolicznego, rytualnego charakteru. Obrzdy medytacji praktykuje się nie tylko w komunach religijnych, ale także drogą do poszerzenia wiadomości, a jednocześnie do osiągnięcia pełnej jedności wiadomości indywidualnych i wiadomości zbiorowej. Uprawy roślin, polowania, polowania są z obrzdami nawiązującymi do tradycji starych plemion indiańskich. Artyci z Drop City tworzą swój własny folklor, wyrażają go poprzez taniec, pieśń czy zbiorowe recytacje świadczące o z natury.

### c. wiat rzeczy

Odmienność stylu życia w komunach wyraża się także w stosunku do środowiska rzeczy, które ludzie sobie wybierają lub tworzą. Akceptacja kontestacyjnych wartości wiąże się tu z całkowitą zmianą otoczenia. Miejsca, które wybrały sobie komuny jako swoje środowisko życiowe, są położone daleko od miast, z których pochodzą ich członkowie.<sup>120</sup> Przy wyborze położenia geograficznego zwracano uwagę na walory estetyczne wybranego miejsca, na możliwość pełnego kontaktu z naturą. Opisane komuny wybrały sobie malownicze okolice w górach, zgodnie z przekonaniem, że terenem życia powinna być przyroda, a nie sztuczne środowisko stworzone przez człowieka. We wszystkich tych komunach odrzuca się w granicach możliwości wszelką standaryzację otoczenia. Domy są albo gruntownie przebudowywane albo zbudowane całkowicie przez ich przyszłych mieszkańców. Teren Drop City został w całości zaprojektowany i zabudowany przez jej członków, w ról których są architekci i plastycy. Domy mieszkalne, kluby, własna księgarnia, sklepy, kuchnie — stanowią kompleks kopulastych budynków o metalowej konstrukcji, piwnie wmontowanych w górzysty teren. Wiele uwagi przywiązuje się do estetycznego urządzania wnętrza, dbając o to,

<sup>120</sup> We wszystkich wypadkach zakładanie komun wiąże się z jakimś dróbką: z centrum miast na przedmieście, na wieś, w góry, do innego stanu, z północy na południe itp.

by było w nim co osobistego, wiadczy o klimacie i folklorze komuny. To ozdabianie domów i dalszego otoczenia przedmiotami własnego wyrobu nadaje im pi tno indywidualno ci. Znika anonimowo rzeczy, uniformizacja, seryjno . D y si do tego, eby kupowa jak najmniej Przedmiotów fabrycznej produkcji. Ubranie — powinno by

wyrazem własnej indywidualno ci. Preferuje si wi c ubrania proste, szyte przez siebie lub przynajmniej prze-robione i odpowiednio ozdobione. W niektórych komunach jest równie rzecz przyj t i akceptowan chodzenie nago w czasie ciepłej pogody. W Drop City i Oregon Family — meble, naczynia, ubrania s przewa nie własnej roboty. Stosunek nowych społeczno ci do narz dzi dostarczanych Przez technik jest podejrzliwy. Nie chodzi tu o odrzucenie jej zdobyczy, ułatwiaj cych ycie człowiekowi, lecz o krytyczn ocen sytuacji, o odró nienie, gdzie technika ułatwia ycie, jest potrzebna, a gdzie staje si przytłaczaj ca i absurdalna. Chodzi o to, by unikn dominacji techniki wyznaczaj cej rytm czynno ci i ich przebieg.

Dbało o indywidualizacj otoczenia w komunach wi e si z odrzuceniem gromadzenia rzeczy, obrastania rzeczami. Rezygnuje si z komfortu na rzecz ycia prostego i prostego otoczenia. Wyrazem tej zmiany jest d enie, by otacza si lud mi przyjaznymi, zwierz tami, rzeczami, którym nadało si własne pi tno, nawet za cen wielu niewygód. Istotne jest „bycie”, „działanie”, a nie posiadanie. „Ka de działanie wymaga ryzyka. Działanie jest yciem, niedziałanie mierci . B dziemy do silni, aby zniszczy komfort w nas samych, je eli zlekcewa ymy mier . y to nie to samo, co «by ywym». Musimy d y do totalnej odpowiedzialno ci, totalnej wiadomo ci, które s w nas, lecz zostały zabite przez porz dek społeczny, czyni cy ycie wygodnym.”<sup>121</sup> Takie, traktowanie rodowiska materialnego odpowiada koncepcji „conviviality” Ivana Illicha — stylu ycia, w którym kontrola nad bezpo rednim otoczeniem człowieka, mo liwo wyboru tego otoczenia jest jedn z najistotniejszych potrzeb. Wydawało si — mówi członkowie Drop City, e dzi ki zwi kszonej ilo ci czasu wolnego, dzi ki technologii ludzie zdołaj odnowi kontakt z emocjonalno-sensualn stron własnej osobowo ci. Ale

<sup>121</sup> R. Fairfield, *Communes USA*, s. 220.

w ramach istniejącego systemu produkcji, konsumpcji, współzawodnictwa to się na ogół nie udaje i prowadzi do różnych ucieczek: w seks czy narkotyki. Ludzie chcąc rzeczywistej integracji ciała i umysłu, dokonują się w tworzeniu własnej wiadomości. Stwarzanie samego siebie może być jedynie ze stwarzaniem, z budowaniem własnego środowiska. Wolno osiadać na mieliznach i przetrwać się w stagnacji, gdy się już nie potrafi niczego zmienić, niczego nowego tworzyć we własnym świecie. Całe otoczenie w komunach jest ściśle kontrolowane, zmieniane, dopasowywane do potrzeb i założone wartości i rzeczy w nim ludzi. Członkowie komun odnajdują nieograniczone możliwości tworzenia coraz to nowych form własnego życia, odpowiadających rozwijającym się osobowość.

## 5. KONTRKULTURA A PROBLEMY TRADYCJI

Zastanawiaj c si nad problemem kulturowego dziedzictwa i tradycji ruchu kontestacji, nale ałoby odró ni postawy wobec przeszł o ci i zastanej kultury oraz obecno przeszł o ci w aktualnych ideach i działaniach Ruchu. W zwi zku z kwesti pierwsz nasuwa si uwaga, e kategorie „przeszł o ci”, „tradycji”, u ywane zarówno w sensie pejoratywnym jak dodatnim, rzadko pojawiaj si w kontestacyjnych tekstach i manifestach. W swych tre ciach pozytywnych Ruch skierowany jest ku przyszł o ci, w krytycznych — skupia si na tera niejszo ci widzianej raczej synchronicznie ni w uwarunkowaniach diachronicznych. Wi e si to z faktem, i współczesne społecze stwa wysooko uprzemysłowione s — generalnie rzecz bior c — nastawione prospektywnie. W konflikt ideologiczny wchodz tu dwie opozycyjne wizje przyszł o ci, a nie — jak dawniej — d enia do zatrzymania usankcjonowanego dawno ci stanu obecnego i wybiegaj ce naprzód utopijne wyobra enia. Zł eż tera niejszo ci nie uzasadnia si tym, i jest ona kontynuacj dobrej przeszł o ci, nie odwołuje si do tradycji jako Warto ci usprawiedliwiaj cej jakie obecne działania. Argumentacje współczesnych konserwatystów odwołuj si raczej do „obiektywnych praw rozwoju”, „wspaniałej przyszł o ci” itp. Je li wi c konflikt mi dzy kontrkultur a utrwalonymi W tera niejszo ci warto ciami i wzorami maj cymi sw histori sprowadzi do przeciwstawienia konserwaty ci — utopi ci, okazuje si , e ka da z tych postaw manifestuje si w sposób zupełnie odmienny ni w okresach historycznych wcze niejszych. Utopi ci nie walcz z przeszł o ci , a konserwaty ci posługuj si frazeologią reformatorów i rewolucjonistów. Utopi ci wyst puj przeciw kulturze

zastanej, przeciwstawiając rozumowi wartość uczucia, a racjonalnemu poznaniu intuicję i mistyczne ołnienie, konserwatyści broni istniejącego porządku w imię nowoczesności i odwołują się do autorytetu nauki, racjonalności i myślenia itp.

Ruch określa się wobec aktualnego stanu rzeczy wyrażając niechęć wobec stanu minionego. Jedyne i częste odwołania się do przykładów niedawnej historii dotyczą faszyzmu i interwencji w sprawy wewnętrzne małych państw. Charakterystyczne dla stosunku Ruchu do przeszłości jest odrzucanie wszystkiego, co oficjalne instytucje — szkoły, kościoły, muzea itp., powołane do przechowywania i upowszechniania tradycji — umieszczają w jej obrębie. Jeśli przyjmiemy określenie Szackiego, iż „tradycja reprezentuje taki szczególny rodzaj wartości, którego obrona lub krytyka wymaga powołania się na ich pochodzenie z przeszłości”<sup>122</sup>, mówienie o tradycji Ruchu jest ryzykowne. Wprawdzie wraz z rozwojem Ruchu pojawiły się tendencje do poszukiwania jakiegoś punktu odniesienia, zakorzenienia społeczno-kulturowego, jednak były one słabsze niż tendencje „oczyszczenia płótna”. W manifestach, tekstach teoretycznych, hasłach i ulotkach pojawiają się nazwiska i poglądy myślicieli, poetów, rewolucjonistów i reformatorów różnych epok: Chrystusa, Marksa, Lumumby, Fidela Castro, Nietzschego i Lenina, Sartre'a, Marcusego i Mao, Bretona, Tzary, Whitmana i wielu innych. Nie w tym jednak celu, by służyły jako uzasadnienie i poparcie poglądów własnych. Wydaje się, iż odwoływanie się do tej — tak różnej — przeszłości wynika z potrzeby dobitnego wyrażenia pewnych treści, które cytowani „prekursorzy” potrafili przekazać lepiej niż współcześni „kontynuatorzy”. Odwołują się więc do nich bardziej ze względu na sugestywność nazwisk i kojarzonych z nimi treści niż na ich trwałość w czasie, traktowanymi jako wartości. Mało jest prób wiadomego nawiazania do określonego nurtu filozoficznego czy ideologicznego, wskazujących na znajomość tego, do czego się nawołuje, a także na chęć identyfikacji z analizowaną przeszłością. Takimi próbami poszukiwania tradycji metodą analizy całości określonych nurtów myślenia są np. prace: *A Brief Guide to Bourgeois Ideology* Robina Blackburna

<sup>122</sup> J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 152.

na i *Components of the National Culture* Perry Andersona. Inne próby rekonstrukcji przeszłości przedstawiają na razie zlepki różnych wtków wyrwanych z wielu kontekstów i pomieszanych jak w kalejdoskopie. Nie składa się z nich jednak koherentna całość.

Jeśli więc można mówić o tradycji Ruchu lub te raczej o pierwszych próbach konstruowania tradycji, trzeba pamiętać, że albo „pochwała tradycji okazuje się pochodna w stosunku do akceptacji wartości o zasadniczo pozaczasowym charakterze”, albo „dawno jest ewokowana wtórnie dla dodania powagi ideom wyznawanym ze względu na zgoła inne wartości”.<sup>124</sup> Jakież są jednak relacje między wiadomością wyrażonym stosunkiem do przeszłości i współczesnością a rzeczywistą obecnością pewnych idei, wartości, treści w ideologii i wiatopoglądzie ruchu kontestacji, niezależnie od tego, na ile ich nosiciele zdają sobie sprawę z ich zbliżenia do podobnych treści, wyrażonymi w innym czasie?

Przechodźmy tu do kwestii drugiej: czy fakt obecności w myśleniu i działaniu kontestatorów pewnych idei, koncepcji sztuki, rodków ekspresji dawniej ukształtowanych wiadomości, i mamy do czynienia z „tradycją”, czy te zbliżenia wynikają z innych przyczyn? Wprawdzie kontestacyjne teksty odwołują się niekiedy do Tzary czy Bretona, Whitmana, Williamsa, Marcusego i Fromma, jednak czystość występowania i sens tych odniesień nie odpowiada rzeczywistym podobieństwom kontrkultury i znacznie wcześnie powstałym koncepcjom sztuki i krytyki społecznej. „Obecność” ta nie jest więc przypadkowa, a zarazem nie wydaje się być czymś z „tradycją” to samym. Trudno doszukiwać się przyczyn zbliżenia w analogiach historycznych, gdy idee „powtórzone” przez kontestatorów tworzyły się w różnych okresach i w różnych warunkach społecznych. Pewne wspólne elementy zawierają się raczej w typach konfliktów eksponowanych przez ruch kontrkultury oraz myślicieli i artystów starszej generacji.

Byłoby narastanie konfliktów nie rozwiniętych, choć dawno uwiadomionych, powoduje podobieństwo reakcji, wynikające z tej samej sytuacji egzystencjalnej

<sup>123</sup> Zob. *student Power*.

<sup>124</sup> J. Szacki, *Tradycja*, s. 159—160.

uwikłanych w nie ludzi? Nie potrafimy dać odpowiedzi na to pytanie, ograniczymy się więc do przedstawienia ukształtowanych w niedawnej przeszłości kierunków myślenia i form ekspresji, które występują najwyraźniej w ruchu kontestacji. Różniła lub raczej pierwowzory kontestacyjnej krytyki kultury ujawniające się obecnie w sposób trudny do zakwestionowania to: dadaizm i surrealizm, krytyczna literatura i poezja amerykańska, oraz analizy cywilizacji współczesnej, wyrastające z kręgu intelektualistów, socjologów i filozofów, Millsa, Fromma, Marcusego i wielu innych. Obecnie ta nie zawsze pokrywa się z próbami wiadomego poszukiwania własnej tradycji. Kontestatorzy chętniej widzieliby w jej obrębie Mao i Fromma, gdy tymczasem ich wypowiedzi wiążą się z punktem widzenia i sposobem myślenia tego ostatniego jest im znacznie bliższy. Podobnie, mimo widocznych pokrewieństw z linią da-da i surrealizmem, młodzież chętniej odwołuje się do powagi Chrystusa i Marksa niż dowcipów Tristana Tzary czy Salvadora Dali.

#### SURREALIZM

Wizje absurdu, wiat, nuda, niesmak, hasła totalnej odmowy i ożywienia aktywizacji, wyrwane z nieprawdziwej i niehumanitarnej codzienności, to treść ruchu da-da, które powróciły w podobnej formie w latach sześćdziesiątych. Willener, zwracając uwagę na te podobieństwa, doszukuje się pewnych analogii sytuacji między okresem po pierwszej wojnie światowej a sytuacją dzisiejszą. Nastrój „okresu ruin”, destrukcji, zawiedzionych nadziei, bezrozumnego niszczenia jest znów przeżywany, chociaż wojna nie dotknęła bezpośrednio przytłaczającej części tych, którzy przeciw niej tak gwałtownie protestują. Jesteśmy w okresie kryzysu idei, upadku systemów wartości, absurdu nadmiaru, w obliczu nędzy. Motyw rozpadu, ruiny, „cywilizacji mieci” powtarza się często w tekstach kontestacyjnych. Obrazy cmentarzy, pogorzeliśka, odczucia zagrożenia powracają szczególnie uparczywie w pismach sytuacjonistów, prasie podziemnej krajów europejskich. Ruch da-da był w pierwszym okresie buntem, kontestacją ogólnej nudy, powtarzania wyuczonych gestów, już od dawna pozbawionych treści. Nuda (nie mówi o nudzie w sensie metafizycznym — „to-

talnym"), nuda codzienna uniemożliwia życie. Musi być przewyższyć ona lub. uzewnętrznić w sztuce-twierdził dać ci..

Krytykowanie codziennie ci za to, że jest nieprawdziwa i nudna, występowało także w ruchu młodzieży. W maju odwoływano się często do Rimbauda: „Nie chcemy wiata, w którym gwarancja, że nie umrzemy z głodu, zamieniamy się w ryzyko, że umrzemy z nudy” — głosiły hasła na murach Sorbony. Sprzeciw wobec pustki, nudy, zniszczenia wyrażały programy i okolicznościowe pisma wielu ugrupowań. „Las poprzedzał człowieka — pustka następuje po nim” — oznamiały plakaty w czasie paryskich wydarzeń. Podobnie stwo tych dwóch ruchów tkwi także w tym, że w obydwu nie było dążeń wyłącznie ekonomicznych, domagano się rewolucji codziennie ci i głoszono konieczność zmiany obrazu wiata. Jednym z podstawowych celów dążeń było pokazanie, udowodnienie ludziom, że życie i sztuka są rzeczami prostymi; wystarczy ich pragnienie, aby je w pełni zrealizować. Podobnie ruch przeciw kulturze chciał dowieść, że życie, polityka, sztuka i rewolucja są rzeczami dostępnymi do wiadzenia wszystkich ludzi, je li zapragnąć doznać tych do wiadzeń. Dadaizm był pierwszym ruchem tak silnie akcentującym konieczność wyzwolenia ekspresji. Ta ekspresja miała być zniszczeniem, ale zarazem kreacją, tworzeniem pola budowy nowego społecznego porządku. „...pozostanie nam po rzezi nadzieja na oczyszczenie ludzkości — pisze Tristan Tzara — burz szuflady mózgu, także te zawierające organizację społeczną: demoralizować przede wszystkim. Wyciągnąć rękę z nieba do piekła, zwrócić oczy z piekła ku niebu, ustanowi ponownie Boga, obrócić koło uniwersalnego cyrku...” (z manifestu Tzary z 1918 r.).

Rozbijaniu schematów myślowych i stereotypowych skojarzeń służyły także eksperymenty językowe dadaistów i surrealistów. O mieszanie bełkotów, w których naprawdnic się nie zawiera i o nic nie chodzi, zmiana znaczenia słów, zakwestionowanie oczywistości banałów i odsłanianie ich absurdalnych treści, nadawanie nowego znaczenia wyrazom poprzez umieszczanie znanych słów w nowych kontekstach — to sposoby bulwersowania publiczności, aktywizowania otępiłego tłumu, charakterystyczne także dla ruchu kontestacji. Język nie pozwala dotrzeć do prawdziwej rzeczywistości, należy więc go zniszczyć, wtedy wyłoni się

jzyk nowy, odsłaniajcy istotę rzeczy. Trzeba zastąpić nonsens w znaczeniu logicznym — bezsens w znaczeniu, jaki mu przypisywał Hans Arp. Ów bezsens miał być powrotem do stanu czystej natury, jeszcze nie skończonym nadaniem znaczeniem. Z tego bezsensu otwarta droga prowadzi do poznania lub skonstruowania sensów nowych. Ukazywanie nowych możliwości wzbogacania języka było wyrazem we francuskim ruchu majowym. W Holandii, Anglii i Stanach Zjednoczonych podejmowano eksperymenty podobne. Chodziło tu również o obalenie języka politycznego poprzez dowolne wprowadzanie własnych wyrazów i własnych sposobów rozumienia wyrazów już utrwalonych. Zabiegi te miały służyć ułatwieniu komunikacji, rzeczywistej wymiany uczuć i myśli między ludźmi. Nowy język był również oddalony od codziennej konwersacji, jak od argonu politycznego lub języka intelektualnych zebrań. Miał umożliwić uchwycenie prawdy, prawdy ulotnej chwili, a nie raz na zawsze utrwalonych dogmatów.

Wspólne dla obydwu nurtów protestu było uznanie prymatu emocji, spontaniczności, ekspresji, pierwotności działania wobec refleksji. Prowokacja, poszukiwanie kontaktu z widzami poprzez szokowanie, proklamowanie wartości samej kontestacji, niezależnie od racji będących poza nią, uznanie buntu za wartość samoistną — to tematy wspólne. I wtedy, i dziś chodziło o przełamanie pasywności w sobie samym i innych ludziach.

Podobnie kształtowały się również koncepcje sztuki i twórczości. Twórczo odsłaniała się jako działalność naturalna, witalna, dostępna dla każdego, stawała się „spontaniczną grą”. Trzeba było przekroczyć granice powagi, respektu, tradycji jako podstawowych trudności hamujących twórczość. Zakaz wszelkiego rodzaju jest tym, co ją zabija — pisali dadaści. „Zabrania się zabrania” — głosiły słynne hasła paryskie. Wspólne były także poszukiwania dróg przejścia od poezji czytanej do mówionej, krzyżanej na ulicach, poezji okolicznościowej, poezji chwili, tworzonej czy sto kolektywnie. To, co nazywano w maju „*spectacle poetique total*”, było uprawiane przez dadaistów jako „poezja w akcji”. Wtedy właśnie poezja była, jeżeli nie na ulicy, to na zebraniach, w kawiarniach, rzeczywiście w akcji.

Do poezji da-da, którą Arp nazwał automatyczną, była podobna koncepcja poezji i literatury Alaina Ginsberga

i Jacka Keruaca. Ju w początkach lat pięćdziesiątych Ginsberg zaprzestał uprawiania literatury „konwencjonalnej”, Przyjmując zasadę wypowiedzi spontanicznych i nie kontrolowanych. Każde doskonalenie dzieła było sprzeniewierzeniem się zasadzie spontaniczności — sztuczności. Każdego wiersz traktowano jako improwizację. W tworzeniu poezji zalecał Ginsberg: „...pisać, nie wycedzać, pozwolić być wyobraźni, odświeżać i szkicować magiczne wiersze wytryskające z prawdziwego ja...”<sup>125</sup> Jego najbardziej znany poemat z tego okresu: *The Howl*, został napisany właśnie w ten sposób w ciągu paru godzin. W taki sam sposób Keruac tworzył swoje powieści na długich rulonach papieru, aby nie przerywać potoku skojarzeń, nie poprawiając ich nigdy. Było to odpowiednikiem automatycznego zapisu proponowanego przez dadaistów. W obu wypadkach realizowano taką koncepcję sztuki, w której twórczość jest spontanicznym wybuchem odczuwania, nie korygowanych przez reguły estetyczne i intelekt. Charakterystyczne, podobnie jak wielu poetów i twórców okresów przełomowych Ginsberg szukał natchnienia w środowiskach skupiających samo dno ludzkiej nadziei i upadku, wśród ludzi marginesu, w szpitalach psychiatrycznych, w gettach. „Lecz na dnie krzyku cierpienia, który wznosił się w tych przeklętych miejscach — pisze Roszak — Ginsberg odkrywał to, co moloch burżuazyjny pragnął przede wszystkim pogrzebać: siły lecznicze wizjonerskiej wyobraźni.”<sup>126</sup>

Podobna ewolucja, jak przeszedł ruch dada do surrealizmu, przeszedł ruch młodzieżowy w swym procesie politycznego samookreślenia. Zamiast niesmaku wybuchła w ciekłość, miejsce dowcipów zajęły akty agresji. Tak jak w ruchu kontestacji doszło od manifestacji przeciw skostniałym uniwersytetom i przeciw wojnie do totalnej odmowy uczestnictwa w istniejącym porządku społecznym, tak w surrealizmie za reprezentatywną dla politycznej postawy tego ruchu uznano „Totalną odmowę, która jest całym sekretem ruchu ludzkości naprzód...”<sup>127</sup> Nie zmieniły się zasadnicze tendencje określające koncepcję człowieka, twórczość i sztuki, nastąpiła jednak radykalizacja ruchu.

<sup>125</sup> Cyt. za: T. Roszak, *The Making of a Counter Culture*, New York 1968, wyd. franc. *Vers un contre-culture*, Paris 1970, s. 152.

<sup>126</sup> « Tamże, s. 154.

<sup>127</sup> A. Breton, *Position politique du surréalisme*, Paris 1935.

Surrealizm głosił hasła rewolucji absolutnej, totalnego sabotażu, łamania wszelkich norm i reguł. Nie zmieniły się, lecz zostały wzbogacone metody działania i środki wyrazu, zmienił się jednak ich sens i cel. Stały się wyrażeniem totalnej zmiany, a nie celem samym w sobie, zabawą równie bezsensowną, jak cały absurdalny świat, w którym gra się toczy.

O ile twórcy da-da proklamowali mowę hasła, gestów, uznawali za prawdę i jedyną regułę „automatyzm” języka — surrealiści obawiali się utopienia istoty rzeczy w grach językowych. Nie chodziło już tylko o „odblokowanie”, o mówienie wszystkiego, co nasuwa wyobraźnia, lecz o ujawnienie prawdziwego mentalnego porządku pojmowanego trochę mistycznie. Starano się osiągnąć coś podobnego do stanu iluminacji, satori, kiedy prawda może przemówić przez człowieka dopiero wtedy, gdy potrafi odrzucić zewnętrzne, która przeszkadza wydobyć się jej na powierzchnię. „Zapomnijcie o wszystkim, czego się nauczyliście, zaczynajcie od snów i marzeń” — pisali studenci na murach Sorbony. „Zapomnij o wszystkim, czego uczono ci w szkole...” — głosiła ulotka młodzieży amerykańskiej — „historia to teraz niejszo”. Automatyzm odkrywał surrealistom egzystencję nieustannej wewnętrznej mowy, manifestując się w stanie półsnu, półprzebudzenia. Właśnie ten głos wewnętrzny był uznany za źródło wszelkiej inspiracji.

Surrealiści głosili zasadę głębszej zmiany rzeczywistości przez tworzenie nowych związków, w jakie wchodziły przedmioty z przedmiotami i ludziami, przekształcali strukturę myślenia. Jeśli uzyskanie wiadomości, a dzięki wniknięciu w rzeczywistość wewnętrzną można widzieć świat inny niż ten, który jest realnie, a można go poznać i podporządkować sobie nie tylko metodą racjonalnego myślenia, lecz i wyobraźnią, stał się tylko krok do hasła permanentnej rewolucji, do uzyskania wiary w możliwość realizacji wyobrażeń poprzez przekształcenie świata materialnego. „Na przekór poszczególnym występniom tych, co się powoływali lub powołują na surrealizm, wypadnie ostatecznie uznać, że surrealizm do niczego nie prowadzi, a jedynie, jak do wywołania, z punktu widzenia intelektualnego i moralnego, kryzysu wiadomości, w najszerszym i najpoważniejszym zakresie, i że jedynie osiągnięcie lub nieosiągnięcie tego wyniku może zdecydować o powodzeniu

lub kl sce historycznej." <sup>128</sup> Automatyzm prowadzi do odkrycia cało ciowego pola psychofizycznego, w którym odnajduje si gł bi własnego ja, uwolnionego od zewn trznego przymusu i o ywia stłumione emocje. Zast pienie rzeczywisto ci zewn trznej przez rzeczywisto psychiczn — Podporz dkowan wyl cnie zasadzie przyjemno ci — staje si wi c mo liwe. <sup>129</sup> Wprowadzenie poj cia „przyjemno ci” jako zasady funkcjonowania człowieka w jego najgl bszych warstwach egzystencji, zbli a te koncepcje do pogl dów Marcusego. Zbli a je równie pogl d, i „Je eli istnieje jaka idea, która po dzie dzisiejszy oparła si wszelkim próbom redukcji i stawia czoło najwi kszym pesymlstom, wcale nie nara aj c si na ich gniew, to s dzimy, e jest to idea miłto ci, jedyna idea, która potrafi ka dego człowieka cho by na chwil pogodzi z ide y ci a.” <sup>130</sup> Miłto jako jedyna droga przezwyci enia samotno ci i pojednania człowieka ze wiatem jest naczeln warto ci kontestacyjnego wiatopogl du.

Poszukiwanie ju nie pod wiadomo ci, lecz pre wiadomo ci, gloszone przez surrealistów, zbli a ich do koncepcji Junga. Obok „pre wiadomo ci” ukształtowali surreali ci poj cie „nad wiadomo ci”, tak charakterystyczne dla kontestacyjnego wiatopogl du, nad wiadomo ci osi ganej cz sto na drodze do wiadczce narkotycznych lub wicze medytacyjnych. Owa „nad wiadomo ” jest wydobyciem na jaw tkwi cych w psychice człowieka symboli obci onych nadmiarem znaczenia, idei uniwersalnych konstytuuj cych człowieka, wiat, kosmos.

Nasza rewolucja odmawia respektowania wszystkich dawnych podziałów i ograniczenia polityki do zmiany struktur ekonomicznych i społecznych, lecz rozci ga si na cał codziennie — pisz kontestatorzy. Podobnie jak w ruchu majowym w wypowiedziach surrealistów dano rewolucji totalnej, rewolucji w yciu codziennym, nie tylko W sztuce. Surreali ci, tak jak kontestatorzy, chcieli doprowadzi do tego, by człowiek przestał uwa a sztuk za sfer prywatno ci, zarezerwowan jedynie dla uprzywilejowanych, posiadaj cych odpowiednie narz dzia, aby przekro-

<sup>128</sup> *Surrealism, Antologia*, uło yl Adam Wa yk, Warszawa 1973, s. 125.

<sup>129</sup> Zob. A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 239.

<sup>130</sup> *Surrealism Antologia*, s. 120.

czy jej progi. D yli do wyzwolenia powszechnej, spontanicznej twórczo ci.

U surrealistów tak e odrealnienie było rodkiem bulwersowania mieszczuchów. Burzenie porz dku słów miało by wst pem do zburzenia porz dku rzeczy. Odmowa ulegania presji przedmiotów była te wspólna dla obydwu ruchów. „Za wszelk cen — mówi Breton — nale y wynale rodki ochrony przeciwstawiaj ce si zniszczeniu wiata zmysłowego przez rzeczy, którymi raczej przez przyzwyczajenie ni z konieczno ci posługuj si ludzie.”<sup>131</sup>

Inny charakterystyczny i wspólny temat — to władza wyobra ni. „Z punktu widzenia filozoficznego — pisze Willener — surrealizm pragn ł rozwi za antynomi mi dzy pragnieniem a reprezentacj : człowiek osi gaj c stadium wiadomo ci obiektywnej znajduje przed sob OBRAZ wiata, z którym musi si liczy , w którym umieszcza samego siebie. Ró nymi sposobami surrealistyczny automatyzm szukał dróg konstruowania przedmiotów niezwykłych. D ył do ponownego podporz dkwania pot dze pragnie cało ci obrazów, które kultura represywna narzucała jedynie dzi ki zerwaniu z samym pragnieniem.”<sup>132</sup> Obrazy niezwykłe, szalone, rozsadzaj cało obrazów ustabilizowanych, determinuj cych sposób widzenia wiata. Praktyka bulwersowania jest wi c praktyk rewolucyjn , je li założymy, e co , co mo na by okre li jako pole mentalne, jest nierozdzielne od innych dziedzin rzeczywiście ci. ycie realne przeciwstawia si takiej rewolucji przez interioryzacj ustabilizowanych obrazów. W maju u ywano okre le podobnych, mówi cych o tym, e rzeczywisto nie istnieje ca jest bardziej rzeczywista od tzw. „realnej”. To, co realne dla jednych, mo e by mistyfikacj dla innych. Wyobra nia uznana jest za sił zdoln przekształci rzeczywisto to dzi ki tworzeniu mo liwo ci przekształcenia wiata. „Władza wyobra ni — cała władza ludziom!” to tytuł znanego manifestu z Berkeleyy. „Wyobra nia nie jest czym danym, lecz w całym znaczeniu tego słowa przedmiotem do zdobycia” — głosiły napisy w Liceum im. Condorceta. Wiele podobnych haseł umieszczono na murach w okresie wy-

<sup>131</sup> A. Breton, *Position politique du surréalisme*, cyt. za A. Willener, *L'image — action de la société*, s. 248.

<sup>132</sup> A. Willener, op. cit., s. 249.

darze majowych, a wyobrażenia jako temat i warto wystąpiła w programach i manifestach wszystkich kontestacyjnych organizacji.

Przekształcając wiat siła wyobrażenia stanowiła tak przedmiot analiz osobowości człowieka podejmowanych przez Herberta Marcusego. To oparcie się na wyobrażenia prowadziło do nowej roli obrazu. Obraz stawał się zarazem narzędziem destrukcji i konstrukcji nowego rzeczywistości, nowych związków między rzeczami. Obraz był siłą napędową działania. W przekonaniach potocznych ludzi trzymamy się cięgle „twardej” rzeczywistości, co jest. Tymczasem to, czego nie ma, jest równie realne. Od ludzi tylko zależy, czy będzie to istnieć jedynie w świecie wewnętrznym, czy stanie się także rzeczywistością zewnętrzną. Stąd potrzeba zniszczenia poczucia rzeczywistości. Surrealistom nie chodziło o konstruowanie utopii narzuconej innym, lecz o wyzwolenie wyobrażeń konkretnych ludzi, o skłonienie ich do tworzenia własnych indywidualnych wizji, o uwolnienie tej ludzkiej włości, stłamszonej w racjonalizowanym świecie. Wyobrażenia nie jest czymś czynnym. Obrazy surrealistyczne cięgle się tworzą, przekształcają. W tym ruchu ekspresji jest i wiedza, przyjemność i imaginacja. „Nowe społeczeństwo nie jest najpierw wyobrażone, a potem tworzone — piszą autorzy *Nous sommes en marche* — jest ono tworzone i wyobrażane w tej samej chwili, w tym samym procesie aktywnej dezalienacji. Nowe społeczeństwo jest już tu, razem z nami, tak długo, jak długo nie zaprzestaniemy walki, to znaczy jak długo będziemy kontynuować bycie i stawanie się samym sobą.”<sup>133</sup>

Zaskakujące podobieństwo kierunku i formy krytyki nurtu da-da—surrealizm i ruchu kontestacji wyłania się z porównania dwóch tekstów będących krytyką skostniałego systemu kształcenia. Podobieństwo jest zastanawiające, jeżeli wiadomymy sobie, że jeden tekst powstał w roku 1925, drugi zaś w 1967. Oto fragmenty *Listu do Rektorów uniwersytetów europejskich* (1925):

„Panie Rektorze!

W tym wskim basenie, który Pan nazywa «Myślenie», promienie duchowe gniją jak słoma.

Dosy już gierki i zwykłych, składniowych sztuczek,

<sup>133</sup> *Avant-projet d'une révolution culturelle et sociale*, punkt 30.

onglowania formułkami, teraz trzeba odnale wielkie Prawo Serca, Prawo, które nie jest prawem, nie jest w i - zieniem, ale przewodnikiem dla Ducha zagubionego we własnym labiryncie...

Europa powoli si krystalizuje, ulega powolnej mumifikacji pod zwojami swoich granic, fabryk, trybunałów, uniwersytetów. Zamro ony Duch trzeszczy mi dzy metalowymi płytami, które zaciskaj si na nim. To wina waszych za niedziałych systemów, waszej logiki, e 2 a 2 daje 4, to wasza wina, Rektorzy, uwi zieni w sieci sylogizmów. Fabrykujecie in ynierów, prawników, lekarzy, którym wy - mykaj si prawdziwe tajemnice ciała, kosmiczne prawa bytu [...] Panowie, jeste cie uzurpatorami. Jakim prawem pretendujecie do kanalizowania inteligencji ludzkiej i rozdajecie dyplomy Ducha?"<sup>134</sup>

W podobny sposób zwracaj si do władz uczelni studen - ci berli scy w 1967 roku:

„Drogi Senacie Akademii, Wy! autorytarne n dzne ro - bactwo! W waszym kr gu tanecznym s wolne miejsca. Pragniemy je wypełni . Chcecie zachowa wi te obrz dki w królestwie akademickim — my chcemy uniwersytetu dla wywrotowców. Chcemy o wiele wi cej, d ymy do osi - gni cia rzeczy, które was wcale nie interesuj , a dla nas s wa ne.

Chcemy prawdziwego porozumienia mi dzy lud mi, mi - ło ci, czuło ci, rado ci. Nie chcemy narzuconej pracy w try - bach systemu! Chcemy tego od was i przeciwko wam albo mo e — jak s dzicie? — z wasz pomoc .

Pomy lcie. Mo e warto si w to wł czy , mo e warto przyczyni si do własnej zagłady?

Wasza

Komuna I

1 czerwca 1967"<sup>135</sup>

Mimo podobie stw w sformułowaniach i wielu zasadni - czych d eniach niewiele wskazuje na to, i ruch lat sze - dziesi tych przeciw kulturze był wiadom kontynuacją surrealistycznych tradycji. Wytłumaczenia tych zbie no ci nale y wi c szuka gdzie indziej. By mo e nawrót surre - alistycznych tre ci wi e si z faktem, i i wtedy, i dzisiaj

<sup>134</sup> *Surrealism, Antologia*, s. 106—107.

<sup>135</sup> *Ein Aufnahmeantrag*, cyt. za: *BAMN*, s. 273.

rozdziałki mi dzy rzeczywistości a jej przedstawieniami  
zarysował się szczególnie ostro.

#### BUNT INDYWIDUALNO CI PRZECIW PRESJOM SYSTEMU

Mit wspaniałej Ameryki — ostoji demokracji i wolności dla  
całego świata — budził w twórcy ci wielu pisarzy już wte-  
dy, gdy Ameryka dopiero stawała się ekonomicznie i poli-  
tycznie potęgą.

„Kiedy tak Ameryka cina się nam w formie rodzimego  
prostackstwa ci kognostniejc w mocarstwo,  
A protest jak białobiel w płynnej masie pojawia się  
i ginie westchnieniem, a masa twardnieje,  
Smutnie u miechni ty rozważam, jak kwiat opada, aby  
stał się owocem, owoc gnije, aby była ziemia...  
Lecz co do dzieci moich, to chciałbym, aby się z dala  
trzymały od krępego centrum, korupcja  
Nigdy nie była przymusem, a kiedy u stóp molocho  
legły miasta, pozostaj wci góry...”<sup>136</sup>

Ten wiersz *Lnij, ginieca republika* J. Robinsona Jeffersa,  
którego twórczo rozwinięła się już w pełni w pierwszym  
dwudziestolecu naszego wieku, w swej atmosferze nie od-  
biega od różnych literackich prób oceny sytuacji własnego  
kraju podejmowanych przez kontestatorów z lat 1968—1970.

Wydaje się, że w ruchu młodzieży amerykańskiej wyraża  
się szczególnie silnie wpływ pewnych nurtów literatury  
i poezji tego kraju. Mówi się o tym, nie chcemy sugerować,  
i następuje tu powtórzenie lub bezpośrednio kontynuacja  
idei wyrażanych w dziełach literackich. Z drugiej jednak  
strony pokolenie młodych Amerykanów wychowało się  
w kręgu tej tradycji, wpływ jej jest więc bardziej bezpo-  
średni niż wpływ surrealizmu. W kontestacyjnych tekstach  
występują charakterystyczne dla literatury amerykańskiej  
tematy: przerażenie rozrastającym się miastem oraz nasila-  
jące się poczucie samotności w anonimowym tłumie i sztucz-  
nym środowisku; tęsknota za naturą, dążenie do utrzy-  
mania, odzyskania utraconej wiary z przyrodą; sprzeciw  
wobec ról społecznych narzucających jednostce sztywne

pancerz, uniemożliwiając jej bycie sobą, w ramach społecznie akceptowanych wzorów zachowania, sprzecznych z autentycznymi potrzebami i uczuciami; dążenie do odbudowania wartości uczucia, spontaniczności, szczeroty ekspresji; odczucia zawodu i rozgoryczenia: sen o Ameryce, najwspanialszym kraju świata, nie został spełniony; sprzeciw wobec wyobcowywania się elit władzy, skorumpowanych liderów wielkich korporacji; utrata wiary w doskonałość amerykańskiej demokracji.

Portrety amerykańskiego społeczeństwa i aparatu władzy przedstawione w powieściach Sinclaira Lewisa, Dreisera, Dos Passosa czy Warrena, protest przeciw potworowi wojny wyrażony w *Nagich i martwych* Normana Mailera — nie mniej dramatyczne i na pewno nie mniej wnikliwe niż kontestacyjna krytyka ustroju społecznego. Problemy jednostki zagubionej w zdepersonalizowanym świecie ukazywały wielokrotnie współczesna literatura, film, teatr. Przyglądając się trendom sztuki i filmów ostatniego dwudziestolecia odnosi się wrażenie, że sprzeciw wobec kultury wyrażony w latach ostatnich nie jest czymś szczególnie nowym. Trendy te wyrażone w literackiej formie, nie wywołały szoku. Zdumienie natomiast wywołał fakt, że młodzież powtórzyła to raz jeszcze, podejmując przy tym aktywny bunt wobec niekamicznego, lecz plastycznego świata. Poczucie klęski głoszonych ideałów i wiadomo rozdzielił ku mi dzy potrzebami samo-realizacji, integracji osobowości a jednostronnym działaniem ukierunkowanym na sukces, widziany jedynie w wymiarach pieniądza i kariery, było przeżywane przez wściekłych niekonformistycznych intelektualistów. W latach ostatnich wiadomo stała się zjawiskiem bardziej powszechnym. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu literatura oddziaływała bezpośrednio, kształtując postawy i sposób odczuwania młodzieży. Wydaje się, że i w literaturze, i w postawach kontestacyjnych wyrażają się podobne dążenia i ludzkie potrzeby zablokowane przez istniejący system społeczny. O oddziaływaniach bezpośrednich czy może nawet o kontynuacji można mówić w dziedzinie literatury beatników. Motywy spontaniczności, intensywne przeżycia jako najwyższej wartości, potępienie społeczeństwa niszczonego autentycznością występują wyraźnie w książkach Jacka Keruaca z tamtego okresu. W imię tych war-

to ci porzuca swe rodowisko Sal Paradise, bohater powie - ci Keruaca *On the Road*, szukaj c autentyczno ci i potwierdzenia samego siebie nie w karierze uniwersyteckiej, lecz w przyja ni z czarnym przest pc Deanem Moriarty, w cz - sto brutalnych przygodach i bezcelowych w drówkach po kraju, w zabawie, w bezpo rednim kontakcie z rzeczywisto ci , w pokonywaniu trudno ci wła ciwie celowo tworzonych.

W literaturze kontestacji od yły idee i klimat wielkiej Poezji ameryka skiej: akcentowanie jedno ci duszy i ciała, mistyka cielesnej miło ci jako aktu pojednania z natur , wbrew sztywnym wzorom i konwencjom. Apoteoza „spontanicznego ja”, rytm ycia, t sknota do wielkiej w drówki, to tematy wyst puj ce w poematach Whitmana, Williamsa, Wallace'a Stevensa, a tak e Frosta czy Sundberga. Poeci s cz sto cytowani w wypowiedziach i publikacjach kontestacyjnych (zwłaszcza Whitman i Williams, którzy silnie oddziałali równie na beatników, a po rednio poprzez nich na ruch kontrkultury lat sze dziesi tych). Jack Keruac w swej powie ci wielokrotnie nawi zuje do Whitmana. Poezja Whitmana odpowiada atmosferze poszukiwania samego siebie, powrotu do prawdziwego „ja”, wolno ci zrywaj cej ła cuchy konwencji, wspólnoty wszystkich ludzi, tak silnie przenikaj cej cał działalno ruchu kontestacji. Atmosfer t oddaje fragment *Pie ni ze szlaku*:

„Niech papier na biurku pozostanie czysty i ksi ka  
na półce zamkni ta.  
Niech w warsztacie zostan narz dzia! Niech gdzie le  
nie zarobione pieni dze!  
Niech sobie stoi szkoła! Có st d, e krzyczy nauczyciel?!  
Kaznodzieja niech głosi kazania przy pulpicie, niech  
prawnik przemawia przed s dem, a s dzia wykłada prawo!  
Camerado, podaj ci r k !  
Daj ci moj miło bardziej konkretn ni pieni dz,  
Daj samego siebie przed kaznodziejstwem czy prawem,  
Czy dasz mi siebie wzajemnie, czy przyjdiesz  
w drowa ze mn ?  
Czy trzyma si b dziemy razem poprzez całe ycie?”<sup>187</sup>

<sup>137</sup> W. Whitman, *Pie ze szlaku*, przeł. K. Poborska, w zbiorze: *d bla trawy*, Warszawa 1966, s. 96.

Chc c sprawdzi , do jakich autorów odwołuj si kontestatorzy w swych tekstach, niezale nie od rzeczywistych podobie stw klimatu czy tre ci, musieliby my sporz dzi list bardzo długi . Znajduj si na niej nazwiska, które kojarz si z ró nymi, cz sto przeciwstawnymi koncepcjami literackimi i pogl dami. Obok wy ej wymienionych poetów — Ghandi, William Blake, Sartre, Nietzsche, Majakowski, Kafka, Wilder, Camus, Majmonides, Anderson, Wolfe, Salinger, Mailer, Rimbaud i wielu innych. Jednak w tym pomieszaniu w tków pewne utwory i nazwiska powracaj cz ciej ni inne, mo na wi c chyba mówi o zamierzonych próbach wł czenia ich w kr g tradycji Ruchu. S to przede wszystkim poeci: Walt Whitman, William Car los Williams, Wallace Stevens. Ten ostatni pisze w wielokrotnie cytowanym w kontestacyjnych pismach<sup>138</sup> wierszu:

„A. Gwałtowny porz dek jest chaosem; i  
 B. Ogarniaj cy chaos jest porz dkiem. Nie ma  
 Granicy mi dzy nimi...  
 Ogarniaj cy chaos jest porz dkiem, Teraz A  
 i B nie s ju jak rze by wystawione  
 Na widok w Luvrze. Oto one, znaczone kred  
 na chodniku,  
 Tak, aby mógł je dostrzec przechodzie zamy lo-  
 ny...”<sup>139</sup>

#### GŁÓWNE NURTY KRYTYKI CYWILIZACJI ZACHODNIEJ A IDEOLOGIA KONTRKULTURY

Zbie no kierunków kontestacji i głównych tematów krytyki kultury, rozwijanej w wielu kr gach filozofów i socjologów w okresie ostatnich lat pi dziesi ciu, nie jest jednak wynikiem wiadomego podj cia przez młodzie w tków tej krytyki. Nie znale li my w tekstach i programach kontestacyjnych powoływania si na autorów takich jak: Adorno, Riesman, Mills, Mounier, bardzo rzadko pojawia si Fromm, niezbyt cz sto Marcuse, chocia krytyka spo-

<sup>138</sup> *The Movement...*, s. 440.

<sup>139</sup> W. Stevens, *Koneser chaosu*, w zbiorze: *Wiersze*, przeł. J. M. Rymkiewicz, Warszawa 1969, s. 27—28.

łeczna wywodzi ca si z tych rodowisk stanowi integraln  
cz wiadomo ci Ruchu.

Analiza jej tre ci podejmowana była wielokrotnie w pu-  
blikacjach polskich, ksi ki za najwybitniejszych przed-  
stawicieli tego nurtu zostały przetłumaczone i ukazały si  
na naszym rynku ksi garskim (Fromm, Riesman, Mills,  
Adorno, Mounier). Przedstawianie pogl dów tych autorów  
byłoby wi c niecelowe. Pragniemy zatem zwróci uwag na  
sam fakt ich zbie no ci z ruchem przeciw kulturze, a za-  
razem fakt, i owa zbie no rzadko pokrywa si ze wia-  
domym wyborem tradycji, wyra n ch ci identyfikacji  
czy kontynuacji.

Tematy: autentyzm i reifikacja egzystencji, rozpad wi zi  
społecznych i samotno jednostki w anonimowym tłumie,  
konformizm, deformacja wiadomo ci przez rodki maso-  
wego przekazu, przeciwstawienie zamkni tych elit mono-  
polizuj cych decyzje i informacje pasywnym „masom”, in-  
strumentalizacja warto ci kultury, pogł biaj ca si dezin-  
tegracja obrazów rzeczywiście ci, uniemo liwiaj ca ludziom  
odnalezienie własnego miejsca w wiecie i sensu istnie-  
nia — podejmowane były przez ró ne wiatopogl dowo  
szkoły i kierunki. Podstawy krytyki kultury i analizy me-  
chanizmów władzy, ukształtowane w kr gu filozofów i so-  
cjologów Instytutu Bada Społecznych we Frankfurcie nad  
Menem ju w latach trzydziestych, stanowiły punkt wyj -  
cia dla wielu bada i analiz podejmowanych w latach na-  
st pnych. To wła nie Fromm podj ł krytyk społecze stwa  
z punktu widzenia jego destrukcyjnej siły niszczej oso-  
bowo . W *Ucieczce od wolno ci* ukazał skutki internaliza-  
cji wzorów i warto ci, które odbieraj wolno pozostawia-  
j c złudne poczucie samookre lenia, podj ł w tek odśłania-  
nia mechanizmów represji, który równocze nie analizował  
i rozwijał H. Marcuse. „Prawo do wyra nia my li wył cz-  
nie wtedy co znaczy, kiedy jeste my zdolni mie my li  
własne; wolno od zewn trznego autorytetu tylko wtedy  
jest trwałym nabytkiem, kiedy wewn trzne warunki psy-  
chiczne pozwalaj nam ukonstytuowa nasz własn indy-  
widualno ”<sup>140</sup>— pisze Fromm. Tymi samymi niemal sło-  
wami wyra a t my l Herbert Marcuse w *Człowieku jedno-*

<sup>140</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolno ci*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, War-  
szawa 1970, s. 228.

wymiarowym. I Fromm, i Marcuse po wi cili wiele miejsca analizie mechanizmów tłumienia uczu , kaleczenia osobowo ci ju od najwcze niejszego dziecia stwa przez rozwijanie tylko jednej z wielu jej wła ciwo ci — operatywno ci dzia łania i my lenia. Ich sprzeciw wobec ograniczania samodzielno ci my lenia i mia d ca krytyka systemu edukacji, kontynuowana przez Paula Goodmana, powtórzona zosta ł w kontestacyjnych wyst pieniach. Wedle Fromma w zakresie wszelkich podstawowych zagadnie jednostkowego bytu, w zakresie problemów psychologicznych, ekonomicznych, politycznych i moralnych ogromna cz najszej kultury pe Źni tylko jedn funkcj — zaciemnia sprawy. Odpowiada to krytyce „fa łszywych obrazów” podejmowanej przez sytuacjonistów.

Pierwowzorem kontestacyjnego ataku na autorytaryzm na wszelkich płaszczyznach ycia społecznego i mi dzyludzkich kontaktów, sta ł si charakterystyka autorytarnych rz dów i analiza typu osobowo ci mieszcza skiej w kategoriach autorytaryzmu, której autorem by ł Theodor Adorno.

Krytyka rodków masowego przekazu jako narz dzia autorytaryzmu parali uj tego aktywno i samodzielno my lenia przez niszczenie ustrukturalizowanych obrazów wiata jest jednym z tematów nie tylko Marcusego, lecz tak e Fromma. „Radio, filmy i gazety siej pod tym wzgl - dem spustoszenie. W rodku komunikatu o zbombardowaniu miasta i mierci setek ludzi, pojawia si reklama mydła czy wina [...] Kroniki filmowe pokazuj sceny torpedowania okr tów, a zaraz po nich pokazy mody...”<sup>141</sup> Wszystko to sprawia, e na wiadomo ci przestaje si po prostu reago wa , nast puje znieczulenie moralne, przeciw któremu buntowa ł si zaanga owana młodzie d o którym pisali Marcuse i Illich. W imi wolno ci odbiera si yciu wszelk spójn konstrukcj . Rozpada si ono na wiele drobnych, oddzielnych cz ci pozbawionych jako ca ło wszelkiego sensu. Cz łowiek oszołomiony i zal kniony nie przestaje wpatrywa si w te małe, nic nie znacz ce kawałki.

Negatywne dzia łanie rodków masowego przekazu, utrzymuj cych postawy konformistyczne, analizuje Mills: „rodki masowe mówi cz łowiekowi z mas, kim jest, do-

<sup>141</sup> Tam e, s. 236.

starczaj mu identyfikacji, mówi mu, kim chce zostać — dostarczaj mu aspiracji [...] pouczaj go, jak ma sobie wyobrazić, a to wszystko osiągnie, mimo że tak nie jest — czyli daj mu sposób ucieczki od rzeczywistości [...] Jest to formuła fikcyjnego wiata, który rodki masowego przekazu stwarzają i propagują."<sup>142</sup> Podobnie jak kontestatorzy Mills s dzi, i rodki masowego przekazu, a zwłaszcza telewizja, odbierają potrzebę dyskusji, działają rozkładowo na małe grupy, odbierają ludziom możliwość racjonalnej, swobodnej ludzkiej wymiany myśli, niszczy życie prywatne w jego najbardziej ludzkim znaczeniu. Nie spełniają więc zadania wychowawczego, lecz są siłą zgubną. Nie odślaniają widzom lub słuchaczom ogólniejszych ról jego trosk czy niepokojów, nie u wiadomionych ról i na w sposób sformułowanych nadziei. Nie ułatwiają człowiekowi wyjścia poza granice swego ciasnego rodowiska ani nie wyjącia mu znaczenia tego rodowiska. W dalszej części swjej krytyki Mills formuluje te wszystkie zarzuty, które powtórzył ruch przeciw kulturze. *Mass-media* ukazują wiat pokawałkowany, znieczulają na istotne problemy przez pokazywanie ich bez rozumnego kontekstu, bez głębi i cienia spraw w nich w skali wiata z sytuacji widzów, stwarzają sztuczne napięcie i sztuczne rozładowanie. W ten sposób dokonuje się manipulacja, neutralizowanie lub też wykorzystywanie do swych celów bardziej wyrobionej publiczności, która przejmując przekazywane wzory daje przykład innym, staje się narzędziem transmisji poglądów propagowanych przez aparat władzy. Strategia manipulacji polega na stwarzaniu pozorów, jakoby decyzje polityczne i ekonomiczne były wyrazem woli ludu, a przynajmniej jego wiskości.

Charakterystyka społeczeństwa amerykańskiego zawarta w książce *Samotny tłum* Riesmana jest także jednym ze składników obrazu podobnego przedstawionemu przez młodzieńców w latach sześćdziesiątych. Protest przeciw „sztucznej współnoci”, przeciw automatyzacji, wyrażony w satyrze na amerykańską klasę średnią, zawiera te same podstawowe kierunki krytyki i ukazuje podobne przeciwieństwa autentycznego i „nieautentycznego”. Jak u Marcusego i Fromma, opozycja egzystencji nieautentycznej, spłaszczony przez

<sup>142</sup> C.W. Mills, *Elita władzy*, przeł. J. Rafelski, Warszawa 1961, S. 412—413.

jednostronne wymagania społeczeństwa i mało znaczące wzory zachowania narzucone przez kulturę, jest u Riesmana egzystencja w sferze zabawy, wolnej od przymusu, będącej swobodnym działaniem. I u tego autora tematem wiodącym jest poszukiwanie autonomii, będącej wyjątkiem z dwu równie nieautentycznych sposobów istnienia, przekroczeniem dwu form alienacji, których uosobieniem jest człowiek wewnętrznie sterowany i zewnętrznie sterowany. I w dziele Riesmana występuje sprzeciw wobec życia konsumpcyjnego, które w momencie, gdy powstawała książka *Samotny tłum* nie stało się jeszcze tak powszechnym sposobem istnienia i nie doprowadziło do tak drastycznych konsekwencji, jak to się dzieje w chwili obecnej.

Marcuse, Fromm, Mills, Riesman przyczynili się do naruszenia mitu amerykańskiej demokracji. Pojcie rzadkich mas ludowych, publicznie stało się czym anachronicznym wobec rzeczywistych mechanizmów władzy — pisze Mills — choć jest ono codziennym usprawiedliwieniem władzy. „Teoria ta musimy jednak włożyć mi dzy bajki, gdy nie stanowi ona nawet przybliżenia onego modelu funkcjonowania amerykańskiego systemu władzy. Publicznie ani nie podejmuje, ani nie rozstrzyga spraw kształtujących obecnie losy ludzkie.”<sup>143</sup> Równie przekonująco jak Fromm wyraża Mills niepokój wobec procesu pogłębiania się samotności, rozpadu więzi, ograniczania możliwości ludzkich kontaktów. Krytykuje sztywne podziały rodowiskowe i grupowe ułatwiające manipulację całości społeczeństwa rozbitego i zdeintegrowanego. Podobnie jak Marcuse ukazuje Mills poczucie bezsilności człowieka w społeczeństwie masowym, utratę jego niezależności, co wiąże się — utratę pragnienia posiadania takiej niezależności. Również rozważania pozytywne, które proponują autorzy, po druzgoceniu krytyce współczesnego społeczeństwa krajów wysoko uprzemysłowionych, można odnaleźć w koncepcjach kontestatorów. Wolność pozytywna polega na spontanicznej aktywności całej zintegrowanej osobowości — pisze Fromm. Istotą owej spontaniczności jest likwidacja sprzeczności między rozumem a uczuciami. W głębi spontanicznej realizacji własnego ja człowiek ponownie jednoczy się ze światem, z ludźmi, z naturą i samym sobą. Głównym wymiarem y-

<sup>143</sup> C. W. Mills, *Elita władzy*, s. 393.

cia indywidualnego i społecznego jest miło jako spontaniczna afirmacja innych, jako zjednoczenie jednostki z innymi, oparte na zachowaniu własnego ja. Drugim podstawowym wymiarem jest praca pojęta jako twórczość, w której człowiek jednoczy się z przyrodą przekształcając ją wedle swych pragnień. W spontanicznej działalności następuje samourzeczywistnienie i pogodzenie ze światem. Człowiek, który działa spontanicznie, „ma wiadomo siebie jako jednostki aktywnej i twórczej; zaczyna pojmować życie ma tylko jeden sens: sam akt życia.”<sup>144</sup> Podobne koncepcje społeczeństwa zjednoczonych miłości wolnych twórców sformułował Herbert Marcuse (przedstawimy je dokładniej w dalszej części książki).

Problemy pogodzenia indywidualności i wspólnoty, analizy „wspólnoty” jako kategorii filozoficznej i sposobu egzystencji, realizacja osobowości twórczej i zaangażowanej w walkę przeciw pogłębionym alienacjom, nieuchronnie związanym z kryzysem cywilizacji zachodniej, to także główne tematy podejmowane w latach 1932—1950 przez lewic katolicki skupion wokół Emmanuela Mouniera. Kontestatorzy nie identyfikowali się z tym kręgiem i nie odwoływali do ukształtowanych tam poglądów, natomiast grupa kontynuatorów tradycji Mouniera wyraziła swe poparcie dla walczących studentów Paryża. Komitet redakcyjny „L'Esprit” z redaktorem Jean Marie Doménachem ogłosił w okresie wydarzeń manifest solidarnościowy.<sup>145</sup>

Przypominamy te ogólnie znane w tym krytyki społecznej, aby pokazać, iż krytyka podjęta przez ruch młodzieży zawierała treści podobne. Główne tematy kontestacji sformułowane zostały już od dawna i w różnych formach literatury, poezji bądź myśli społecznej, opartej na studiach wielu dziedzin rzeczywistości, kultury, ekonomii, organizacji. Niezależnie od tego, jak się ma całość społecznej diagnozy przedstawionej w pracach wymienionych socjologów do treści krytycznej kontrkultury, obecność tych tematów w kontestacyjnym światopoglądzie jest niewątpliwa. Czy jest to wiadoma kontynuacja? Czy koncepcje tych autorów składają się na tradycję ruchu? Bezpośrednie odwoływanie się do wyżej wymienionych poglądów jest

<sup>144</sup>E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, s. 247

<sup>145</sup>„L'Esprit”, nr 6—9, 1968.

w kontestacyjnej literaturze rzadkie. Być może upowszechniły się one już na tyle, że wydają się młodzieży czym oczywistym. Nie spotyka się tak wiele usystematyzowanych prób oceny tej „tradycji” i wiadomego wyjścia poza nią. Kontrkultura nie dodaje do tej krytyki zbyt wielu elementów zupełnie nowych. Dąży do totalnego zakwestionowania, dokonuje jednak scalenia wielu wątków krytycznych pojawiających się równocześnie w różnych dziedzinach kultury. Jest więc zjawiskiem nowym — nie tyle w sferze myśli, ile na płaszczyźnie działania. Kontestacja to pierwsza próba wyciągnięcia praktycznych wniosków z od lat wielu narastającego niezadowolenia wyrażanego w formach artystycznych lub naukowych. Jak każdy ruch społeczny, którego celem jest całkowita zmiana, posiada więc jednocześnie — nie sferze kulturowe i filozoficzne zaplecze.

### III. RUCH JAKO UTOPIA REALIZOWANA

#### 1. NOWE UTOPIE

Dopóki ludzkie pragnienia nie zostaną wiadomione i zobiektywizowane w obrazach innych niż te, których dostarcza codzienność, nie powstaje możliwość wykroczenia poza nią. Granice między tym, co możliwe, a tym, co nierealne, przesuwają się nieustannie, jednak wyobrażenia ludzi współczesnych z trudem wybiegają naprzód poza przyjęte wartości i formy organizacji społecznej. „Twórcy socjologii, filozofowie i intelektualiści ubiegłego wieku tworzyli obrazy społeczeństwa idealnego, stając się podstawą oceny aktualnego stanu i motywacji rewolucyjnych dążeń. Dzisiaj koncentrują się na mierzeniu i analizowaniu tego, co jest. Pozostały nam jedynie skompromitowane utopie technologiczne.”<sup>1</sup> Stwierdzenie autora książki poświęconej utopiom realizowanym, jakie tworzy ruch wspólnotowy w Stanach Zjednoczonych, nie jest chyba zupełnie słuszne. W ciągu ostatnich lat dziesięciu nastąpił wyraźny zwrot w kierunku utopijnego myślenia, wywołany zaostrzeniem się konfliktów politycznych i społecznych w skali świata oraz narastaniem poczucia zagrożenia ubocznymi skutkami rozwoju nowych technologii. Jest to jednak temat odrębny; interesują nas utopie powstające w kręgu kontrkultury oraz programowy utopizm jako jedna z cech charakterystycznych kontestacyjnych ruchów młodzieży.

„W pierwotnym sensie utopii było to, co «jest nigdzie» — pisze Bataïow. Budowano czasoprzestrzenne wymiary Utopii nie zastanawiając się, czy jest ona możliwa do urzeczywistnienia. Dopiero interwencja nauki spowodowała, że

<sup>1</sup> K. Melville, *Communes in the Counter Culture. Origins, Theories, Styles of Life*, New York 1972, s. 31.

utopi zaczął to nazywać to, co się nie da zrealizować. Dla «nowej lewicy» utopia jest to, co «jeszcze nie jest» — gdy utrzymuje się przeszkoda — istniejący system władzy — lecz co może się zrealizować w pełni tu i teraz.<sup>2</sup>

Przez utopię rozumiemy zabarwiony emocjonalnie obraz rzeczywistości nie istniejącej w momencie, gdy obraz ten powstaje, zawierający jej elementy uznane za istotne [z punktu widzenia jako ci ludzkiego życia. Nie jest więc utopia wizją przyszłości budowaną przez futurologów — tego do zachowania neutralności aksjologicznej. Wizje utopijne zawierają zawsze ocenę zastanego świata, wyrażają i budzą emocjonalne zaangażowanie. W obrazach utopijnych ukazane są możliwości rozwoju różnych problemów, zaspokojenia nie spełnionych potrzeb — w utopiach negatywnych — wydobyte na jaw lęki, wiadomości zagrażające. Nie przeciwstawiamy utopii realnemu życiu. Rzeczywistość zawarta w utopii, będąca obiektywizacją marzeń, pragnień, obaw, istnieje potencjalnie, granicami między wyobrażeniem a rzeczywistością jest stale przekraczana.

Trze utopii może być bardzo różna, nie tylko w zależności od dostępnych wyobrażeń miar społecznych i proponowanych form życia społecznego, odpowiadających tym miarom, lecz i od tego, jakie kategorie egzystencji są wyodrębniane jako ważne w określonym miejscu i czasie. Kategoriami wyznaczającymi główne tematy kontestacyjnych utopii są: wolność, autentyczność i wspólnota. Poszukiwanie możliwości pełnej realizacji tych aspektów ludzkiego istnienia w świecie wyobrażonym nie jest jednak niczym nowym, a więc nie jest tak — czym dla utopii kontrkultury swoistym, wyróżniającym. Co więc mamy na myśli nazywając w tytule rozdziału utopie kontrkultury „nowymi utopiami”?

Chcąc najogólniej scharakteryzować odmiennie kontestacyjnych, a także chyba innych utopii ostatnich lat w stosunku do utopii klasycznych, wymienilibyśmy cechy następujące: poczucie realności utopii i nierealności świata poza nią. To odwrócenie porządku jest wiadomym akcentowane. Dystans do znieśnienia dystansu między światem istniejącym a wyobrażonym nie tylko przez urzeczywist-

<sup>2</sup> E. J. Batałow, *Filosofia bunta. Kritika ideologii lewego radikalizmu*, Moskwa 1973, s. 144.

nienie marze , ale i przez odrealnienie rzeczywistości. Zły wiat rzeczywisty istnieje dzięki głębi zakorzenionemu w naszej wyobraźni, poczuciu, nienaruszalności tego wiata.

wiat poprawiony lub raczej nie zepsuty istnieje realnie, należy tylko go odstąpić, odrzucić fałszywe, ograniczające wiadomości wyobrażenia.

Dawne utopie przybierały formy literackie, obudowały główne idee szczegółowymi opisami życia i przygód bohaterów, wyimaginowanego miejsca, w którym powstać miało lub zostało odkryte szczęśliwe społeczeństwo. Zabiegi te Przybliżyły czytelnikowi wiat oddalony, a zarazem wiadomości o tym, i owa odległość jest przez autora w pełni uwiadomiona. Utopie lat ostatnich albo występują w przebraniu naukowym, albo — jak utopie kontestacyjne — zestawami sytuacji, haseł i wartości, które zawierają nakaz natychmiastowej realizacji. Przykładami utopii „naukowych” są różne wizje doskonałości rzeczywistości opatrzone rozbudowanymi dowodami ich realności, odwołującymi się do osiągnięć cybernetyki, informatyki, fizyki współczesnej, rozwoju nowych technologii itp., lub te wizje doskonałości człowieka i społeczeństwa udowadniającej swą realność. Przez odwołanie się do głębi historycznego rozwoju, włączyć do ludzkiej natury itp. Przykładami utopii realizowanych są różne eksperymenty życia we wspólnocie, podejmowane coraz częściej przez młodzież nie tylko w Stanach Zjednoczonych, gdzie eksperymenty te są najbardziej znane, ale i w innych krajach zachodnich.

Drugim cechem nowym jest pojawienie się utopii permanentnej. W utopiach klasycznych rzeczywistość była jak gdyby zatrzymana. Fakt, i wybiegała ona daleko naprzód w stosunku do rzeczywistości istniejącej, zapewniał jej trwałość, zapobiegał dezaktualizacji. To wiat realny się zmieniał, Przybliżać się lub oddalać od wyobrażenia onego, utopia trwała niezmieniona raz powołana do życia siłą wyobraźni. Utopia permanentna jest wynikiem stałego kwestionowania nie tylko istniejącego wiata, ale i propozycji jego naprawy. Jest zaprzeczeniem sytuacji, w której z jednej strony mamy wizję nowej rzeczywistości, zakochaną i doskonałą, z drugiej zanegowany stan aktualny, za pomocą tych dwoma biegunami pustą przestrzeń, która może rosnąć lub maleć, w zależności od kierunku zmian aktualnego stanu. Permanentna utopia nie na tym polega, i kolejne wyobrażenia

zostają wcielane w życie i przekraczane ku wci nowym ulepszeniom. Stan permanentnej utopii, to stała gotowo wyobraźnia do rozbudowywania wizji lepszego świata we wszystkich jego możliwych wymiarach. Możliwość ta jest tu nieograniczona — twierdzą „teoretycy” kontrkultury. Permanentna utopia zakłada wiele rzeczywiście i alternatywnych, które mogłyby być przeciwstawione odrzucanemu światu, znosi granice wyobraźni, wzbogacając wizję nowego życia o coraz nowe elementy. Nieistotna jest spójność tych wizji ani zachowanie ich w ich rozbudowywaniu. Chodzi o to, by utrzymać wyobraźnię w ruchu, zapobiec groźnej dogmatyzmem pertryfikacji obrazów nowego porządku.

Pojawienie się utopii permanentnej wiąże się z trzema znamionymi cechami współczesnych utopii: są to utopie bez autorów. Oczywiście, można by tak je wymienić pomysłami utopijnymi związanymi z określonymi nazwiskami, lecz powstawanie utopii anonimowo i kolektywnie to zjawisko najbardziej charakterystyczne. Pewne treści tych utopii pojawiają się i upowszechniają w niewiadomy sposób, inne nikną, stale coś zostaje dobudowywane, stale następuje weryfikacja wyobrażeń. Utopia kolektywna wyłącza się z kontestacyjnych pism, przede wszystkim, z kontestacyjnej sztuki, z doświadczeń komun i organizacji.

Chcąc odnaleźć swoistość nowych utopii w ich treściach, napotkalibyśmy duże trudności. Treści te bowiem są „odwieczne”. Tym najbardziej charakterystyczne, wydaje się zdecydowana przewaga zainteresowania człowiekiem i małym społeczeństwem w stosunku do zainteresowania społeczeństwem jako całością. Znamienne dla kontestacyjnych utopii jest także to, iż zawierają one najczęściej nakazy działania, sformułowane do wyrażenia.

Porównując te charakterystyki z klasyfikacją wprowadzoną przez Szackiego<sup>3</sup>, powiedzielibyśmy, iż w kontrkul-

Autor podejmując problematykę „utopizmu” i utopii, wprowadza podział na utopie eskapistyczne, sprowadzające się do przybierających różne formy ekspresji marzeń o lepszym świecie, i utopie heroiczne zawierające obok wizji szczegółów, programy i nakazy jego realizacji. W obrębie pierwszych wyróżnia: utopie miejsca, czasu i wiecznego Jada. W obrębie drugich — utopie zakonu, będące próbami życia zgodnego z ideałem wewnątrz lub raczej na marginesie odrzucanego świata, oraz utopie polityki, będące próbami przebudowy całego społeczeństwa zgodnie z przyjętym idealnym wzorem. J. Szacki, *Utopie*, Warszawa 1968.

turze dominuj ę utopie heroiczne, a utopie zakonu stanowi wyra n ę wi kszo ę w stosunku do utopii polityki.

Mimo du e j ę norodno ci utopijnych pomysłów mo na w nich odnale ę wspólne, powtarzaj ce si ę tre ci, cho w ró \*ny sposób manifestowane. Nie podejmujemy wi c próby podziału tych utopii ze wzgl ę du na zawarto ę tre ciow ę . Bardziej interesuj ce wydały nam si ę ich bezpo rednie ró dła, sposób powstawania. Za kryterium podziału przyj ę li my wi c to, kto je tworzy i w jaki sposób. W rezultacie wyodr ę bnili my trzy rodzaje kontrkulturowych utopii: 1. Utopie realizowane, powstaj ce w toku dzia łalno ci praktycznej, w akcjach protestacyjnych, w ruchu wspólnotowym, gdzie mo liwo ę zmiany jednocze nie si ę odkrywa i realizuje, a tre ę utopii wzbogaca z dnia na dzie ę coraz nowe elementy. 2. Utopie prze ywane, których podstaw ę stanowi indywidualne doznania mistyczne, osi gane cz sto za Pomoc ę narkotyków, ods łaniaj ce niedost ę pne zmysłowemu poznaniu wymiary wiata. Wizje te maj ę swych autorów i inspiratorów, jednak i one — podobnie jak utopie realizowane — nie s ę zamkni ę tymi ca ło ę ciami, składaj ę si ę z ruchomych wymiennalnych elementów. Trudno wi c ustali ę , które z b ę d ę cych w obiegu tre ci wywodz ę si ę z zainspirowanych przez tych autorów wizji pierwotnych, które za przyrosły w toku zdobywania i wymiany nowych dowiadcz e ę . 3. Utopie społeczne — oparte na filozoficznych koncepcjach człowieka i w zamierzeniu ich autorów nie b ę d ę ce utopiami. Przykładami takich zbie nych z ideologii kontrkultury przeciwstawie ę człowieka prawdziwego i rzeczywistego oraz społecze stwa wolno ci i społecze stwa totalnego przymusu s ę niektóre teksty Marcusego, Micha a, a tak e ę „Cybernanthrope” — negatywna utopia Lefebvre'a.

#### UTOPIE REALIZOWANE

Odra aj cym obrazom społecze stwa b ę d ę cego uosobieniem gwa łtu, niesprawiedliwo ci, zak łamania i st ę pienia nie przeciwstawia si ę tu szczegółowych opisów nowego porz ę dku, lecz przykłady sytuacji, w których rozkwita ę „prawdziwe ycie”, uwolnione od niszc z ę cych duchowo i biologicznie Presji skompromitowanego systemu.

Willener, Edgar Morin, Paul Goodman i inni teoretycy

kontrkultury twierdzi, i jej cech charakterystyczny jest właśnie stan permanentnej utopii konkretnej, przebiegającej w czasie niezwykłych wydarzeń. Utopia dokonuje się i tworzona kolektywnie, „utopia z dnia na dzień” udowodniła możliwość swego istnienia poprzez wydarzenia majowe w Paryżu, ruch wspólnotowy w USA, kontestacyjne zespoły teatralne i muzyczne, alternatywne instytucje, komitety działania, gigantyczne festiwale, jak Woodstock czy Chicago.<sup>4</sup>

Hasła samorządzenia (*l'autogestion*) i permanentnej zmiany stanowią centrum, wokół którego tworzy się obraz nowego społeczeństwa. Ten typ utopii „dążący do realizacji człowieka totalnego” przez „odzyskanie samego siebie” i organizowanie własnego mikro środowiska. W toku działania nastąpiło ożywienie utopijnego myślenia, uruchomienie wyobraźni, pozwalające widzieć wielorakie możliwości zmiany własnego życia. Akceptacja społeczeństwa nieustabilizowanego otwierała pole różnym projektom i pobudzała indywidualną inicjatywę. Jednocześnie nie jednak w utopiach tych odwołano się do przeszłości, dobrze z historii znane treści. Jedynie władza nad robotniczymi i studenckimi może stworzyć warunki powstania społeczeństwa, w którym zrealizują się założenia nowej utopii — twierdzili studenci w czasie wydarzeń majowych. Rewolucja musi doprowadzić do przywrócenia bezpośrednich stosunków między przedmiotem, który człowiek produkuje, a nim samym. Jest to możliwe dzięki zniesieniu prywatnej własności środków produkcji. Człowiek odzyska siebie, gdy będzie produkował nie dla zaspokojenia potrzeb życiowych, lecz dla zaspokojenia potrzeb twórczych. Drugim warunkiem pogodzenia pracy z twórczością, kształcenia z badaniem, jest zastąpienie parlamentaryzmu federalizmem opartym na systemie koordynacji i bezpośrednich kontaktów między członkami zbiorowości. Decyzje powinni przedstawiciele środowisk lokalnych, małych grup umożliwiających kontrolę decyzji. Samostanowienie i permanentna zmiana, będąca dostosowywaniem środowiska do ruchomych ludzkich potrzeb — stanowiące warunki, a zarazem cele nowej kultury — okazały się perspektywami realnymi w świetle eksperymentów podejmowanych przez

<sup>4</sup> Szerszy opis ruchu wspólnotowego — utopii realizowanej — przedstawiony został w rozdziale „Nowy styl życia”.

wspólnoty. W niektórych z nich utopia stawała się sprawdzianem hipotez, początkiem praktycznego działania. Nie załamała się, a ludzie się wcieliłymi aniołami, lecz przez wyidealizowanie, a przede wszystkim społeczny na ludzki miar wyzwała nieprzewidywalne możliwości człowieka, leżą u podstaw koncepcji nowego społeczeństwa — twierdzi Paul Goodman — a jednocześnie nie jedynie społeczeństwo posiadające elastyczność zdecentralizowanych wspólnot może przystosować się do nieuniknionych ludzkich słabości, gdy tam gdzie wielkie systemy kierowane są przez jedną władzę centralną, jej kłamstwa pociągają za sobą ogólne nieszczęście.

Ruch wspólnotowy rozwijający się w latach ostatnich w Stanach Zjednoczonych, Francji i krajach skandynawskich jest więc czymś więcej niż zaspokojeniem potrzeby lepszego życia, likwidacją anonimowości i samotności. Jest w pewnych przypadkach wiadomością podjętych prób zbadania możliwości alternatywnego społeczeństwa. Wiele komunistów traktuje jako swój cel podstawowy dostarczenie wyobraźni konkretnych inspiracji do tworzenia wizji przyszłego świata. Ta konkretność wyraża się w potrzebie lokalizacji utopii tu i teraz — wyraża się tak w języku sloganów i hasła używanych przez kontestatorów. Brak w nim zupełnie nawoływania do „działania w imię ludzkości” — utopia nie jest czymś odległym w czasie, lecz tym, co przeżywają współcześni ludzie. Dążenie do osiągnięcia pełnej równości i wolności, próby pogodzenia tych wartości — to najczęściej podejmowane tematy społecznych eksperymentów. Twórczo jako życie codzienne, budowanie „nowego człowieka”, zaczynając od siebie, określa atmosferę komunikacji intencjonalnych. Każde działanie „przeciw” i każde działanie konstruktywne, zaprzeczające powszechnie obowiązującym, utrwalałym wzorom przybliża zmiany, a zarazem wzbogaca utopię. Właśnie niejako działających w świat inny niż ten, z którego wyszli.

#### UTOPIE PRZEZYWANE

Jest to nurt poszukiwania kształtu nowego świata w innym wymiarze rzeczywistości. Utopie społeczne budowały swą wizję z elementów dostępnych do wyidealizowania intersubiektywnemu. Nowe zasady organizacji pracy, formy twórczo-

ci, sposoby realizacji zasad wolno ci i egalitaryzmu itp., cho by najbardziej dziwaczne, mogły by łatwo dost pne wyobra ni wszystkich ludzi danej kultury. Utopie mistyczne i narkotyczne prowadziły w nie znane dot d wymiary istnienia, obiecywały doznania wła ciwie nieprzekazywalne. Utopie te opierały si na obietnicy pełnego pojednania człowieka i wiata, zlikwidowania rozd wi ku mi dzy tym, co wewn trzne i zewn trzne, poprzez osi gni cie wy szego pi tra poznania, na którym nast puje integracja, zacieraj si owe granice. I medytacje uprawiane na wzór religii wschodnich, i do wiadczenia z LSD miały by drog do prawdy o wiecie i samym sobie. Napraw rzeczywisto ci widziano jako zjednoczenie wszystkich ludzi w tej najwy szej prawdzie. Przykładem takich mistycznych utopii s komuny Taos i Amana opisywane przez Wallace C. Christena.<sup>5</sup> Komuny te tworzą nowy typ wi zi, nowy typ społeczno ci wykraczaj cy — zdaniem autora — całkowicie poza do wiadczenia dost pne ludziom cywilizacji zachodniej. Ten typ społeczno ci opartej na duchowej jedno ci okre la Christen, a tak e członkowie ruchu Amana Inspirationist, nazw Geistliche Gelassenheit nawi zuj c do znanego podziału Ferdinanda Tönniesa wyró niaj cego typ wspólnoty (*Gemeinschaft*) i sformalizowanego, instytucjonalnego społecze stwa (*Gesellschaft*) *Geistliche Gelassenheit* — co mo na by przetłumaczy jako „duchowe samoposiadanie” — wykracza poza społeczno typu wspólnotowego. By lepiej uwidoczni istot tej najwy szej formy wi zi społecznej, autor przedstawia schemat porównuj cy wszystkie trzy rodzaje społeczno ci (zob. tabela na s. 271).<sup>6</sup>

Utopia „duchowego samoposiadania” przedstawia istniej c poza ni rzeczywisto jako rodowisko spychaj ce ludzk wiadomo do jej najni szych poziomów. Tworzy wiat, w którym zanika ego społeczne, a tak e wspólnota oparta na wymianie uczu i my li, gdy zast puje j doskonała jedno . Poprzez wiczenia i medytacje powstaje kolektywna wiadomo mistyczna. Indywiduum roztopia si w duszy zbiorowej grupy. Dopiero dzi ki tej wiadomo ci zwielo-

<sup>5</sup> W. C. Christen, *Communal Mysticism and Geistliche Gelassenheit*, referat w Virginia Polytechnic Institute and State University, 1972, maszynopis powielony.

<sup>6</sup> Tam e, s. 16.

Duchowe samoposiadanie	Wspólnota	Społeczeństwo
„Kontemplowa ” <b>DUCH</b> Mistycyzm kosmiczny Poza <i>Self</i> , w ekstazy tycznej wiadomości	„By ” <b>SELF</b> Osoba  <i>Self-</i> <i>-Uczucia</i>	„Manipulowa ” <b>EGO</b> Robot-socjopata Poza <i>Self</i> , w rzeczywistości fizyczno-materialnej

krotniej człowiek może osiągnąć pełnię poznania, a w różnych wymiarach czasoprzestrzennych równocześnie nie. Osiągnięcie szczęścia wiadomości ponadnormalnej jest wyjściem poza konieczność złego, niesprawiedliwego świata w sferze wolności, autentyczności, pełnego bezpieczeństwa. Przekazanie tego stanu wiadomości w sposób werbalny jest prawie niemożliwe — twierdzi tajemniczy. Jednak przybliżony klimat mistycznych utopii, cytujemy słowa jednego z członków społeczności Amana, próbując tego odtworzyć nastrój panujący w komunie: „Wszystko w komunie jest spersonifikowane i żywe. Atmosferę tworzy stała samoekspresja uczuć, podobna do promieni słonecznych lub wiatru [...] W stanie duchowego samoposiadania, cała wasza percepcja przestrzeni, koloru, struktury wewnętrznej rzeczy jest zakwestionowana [...] Pamiętam tam jasne, słoneczne popołudnie w Amana, kiedy melodyjne dźwięki południowych pieśni mieszały się z brzęczeniem pszczół. Widziałem wtedy, jak społeczność przekształca się w rozlany blask złotego i zielonego światła, płynący ponad wszystkimi rzeczami i ponad każdym z ludzi. Inspiracji nazywają to duchową ekstazą, wizytą ducha w tego, gdy każdy zna i widzi w wyobraźni wszystkie myśli innych.”<sup>7</sup>

<sup>7</sup> Tamże, s. 10.

Prorocy utopii religijnej: Alain Watts, kompozytor John Cage a także pisarze i poeci pokolenia beatników, jak np. Alain Ginsberg, stali się bardzo popularni wśród młodzieży. Przeciwwstawienie iluminacji, satori i „wiedzy operacyjnej”, wiara w likwidację zła przez upowszechnienie się dobrej osi ganego metod pozaracjonalnego poznania, hasła pokoju i miłości, charakterystyczne dla tych kierunków poszukiwań, stanowi element wiadomości ruchu zarysowywany się wyraźnie i wykazujący tendencje rozszerzania zasięgu swych wpływów. Jest rzecz charakterystyczna, że kontestacyjna mistyka jest mistyką ciała — zmierzając do uduchowienia cielesności, a nie odcielenia duszy. Koncepcje nowej integralności ciała i ducha głoszone przez Normana Browna, pojawiają się wielokrotnie w tekstach i obiegowych hasłach kontrkultury.

Prorokiem utopii narkotycznej stał się Timothy Leary — były prawnik, który rozpoczął systematyczne eksperymenty nad „nową wiadomością” wyłaniając się pod wpływem LSD. W swym artykule (będącym częścią większej pracy jeszcze nie publikowanej, pt. *Neurologique*) Timothy Leary próbuje ukazać przyspieszoną ewolucję człowieka przez zmianę systemu nerwowego możliwą dzięki osi gnicia współczesnej farmakologii. Za pomocą licznych eksperymentów z LSD, spodziewa się on zbudować: 1. neurologiczną kosmologię — teorię ról ewolucji, celów życia zgodnie z przeznaczeniem odpowiadającym mu planet; 2. neurologiczną politykę, określając podstawowe problemy wolności i społecznej kontroli; 3. neurologiczną epistemologię, określając, co jest subiektywnie prawdą, a co faktem na zasadzie powszechnej zgody; 4. neurologiczną etykę, mówiąc o tym, co jest jednostkowym dobrem, a co cnotą powszechną na zasadzie „consensus”; 5. neurologiczną estetykę, konstruując nowe kanony piękna; 6. neurologiczną ontologię, teorię o siedmiu warstwach rzeczywistości i interakcjach między nimi; 7. neurologiczną eschatologię — terapeutyczną, wyznaczając koncepcję zdrowia w wypadkach indywidualnych i całego ludzkiego rozwoju.

Myśl główną tego „dzieła” jest chyba taka: system nerwowy kształtuje się we współczesnej cywilizacji na określonych torach interakcji ze światem. Jest przez to jak gdyby le zbudowany, wypaczony. Aby to zmienić, trzeba zupełnie zniszczyć utrwalone struktury czynnościowe i to,

co się poprzez nie wyraża. LSD likwiduje to, co zostało ukształtowane. „Podobnie jak teleskop w astronomii i mikroskop w biologii, LSD pobudza do dramatycznej rewizji naszego sposobu widzenia świata, przekształca funkcje mózgowie, zmienia osobowość, znosi wyobrażenia zdefiniowane przez grupę odniesienia i położenie społeczne.”<sup>8</sup> Rzecznicy nowej wiadomości podkreślają silnie, iż decyzja o zmianie osobowości musi należeć wyłącznie do jej właściciela. LSD nie powinno stać się narzędziem manipulacji, lecz narzędziem zarówno leczenia chorej wiadomości, jak i budowania nowej. Leary twierdzi, że w latach sześćdziesiątych miliony Amerykanów i Europejczyków zmieniło sposób myślenia przez kierowanie swoim *selj* za pomocą narkotyków.

Trudno przewidzieć, dokąd zaprowadzi ta droga konstruowania wizji świata przeciwstawnej technokratycznym mitom. Ten rodzaj utopii, choć wyrażony od pozostałych, zawiera jednak również wspólne dla ruchu kontrkultury Wartości: egalitaryzmu, wolności i braterstwa, oraz silnie zinternalizowany i rygorystycznie wypełniany nakaz: nieagresji, ogólnoludzkiej solidarności, odrzucenia pozorności rzeczy oraz dominacji nad innymi ludźmi i całą przyrodą.

#### UTOPIE WYWIĘDZONE Z NAUKOWYCH ANALIZ RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ

Tworzenie utopii przez działanie lub kontemplację było odkrywaniem krok po kroku nowych aspektów przyszłości, którą warto realizować. Utopie powstają w wyniku systematycznych studiów i refleksji nad rzeczywistością społeczną z reguły konstrukcjami dążącymi do objęcia całości problematyki nowego człowieka i społeczeństwa. Utopie te tworzą się w środowisku filozofów i socjologów zaangażowanych w krytykę badanej rzeczywistości. Katastroficznym wizjom przyszłego świata przeciwstawiane są koncepcje człowieka i jego prawdziwej natury oraz projekty społeczeństwa podporządkowanego istotnie ludzkim potrzebom samorealizacji. Wyobrażenia nowego lepszego

<sup>8</sup> „Take Over”, 21 czerwca 1973, s. 10.

wiata podawane s tu w formie odpowiadaj cej regułow naukowych analiz, zachowane jednak zostaje charakterystyczne dla utopii zabarwienie emocjonalne, dzi ki któremu rzeczywisto istniej ca ukazuje si jako skrajnie zła i niemo liwa do naprawienia, postulowana za jako pełny triumf ludzko ci nad wszelkimi niedolami społecznej i jednostkowej egzystencji. Ten rodzaj utopii starali my si odtworzy na podstawie pisma Marcusego, Illicha, Garaudy'ego i Lefebvre'a. Mimo wielu w tpliwo ci co do faktycznych rozmiarów inspiracji i powi za tych autorów z ruchem młodzie y, ich koncepcje w swych zasadniczych tre ciach s zbie ne z wyobra eniami kształtuj cymi si we w n trz kontrkultury. Utopie te konstruowane s wedle znanego wzoru ukazuj cego opozycj rzeczywisto ci istniejcej — pozornej i rzeczywisto ci utopijnej — prawdziwej. W sferze tego, co realne, lecz pozorne, wiat jest absurdalny, zawodz wi c próby ujmowania go za pomoc racjonalnych regułow my lenia.

Równie historia w tej wizji wiata jest raczej terenem chaosu ni porz dku, raczej narastaniem konfliktów i represji ni post pem. Historia nie realizuje adnych nadrz dnych celów, nie jest równie „królestwem rozumu". Postrzegana jest jako zbiór nie powi zanych, gro nych lub pomyl nych wydarze albo jako rozwój form dominacji i niewoli. Zgodnie z koncepcj historii jako odwróconego post pu — reprezentowan przez Herberta Marcusego — równolegle z rozwojem form represywno ci ro nie mo liwo zniesienia represji. Wraz z post pem technicznym rozszerza si zakres tego, co mo liwe, w porównaniu z tym, co realne. W procesie historycznym rozwija si wolno potencjalna, a zarazem maleje wolno rzeczywista. Współwyst powanie dwu rodzajów sprzecznych ze sob ci gło ci, powi zanych mechanizmem sprz enia zwrotnego: narastania wolno ci potencjalnej i narastania represji, wymaga radykalnego zerwania, odrzucenia historycznej kontynuacji, wyobra enia sobie zupełnie nowego porz dku ludzkiego wiata i sposobu ludzkiego istnienia. Historia jest zła, poniewa doprowadziła nas do tera niejszo ci, tera niejszo za odślania coraz nowe wymiary absurdu i perspektywy zniszczenia.

W sferze rzeczywisto ci prawdziwej, zawartej w wyobra ni, wiat podporz dkowany jest warto ciom, które pozwa-

laj odnale sens ludzkiego istnienia. Najwy sze warto ci autoteliczne nowej utopii to człowiek „wielowymiarowy”, traktowany jako jedno duchowo-fizyczna, i takie społecze stwo, które zapewnia szans harmonijnego rozwoju ooydnu stron tej jedno ci.

Zycie poj te jako czony dopiero w chwili mierci proces samorealizacji wymaga traktowania siebie samego Jako cało ci niepodzielnej na uczucia i rozum, dusz i ciało, Potrzeby prymitywne i „godne kulturalnego człowieka”, na lepe pop dy i wy sze mechanizmy regulacji w postaci zinternalizowanych nakazów i zakazów moralnych. Wymaga uruchomienia wszelkich sił zarówno dla umo liwienia człowiekowi bycia tym, kim jest, jak i dla stałego zaprzeczania ograniczeniom własnej natury poprzez ró ne rodzaje ekspresji i twórczo ci. Samourzeczywistnienie jako forma wolno ci mo e by osi gni te wtedy, gdy zniesione zostan zewn trzne i wewn trzne przymusy deformuj ce człowieka i zamykaj ce uj cie siłom i energiom tkwi cym w ludzkiej osobowo ci, a tak e zagwarantowane b d materialne warunki realizacji aktywnego i twórczego ycia.

Wedle Marcusego zniesienie represji pop dów otwiera drog twórczo ci i ukształtowaniu nowego społecze stwa, w którym zniknie konflikt mi dzy potrzebami indywidualnymi a dobrem ogółu. O ile u Freuda transformacja i sublimacja pop dów jest ródłem zachowa warto ciowych z punktu widzenia społecznego i kulturowego rozwoju, u Marcusego s one warto ciowe same przez si , wzmo e nie za pozytywnej aktywno ci wobec innych ludzi mo liwe jest dzi ki nierepresywnej desublimacji, a nie metod ujarznienia złej ludzkiej natury. W koncepcji Freuda moralno opiera si na represji instynktów. Uwolnienie instynktów implikuje degradacj tej moralno ci. „Lecz jest mo liwe, e ta degradacja warto ci najwyszych przybli y je do struktury organicznej człowieka, od której dotychczas były odseparowane, i to zbli enie doprowadzi do przekształcenia samej struktury.”<sup>9</sup> Marcuse dowodzi, e antagonistyczna separacja duchowej i fizycznej cz ci człowieka jest wynikiem represji narastaj cej z biegiem historii. Przewyci enie tego antagonizmu nie dokonuje si za

<sup>9</sup> H. Marcuse, *Liberté et théorie des pulsions*, w zbiorze: *Culture et la société*, Paris 1969, s. 172.

spraw zdominowania której z cz ci przez pozostał , lecz przez wzajemne przenikanie si obu. Pop dy podniesione zostaj do rangi sił motywuj cych nie tylko zaspokajanie potrzeb biologicznych, lecz działania poznawcze i twórcze, ponieważ twórczo stanie si czym równie biologicznym jak prokreacja. Rozwój jest wi c harmonijnym współdziałaniem ró nych sił, energii, wła ciwo ci ludzkiej natury na zasadzie równorz dno ci, a nie hierarchizacji. Dokonuje si dzi ki samodzielno ci dysponowania własnym yciem i własnym ciałem, poprzez odrzucenie poczucia winy, cierpienia i l ku. Kre l c obraz człowieka integralnego, d y Marcuse do ukazania wewn trznych zwi zków mi dzy przyjemno ci a zmysłowo ci , pi knem, prawd , sztuk , wolno ci . Wła nie to, co estetyczne, oznacza zgodnie z filozoficzn tradycj płaszczyzn porozumienia „wyszych” i „nizszych” sfer osobowo ci, zmysłowo ci i inteligencji, przyjemno ci i rozumu.

Wolno samorealizacji, b d ca hasłem walcz cej młodzie y, rozumiana jest — w koncepcjach Marcusego i Illicha — jako uczestnictwo w wicie anga uj ce całego człowieka, nie za jakie uprzywilejowane w danej kulturze jego fragmenty. Postuluje si tu przywrócenie nale nego miejsca w całokształcie ludzkich działań i ich motywacjach sferze pop dowo-emocjonalnej, d c do przywrócenia pełnej warto ci temu, co cielesne. Wolno samorealizacji to mo liwo bycia sob w ka dej chwili, to samoakceptacja b d ca przeciwstawieniem si powinno ci stałego ulepszania siebie wedle jakich wzorów. W odró nieniu od wy ej przedstawionych koncepcji postulaty „utopii realizowanej” w małym stopniu odwołuj si do stałych wła ciwo ci ludzkiej natury, akceptuj c raczej wolno spontanicznych, nie powi zanych manifestacji, prawo do niekonsekwencji, zmienno ci, do bycia kim w danej chwili i kim zupełnie innym w chwili nast pnej. Nie ma wi c tu wyodr bnienia jednej lub kilku podstawowych zasad rz dzycych dynamik ycia psychicznego — jak u Marcusego; lub dominuj cej potrzeby jedno ci — jak u Illicha. Przeciwnie, tym, co w człowieku charakterystyczne, i tym, co domaga si ujawnienia, jest jego nieci głó , niekonsekwencja, nieoczekiwane potrzeby i pragnienia, z góry i programowo zało ony brak wszelkich okre le .

Kontestatorzy daj prawa do bycia kim nieokre lo-

nym, nikim, a jednocześnie nie sobą. Ponieważ nie ma żadnych górnicy ustalonych standardów samorealizacji, nie należy porównywać się z innymi, gdy i tak jest doskonałym na swój sposób. Ważne jest, by akceptować własną i cudzą niedoskonałość. Uwolnienie jest rozumiane jako brak wszelkiego udawania, a jest kim innym, kim lepszym, młodszym. Samorealizacja jest więc samoakceptacją i jednocześnie wyzwaniem akceptacji innych, wywołuje autentyczność, bo oparta na prawdziwym poznaniu i czystym otoczeniu. Człowiek wolny, pełny i twórczy, obdarzony wyobraźnią i poczuciem solidarności ze światem i innymi istotami, nie może się zrealizować w cywilizacji, w której ludzie zdominowani są przez rzeczy i przeciwstawiani sobie przez grupy manipulatorów.

To, czym człowiek być powinien zgodnie ze swym ludzkim powołaniem, staje się szczególnie wyraźne w zestawieniu z tym, czym jest rzeczywistość. Powszechnie realizowanymi wzorami osobowości są różne skarykaturowane odwrotnie do owego pełnego rozwoju: to „człowiek jednowymiarowy” Herberta Marcusego, „człowiek zinstytucjonalizowany” Illicha, to okaleczony, zredukowany do sumy ról społecznych i cyfrowy robot, stanowi cyfrowo dokładnie dopasowany do całego człowieka wielkiej maszyny, przedstawiany w hasłach i tekstach kontestacji, to opisany w rozdziałach poprzednich „Cyberanthrop” Henri Lefebvrea.

Człowiek jednowymiarowy utracił swobodę i sprawiedliwość z ich aktualnymi realizacjami. Charakteryzuje go konformizm, a zarazem podświadomy lęk, co podobnego do odczucia własnej dwuznaczności doświadczanej na pół wiadomie wskutek „złej wiary” — w rozumieniu Sartre’a. Człowiek jednowymiarowy nie wyobraża sobie wolności innej niż wewnątrz systemu, jest coraz bardziej pasywny wobec aparatu politycznego i ekonomicznego, podporządkowany zasadzie produktywności i konsumpcji.<sup>10</sup> Odczuwa życie jako walkę przeciw samemu sobie i środowisku. Szuka siebie i innych według zdolności do produkowania, ulepszenia i rozwijania rzeczy społecznie użytecznych. Ta produkcyjność określa płaszczyznę panowania nad naturą i przekształcania jej w środowisko technologiczne i społeczne.

<sup>10</sup> H. Marcuse, *Remarque à propos d'une rédéfinition de la culture*, w zbiorze: *Culture et la société*, s. 321.

kontrolowane. Okaleczenie własnej natury przez zaostre-  
nie opozycji rozumu i uczu , tego, co duchowe i tego, co  
cielesne, tego, co etyczne i tego, co estetyczne, struktur po-  
p dowych i wy szych mechanizmów regulacji, uwa a za  
osi gni cie nazywane „umiej tno ci podporz dkowania si  
moralno ci". Wolno ci nazywa umiej tno panowania nad  
swymi pop dami, wyalienowan prac — istotnie ludzk  
form uczestnictwa w wiecie. Włas egzystencj traktuje  
w sposób zhierarchizowany: sfera pierwszoplanowa, prze y-  
wana jako wa na, wypełniona jest prac , wykonywaniem  
funkcji, a wi c tym, co nieautentyczne. Drugorz dna sfera  
prywatno ci, w której mog si dokonywa jakie formy  
samorealizacji, uznawana jest za najmniej wa n . Człowiek  
jednowymiarowy porusza si tylko na obszarze tego, co  
rzeczywiste, gdzie znika wszelki dystans mi dzy przedmio-  
tem a przedstawieniami, mi dzy nazw a desygnatem, mi -  
dzy własnym obrazem samego siebie a obrazami narzuc-  
nymi przez rodki represyjnej propagandy, w któr zmie-  
niła si kultura. Jest całkowicie manipulowany, jest plaste-  
lin w r kach aparatu represji, maj c jednocze nie poczucie  
bezpiecze stwa i fałszyw wiadomo mo liwo ci wy-  
boru sposobu własnej egzystencji.

Człowiek zinstytucjonalizowany Ivana Illicha ulega pre-  
sji instytucji w sferze wiadomo ci, w najbardziej prywat-  
nych rejonach swego ycia. Jego istotn cech jest zdolno  
przystosowania, a nie opanowywania rodowiska. Uwa a za  
osi gni cie fakt, e został pozbawiony wszelkiej odpowie-  
dzialno ci za siebie i innych przez doskonał organizacj  
społeczna , redukuj c wszelk spontaniczn aktywno do  
wykonywania poleconych zada . Jest to — podobnie jak  
w charakterystykach Marcusego — człowiek całkowicie pa-  
sywny, poruszany przez instytucje w granicach przez nie  
wyznaczonych i nie umiej cy zakwestionowa celowo ci  
tych ruchów. Odpowiednie organizacje troszcz si o jego  
zdrowie, inne zajmuj si mierci , człowiek nie kształci si  
sam, lecz uczony jest przez powołane do tego organizacje.  
Odpowiedni przemysł organizuje mu rozrywki i przyjem-  
no ci. ycie seksualne przestaje by kontaktem mi dzy  
dwojgiem ludzi, staj c si zaspokojeniem potrzeb wedle  
okre lonych, narzuconych wzorów. Człowiek zinstytucjona-  
lizowany nie dysponuje wi c sam swoim własnym yciem  
ani nie troszczy si o ycie innych. Nie ma potrzeby udzie-

lania pomocy, gdy za każdym wypadkiem odpowiada jaka instytucja. Po co pomaga chorym, od tego są lekarze, po co Przejmowa się cudzym położeniem materialnym, załatwi to zwizki zawodowe lub organizacje charytatywne. Nie ma obowiazku współczucia i rozumienia drugich, załatwi to Poradnie psychologiczne, o rozwój indywidualny zatroszczy się szkoła. Antycyzłowiek Illicha jest moralnie indyferentny, niezdolny do wyrażenia uczucia, pozbawiony wszelkiej spontaniczności. To człowiek, który utracił sam siebie, tracąc autentyczność w związku z wiatem, realizując się w toku bezpośredniego kontaktu z rzeczywistością, kształtowanym zgodnie z własnymi wyobrażeniami i potrzebami.

Negatywności wiadomości prawdziwej w obrazach wiata budowanych przez kontestację wszelkie formy meautentyzmu, samozadowolenia z sukcesów mierzonych ilości rzeczy i miejscem w hierarchii systemu, akceptacja wzorów życia upowszechnianych natrętnie przez rodki masowego przekazu. Charakterystyczny przykład tej fałszywej wiadomości stanowi „druga wiadomość” opisana w książce Reicha — *The Greening of America*.<sup>11</sup> Wiadomość ta cechuje akceptacja: podstawowych zasad aktualnego systemu społecznego, kariery, współzawodnictwa, poszanowania autorytetu instytucji. Funkcjonowanie w wymiarze efektywności, racjonalności, poczucia bezpieczeństwa i konwencji, usztywnienie stylu życia, myślenia, brak bezpośrednich kontaktów z ludźmi. Określenie swej wartości i swego miejsca w świecie przez usytuowanie na drabinie kariery wyznaczanej nie tyle bezpośrednimi zyskami materialnymi, ile rangą w hierarchii instytucji, aparatu (biznesu, państwa itp.). Zgodność z rolą, prowadząca do całkowitej identyfikacji. Akceptacja wyobrażenia o tym, co jesteśmy w najwspanialszym ze wiatów. Uosobienie „wiadomości II” (zob. s. 208) to człowiek podporządkowany wyścigowi współzawodnictwa, potwierdzający swoją pozorną Wolność wyborami rzeczy, różnorodności konsumpcji realizowanej według narzuconych przez reklam wzorów. Jego kontakty z ludźmi określają kategorie użyteczności, panowania i podporządkowania, a nie współdziałania, braterstwa, akceptacji, zrozumienia. Jest to — wedle określenia Reicha — człowiek w plastikowym opakowaniu, które sta-

<sup>11</sup> Ch. Reich, op. cit.

nowi hermetyczni zasłonami dzy nim samym a całą ze-  
wn trzno ci .

System produkcji i organizacji społecznej, który nie b-  
dzie kaleczy osobowo ci, lecz sprzyja jej rozwojowi, musi  
by podporzdkowany celom odpowiadającym podstawo-  
wym ludzkim potrzebom i pragnieniom. B dzie to społe-  
cze stwo oparte na zasadzie wolności, w przeciwstawieniu  
do represji i przymusu; na zasadzie przyjemności i zabawy,  
w przeciwstwie do narzuconego obowiązku; na zasadzie  
twórczości i b d cej zaprzeczeniem produktywności; na zasa-  
dzie współdziałania, w przeciwstawieniu do współzawodnic-  
twa; na zasadzie egalitaryzmu, wykluczając cego dyskrymi-  
nację i podziały społeczne; na zasadzie pokojowego współ-  
istnienia ze wszystkimi narodami i państwami, wykluczając  
cego wojny, agresję, których nie usprawiedliwiają adne  
wy sze racje.

Wolność rozumiana jest jako likwidacja dzielących ludzi  
barier społeczno-kulturowych. By wolnym to nie tylko  
uwolni się od różnorodnych presji ograniczających pole mo-  
liwych wyborów, lecz także mieć zapewnione warunki obiek-  
tywnej realizacji dokonanego wyboru: własnego stylu życia,  
rodzaju pracy, środowiska itp. Wolność jest więc wyzwoleniem  
wiadomości ze schematów wyznaczających sztywne  
ramy kontaktów z ludźmi i rzeczami, a jednocześnie nie  
konkretnie, a nie tylko teoretycznie lub potencjalnie zało-  
żoną działalnością, komunikowaniem się innym, współ-  
uczestnictwem w tworzeniu nowych form społecznych  
i wartości kultury. Społeczeństwo oparte na zasadzie wol-  
ności powinno więc umożliwić realizację wolności „ku cze-  
mu” bardziej niż „od czego”. Rozszerzanie wolności to  
rozszerzanie kontaktu ze światem i innymi ludźmi. Zagro-  
enie wolności stanowi bezosobowe mechanizmy współ-  
czesnej cywilizacji i organizacji społecznej, a nie koniecz-  
nie respektowania cudzych potrzeb i d e . Izolacja jed-  
nostki czyni ją wobec tych mechanizmów całkowicie bez-  
bronną. Szansa zachowania własnej odrębności staje się  
więc nie obrona prawa do samotności i izolowanie siebie  
od innych, lecz zacieńnienie autentycznych kontaktów, po-  
czucie solidarności wobec wspólnych zagro e . Realizowa-  
swoją wolność to także walczyć o nią dla innych. W tej  
walce powstaje wspólnota.

Wolność i wspólnota — przeciwstawiane sobie w indy-

widualistycznych i egzystencjalistycznych koncepcjach człowieka i społeczeństwa — traktowane są tutaj jako nierozdzielne i warunkujące się wzajemnie wymiary prawdziwie ludzkiego istnienia. Wolność poza wspólnotą jest pozorem, wspólnota ginie w momencie naruszenia wolności. Wolność i wspólnota to jednocześnie cechy konstytutywne człowieka i społeczne warunki ich realizacji. Człowiek jest wolny i jest z istoty swojej w nieustającym kontakcie powiązany z innymi, a jednocześnie nie dopiero realizacja wolności w świecie społeczeństwa i kultury oraz likwidacja różnorodnych form podległości, zakłócających kontakt i rozluźnianie tego naturalnego związku, pozwala mu być tym, kim jest istotnie.

Spółczesność oparte na zasadzie przyjemności, zgodnie z koncepcją Herberta Marcusego, odrzuca przyziemne wzory sukcesu i podstawy wartościowania. W cywilizacji wielkoprzemysłowej rzeczywistość podporządkowana jest zasadzie produktywności, wydajności. Jest to niezgodne z ludzką naturą. Marcuseśdzieli zasadą przyjemności określa pierwotnie wszelki kontakt człowieka ze światem. Organizm ludzki podporządkowuje się w istocie dążeniu do redukcji przykrych napięć i osi gniazda stanu przyjemności. Współczesne realizacje tej zasady wyrażają się w odmowie uczestnictwa w wyalienowanej pracy. Motyw zaspokojenia, a nie sublimacji popędów i nieskrępowana aktywność traktowana jako zabawa doprowadzi do przekształcenia pracy w swobodną, twórczo działającą, podporządkowaną jej zasadom produktywności i wydajności, lecz przyjemności i rozwojowi człowieka. Twórczość jako typ aktywności dominującej w nowym społeczeństwie wiąże się z odczuciem przyjemności. Marcuse zakłada, że uwolnione energie popędów ze swej istoty dążą do tego, by tworzyć, a nie niszczyć.

Z koncepcją twórczości jako zasady narzucającej określony organizację społeczną i ekonomiczną łączy się zasada współdziałania, przeciwstawiana zasadzie współzawodnicstwa, obowiązujecej w społeczeństwach wysoko rozwiniętych. W nowym społeczeństwie ma się odbywać wymiana uczuci i myśli, a nie tylko dóbr i usług. Warunkiem koniecznym jest więc autentyczność kontaktów, tolerancja różnorodnych stylów życia. Aby to osiągnąć, należy odrzucić całkowicie manipulację ludźmi, układy stosunków zwierzchności i pod-

porzdkowania, zredukowa do niezbędnego minimum kontakty bezosobowe i funkcjonalne. Zasada konkurencji jest niszcząca nie tylko w sferze wartości konsumpcyjnych i prestiżowych, lecz i we wszelkich aspektach samodoskonalenia się jednostki, w jej działalności twórczej i zachowaniach moralnych. Nie należy „być lepszym od innych”, mo na natomiast być innym niż pozostali.

Rezygnacja z rywalizacji umiarkowana przyjąłaby zasady egalitaryzmu posunięte do skrajnych granic. Jeżeli wszyscy są równi, nie ma o co współzawodniczyć. Egalitaryzm dotyczy nie tylko poziomu ekonomicznego, również szanse wytworzenia ludzi wszelkich ras, narodowości, wierzeń czy obyczajów. Egalitaryzm realizuje się przede wszystkim przez zapewnienie ludziom równego udziału w tworzeniu kultury i kierowaniu życiem społecznym. Dotyczy mo liwo podejmowania społecznie ważnych decyzji i rzeczywistych mo liwo kontroli ich realizacji. Zasada egalitaryzmu wyklucza także kult wszelkiego rodzaju przywódców, bohaterów, ekspertów jako tych, którzy mają monopol na wiedzę i skupiają w swoich rękach mo liwo manipulowania ludźmi. „Wszyscy powinni wiedzieć wszystko” — głosiły hasła na murach Odéonu w czasie francuskiej wydarzenia majowych. Społeczeństwo musi być urzeczony tak, by nie było w nim uzasadnione dla elitaryzmu i mo liwo tworzenia się elit. Trzeba tak zorganizować świat, aby nie było w nim miejsca dla „kapłanów” wiedzy czy sztuki ani dla bohaterów.

Warunkiem istnienia ludzi jako gatunku jest respektowanie zasad pokojowego współżycia między narodami, a więc likwidacja wszelkich zbrojnych konfliktów. W sferze społecznych kontestatorów nie ma miejsca na żadne akty przemocy czy agresji politycznej, nie ma wartości, które by takie akty usprawiedliwiały.

Kontestacyjne utopie obejmują ogólne formy społecznej egzystencji ludzi, tworzą zasady, na których powinny się opierać wszelkie relacje między grupami i między jednostkami a zbiorowością, ustanawiają cele, którym służą i mają instytucje, system produkcji i inne rodzaje organizacji. Respektowanie tych zasad i zniesienie rozbieżności między celami jednostkowymi i grupowymi umiarkowana stała przekształcanie społecznego środowiska, które — zdaniem kontestatorów — powinno rozwijać się i zmieniać równolegle

z rozwojem i wyobraźnią człowieka. Obraz wiata jako terenu walki i bezsensownej krzyżówki i obraz społeczeństwa, w którym rozwijają się ludzkie wartości — przeciwstawiane sobie we wszystkich rodzajach utopii, kontrkultury. Między totalnym odrzuceniem a urzeczywistnieniem pozytywnej wizji zawierają się wszelkie możliwe kierunki działania zmierzające do jej realizacji.

Podstawowym zadaniem wynikającym z przyjęcia tych wartości jest zmiana samego siebie i zmiana otaczającego środowiska. Przejście od utopii ku nowej rzeczywistości społecznej rozpoczyna się od zmiany własnej codzienności, od zaakceptowania innego niż „normalny” stylu życia. Nadejście, rewolucja w sferze makrostruktury doprowadzi do zmiany w sferze prywatności — zawodzi, wskazuje na to wiele historycznych doświadczeń. Należy więc zacząć od rzeczywistości najbliższej, od przeniesienia w sferę codzienności wielkich, „odwrotnych” wartości, wolności, prawdy, braterstwa, odrzucając pokusy społeczeństwa obfitości, rezygnując z *ego game* (wygrywania *ego*) na rzecz rozwoju *self* (własnego ja). Zawarty w wizji nowego człowieka cel jego istnienia — samorealizacja — nie oznacza koncentracji jedynie na działaniach wzbogacających własną osobowość. Samorealizacja — to właśnie wymiana uczucia i myślenia z innymi ludźmi, umiejętne pomocy i świadczenia na rzecz innych. Ponieważ autentyczny rozwój nie jest możliwy w zastanych warunkach, zmiana siebie jest nierozdzielnie związana ze zmianą otoczenia. Czynne odrzucenie wartości istniejącego systemu społecznego i kultury, walka lub „wyjście poza system”, tworzenie alternatywnego społeczeństwa jest więc nakazem wynikającym z treści nowych utopii. Wszystko, co narusza stan aktualny, jest dobre, gdy umacnia wiadomo, że liwość zerwania z tym nie jest. „Bądźcie realistami, dajcie nam liwego!” — głosiły paryskie hasła.<sup>12</sup>

Takie i na tej płaszczyźnie tworzenia utopii obraz rzeczywistości i bezpośrednio aktywność są pomieszczone, w każdej chwili jedno determinuje drugie. Wyobraźnia nie jest czymś danym, lecz czymś, co należy zdobyć. Samorealizacja rozumiana jako odnajdywanie samego siebie w sytuacji granicznej (w sensie egzystencjalnym) opiera się na przekonaniu,

<sup>12</sup> *Les murs ont la parole*, Paris 1968, s. 89; zob. „Literatura na wiece”, nr 8 (40), sierpień 1974.

e działanie jest wa niejsze ni jego zewn trzne efekty. Tworzenie nowych form ycia społecznego przez rozwijanie nowego typu wi zi i organizacji w małych wspólnotach, stowarzyszeniach, komunach — rysuje si w zało eniach kontestacyjnej utopii jako podstawowe zadanie. Prócz tego zadania z zało e warto ciuj cych kontestacji wynika drugie zadanie podstawowe: wywieranie presji na „nienaruszalne” struktury aktualnego systemu, by uzyska przy najmniej cz ciowy wpływ na decyzje w dziedzinie ekonomicznej, politycznej w skali kraju czy miasta.

Obok dania wolno ci w sferze kultury nowa utopia pobudza d enia do autentycznego uczestnictwa w yciu ekonomiczno-politycznym. Wolno samorealizacji to okrelanie si wobec podstawowych konfliktów i problemów współczesnego społecze stwa. Jakkolwiek pełne urzeczywistnienie utopii nie jest — zdaj sobie z tego spraw kontestatorzy — na razie mo liwe, zaangażowanie w d eniu do zmiany jest ju form wyzwolenia. Zmiana nie nabiera sensu przez odniesienie tera niejszo ci. do wyobra anej przyszło ci, lecz sama w sobie jest jedynie sensownym sposobem istnienia. Tre utopii ulega wi c ci głym przekształceniom. Rewolucje robi si dla siebie, działaj c wspólnie z innymi i ju teraz, a nie dla przyszło ci, w której miary szcz cia mog by zupełnie odmienne. Umie tno wywołania w wyobra ni i kształtowania w codziennym yciu ró nych rzeczywiście ci powinna sta si trwał cech osobowo ci wszystkich ludzi.

Starali my si przedstawi drog , jak przebył ruch kontestacji od zakwestionowania „ wiadomo ci fałszywej” do tworzenia innego obrazu wiata. Nie zamierzamy rozstrzyga , o ile obraz ten odpowiada zmieniaj cym si warunkom zewn trznym współczesnej cywilizacji i potrzebom człowieka. Jest to pierwszy etap drogi, na którym nowa utopia dopiero si formuje. Jej warto polega na tym, i próbuje ona stworzy płaszczyzn integracji wszystkich dyskryminowanych i ubezwłasnowolnionych mieszkań ców ziemi. Wyra a poczucie niedosytu i braku wbrew głoszonym przekonaniom o dobrodziejstwach nadmiaru, budzi niepokój wbrew uspokajaj cym wizjom nieograniczonego post pu.

## 2. KONTESTACJA — OCENY ZNACZENIA I PERSPEKTYW RUCHU

Powracamy do pytań postawionych we wstępie: ku czemu zmierza kontestacja? Jak rozumie to skomplikowane zjawisko na tle innych znaczących wydarzeń politycznych i kulturowych lat ostatnich? Jakie są konsekwencje i szanse rozwoju ruchu? Rozstrzygajcie i jednoznaczne odpowiedzi na te pytania nie są możliwe. Przedstawiamy tu jedynie różną próbę interpretacji zastanawiając się nad tym, które z nich są mniej, a które bardziej uzasadnione.

Podstawowym trudno uporządkowaniem tych interpretacji stanowi fakt, że mówią o kontestacji lub buntach młodzieży, autorzy przyjmują różny zakres analizowanych zjawisk. Czy analizy dotyczą jedynie ruchu studenckiego, czy z nich traktuje również ruch młodzieży i działalność grup Przystosowania marginesu, inne zaś szukają przyczyn nieprzystosowania i niezadowolenia całej generacji. Każdy z nich mówi o czym innym. Zdajemy sobie sprawę ze złożoności ruchu, a właściwie ruchów kontestacyjnych. A także z tego, że niektóre nurty wchodzą w skład tego ruchu są tak zmienne i nieuchwytnie w swej formie i treści, że wymykają się wszelkiej interpretacji. Zarówno więc przewidywanie perspektyw dalszego rozwoju kontestacji jak i wyjaśnianie jej znaczenia i przyczyn obejmują całość wydarzeń, które objęliśmy tymi nazwami, może budzić zastrzeżenia. W księce tej jednak postawiliśmy sobie zadanie znalezienia cech wspólnych tych różnorodnych zjawisk. Ukazanie, że stanowią one różne aspekty sprzeciwu wobec systemu kapitalistycznego, sprzeciwu wyrażanego wielorako, lecz opartego na tych samych wartościach podstawowych i skierowanego przeciw tym samym antywartościom. Śledzimy więc, że wychodzą z tego założenia może na odnalezienie wspólny sens niejednorodnych ideowo i skierowanych ku różnym

celom bezpo rednim przejawów buntu, rozumie je jako pewn cao wyodr bniaj c si na tle innych form dzialno ci politycznej i spoecznej tego czasu.

Inaczej natomiast szuka by nale ało odpowiedzi na pytania: ku czemu zmierza kontestacja i jakie s jej perspektywy? W momencie najwi kszego nasilenia wydarzenia - czyły si w akcji grupy o ró nej orientacji politycznej i kierunkach zainteresowa : nastawieni na dzialno terrorystyczn Meteorologowie i pacyfistyczni hipisi, istniej ce legalne i umiarkowanie radykalne zwi zki studenckie oraz spontanicznie powstaj ce „rewolucyjne Komitety Działania”, apostołowie nowych religii i nowej sztuki oraz ugrupowania prochi skich „marksistów-leninistów”. Wraz z rozwojem sytuacji nast powało coraz wyra niejsze rozwarstwienie ruchu. Na pewno wi c z szerokiego ruchu młodzie y, który nazwali my kontestacj , wyłoni si mog nurty zmierzaj ce w ró nych, nawet przeciwstawnych kierunkach. Z pewno ci perspektywy rozwoju i orientacje zmian celów oraz form dzialania widoczne w obr bie poszczególnych nurtów nie s jednakowe. Jedne z nich okazały si ugrupowaniami efemerycznymi, rozpadaj cymi si po paru latach istnienia albo zmieniaj cymi całkowicie swoje oblicze, inne przetrwały dłu ej i wykazuj wyra ne tendencje rozwoju. Jest tak z ruchem wspólnotowym i nurtami mistyczno-religijnymi oraz z ugrupowaniami koncentruj cymi si na problematyce spoeczno-obyczajowej (np. Ruch Wyzwolenia Kobiet). Mimo wyra nego spadku zainteresowa politycznych młodzie y, widocznego ju od roku 1972 i w latach nast pnych, wydaje si , e z idei kontestacyjnych przetrwał zasadniczy nurt skierowany przeciw konsumpcyjnemu spoecze stwu i nieautentycznej kulturze. Przedstawione ni ej interpretacje kontestacyjnych wydarze dotycz cao ci ruchu. Interesuje nas najbardziej ruch spoeczny, którego dalszy rozwój jest wprawdzie trudny do przewidzenia, a skutki polityczne mało widoczne, lecz cele wskazuj na mo liwo , i stanie si on zal kiem b d jak cz ci szerszego ruchu zmierzaj cego do zmiany całego systemu spoecznego. Zastanawiaj c si nad znaczeniem buntów młodzie y staramy si wi c przede wszystkim odpowiedzie sobie na pytanie, czy zawieraj one mo liwo ukształtowania si takiego ruchu.

Interpretacje wydarze przedstawiane przez polityków,

socjologów, psychologów i publicystów zwracaj uwagę na Podobne kulturowe, demograficzne, ekonomiczne i polityczne przyczyny zjawiska, ró ni si natomiast zasadniczo w ocenach konsekwencji społecznych przypisywanych ruchowi młodzie y. Uporzkowali my wi c te wypowiedzi w trzy grupy przyjmuj c za kryterium podziału rozmiary znaczenia, jakie si kontestacji nadaje, skal procesów społecznych i zjawisk, w które ruch jest uwikłany, modyfikuj c zarazem ich przebieg i tre ci.

Do pierwszej grupy zaliczyliby my te wyja nienia, które wi społeczno-kulturowe skutki kontestacji z cał cywilizacj zachodni , a wi c z bardzo szerokim obszarem zarówno w sensie przestrzennym, jak i kulturowym. S to np. stwierdzenia, e kontestacja jest wiadectwem ko ca kultury i cywilizacji zachodniej, jest symptomem podobnego Przełomu, jaki nast pił w pocz tkach naszej ery. Upadek kultury antycznej w zetkni ciu z inwazj prymitywnych Plemion germa skich i ekspansj ideologii chrze cija skiej porównywany jest z sytuacj obecn , w której system warto ci, norm i wzorów rozpada si w zderzeniu, wprawdzie nie z dzikimi plemionami, lecz z „inwazj Centaurów” — jak powiada Roszak — z młodzie , nowym plemieniem ludzi prymitywnych z wyboru. Rol analogiczn do roli chrze cija stwa, które okazało si skutecznie destrukcyjne wobec kultury antycznej, przypisuje si tu do wiadzeniom religijnym nowego typu (o których wspomnieli my poprzednio), obejmuj cym coraz szersze kr gi młodzie y. Podobnie jak chrze cija stwo w pierwszej fazie rozwoju, religijno ta jest w swych zało eniach antyinstytucjonalna. Poszukuj c nie tylko dróg zbawienia, lecz form ziemskiej wspólnoty, odrzuca bogactwo i komfort na rzecz ubóstwa, utrwała Wród wyznawców poczucie misji, jak jest odkrywanie innym rzeczywistego sensu wiata i ich jednostkowego istnienia. W poszukiwaniu nowych form religijno ci młodzie odnajduje inspiracje wła nie we wczesnym chrze cija stwie, wierzeniach Wschodu lub te formuje własne wyobraenia Boga, przeciwstawiaj c swój odr bny wiat warto ci rzeczywisto ci zastanej. Hipotez kryzysu i zmiany spowodowanej wybuchem nowej formy religijno ci wysuwa Revel.<sup>13</sup> Autor ten mimo krytycznej oceny „zawarto ci ideo-

<sup>13</sup> J. F. Revel, *Ni Marx ni Jésus*, Paris 1970.

logicznej" ruchu, gotów jest uważyć za ruch rewolucyjny, który może wywołać szybkie zmiany. Do interpretacji „na wyrost” należą takie, które upatrują w obecnej fazie ruchu młodzieży początek rewolucji, a młodzieży traktują jako nową klasę społeczną. Tendencje takie powstają wśród licznych „teoretyków” i interpretatorów, znacznie słabiej wyrażają się natomiast wewnątrz ruchu. Kontestatorzy określają siebie chociażby jako „Nowy Naród”, „Szczep”, a nie jako „nową klasę”.

Na biegunie przeciwnym umieszczamy wszystkie interpretacje, które traktują kontestację jako ruch wywołany zakłóceniami w funkcjonowaniu instytucji lub mechanizmów społecznych, kulturowych i ekonomicznych i zmierzający do przywrócenia zachwianej równowagi poprzez ich zmiany lub modyfikacje. Zgodnie z tymi interpretacjami kontestacja jest więc ruchem działającym wewnątrz systemu, nie naruszającym jego podstaw i nie kwestionującym jego całości. Wyłonione i zaostrzone przez ruch konflikty są do rozwiązania bez zasadniczej zmiany tej całości. Przyczyny buntu młodzieży ukazują się tu zwykle akcentując szczególnie jakiś rodzaj psychologicznego i organizacyjnego, a nie klasowego konfliktu (np. konfliktu pokoleń, rozdzielenia w miarę potrzebami społeczno-ekonomicznymi a możliwościami strukturalnymi i programowymi systemu o wiarygodności, sprzeczności w miarę potrzeb a możliwości awansu, spowodowanego wzrostem demograficznym i specyficzną sytuacją społeczną „wykształconych młodych ludzi” na Zachodzie). W tej grupie mieszczą się także interpretacje, które sprowadzają wydarzenia do kryzysu struktur organizacyjnych, problemu kulturowej inicjacji lub też uznają kontestację za zdrowy odruch protestu wobec ubocznych skutków szybkiego wzrostu techniki, jakie mogą na nią należeć i usunąć. Taki rodzaj interpretacji sugerują poglądy wielu badaczy kultury, np. Margaret Mead, która interpretuje bunt młodzieży jako działanie wynikające z napięć zanych z trudniejszą niż kiedykolwiek przedtem kulturą inicjacji. Autorka ta stwierdza, iż po raz pierwszy w historii ludzkości młodzi w swej wiedzy wyprzedzili starszych. W tym wiecie dorobili się imigrantami, dziećmi tubylcami — pisze Mead.<sup>14</sup> Zmiany zachodzą w życiu tych os-

<sup>14</sup> M. Mead, *Culture and Commitment. A study of the Generation Gap*, New York 1970, Wst p.

tatnich 25 lat w rytmie tak gwałtownym, e doroli nie s  
zdolni ich zasymilowa . Dzieci wzrastaj w wiecie, który był  
nie znany ich rodzicom. S one wychowywane przez telewizj  
Nie integruj si z adn struktur religijn , narodow  
czy etnicznych znan ich rodzicom. Nale do całego wiata.

Interpretacje w skie widz kontestacj jako reakcj na  
zbyt wolne w stosunku do zmian społeczno-ekonomicznych  
zmiany obyczajowe, zmiany warto ci i wzorów kultury. Do  
interpretacji tego rodzaju nale tak e te, które ograniczaj  
zasi g działania ruchu jedynie do rodowiska młodzie y,  
i to głównie młodzie y akademickiej, oraz ukazuj kontes-  
tacj jako zjawisko przede wszystkim psychologiczne. Za  
Podstawowe przyczyny wybuchu buntu uznaje si konflik-  
towe zmiany wewn trz współczesnej rodziny, trudno ci do-  
rastania w szybko zmieniaj cym si rodowisku, indywidual-  
ne frustracje wynikaj ce z nieustannego rozbudowywania  
Potrzeb konsumpcyjnych — przy jednoczesnej niemo liwo -  
ci ich zaspokojenia (pełn mo liwo korzystania z dóbr ofe-  
rowanych przez reklam osi ga si w Stanach Zjednoczo-  
nych dopiero w wieku około czterdziestu lat).

Pomi dzy dwiema grupami wyja nie wi cymi ruch  
młodzie y z obszarami rzeczywisto ci społecznej bardzo sze-  
rokimi lub zbyt w skimi sytuuje si trzeci kierunek inter-  
pretacji.

Zgodnie z tym kierunkiem kontestacja jest wyst puj cym  
Przeciw systemowi kapitalistycznemu ruchem społecznym  
w pierwszej fazie krystalizacji. Jest formowaniem si nowej  
wiadomo ci zbiorowej, wewn trz której dojrzewaj wizje  
innej rzeczywisto ci społecznej i projekty realizacji zmiany.  
Jako ruch atakuj cy podstawy systemu wyra a si we wszy-  
stkich sferach społecznej aktywno ci. Jest wi c nie tylko  
odbiciem jakich istniej cych poza nim samym konfliktów,  
lecz rzeczywistym konfliktem maj cym klasowe podło e.

Przyczyny wybuchu buntu, na które wskazuj wy ej wy-  
mienione w skie interpretacje, stały si czynnikami wzmac-  
niaj cymi, pogł biaj cymi konflikty podstawowe, które wy-  
ra a ruch kontestacyjny. Ograniczaj c interpretacj do ana-  
lize tych przyczyn nie da si wyja ni istotnego znaczenia  
i historycznego sensu ruchu młodzie y. Stanowi one jak  
gdyby tło sytuacyjne, układ warunków, w których ruch si  
rozwijał. Kryzys kształcenia czy konflikt pokole odegrały  
wa n rol jako przyczyny bezpo rednie, które jednak mu-

sz by widziane w szerszym społecznym kontekście. Problem inicjacji kulturalnej młodzieży, a zarazem integracji kulturowej to problem nienowy. Jest on stałym, powtarzającym się w różnych epokach problemem. W okresie względnego stabilizacji trudno o wprowadzenie w kulturę pozostających w granicach konfliktu dzieci—rodzice, uczniowie—nauczyciele i rozwijają się w ramach instytucji powołanych do ułatwiania kulturowej i społecznej inicjacji. „Inaczej mówi się — jak pisze Ziégler — problem inicjacji, ponownego przyjęcia ludzi biologicznie młodych przez społeczeństwo, które istnieje przed nimi, i ich przekształcenie wedle wzoru rytualnego lub czynie intelektualnego, odpowiednio do wymagań strukturalnych tego społeczeństwa, powstaje z pewnością już w okresie neolitycznym.”<sup>15</sup> Ale w epokach przesilenia konflikt ten może wiązać się ze zmianami rewolucyjnymi, staje się jednym z aspektów walki klasowej. Kontestacja jest więc zjawiskiem społecznym, które choć nowe w swej treści, należy do zjawisk powtarzalnych, dających się wytłumaczyć w ramach już istniejących teorii opisujących pewne prawidłowości społecznych zachowań. Kontestacja wnosi nowe wartości, inne niż dotychczas formy działania, lecz jako ruch społeczny nie jest wydarzeniem bez precedensu w dotychczasowym rozwoju kultury. Przebieg narastania konfliktu i kształtowania się politycznego i kulturowego oblicza kontestacji jest podobny do innych ruchów społecznych znanych z historii (np. początki formowania się ruchu robotniczego).

Ten kierunek interpretacji wydaje się nam najbardziej trafny. Reprezentuje go wielu socjologów (m. in. Alain Touraine, Alfred Willener, J. Ziegler, E. J. Batałow i inni). Ruch młodzieży oceniła podobnie również narada partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie (5—15 czerwca 1969 r.). „Istotną ocenę sprawdził na do następujących stwierdzeń — pisze Janusz Janicki — wystąpienia młodzieży są zjawiskiem postpowym, skierowanym w gruncie rzeczy przeciwko polityce klas panujących. Stanowią one przejaw rozszerzającej się walki klasowej.”<sup>16</sup>

<sup>15</sup> J. Ziégler, *Sociologie et contestation. Essai sur la société mystique*, Paris 1969, s. 10.

<sup>16</sup> J. Janicki, *Główne aspekty zjawiska buntu młodzieży Zachodu*, w pracy: *Bunt młodzieży studenckiej na Zachodzie*, Bibl. Studiów Społecznych, WSNS przy KC PZPR, Warszawa 1972, z. 3, s. 33.

Bunt młodzieży interpretowany jako rewolucyjny lub może raczej rewolucjonizujący ruch społeczny w fazie budowania swoich ideologicznych założeń, w fazie utopijnej (okrelenia tego używa zarówno Touraine, jak i Batałow), tak jak inne ruchy tego rodzaju, obejmuje wszystkie dziedzin życia społecznego negując rzeczywistość i Przeciwdziałając jej własne propozycje. Wnosi więc tym samym możliwość zmiany. Jak inne ruchy kwestionuje cały system społecznego funkcjonowania uwarunkowany historycznie i reprezentatywny dla danego etapu historycznego.

Staramy się więc ukazać sens kontestacji charakteryzujący ruch dążący do zmiany całości systemu społecznego, w odróżnieniu od ruchów zmierzających do przeobrażenia jedynie pewnych struktur wewnątrz tej całości. A. Touraine w jednej ze swych ostatnich prac<sup>17</sup> nazywa działalność skierowaną na totalną zmianę po prostu „ruchem społecznym”, bez żadnych określeń bliżej przymiotników. Okrelenia takie, wskazujące bliżej cele działalności, rezerwuje dla ruchów pragnących uzyskać jakieś korzyści dla działającej grupy, modernizacji jakich form organizacji lub instytucji, nie kwestionujących jednak podstaw istniejącego stanu rzeczy. Przez ruch społeczny rozumie Touraine działania zmierzające do zakwestionowania najbardziej ogólnych podstaw społecznego istnienia, całościowej struktury tworzącej horyzont społeczno-kulturowy, oraz do objęcia kontroli nad funkcjonowaniem i przekształcaniem tego systemu. Kiedy taki ruch wyraża więc zarazem jak, choćby nawet jeszcze niezbyt dokładnie zarysowany inny propozycję porządku społecznego niestety. Trzeba odróżnić sytuację, w której następuje przesunięcie wewnątrz struktury, prowadzące do różnych modernizacji czy zmian częściowych, nie naruszających jednak jedności formacji społeczno-ekonomicznej, od zmiany samej struktury, zmiany formacji.<sup>18</sup> „Ruch społeczny to — według Touraine'a — aktywność zbiorowa zmierzająca do uzyskania kontroli nad funkcjonowaniem i do zmiany «historycznego systemu działania» (*systeme d'action historique*).”<sup>19</sup> Historyczny

<sup>17</sup> A. Touraine, *Production de la société*, Paris 1973.

<sup>18</sup> Tamże, s. 169.

<sup>19</sup> Touraine używa określenia „historyczny system działania” zamiast „system społeczny” pragnie podkreślić przewagę elementów dynamicznych nad statycznymi, traktując społeczeństwo jako ruch, a nie jako układ.

system działania — to układ relacji między różnymi poziomami rzeczywistości: poziomem obiektywnych stosunków produkcji i form akumulacji oraz poziomem instytucji, norm, wartości, ogólnego stanu wiedzy i możliwości jej zastosowania. Touraine wymienia trzy elementy współtworzące ogólne ramy „ka-dego” systemu społecznego: a) rodzaj teorii poznania, typ wiedzy dominujący w danym czasie i tworzący obraz natury i społeczeństwa; b) akumulacja rozumiana jako pobieranie części produktu pracy przez klasę panującą z punktu widzenia jej interesów i ze względu na inwestycje, odpowiadające wyobrażeniom celów społecznego rozwoju; c) model kultury sprowadzony do systemu pojęć i wyobrażeń umożliwiających uzyskanie przez społeczeństwo dystansu wobec własnej sytuacji historycznej, określenie celów działania oraz ocen zachowań, wartości wytworów, form twórczości.<sup>20</sup>

Zdajemy sobie sprawę z wielu wadliwych teoretycznych, jakie nasuwa konstrukcja Touraine'a. „Historyczny system działania” jest kategorią obejmującą całością stosunków danego społeczeństwa, będąc odpowiednikiem marksowskiej kategorii formacji społeczno-ekonomicznej: Formacja społeczno-ekonomiczna to całością stosunków społecznych określonego miejsca i czasu, wyodrębniony ze względu na właściwy mu ustroj społeczno-ekonomiczny (zwany także podstawą lub bazą ekonomiczną) oraz ze względu na funkcjonalnie podporządkowane temu ustrojowi ideologiczno-instytucjonalne nadbudowy.<sup>21</sup> U Touraine'a akcent pada nie na sposób produkcji, lecz na zasady podziału produktu, nie na sferę ekonomiczną, lecz na sferę nauki, kultury, ideologii, słowem to wszystko, co zaliczylibyśmy do nadbudowy. To ujęcie jakkolwiek upraszcza charakterystykę „bazy”, pozwala uchwycić znamienne dla aktualnego stanu kapitalistycznych społeczeństw wysoko rozwiniętych zmiany relacji między sferą ekonomiczną a kulturą w najszerszym znaczeniu.

Na fakt ten zwracają również uwagę autorzy cytowanej już zbiorowej książki poświęconej buntom młodzieży, opracowanej w Wydziale Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR. „...Można doszukiwać się głównych przyczyn bun-

<sup>20</sup> A. Touraine, *op. cit.*, s. 531.

<sup>21</sup> J. Hochfeld, *Studia o marksotyskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa 1963, s. 173.

tów młodych we współczesnych formach kryzysu społeczne stw bur uazyjnych, kryzysu, który chyba w mniejszym stopniu dotyczy sfery ekonomiki (choć i tu, zwłaszcza w ostatnich paru latach, daje zna o sobie), w wi kszym za obejmuje nadbudow społeczn rozumian jako zestaw realizowanych w praktyce wzorców organizacji ycia społecznego i wzorów post powania"<sup>22</sup> — pisze J. Janicki. Poszukuj c klasowych korzeni ruchu młodzie y krajów zachodnich do podobnych wniosków dochodzi I. Krasicki: >I je eli analiza klasowa buntu młodych doprowadzi nas do nieszablonowych spostrze e w zakresie dialektycznych stosunków zachodz cych mi dzy baz społeczn a nadbudow ideologiczn — tym lepiej. Chodzi bowiem o przezwyci enie jednostronnego i mechanicznego uj cia tych stosunków, do jakiego przyzwyczaili my si we wcze - niejszych fazach rozwojowych kryzysu kapitalizmu. Górował wtedy aspekt ekonomiczny tego kryzysu, co prowadziło do uproszczonych tez o wzajemnych stosunkach mi dzy baz a nadbudow ."<sup>23</sup>

S dzimy wi c, e przyj cie pewnych kategorii poj cioowych proponowanych przez Touraine'a mo e by przydatne zarówno dla okre lenia cech istotnych ruchu d tego do radykalnej zmiany, w odró nieniu od innych rodzajów aktywno ci społecznej, jak i dla charakterystyki ruchu młodzie y, z punktu widzenia tych cech wła nie.

Nie wystarczy wszak e powiedzie , e „ruch społeczny” ró ni si od innych działań zbiorowych tym, i jest skierowany ku warto ciom, ku nowej koncepcji człowieka i społecze stwa.<sup>24</sup> Ruch tego rodzaju formuje si dopiero wtedy, gdy mo e wskaza realnego przeciwnika w postaci innej zbiorowo ci, a nie tylko innych warto ci i wyobra e . Opozycja nie wyra a si wi c jedynie w sferze dyskusji nad ideami, lecz jest konfliktem, jest walk z okre lonym przeciwnikiem, w imi zakwestionowania dotychczasowego

<sup>22</sup> J. Janicki, *Główne aspekty zjawiska buntów młodzie y Zachodu*, op. cit., s. 27.

<sup>23</sup> I. Krasicki, *Post powy sens buntu i jego reakcyjne wykorzystywanie*, w pracy: *Bunt młodzie y*, op. cit., s. 67—68.

<sup>24</sup> Zgodnie z przyj tym potocznie znaczeniem okre lenie ruch społeczny dotyczy u nas zarówno działań ci amatorskich zespołów artystycznych, jak i ró nych form opozycji społecznej, u wyw c zatem tego okre lenia w rozumieniu Touraine'a bierzemy je w cudzysłów, by nie wprowadza wieloznacno ci.

kierunku rozwoju społecznego i objęcia kontroli nad tym rozwojem, zdeterminowanej przez model kultury i inne elementy historycznego systemu działania. Aby aktywność zbiorów mogła być nazwana ruchem społecznym skierowanym przeciw podstawom systemu, muszą istnieć przynajmniej dwie opozycyjne i konfliktowe wersje postępu społecznego, dwie przeciwstawne wizje społeczeństwa. Analiza tego ruchu i innych rodzajów aktywności społecznej, takich jak walka przeciw organizacji czy instytucji, wymaga określenia historycznego aktora, przeciwnika oraz społecznego pola, na którym przebiega konflikt i zachodzą interakcje między aktorem a przeciwnikiem. Przez „aktora” rozumie Touraine — podobnie jak Parsons — określenie zbiorowość, klasę, warstw lub jej przedstawiciela w postaci organizacji, partii politycznej itp., tak samo rozumiany jest „przeciwnik”. Przez pole działania rozumie się organizację (jeśli aktywność prowadzi do organizacyjnego kryzysu), bądź całość stosunków klasowych wewnątrz systemu historycznego działania, jeśli aktywność się rozszerza, przekształcając się w ruch kwestionujący sam system. Proces zdobywania samowiedzy ruchu dokonuje się w opozycji do innych sił społecznych — to właśnie konflikt konstytuuje i organizuje aktora, wyłącza przeciwnika i określa ich aktualne role. Od wewnątrz, przez ludzi zaangażowanych w akcję konflikt jest zazwyczaj widziany w wymiarach klasowych już wtedy, gdy w rzeczywistości jeszcze nie przebiega bezpośrednio w tych wymiarach. Zwykle dzieje się tak w początkowej fazie rozwoju ruchu; choć podłożem konfliktu jest klasowe, podziały i układy sił, jeszcze niewyraźnie określone.

„Ruch społeczny” jest jednak również działaniem totalnym i wyraża się nie tylko w działaniach „przeciw”, ale i w próbach budowania własnych pozytywnych koncepcji świata. Samo wiadomo, że ruch charakteryzuje poczucie identyczności z większą całością społeczną, które prowadzi do wyrażenia na zewnątrz przekonania, że „moje interesy nie są tylko interesami mojej grupy, lecz interesami całej społeczności”. Robotnicy w okresie pierwszej rewolucji przemysłowej uważali industrializację nie tylko za narzędzie kapitalistycznego wyzysku, którego stają się ofiarą, lecz pragnęli stworzyć społeczeństwo przemysłowe uwolnione od prywatnej własności środków produkcji

i zdolne do wielokierunkowego rozwoju. Ruch robotniczy nie sprowadzał się do ekonomicznych dań, lecz tworzył własne obrazy nowej cywilizacji przemysłowej, w której siły produkcyjne uytebowane dla dobra wszystkich.

Przyjmując ten sposób rozumienia „ruchu społecznego” musimy, a „zjawisko kontestacji” zawiera wszystkie wymienione wyżej cechy zgodne z jego definicją. Działania młodzieży od spraw wycinkowych, krytyki wybranych aspektów rzeczywistości społecznej czy kulturowej rozwijały się w kierunku krytyki totalnej, a zarazem próby budowania własnej wizji świata. Młodzież atakowała podstawy istniejącego systemu historycznego działania we wszystkich trzech wymienionych przez Touraine’a wymiarach — koncepcji wiedzy i poznania, procesie akumulacji i modelu kultury. Mówi się często — pisze Touraine — o wrogu młodzieży i ruchu „nowej lewicy” wobec społeczeństwa konsumpcyjnego. Nic bardziej fałszywego. Konflikt zachodzi tu między dwiema opozycyjnymi wersjami konsumpcji: pomiędzy światem przedmiotów, światem produkowania i używania rzeczy a światem ekspresji, imaginacji, gdzie konsumpcja będzie niezbędnym warunkiem realizacji wyrostających nad nią celów, a nie celem głównym. Niemniej jednak będzie tym niezbędnym warunkiem. Nie odrzuca się tu raz osi gnitych zdobywczy, lecz zmierza do innego ich wykorzystania. „Dwa społeczeństwa, dwa rodzaje ludzkości stanęły przed sobą twarz w twarz, ich punkty widzenia na przyszłość świata nie dadzą się pogodzić. Można więc używać słowa «kryzys», lecz nie chodzi o kryzys tego lub owego: kryzys społeczeństwa jako takiego”<sup>25</sup> — pisze Revel.

I kontestatorzy, i technokracy mówią o potrzebie twórczości, konieczności zmian społecznych, centralnej roli nauki i sztuki, lecz każda ze stron uważa, a, przeciwnik przylasczyza sobie, niszczy i zniekształca fundamentalne założenia dotyczące systemu historycznego działania, sensu historii i kierunku społecznego rozwoju. W wymienionych wyżej wskazanych interpretacjach usiłuje się sprowadzić ruch młodzieży do typu działań zbiorowych kwestionujących jedynie jakieś fragmenty rzeczywistości wewnętrznej struktury, lecz nie struktur samej. A więc na przykład do dzia-

<sup>25</sup> J. F. Revel, *Ni Marx, ni Jésus*, s. 235.

ła charakterystycznych w sytuacji kryzysu organizacji czy instytucji (szkoła, rodzina, system parlamentarny itp.).

Te rodzaje aktywności, obok innych, występują w szerokim nurcie ruchu młodzieży i stanowią elementy składowe działania, lecz w nich się ruch nie wyczerpuje. Bunt studencki skierowany przeciw uniwersytetom i szkołom był walką ujawniającą kryzys tej organizacji, jak jest system kształcenia. Był także zakwestionowaniem systemu biurokratycznego w jego sztywności decyzji i rozdzielenia potrzebami społecznymi, zewnętrznymi wobec tego systemu, a nim samym. Jednak ruchy kontestacyjne wykroczyły poza te wymiary. W buntach przeciw organizacji polem konfliktów jest sama organizacja, aktorzy zaś znajdują się w sytuacji dwoistej: na zewnątrz, a zarazem wewnątrz struktury, która podlega zakwestionowaniu. Działania zmierzają ku dezorganizacji, lecz także do modyfikacji zastanego schematu. Właściwie chce się tu zachować istniejącą ramę ogólną. Działania wobec organizacji uwiarygodnione są w niej samej i odwołują się do jej interesów zagrożonych przez tych, którzy nie kierują lub przez siły zewnętrzne wywierające niekorzystny wpływ. Działanie to, jeżeli nie wzbogaci się o motywacje zupełnie nowe, wynikające z potraktowania kryzysu organizacji jako skutku bardziej zasadniczych konfliktów, nie prowadzi do przekształcenia porządku społecznego.

Nie prowadzi również do przewyciężenia systemu historycznego działania ruch wywołany przez napięcia instytucjonalne, dążący do ich usunięcia, jeżeli zatrzyma się na tej płaszczyźnie. Ruch antyorganizacyjny lub antyinstytucjonalny zmierza do uzyskania udziału w decyzjach w ramach istniejącego systemu, bez zakwestionowania jego podstaw. Dąży do polepszenia sytuacji i zasięgu wpływów grup w imieniu których działa, lecz relatywnie, w stosunku do innych grup społecznych uczestniczących w systemie rządzenia. Ruch antyinstytucjonalny określa się przez zdolność do wywierania rzeczywistej presji na instytucje, uzyskiwanie praw czy przywilejów. Poruszając się na tym polu, podobnie jak inne ruchy modernizacyjne czy reformatorskie, nie może doprowadzić do zmian w skali formacji społecznej. Możliwość takiej zmiany powstaje ponad kryzysem organizacji i zakwestionowaniem instytucji, wtedy gdy cała władza oraz zasady podziału i sposoby użytkowania

dóbr zostają zakwestionowane. Pomieszczenie tych różnych rodzajów działań zbiorowych jest częste, ponieważ ruch społeczny dąży do radykalnej zmiany zwykle zawiera w sobie pozostałe rodzaje działań i na nich się opiera. Nie zawsze jednak te akcje o ograniczonym celu przekształcają się w totalną opozycję i prowadzą do zmian o szerszym zasięgu. Kontestacja nie mieści się w żadnym z rodzajów ruchów wewnątrz struktury, lecz jest zakwestionowaniem jej samej, zakwestionowaniem historycznego sensu, wewnątrz którego sytuują się działania społeczne skierowane na utrzymanie i rozwijanie istniejącego stanu rzeczy.

Jeśli założymy, że ruch społeczny jest wyrazem konfliktów klasowych, nawet w pierwszej fazie krystalizacji, gdy wiadomo „aktora” nie jest jeszcze w pełni rozwinięta, a przeciwnik dokładnie określony, jakie podziały społeczne stanowi podłoże ruchów kontestacyjnych? Ruch młodzieży odkrywa konflikty kapitalistycznego społeczeństwa. Eksplozja majowo—czerwcową, wedle sekretarza generalnego FPK W. Rocheta, „stanowiła pierwszą wielką konfrontację okresu przyspieszonej koncentracji kapitalistycznej, pierwsze wielkie starcie między masami pracowniczymi i wiatem intelektualnym z jednej strony, a władz monopolu z drugiej, władz uwikłanych w sprzeczności, których nie jest w stanie rozwiąć”.<sup>26</sup>

W tym nowym ruchu ujawniają się nowe siły społeczne i nowe relacje między składnikami systemu historycznego działania. O ile ruchy społeczne znane z historii, kwestionują całość systemu, koncentrowały się na procesach akumulacji, kontestacja, kwestionując całość, koncentruje się na modelu kultury. Polem historycznego działania staje się tu przede wszystkim kultura. Fakt ten wynika z układu sił społecznych charakterystycznych dla krajów wysoko rozwiniętych. Konflikt klasowy w tych krajach przybiera nowe formy. Jeśli się chce go zmieścić w ramach dziewiętnastowiecznych wyobrażeń, trudno zrozumieć istotę konfliktu, gdy poza te kategorie wykracza. Wydaje się, że w społeczeństwie neokapitalistycznym inne formy przybiera opozycja „praca—niepraca”. W skali ogólnospołecznej zacierają się konflikty między posiadaniem wytworzonych dóbr a wła-

<sup>20</sup> L. Kołodziejczyk, *Bunty młodych — zjawisko przejściowe czy trwałe?* w pracy: *Bunty młodzieży*, op. cit., s. 86.

ciw twórczo ci , jak jest praca bezpo rednio produkcyjna. Jest tak dlatego, i praca „bezpo rednio produkcyjna” straciła sw autonomi , a zarazem rozszerzyła si grupa pracowników zajmuj cych pozycj po redni — mi dzy produkcj a rzeczywist mo liwo ci decyzji.

To nie przeciwstawianie „produkcja—zarz dzanie produkcj ” wyznacza dzi lini podziału mi dzy rz dz cymi i podporz dkowanymi. Praca i zarz dzanie prac zdominowane s przez wielkie organizacje korporacyjne, współdziałaj ce z pa stwem i wyposa one w techniczne rodki sprawowania władzy. Te organizacje, zintegrowane znacznie bardziej ni organizacje dawnego typu, posiadaj władz , wywieraj presj , tak e w sferze nadbudowy, z punktu widzenia własnego interesu i wchodz w konflikt z daniami społecznymi. Organizacje staj si „aktorami” w konfliktach klasowych. Kontestacja zwraca si przeciw organizacjom nie tylko z punktu widzenia ich wewn trznej struktury — lecz tak e przeciw ich społecznej funkcji — przedstawiciele klasowych interesów. Wła nie organizacje kieruj ce produkcj i konsumpcj w skali kraju, a nawet wiata s dzi przedmiotem ataku. Organizacje, które upodabniaj wszystko: kształcenie, sztuk , nawet słu b zdrowia, do wielkiego przemysłu i podporz dkowuj wszystko jego, a zarazem swoim interesom. Ta dominacja nowego typu nie mo e by ju opisywana jedynie w terminach eksploatacji pracy, gdy wyra a si przez manipulacj potrzebami, niszczenie naturalnych warunków ycia, zagarnicie rodków decyzji i tłumienie zdolno ci decyzji. „W systemie organizacji silnie zintegrowanej, w której skuteczno działania znacznie bardziej zale y od dobrego zarz dzania i komunikacji ni od bezpo redniego wysiłku wło onego w produkcj , natura kontestacji musi ulec zmianie. Sprzeciw kształtuje si z pozycji twórcy-producenta wobec petryfikacji istniej cego porz dku, władzy, kulturowego dziedzictwa.”<sup>27</sup>

W tej sytuacji nowe podziały społeczne tworz si nie tylko w zwi zku ze stosunkiem do pracy, lecz tak e z miejscem w procesie produkcja—konsumpcja. Je eli wi c przeciwnikiem w klasowym konflikcie s zintegrowane organizacje podtrzymuj ce wszelkimi siłami istniej cy model kul-

<sup>27</sup> A. Touraine, *Production de la soci t* , s. 192.

tury, „aktorem” ruchu społecznego, umownie nazywanego „kontestacją”, staj się ci, którzy tworzą antymodele socjokulturalne i najbardziej bepoprorednio uczestniczą w tworzeniu sił społecznego rozwoju, jakimi są nauka i technika, oraz ci, którzy mają najmniejsze szanse obrony przed manipulacją. Podobnie jak ruch robotniczy dojrzał w toku zacieńniania sojuszu między wiadomymi i wykształconymi robotnikami wykwalifikowanymi i masami najciężiej pracujących i najbrutalniej wyzyskiwanych robotników niewykwalifikowanych, tak „w społeczeństwie postindustrialnym aktywność klasy zdominowanej tworzy się w wyniku połączenia elit profesjonalnych: naukowców, techników, nauczycieli, studentów, specjalistów od informacji, z olbrzymią masą jednostek, które są zredukowane do roli narzędzi. W społecznym rozwoju i ogłoszone z tego wszystkiego, co w nich nie nadaje się do wykorzystania przez aparat władzy. Mogłoby to być równie dobrze nadmiernie eksploatowani robotnicy niewykwalifikowani, jak młodzieży czy starcy.”<sup>28</sup> Klasa uciskana dopiero formuje się dziś jako klasa, szukając podstaw samookreślenia. Dlatego uzasadnione są tendencje raczej do tego, by rozszerzała niż zwać jej granice, tak aby objęła „ludzi małych”, pozabawionych możliwości decydowania nawet o własnym życiu. Klasa uciskana to — najogólniej mówiąc — klasa konsumentów.

Przemiany stratyfikacji społecznej, które ujawniły się wyraźniej w związku z rewoltą młodzieży, stały się przedmiotem zainteresowania socjologów marksistowskich. E. J. Batałowa, starając się określić miejsce kontestacji w klasowych konfliktach, a zarazem wytłumaczyć, co znaczy dzisiaj „klasa wyzyskiwana”, zwraca uwagę na pogłębiającą się zróbnicowanie wewnątrz warstwy inteligencji.<sup>29</sup> Zacieńnianie się powiększania między nauk a produkcję i zarządzanie odbierają niezależno dawniej tradycyjnie wolnym zawodom. Członkowie inteligencji osiągnęli pozycję uczestnika elity władzy lub aspirują do tej pozycji integrując się z systemem, umacniając jego ideologiczne nadbudowy, olbrzymia zaś masa „pracowników z wyszym wykształceniem” i w swym rzeczywistym położeniu, i w wiadomej jego ocenie zbliża się do proletariatu. Klasowy cha-

<sup>28</sup> Tamże, s. 197.

<sup>29</sup> E. J. Batałowa, *Filosofia bunta*, s. 99.

rakter ruchu młodzie y nie na tym wi c polega, i by młodzie ucz ca si stanowi miała klas , lecz na tym, e rozwój wielkoprzemysłowej produkcji i organizacji, w który zostaje wprz gni ta przez system edukacji, odrywa j od rodowisk, z których wyszła, spychaj c niezale nie od pochodzenia do roli „pracowników najemnych”. Mimo i w wi kszo ci studenci pochodz z klas rednich, trac kontakt z tymi klasami — pisze Batałow. „Ojcowie nie s w stanie zabezpieczy przyszło ci swych dzieci, student nie ma gwarancji ani stania si bur ujem, ani pozostania nim, je li przynale y do klasy redniej z racji urodzenia.”<sup>30</sup> Rozwój społeczno-ekonomiczny spycha coraz nowe kategorie pracowników w szeregi proletariatu, zwi kszaj c jego liczebno i wewn trzne zrób nicowanie. Procesy te musz mie zasadniczy wpływ na przekształcenie si potrzeb i tre ci wiadomo ci klasowej wyzyskiwanych.

Podobne oceny miejsca inteligencji w układach klasowych przedstawia J. Szewczyk' w cytowanej ju publikacji Wy szej Szkoły Nauk Społecznych: „... wielki kapitał spycha w procesie rewolucji naukowo-technicznej wiat nauki do szeregów proletariatu [...] Na tym tle sam proces edukacji musi zosta zinterpretowany jako proces gwałtownej, przyspieszonej proletaryzacji najmłodszych pokole klas rednich, proletaryzacji dokonuj cej si ju w toku studiów. Edukacja spycha absolwentów szkół wy szych do roli najemnych funkcjonariuszy monopolistycznego aparatu gospodarczego. W tej fazie historycznego rozwoju, kapitalizm kładzie kres tradycyjnej wolno ci nauki i niezale no ci ludzi wykształconych. Student zatem, startuj c z indywidualistycznymi aspiracjami inteligencko-drobnomieszcza skimi, ko czy studia w sytuacji inteligencko-proletariackiej.”<sup>31</sup>

Wyzysk nowego proletariatu nie polega na ograniczeniu mo liwo ci zaspokojenia potrzeb podstawowych, lecz na uniemo liwieniu zaspokojenia potrzeb wy szego rz du, które — dzi ki podniesieniu si ogólnego poziomu intelektualnego — zostały rozbudzone. „To nie złe poło enie ekonomiczne mo e zrewolucjonizowa dzisiejszy proletariat, lecz odczucie znikomo ci swej politycznej i kulturowej roli.”<sup>32</sup>

<sup>30</sup> Tam e, s. 101—102.

<sup>31</sup> J. Szewczyk, *Ruch studencki na rozdro u*, w pracy: *Bunty młodzie y*, *op. cit.*, s. 48—49.

<sup>32</sup> E. J. Batałow, *Filosofia bunta*, s. 145.

Zgodnie z tymi poglądami, podstawowym polem stosunków i konfliktów klasowych staje się kultura. Manipulacja konsumentem w społeczeństwie wielkoprzemysłowym gra rolę równie istotną jak eksploatacja pracownika w społeczeństwie przemysłowym. Walka klasowa jest walką między aparatem technokratycznym narzucającym określone potrzeby, wyrażającymi się w systemie komercyjnym, a ludźmi, którzy dążą do określenia własnych potrzeb w grupach, gdzie nawiązują ze sobą kontakty bezpośrednio, nieograniczone układem abstrakcyjnych reprezentantów. To przeciwstawienie małych społeczności, wypracowujących własne koncepcje życia i samorealizacji, wielkiemu społeczeństwu, błądzącemu siłą wrogu i anonimów, jest w ruchu kontestacji bardzo wyrażone. Mówiąc o klasie panującej trzeba również wziąć pod uwagę fakt, iż wzrost jej dominacji w całości życia kulturalnego i społecznego zobowiązuje do definiowania tej klasy także w terminach bardziej ogólnych, za pomocą kryteriów podziału biorących pod uwagę również inne problemy i kategorie niż kategoria pracy.

Touraine, a także Lipset i Willener zwracają uwagę na rosnące znaczenie kategorii wieku w kształtowaniu się podziałów społecznych. Wiele mówi się dziś o młodości i ludziach w tzw. „trzecim wieku”. Obie te kategorie nie dadzą się całkowicie określić uczestnictwem w pracy. Ich podstawowym punktem odniesienia i samoidentyfikacji nie jest także rodzina. „Jedni, ponieważ przeciwstawiają swoje zdania twórcze systemowi dominacji społecznej, drudzy, ponieważ zostali porzuceni przez społeczeństwo, które ich wyeksploatowało i oczekuje od nich jedynie, aby umarli robić coś niewiele jak najmniej hałasu — są postawieni jak gdyby na marginesie życia społecznego.”<sup>33</sup> Nowe sytuacje społecznych kategorii wieku stwarza fakt, iż w ciągu lat ostatnich wydłużył się okres czasu przed pracą i po pracy — okres młodości i starości. Młodzi i starzy przeciwstawiają się redukcji ich egzystencji do roli narzędzi w procesie produkcji, bezużytecznych przed i po wykorzystaniu. Studenci domagają się kształcenia osobowości, zaniedbanego na rzecz przygotowania do zawodu, którego zakres jest wyznaczony przez interesy technokratyczne. Starsze generacje protestują — na razie cicho — przeciw narzuconej roli emerytów

<sup>33</sup> A. Touraine, *Production de la société*, s. 193.

i widzów, uniemożliwiając uczestnictwo w normalnym życiu. Jednocześnie nie i młodzieży, i starcom oferuje się czas „wakacji”, coraz bardziej przepełniony konsumpcją kulturalną, a nie pracą. Życie poza pracą staje się w sferze penetrowanej przez aparat władzy, sięgający w pozaprodukcyjne wymiary czasu za pomocą informacji, konsumpcji, masowej rozrywki, sztuki. Wzrost grupy ludzi wyłączonej z procesu pracy i wzrost czasu niepodporządkowanego jej rytmom nie implikuje twierdzenia, iż problematyka pracy straciła swe znaczenie w analizach współczesnych układów sił konfliktowych. Przestała jednak mieć znaczenie dominujące, uwikłana została w inne problemy społeczno-kulturowe. Rosnąca integracja organizacji podtrzymujących zastany model kultury ma istotną wagę dla zaostrzenia się konfliktów klasowych. Wraz z rozbudową życia poza pracą zawodową zwiększa się tendencja do penetracji aparatu władzy w tę „wolną” strefę. Rosnąca ingerencja doprowadza do tego, że w życiu poza pracą opozycja przeciw presji społecznej nabiera coraz większego znaczenia. To nie praca traci wagę jako pole konfliktów, lecz pole to się rozszerza obejmując czas wolny. „Manipulowany w swej pracy i w swojej konsumpcji człowiek społecznie stawa post-industrialnego przeciwstawia się tej dominacji zarazem w pracy i poza nią.”<sup>34</sup>

Dawniej ruchy społeczne walczyły w imię konsumpcji, dziś walczy w imię życia. Sytuacja w pracy oceniana jest z punktu widzenia życia poza pracą. Nie o to więc chodzi, by stwierdzić, że przechodzimy dziś od społeczeństwa, w którym dominowały problemy pracy, do społeczeństwa, w którym życie poza pracą ma największe znaczenie, lecz o to, że przechodzimy od dominacji skoncentrowanej na pracy do ogólniejszej, obejmującej inne tereny życia. Problemy powstające w ramach pracy są czynnikami aktywizacji ruchów społecznych tylko o tyle, o ile łączą się z całym systemem problemów obejmujących system produkcji, który warunkuje nie tylko wytwarzanie produktów, lecz także informację, kształcenie, kierunki badań i twórczość artystyczną, warunkuje także, nie to się dzieje kiedykolwiek przedtem. „W tym kontekście bunt studentów w starciu z podstawowymi sprzecznościami kapitalizmu, w jego fazie

<sup>34</sup> Tamże, s. 193.

Przyspieszonej koncentracji, kryj w sobie permanentn siłę, detonatora ruchów społecznych. Ruchów, które wymierzone s w istniej ce układy i struktury kapitalizmu, a przez to potencjalnie mog by sprzymierzone ze spraw przebudowy modelu społeczno-ustrojowego." <sup>35</sup>

Je li spojrzysz na działalno kontestacyjn jako na odrzucenie i jednocze nie tworzenie modelu kultury, wida Wyra nie, e obejmuje ona wszystkie jego wymiary. Ruch młodzi y d y do zmiany tego, co Kroeber nazywa „wzorem podstawowym” ró ni cym jedn kultur od innej, etosem, „duchem kultury”.

Zakwestionowano wi c system idei, warto ci, najbardziej Podstawowych przekona moralnych, b d cy nadbudow wiatopogl dow , uzasadniaj c sensowno kierunku społecznego rozwoju i całej dotychczasowej organizacji społecznej.

Odrzucona została kultura jako system wzorów zachowania reguluj cych kontakty mi dzyludzkie, a tak e kontakty mi dzy człowiekiem a wiatem idei i warto ci. Zakwestionowano dotychczasowe cele, aspiracje jednostkowe i realizowane koncepcje ycia w cało ci, a nie tylko w poszczególnych fragmentach.

Zakwestionowano kultur jako wiat zobiektywizowanych wytworów ludzkiej twórczo ci, takich jak sztuka, nauka, literatura. I to nie ze wzgl du na warto ci formalne lub rodzaje przedstawianej w nich prawdy, lecz ze wzgl du na sensowno tych przedsi wzi jako takich (odrzucenie nauki na rzecz pozadyskursywnego poznania lub poszukiwanie jej nowych celów, mier sztuki w imi estetyzacji ycia, konieczno całkowitego „oczyszczenia płótna”).

Zakwestionowana została kultura jako pole integracji, system kodów stwarzaj cych mo liwo porozumienia mi dzy lud mi. Kontestacja zmierzała tak e do zmiany j zyka, szukaj c nowych znacze znanych słów, pozwalaj cych na rozszerzenie kontaktu człowieka ze wiatem. D ono do likwidacji, do rozbicia stereotypów j zykowych, które s tak e rodkiem manipulacji.

Zakwestionowano akceptowane dotychczas formy kontaktu z kultur i na płaszczy nie kulturowej inicjacji, i na

<sup>35</sup> L. Kołodziejczyk, *Bunty młodych*, s. 86.

plaszczy nie upowszechnienia b d tego warunkiem integracji kulturowej. Konsumpcja kultury odrzucona została na rzecz upowszechnienia twórczości, rozwijania ekspresji, niekoniecznie prowadzącej do dzieł wielkich i trwałych.

Uto samiono z kultur mo liwo uczestniczenia we wszystkich dziedzinach społecznego i indywidualnego życia. Odrzucono uczestnictwo typu „transmisja” na rzecz uczestnictwa typu „dialog”. Zakwestionowanie obj ło w zwi zku z tym instytucje upowszechniania i wprowadzania w kultur : system kształcenia, *mass-media* oraz ca infrastruktur kulturow , traktowan jako narz dzie kształtowania pogl dów zgodnych z potrzebami wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i aparatu władzy pa stwowej.

Chocia ruch młodzie y wyraził si najpełniej w krytyce i tworzeniu modelu kultury, kontestacja obj ła tak e pozostałe elementy „systemu historycznego działania”, próbuj c sformułowa własne koncepcje konkurencyjne. Akumulacji zgodnej z interesami panuj cej klasy i zapewniającej jej funkcjonowanie przeciwstawiono inne zasady gromadzenia i podziału dóbr zgodnie z przekonaniem, i rozwój ekonomiczny powinien by ukierunkowany według zmiennych kryteriów post pu, wypracowanych kolektywnie w małych grupach. Osobiste wybory i decyzje w sferze produkcji przeciwstawiano wzrostowi kierowanemu przez siły władzy i zysku wielkich organizacji. Koncepcja „samozar dzania” (*l'autogestion*) jest — zdaniem Touraine'a — powracaj c w historii podstawow utopi afirmuj ca równocześnie rozwój społecznego i rozwoju wspólnoty. Oczywiście ten model organizacji społecznej nie mo e wyj poza sfer projektu w społecze stwie akumulacji i wymiany oraz stosunków klasowych. „Lecz ten temat okre la sens nowego ruchu społecznego. Nie jest to nowy program zar dzania, lecz walka przeciw koncentracji władzy i decyzji polityczno-ekonomicznych.”<sup>36</sup>

Zakwestionowano tak e pozostały składnik historycznego systemu działania — typ wiedzy i teorii poznania. Sposób widzenia rzeczywistości, naukowe prawdy ukazuj ce świat taki, jakim jest obecnie, jako realny i jedynie mo liwy, odrzucono na rzecz permanentnej utopii. Bardziej prawdziwe i realne jest to, czego nie ma — jeszcze nie ma, ni

<sup>36</sup> A. Touraine, *Production de la société*, s. 194.

to, co jest, mówi kontestatorzy.<sup>37</sup> Wiedź, która służy utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy, wiedź - narz - dzie uznano za nieprzydatną, a nawet szkodliwą. Teorie poznania, które umożliwiają penetrowanie jedynie wskiego wycinka niezmiernego świata, uznane zostały za degradację mózgu i ludzkiego umysłu.

Co proponuje się w zamian za to? Inną koncepcję poznania opartą na intuicji i „bezpośrednim wglądzie”, dostarczającą wiedzy funkcjonującej jak gdyby na innych obszarach świata.

Czy tym argumentem wysuwany w obronę poglądu, że kontestacja jest ruchem o ograniczonym problemowo i rodzajowo znaczeniu, staje się stwierdzenie, iż kontestatorom brak programu i skrytykowanego ideologicznego. Wielu autorów zwraca uwagę na pomieszanie w tekście i idei w wypowiedziach programowych ruchu, na brak spójności i dowolne interpretacje poglądów ideologicznych, do których młodzież się odwołuje. Marks i idee chrześcijaństwa realizowane w grupach typu Jesus Freaks lub Monsters of Jesus, Che Guevara i surrealizm, Lenin, Mao i Marcuse, obok tego elementy filozofii Wschodu, adaptowane do warunków zachodniej cywilizacji buddyzm zen i joga. Nietrudno stwierdzić, iż kontestacji brak jednolitej wizji przyszłości. Lecz wizja taka jest na tym etapie formowania się ruchu i powstawania nowych układów społecznych, leżących u jego podstaw, nieosiągalna.

W pierwszej fazie ruchu opozycji oscyluje między globalnym odrzuceniem społeczeństwa zidentyfikowanego z systemem dominacji a poszukiwaniem koncepcji społeczeństwa, która odpowiadałaby jednocześnie wymaganiom integracji i spontaniczności. Opozycja czy struktura jest pomieszana z kontestacją totalną, chociaż samoidentyfikacja ruchu dokonuje się z pozycji nie tylko walczącej w imię własnych interesów w swojej grupie, lecz całego społeczeństwa, w imieniu którego ruch formułuje swe dążenie.

W tej pierwszej fazie mieszają się: odrzucenie i afirmacja, a elementy konstruktywne nie są całkowicie homogeniczne. „W fazie utopijnej — twierdzi Touraine — intelektualni ci mówią w imieniu uciskanych, najniższych kategorii społecz-

<sup>37</sup> Na to przeciwstawienie „nieprawdziwej realności” i „prawdziwej utopii” zwraca również uwagę Batałowa, op. cit., s. 144.

cznych, wie niaków wygnanych i przyci ganych przez miejski rynek pracy, mniejszo ci narodowych, proletariatu imigrantów. Ich walka jest wa na, lecz mo liwo ci ograniczone." <sup>38</sup> Walka ta nabiera znaczenia, gdy uciskani zaczynaj mów i w swym własnym imieniu, bez po rednictwa, gdy oczywisto racji głoszonych przedtem w w skich kr gach narzuca si wszystkim. Wydaje si , e z tak sytuacj mamy do czynienia w chwili obecnej. W fazie przedwst pnej narastała krytyka ró nych aspektów konsumpcyjnego społecze stwa prowadzona przez artystów, filozofów i socjologów. Wskazywali my w rozdziałach poprzednich, e krytyka Fromma, Millsa czy Mailera była równie ostra i wnikliwa jak krytyka kontestatorów. Kontestatorzy we wskazywaniu słabych stron i zagro e , jakie niesie dla osobowo ci społecze stwo wielkoprzemysłowe, nie wyszli wi c zbyt daleko poza krytyk narastaj c gwałtownie w ci gu ostatnich lat dwudziestu. Przekroczyli jednak granice samej krytyki. Wybuch kontestacji to wycigni cie z tej krytyki wniosków praktycznych, próba sprawdzenia jej słuszno ci, przej cie ruchu w faz realizacji, wyst pienie „aktorów", cho na razie w ograniczonym liczbowo i rodowiskowo zasi gu. W fazie utopijnej ruch odkrywa „obiektywne" sprzeczno ci, a jednocze nie odwołuje si do „naturalnego" modelu społecze stwa. Charakterystyczne dla tego etapu jest nawoływanie do tworzenia społeczno ci konkretnej, maj cej chroni i rozwija zdobycze ideowe ruchu. Przeciwstawia si jej antyspołeczno i destrukcyjno dominuj ce go systemu.

Radykalny ruch społeczny ma w sytuacji współczesnej trudne warunki krystalizacji. Klasa rz dz ca równie identyfikuje si z interesami ogółu i stwarza cz sto pozory popierania społecznego post pu. Wielu polityków i wielkich mened erów przemysłu imanifestuje ch odseparowania si od „dawnego kapitalizmu", u ywa frazeologii rewolucyjnej. Z jednej wi c strony ruch nie bardzo potrafi znale swe miejsce w układach politycznych i okre li jednocze nie, na czym polega odr bno jego celów, z drugiej, nie potrafi jeszcze dokładnie wskaza przeciwnika w klasowym konflikcie. Odpowiada wi c na mity klasy panuj cej hasłem destrukcji totalnej i własn „kontrutopi ". Kiedy w utopii

<sup>38</sup> A. Touraine, *Production de la société*, s. 391.

panuj cego systemu dominuj tematy wzrostu, obfitości, racjonalności, konsumpcji, czasu wolnego, kontestacyjna utopia domaga się sprowadzenia rozmiarów wzrostu do rzeczywistych potrzeb i odnalezienia zupełnie innych jego wskaźników (wzrost jako ciowy), zlikwidowania nadmiarów przez doinwestowanie biednych krajów zagrożonych i odrzucenia obfitości jako wartości nadrzędnej, wskazując na jej ubezwłasnowalniającą siłę. Nowa utopia odwołuje się do intuicji, uczucia, innych porządków rzeczywistości nieporządek narzucony przez operacyjną racjonalność, do twórczości, do likwidacji pojęcia „czas wolny”, ukazując społeczeństwo, w którym cały czas będzie uwolniony od przymusów narzuconych przez panującą klasę, a praca przekształci się w swobodną twórczość. Kontestacja, kwestionując zastaną rzeczywistość, tworzy podstawy zmiany totalnej „historycznego systemu działania”. Ruch ten, będący w fazie formowania się, charakteryzuje wyrażana przez wagę utopii nad ideologią. Zarysy tej utopii, wyłaniającej się z różnych prac powstających w środowisku intelektualistów, jak i w manifestach walczącej młodzieży, przedstawiliśmy w rozdziale poprzednim. Trudno przewidzieć, jak przebiega będzie dalszy proces formowania się ruchu protestu w krajach zachodnich. Na razie został on „wchłonięty” przez systemy mające zdolność homeostazy. Podjęcie nierównej walki, ujawnienie konfliktów, nie jest jednak drobnym faktem, który może na wymazać z pamięci społecznej, nie należałoby więc pomniejszać znaczenia tego pierwszego kroku.

## ZAKOŃCZENIE

W księce tej całkiem wiadomie dążyłam do tego, by przedstawić pozytywne, interesujące strony ruchu młodzieżowego. Wydobyć może nie tyle nowe, co „od wieków” warto ci, jakie kontestacja wnosi do kultury i życia codziennego. Ukazać perspektywy, o które rozszerza widzenie świata ograniczane przez koncentrację uwagi na różnych instrumentalnych czynnościach, przebiegających wedle powtarzalnych scenariuszy, utrudniających dostrzeganie czegośkolwiek poza torami prowadzonymi do z góry wyznaczonych celów. Bunt młodzieży nie tylko tam, gdzie dały się odczuć bezpośrednio aparatom władzy i pokoleniu rodziców, lecz także i u nas wciąż mają fanatycznych przeciwników nie entuzjastów. Wybieram więc raczej rolę obrocy niż krytyka, zdając sobie sprawę z braku obiektywności już w punkcie wyjścia rozpoczętej pracy. Pocięszam się jednak, że niedostatki krytyki z powodzeniem rekompensują inne opracowania poświęcone opisom i ocenom kontestacyjnych wydarzeń. Sądząc tak — podobnie jak bohaterowie tej książki — i owa obiektywność badacza wobec wydarzeń tak niedawnych i angażujących emocjonalnie jest czystą fikcją.

Mimo akceptacji najbardziej generalnych założeń ideowych ruchu, opartych na wartościach wolności, równości i braterstwa, rozumianych bardzo dosłownie, oraz aprobaty wyboru głównych celów ataku, jakimi są współczesne formy alienacji wynikające nie z chwilowych zakłóceń równowagi, lecz z samej struktury systemu kapitalistycznego, sądzę, iż pewne aspekty ideologii ruchu i wynikające stąd zachowania zbiorowe są niepokojące. Programowy irracjonalizm jest rozumiany jako przeciwstawienie „technicznej racjonalności”, przeniesionej w sferę międzyludzkich kontaktów

i pozbawiającej tego, co istotne: emocjonalnych treści. Irracjonalizm ten nie budzi równie sprzeciwu, jeżeli jest traktowany jako odpowiedź na głęboko absurdalno racjonalizowanych działań, zmierzających do celów nie poddawanych kontroli rozumu, lecz przyjmowanych na zasadzie oczywistości podtrzymywanej wszelkimi środkami przez propagandowy system. Jeżeli jednak — a tak jest rzeczywiście — w niektórych nurtach ruchu — odrzuca się wartość naukowego poznania na rzecz mistycznych obietnic, wiedza intersubiektywna i zwerbalizowana na rzecz indywidualnych i nieprzekazywalnych do wiadczeń prawdy o świecie i samym sobie, za porozumienie za pomocą mowy lub systemu znaków na rzecz pozazmysłowego „bezpośredniego kontaktu”, podejmuje się próby beznadziejnej ucieczki od rzeczywistości, narażając się w istocie na jej presję w sposób bardzo dotkliwy. W tym zabiegu odciąga się od „zepsutego świata”, zerwania wszelkich kontaktów z nim, środkami komunikacji kryje się sztucznie, nieautentycznie polegająca na powtarzaniu gestów, zachowania zapożyczonych bądź z odległych czasów, bądź z innych całkowicie odmiennych, choć równoległych w czasie kultur. Zachowania te czy też raczej zapożyczona struktura światopoglądowa znaczyła coś, była żywa w owych innych kontekstach. Przeniesiona w realia społeczeństwa neokapitalistycznego jest pusta, staje się dziwactwem lub zabawą, a nie autentyczną siłą, wartością zdolną przeciwstawić się zastanej kulturze i inspirować do jej odnowy. Zerwanie jest więc pozorne.

Niebezpieczna wydaje mi się również wiara w możliwość budowania trwałych wartości ideowych, podstaw integracji ruchu w oparciu o pryncypia i nastroje, „atmosfera ruchu”, a nie systematyczne precyzowanie i uzgadnianie poglądów dotyczących aktualnej oceny rzeczywistości społeczno-politycznej oraz choćby najbardziej ogólnej koncepcji jej zmiany. Podobnie jak zachowania „ucieczkowe” są niezależnym nieniem się pozornym, tak pozorne wydają się porozumienia oparte na intuicjach, „wspólnych odczuciach”, a nawet — naprawdę istniejących wspólnych zagrożeniach.

Trudno również zaakceptować pewne tendencje — naszczęście niezbyt powszechne — do ignorowania całego dorobku wiedzy. Pokusy zakwestionowania, zawieszenia wiedzy zastanej, po to by ją ponownie zweryfikować, nieobce były wielkim filozofom. Hasła takie głoszone przez ludzi

młodych, którzy nie bardzo mają co kwestionować, gdy nie przyswoili, sobie nawet podstawowego zakresu wiedzy zawartej w programach ich studiów, brzmi do mieszanie. dania odnowy nauki, d enie do weryfikacji kryteriów prawdziwo ci jej wyników, krytyka procesów instytucjonalizacji nauki i jej społeczno-politycznych uwikła jest na pewno słuszna. Nie ma jednak innej drogi do zakwestionowania nauki ni przez nauki sam . W przeciwnym wypadku równie to zakwestionowanie stanie si pozornym gestem.

Wymienione tendencje skrajnie antyracjonalne nie s — trzeba to wyra nie podkre li — ani dominuj ce w ruchu młodzie y, ani dla tego ruchu jedynie reprezentatywne. Istniej jednak i stanowi pewne zagro enie dla dalszego rozwoju i w sferze ideologii, i działania. Zagro enie to pogł bia fakt, i te skrajne tendencje maj sprzyjaj ce podł e, poniewa nastawienia irracjonalistyczne s w ród młodzie y do powszechne jako element samookre lenia, forma sprzeciwu wobec nienaruszalnego i uporz dkowanego wiata dorosłych.

Wiele w tpiwo ci nasuwaj niektóre sposoby rozumienia i realizacji wspólnej caemu ruchowi i silnie akcentowanych haseł „spontaniczno ci”, „autentyczno ci”, „bycia sob ” itp. Hasła te dotycz zarówno zachowa jednostkowych, jak i zbiorowych. Atrakcyjno tych haseł w społecze stwach, w których nawet sfera prywatno ci poddana jest społecznej kontroli i podporz dkowana wyra nie sformułowanym regułom i wzorom pozwalaj cym na wykrycie i dezaprobat odchyle , jest zrozumiała. Zachowanie spontaniczne, poj te jako zgodne z impulsem emocjonalnym, z rzeczywistymi potrzebami, pragnieniami i przeciwstawione konwencjonalnej obłudzie oraz konieczno ciom narzuconym przez społeczn rol , s warto ci godn realizacji. Spontaniczny ruch społeczny, b d cy protestem lub afirmacj okre lonych stanów rzeczy, wyrastaj cy bezpo rednio z konkretnych sytuacji ludzi d cych do zmiany lub ugruntowania swego poło enia, przeciwstawiony działalnoci zinstytucjonalizowanych organizacji, których cele s coraz bardziej dalekie i niejasne, jest równie warto ci nie wymagaj c szczególnych rekomendacji.

Zastrze enia budzi natomiast rozumienie „spontaniczno ci” i „autentyczno ci” wywodz ce si z filozoficznych kon-

cepcji przeciwstawiających doskonałość natury ograniczeniom, „skanoniom”, sztuczności wiata kultury i cywilizacji. U podstaw tego rozumienia, do rozpowszechnionej w ideologii kontrkultury, leży przekonanie, iż rozwój osobowość dokonuje się nie w relacji osobowo — kultura, lecz jak gdyby poza nią, samoistnie, cała za narzuconą kulturową zewnętrzną jest jedynie czynnikiem hamującym procesy samoistnego rozwoju. Wystarczy więc uwolnić człowieka od norm, wzorów, nakazów tworzących wewnętrzne presje, a rozwinie się same: potrzeby kreacji, pozytywne uczucia wobec innych ludzi, umiejętność wyrażenia własnych doznań i emocji. Zgodnie z tymi założeniami spontaniczność jest nie do pogodzenia z innymi nakazami i normami. Pragnienie staje się jedynym prawem a wszelkie, nawet dobrowolnie przyjęte ograniczenia i zobowiązania traktowane są jako przejaw nieautentyczności i zaprzeczenie spontanicznego działania.

Musi się więc w tym punkcie rodzić zastrzeżenie i obawy: osobowość bowiem nie tworzy się w kulturowej pustce. Tym co może być odrzucenie norm, wzorów, nakazów, obowiązków i kodeksów moralnych, lecz jedynie ich przekroczenie ku innym, nowym wartościom i wzorom. W tym przekroczeniu uwalniają się potrzeby twórcze, kształtuje ekspresja i nowe formy międzyludzkich kontaktów. Przekroczenie to jednak wymaga wysiłku. Zdobywanie własnej autentyczności wymaga — posłużyć się tu bardzo niemodnym słowem — woli, samodyscypliny, dystansu wobec własnych pragnień i potrzeb. Jeżeli pozbawi człowieka tej kulturowej zawartości, „być samym sobą” stanie się byciem nikim. Spontaniczność i autentyczność nie będzie właściwie niczego wyrażała, gdy sprowadzi się do reakcji na bodźce układu wegetatywnego lub zewnętrznego otoczenia. Będzie to spontaniczność reflow reagująca na światło lub zwierzęcia rzucającego się na żywienie. Spontaniczność — choć brzmi to może paradoksalnie — przestaje być wartością, jeżeli się nie zakreśli jej granic. W przeciwnym wypadku staje się zaprzeczeniem tego, czego miała być podstawowym warunkiem: rozwoju osobowości. Przyjmijcie takiej koncepcji samego siebie i takiego rozumienia spontaniczności, którego istotą jest podporządkowanie się ka dorazowo odczuwanym impulsom, prowadzić to — zamiast do żywiołowej aktywności — do pasywności, bier-

no ci, wrzecz wegetacji. Ruch ku czemu wymaga wysiłku, pokonywania oporu rzeczy, za „ro linna” spontaniczno jest trwaniem w tym samym miejscu. Takie postawy i style życia występują w środowiskach młodzieży objawiających ideologię kontrkultury. Spontaniczno przyjęta przez ludzi młodych jako jedyna zasada życia czyni z nich bezkształtne masę niezdolną do żadnego konsekwentnego działania, nieodporną na stressy i trudności i nie mającą — w gruncie rzeczy — nic do przeciwstawienia zewnętrznym presjom i naciskom. Podobnie jak postulowana odnowa nauki nie może przyjmować za punkt wyjścia ignorowania jej aktualnego stanu, tak odnowa kultury i odzyskanie pełni osobowości nie może dokonać się inaczej niż przez świadome odrzucenie jednych jej treści na rzecz innych, a więc od wewnątrz, przez uczestnictwo w kulturze zastanej, a nie zanegowanie tego uczestnictwa jako istotnej ludzkiej formy istnienia. To uczestnictwo za, wyrażając się w przyjęciu jakiegokolwiek, każdego systemu wartości, wyznacza granice między działaniem spontanicznym a działaniem wewnętrznym zdeterminowanym owymi wartościami.

Spraw ostatni, którą chciałabym poruszyć w tym zakresie, jest ewentualny wpływ poglądów kontestacyjnych na młodzież polską i możliwe konsekwencje tego wpływu.

O przenikaniu do środowisk młodzieży owych „zachodnich wzorów” mówi się na ogół z obawami i niechęcią. Niemniej jednak niektóre z tych wzorów mogłyby być u nas wykorzystane z dużym pożytkiem. Za przenikanie tych wzorów uważa się stroje, upodobania do big-beatu, szerokie sielanki, a nawet zachowania wiadczone o daleko idącym społecznym nieprzystosowaniu. Jest to nieporozumienie. Można mówić o międzynarodowym charakterze pewnych elementów młodzieży owej podkultury, młodzieży owego folkloru. Są to jednak akcesoria, sprawy peryferyjne, nie dotyczą one istotnych treści i ideologii ruchu. Ruch młodzieży zachodniej wyrósł na tak odmiennym kulturowym podłożu i w walce z rzeczywistością społeczną tak inną niż nasza, że jest mało prawdopodobne, by jego ideowe treści mogły „się przyjąć” w polskiej sytuacji. Kontestacja była ruchem skierowanym przeciw społeczeństwu obfitości, przeciw nadmiarowi rzeczy, sztucznie rozbudowywanym potrzebom

konsumpcyjnym. Biorąc pod uwagę dostępną prognozę ekonomiczną i społeczną do 2000 roku, nasycenie potrzeb konsumpcyjnych nie będzie u nas ani tak wielkie, ani tak równomierne we wszystkich rejonach kraju i rodowiskach, by groziła obfitość i przytłoczenie rzeczami. Należy się więc spodziewać, że dobra konsumpcyjne nie stracą do tego czasu swej atrakcyjności, przeciwnie, będą ukierunkowywać dążenia życiowe znacznej części młodzieży.

Zupełnie inaczej wyglądają u nas zmiany stratyfikacji społecznej i wynikające z nich zmiany pozycji inteligencji pracującej. Wykształcenie nie tylko nie było drogą do finansowego awansu, lecz przeciwnie prowadziło często do obniżenia zarobków. Było natomiast źródłem prestiżu i awansu społecznego. W chwili obecnej tendencje są odwrotne. Postulowany jest proporcjonalny do kwalifikacji wzrost wynagrodzenia, a jednocześnie nieznaczna obniżenie prestiżu u wykształcenia związane ze wzrastającym stopniem jego upowszechnienia. Przewidywany wzrost wykształcenia nie jest jednak aż tak wielki, by groziło zaburzeniami na rynku pracy. Tak więc nie rysuje się w najbliższej perspektywie wyraźna zmiana sytuacji inteligenta, a jeżeli ktoś mówi o zmianie, to raczej na lepsze (nieco lepsze wynagrodzenie, nieco większa samodzielność, aktywizacja związków twórczych itp.).

W dziedzinie kontaktów międzyludzkich spontaniczność i swoboda są u nas większe niż w krajach objętych ruchem kontestacji. Presja wzorów, obyczaju, nakazów jest znacznie mniejsza po prostu dlatego, że jesteśmy społeczeństwem, które przeżyło gwałtowne zmiany, i wzory te nie są jeszcze ani tak wyraźnie określone, ani tak silnie utrwalone, by nie dopuszczały daleko idącej indywidualizacji w ich odczytywaniu i realizowaniu.

Nie jesteśmy także krajem przeżywającym obcesyjne zagrożenia wojny. Wielkie paniki wojenne, które ogarniały od czasu do czasu społeczeństwa krajów zachodnich, nie znajdowały w naszym kraju niemal żadnego odzwierciedlenia.

Zagrożenie środowiska naturalnego, choć o tym wiele mówi i pisze, nie jest jeszcze tak daleko posunięte, by mogło być odczuwane jako utrudnienie życia i wypoczynku. Próby powtarzania kontestacyjnych haseł czy zachowań w aktualnej, a także przewidywanej najbliższej przyszłości sytuacji polskiej byłyby więc wręcz mieszane, gdy

wyrałyby treści całkowicie nieadekwatne do rzeczywistości i formułowanych wobec niej oczekiwań młodzieży.

Nie znaczy to jednak, że żyjemy w społeczeństwie doskonałym, wolnym od konfliktów społecznych, w które uwikłana jest także i młodzież. Nie przewiduje się na razie pogłębienia przepaści pokoleń (ostatnie badania empiryczne wskazują na coś zupełnie przeciwnego) ani szczególnych trudności kulturowej inicjacji młodzieży w ciągu najbliższych lat. Istnieje jednak możliwość, iż za lat kilkanaście będziemy mieli kontestację rodzimą, skierowaną ku zupełnie innym celom niż ruch młodzieży zachodniej. Nie będzie to próba wyjścia poza system, lecz dążenie do lepszego urzeczywistnienia się w systemie. Wiele badań empirycznych wskazuje na wzrost popularności wśród młodzieży nastawie konsumpcyjnych. Rozbudzenie potrzeb i aspiracji przy niedostatecznym ich zaspokojeniu doprowadzi może do wybuchu niezadowolenia, może wystąpi zbyt duża sztywność struktur organizacyjnych ograniczających inicjatywy młodych i możliwość awansu, niedostateczna rozbudowa infrastruktury społeczno-kulturowej, utrudniające zaspokojenie potrzeb kulturalnych, ograniczanie udziału w decyzjach politycznych i ekonomicznych spowodowane silną specjalizacją wewnątrz grup kierujących, uniemożliwienie ruchliwemu pionowi wewnątrz aparatu zarządzania. Wszystkie te przyczyny mogą stać się impulsem do czynnego wyrażenia niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Są to jednak „proroctwa” nie oparte na poważniejszych studiach i przemysłach.

W chwili obecnej młodzież nasza mogłaby nauczyć się od swych zachodnich kolegów w kwestii walki na sprawy wykraczające poza krąg własnych interesów, zainteresowania sytuacjami międzynarodowymi, Trzecim światem, ogniskami zbrojnych konfliktów, walki o wolność krajów uciskanych. Wydaje się, że zainteresowania i orientacja w zakresie tych spraw jest wśród polskiej młodzieży, nawet akademickiej, nieporównywalnie mniejsza niż wśród młodzieży krajów objętych kontestacją. Rzecz pożyteczną byłoby również „zarazenie” naszej młodzieży dążeniem do zgodności głoszonych haseł i ich realizacji, walki na wszelkie pozory i mistyfikacje stwarzane w interesie prywatnym, by odwrócić uwagę od społecznie ważnych problemów, emocjonalnym zaangażowaniem w walkę

o wolno i braterstwo, rygorystycznym przestrzeganiem zasady egalitaryzmu, dystansem wobec wartości przedmiotów, które aktualnie zaczynają zajmować zbyt wiele miejsca w daniach życiowych i postawach młodych ludzi.

Kończąc pracę mam poczucie, że nie wyczerpałam tematu. Ruch młodzieży przechodzi w chwili obecnej nowe przeobrażenia. Gromadzą się nowe fakty wymagające rozszerzenia interpretacji. Należałoby więc uzupełnić i rozwinąć zaledwie rozpoczęte wątki. Książka ta nie dostarcza pełnych informacji o aktualnej sytuacji w ruchu młodzieży zachodniej, lecz jedynie ogólnej orientacji w bogatej problematyce i burzliwym przebiegu wydarzeń, które nazywałam kontestacją. Celem jej było pokazanie czytelnikowi, i to wielkie przedstawienie, w którym dramat mieszał się z groteskiem, miało sens głębi ludzkiej.

## WYKAZ SKRÓTÓW ORGANIZACJI \*

### A N G L I A

CND	Campaign for Nuclear Disarmament — Kampania na Rzecz Rozbrojenia Atomowego.
ECM (M-L)	English Communist Movement (Marxist-Leninist) — Angielski Ruch Komunistyczny (Marksistów-Leninistów).
MORADE	The Movement for Rethinking Art and Design Education — Ruch Odnowy Kształcenia w Szkołach Artystycznych.
NUS	National Union of Students — Narodowy Związek Studentów.
RSA	Radical Student Alliance — Związek Studentów Radykalnych.
VSC	Vietnam Solidarity Campaign — Stowarzyszenie Solidarności z Wietnamem.

### F R A N C J A

AES	Alliance Etudiants Socialistes — Związek Studentów Socjalistów.
AJS	Alliance Jeunesse Socialiste — Związek Młodzieży Socjalistycznej.
CAL	Comite d'Action Lycéens — Komitet Działania Licealistów.
CAP	Comite d'Action Populaire — Ludowy Komitet Działania.

\* Wykaz skrótów obejmuje przede wszystkim organizacje polityczne i społeczne, o których mowa w części I. Nie zamieszczamy tu wszystkich nazw i skrótów grup i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych wymienianych w części II, gdyż są one szerzej omówione w tekście.

CAR	— Comité d'Action Révolutionnaire — Rewolucyjny Komitet Działania.
CB	— Comité de Base — Komitet Podstawowy.
CET	— Comité Étudiants, Travailleurs — Komitet Pracowników i Studentów.
CMLF	— Cercles Marxistes-Léninistes de France — Kola Marksistów-Leninistów Francji.
CVB	— Comité Vietnam Base — Komitet Podstawowy do Spraw Wietnamu.
CVN	— Comité Vietnam National — Narodowy Komitet do Spraw Wietnamu.
FEN	— Fédération de l'Éducation Nationale — Federacja Edukacji Narodowej.
FER	— Fédération des Étudiants Révolutionnaires — Federacja Studentów Rewolucjonistów.
FJR	— Fédération de la Jeunesse Révolutionnaire — Federacja Młodzie y Rewolucyjnej.
JCA	— Jeunesses Communistes Anarchistes — Komunistyczna Młodzie Anarchistyczna.
JCR	— Jeunesse Communiste Révolutionnaire — Komunistyczna Młodzie Rewolucyjna.
MAU	— Le Mouvement d'Action Universitaire — Ruch Akcji Uniwersyteckich.
PCMLF	— Parti Communiste Marxiste-Léniniste Français — Partia Komunistyczna Marksistów-Leninistów Francuskich.
SNE-Sup.	— Syndicat National de l'Enseignement Supérieur — Narodowy Związek [pracowników] Kształcenia Wy szego.
UJCM-L	— Union des Jeunesses Communistes Marxistes-Léninistes — Związek Komunistycznej Młodzie y Marksistowsko-Leninowskiej.
UNEF	— Union Nationale des Étudiants de France — Narodowy Związek Studentów Francuskich.

## BERLIN ZACHODNI

ASTA	Allgemeiner Studentenausschuss — Stowarzyszenie Studentów Wolnego Uniwersytetu w Berlinie Zachodnim.
------	--

REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC

- DFU — Deutsche Friedens Union — Zwi zek Niemieckich Pacyfistów.
- HSU — Humanistische Studentenunion — Zwi zek Studentów Humanistów.
- MLPD — Marxistisch-Leninistische Partei Deutschlands — Niemiecka Partia Marksistowsko-Leninowska.
- SDS — Sozialistischer Deutscher Studentenbund — Zwi zek Socjalistycznych Studentów Niemieckich.
- VDS — Verband Deutscher Studenten — Zwi zek Studentów Niemieckich.
- VUS — Vereinigung Unabhaengiger Sozialisten — Stowarzyszenie Niezale nych Socjalistów.

S T A N Y Z J E D N O C Z O N E

- ADU — Anti-Draft Union — Zwi zek Przeciw Słu bie Wojskowej.
- AHFG — The Ad Hoc Faculty Group — Wydziałowa Grupa „ad hoc” (powstała w czasie wydarze na Uniwersytecie Columbia).
- CIPA — Committee for Independent Political Action — Komitet Walki o Wolno Działalno ci Politycznej.
- CORE — Congress of Racial E uality — Stowarzyszenie Walki o Równo Rasow .
- CRM — Civil Rights Movement — Ruch Walki o Prawa Cywilne.
- CPMC — Committee for the People's Medical Center — Komitet na rzecz Utworzenia Centrum Medycyny dla Ludzi
- ERAP — Economic Research and Action Programs — Badania Ekonomiczne i Program Działania.
- FSM — Free Speech Movement — Ruch Walki o Wolno Słowa.
- GROW — Grass Roots Organization Work — Organizacja Pracy „Korzenie Trawy”.

HIPS	— High School Independent Press Service — Niezależny Serwis Prasowy Szkół rednic,
ILS	— International Liberation School — Mi dzynarodowe Wyzwolenie Szkół.
MCHR	— Medical Committee for Human Rights — Komitet Medycyny w Walce o Prawa Człowieka.
MOBE	— National Mobilization Committee to End the War in Vietnam — Komitet Narodowej Mobilizacji do Zakończenia Wojny w Wietnamie.
NORS	— National Organization of Radical Scientists — Narodowa Organizacja Radykalnych Naukowców.
PLP	— Progressive Labour Party — Post powa Partia Pracy.
RAP	— Research and Action Project — Plan Ba da i Akcji.
REP	— Radical Education Project — Projektowa nie Radykalnego Kształcenia.
RP	— Radicals in the Professions — Radykał owie w Pracy Zawodowej.
SSOC	— Southern Student Organizing Committee — Komitet Koordynacyjny Studentów Po łudnia.
SAMDS	— Springfield Area Movement for a Demo cratic Society — Ruch Rejonu Springfield na rzecz Społecze stwa Demokratycznego.
SAS	— Students Afro-American Society — Stowa rzyszenie Studentów Afro-Ameryka skich.
SCC	— Strike Coordinating Committee — Strajko wy Komitet Koordynacyjny.
SDS	— Students for a Democratic Society — Stu denci w Walce o Społecze stwo Demokra tyczne.
SNCC	— Student Non-Violent Coordinating Com mittee — Komitet Koordynacyjny Studentów Walcz ych bez U ycia Przemocy.
TASC	— Technology and Society Committee — Ko mitet „Technika i Społecze stwo”.
USNSA (NSA)	— United States National Student Association

- Narodowy Związek Studentów Stanów Zjednoczonych.
- VSC — Vocation for Social Change — Powołanie do Zmiany Społecznej.
- YSA — Young Socialist Alliance — Związek Młodych Socjalistów.

#### W Ł O C H Y

- AGI — Associazione Giovanile Italiana — Stowarzyszenie Młodzie y Włoskiej.
- CdF. — Consiglio di Facolta — Rady Fakultetów [tworzone przez strajkujących studentów].
- CGP — Commissione Generale Permanente — Stała Komisja Ogólna [działająca w Turynie].
- „L'Intesa” — „Porozumienie” [Organizacja studentów katolickich, która zradykalizowała się w czasie wydarzeń lat sześćdziesiątych].
- MST — Movimento Studentesco Trentino — Ruch Studentów z Trydentu.
- ORUT — Organismo Rappresentativo Universitario Trentino — Ciało Reprezentatywne Uniwersytetu z Trydentu.
- PO — Potere Operaio — Studenci Walczący o Władzę dla Pracujących.
- UGI — Unione Gogliardica Italiana — Związek Uczniów Włoskich.
- UNURI — Unione Nazionale Universitaria Rappresentativa Italiana — Narodowy Związek Reprezentacji Uniwersyteckiej Włoch.

## SUMMARY

This book is an attempt at a global outlook on the process, socio-cultural determinants, and consequences of the youth rebellion which reached its culmination in 1964—1970. The youth movement in the U.S.A., Great Britain, France, Holland, Italy, and West Germany is analyzed. In these countries contestation had much in common and the conflicts under study were most pronounced. We were especially interested in the cultural aspects of the movement, i.e. that fragment of the events and that specific ideological and artistic creativity which have come to be called counterculture. Our aim was to show that the youth movement consists — despite its multiple forms of expression and its ideological inconsistencies—in entirely questioning the capitalist system, the achievements and developmental objectives of the so-called technological civilization and culture. The latter are questioned in the name of such values as egalitarianism and communality but also freedom and inviolability of individual life, self-actualization, and self-expression as opposed to the stiff rules of the game obligatory in the social system against which the fight is launched, consumer attitudes, and the prevalence of possessions which limit relationships with nature and with other human beings.

The book consists of three parts. Part One presents the events as if from without; it is an attempt to reconstruct the progress of the fight along with the most significant facts and at determining the scope of the phenomenon. In this part we present the main sources of protest and the mechanisms of dissemination of its range and causes. A characteristic phenomenon here is the overlapping of simulta-

neously developing conflicts varying extremely in generality: international and national conflicts (e.g. racial conflicts in the U.S.A.) and local ones (e.g. with university authorities, professors, and even parents) unmasking the brutality of the governing machine. The movement developed in a similar manner in both areas: from pacifist and anti-imperialist manifestations, from fighting for greater access to active participation in decisions concerning one's own environment, to questioning the basic principles of the social status quo and primary cultural values. Through political combat its participants learned to discern causes from effects and to see the common social background underlying both the great international conflicts and the small ones restricted to campus or school territory.

Part Two is devoted to various dimensions of self-reflection within the movement. It attempts to answer the question against what and in the name of what is counterculture fighting? We have distinguished the following basic assumptions of the movement: to relate politics to culture, not only by means of stating negative facts within the existing status quo but also by establishing a program of action; to question the very bases of culture, its ethos, and basic model under the charge that it no longer supplies instruments for cognition, explains reality, nor serves interpersonal communication effectively. We present the directions and forms of criticism of culture, as well as the new proposals put forward by the contestants, in our analysis of the programs and activities of the most well-known groups (varying in the level of self-identification and internal consistency), e.g. the Dutch Provos, the Situationists, the American Diggers and Hippies, etc.

In this part we attempt to present counterculture as a movement in which new forms of expression are developed: a language of its own, new values, and new ways of practising them. The most important channels of expression of counterculture are music, theatrical performances, and everyday life led according to norms of coexistence and patterns contradictory to generally observed models. Hence we present the principles of „new art“, the shattering of the „old“ language and its patterns of thinking, the establishing of a dialogue with the audience, the overcoming of the division between artist and

audience, and the propagation of contesting ideas. The Woodstock Festival and the Festival of Life in Chicago — a culmination in the development of the music and theatre movement of the counter-culture — were a good illustration of these principles. We also draw attention to experiments in new forms of everyday life, customs, and interpersonal relationships, initiated by communities and more casual groups, aimed at developing their own consciously chosen life-style. Counter-culture, in its questioning of the cultural status quo, its negation, its motto of „Starting everything anew", revealed a considerable similarity, not only in the direction of its critique but also in its forms of expression, to other, much earlier, waves of criticism of contemporary civilization. The contestants' criticism did not go any further in substance and sharpness than the rebellion against social reality manifested in literature as early as the first half of the twentieth century as well as in certain artistic trends (e.g. Dadaism, surrealism) to which, incidentally, the contestants of the sixties consciously refer. Many threads of criticism in the counter-culture are also a repetition of critical analyses springing from the area of American sociology (e.g. Mills, Riesman, Fromm, Marcuse). And so counter-culture is original not for the discovery of new conflicts in the contemporary world nor for new interpretations of these conflicts but for its attempts at drawing practical conclusions from verbally expressed dissatisfaction. We are thus looking for the sources that inspired the youth movement or the common threads of social criticism formed in youth or other circles.

Part Three answers the question concerning the significance of the contesting movement among the meaningful phenomena of contemporary civilization and culture in general. This movement, despite its many inconsistencies, political immaturity, and limited social scope, is a social movement in the first phase of crystallization, in the phase of establishing a Utopia. Communities, attempts at creating new religions based on Oriental traditions, and mystical and drug experiences are examples of such utopiae, both experienced and practiced. These utopiae differ from other attempts at developing an image of a better world, familiar in history and constantly renewed, in that they arise

from action, accumulating new experiences and ideas from day to day. They are formed anonymously and collectively by an experiencing community. They are not final and closed visions, but, on the contrary, they leave room for trying out new ideas. In the utopianism of the movement lies at the same time its weakness and its strength since the animation of imagination enabling it to transcend current structures of thought and reality meets the expectations of our times.

In our reflections on the evaluation of the significance and perspectives of the movement we come to the conclusion that it is directed against the bases of capitalism and reflects the changes taking place within the social classes and strata in the West. The increase in the number and importance of the salaried and hired workers with higher education, stratification within the so-called white-collar workers leading to the formation of narrow privileged groups connected with the governing machine, and the great number of workers deprived of the possibility of influencing decisions, even those directly concerning their own environment, must lead to the uncovering of new conflicts within Western societies. Groups with highly developed aspirations and social awareness are in a situation inconsistent with their image of the position they should hold in the social hierarchy, a situation below the standards considered suitable for people with their social and cultural functions. A significant consequence of the movement is the unmasking of this conflict, bringing the crisis into the daylight, shaking the unviolable values of the system, exciting imagination in the direction of new visions of social order. The movement has a chance of developing in this form if it is able to encompass broader circles of society and to find a wider social front. This is only possible, however, if one has a crystallized ideology. The value of the movement also lies in the fact that it reveals the danger inherent in uncontrolled technological development, on-sided thinking and personality formation. Its value lies in the return to the basic humanistic values lost in a materialized society submitted to the rules of operational thinking.

## SPIS RZECZY

WST P — KONTESTACJA . . . . .	5
-------------------------------	---

### I. KONTESTACJA APARATU PRZEMOCY — PRÓBA POLITYCZNEGO SAMOOKRESLENIA

1. Aktywno spontaniczna i zorganizowana . . . . .	17
2. Wspólne nurty politycznego protestu . . . . .	33
Od moralnego sprzeciwu wobec rasizmu i wojny do kontestacji systemu politycznego. . . . .	36
Społeczno-polityczne skutki lokalnych konfliktów	55
3. Rozmiary i zasię g kontestacji w wietle bada . . . . .	93

### II. ZAKWESTIONOWANIE KULTURY

1. Kultura i polityka . . . . .	103
2. Destrukcja w imię tworzenia nowego ęcia . . . . .	114
Sytuacji ci . . . . .	114
Od Proletariatu do Pa stwa Krasnoludków . . . . .	124
Diggersi, Czarne Maski, Wilkołaki — wpływ sytuacjo- nistów w USA . . . . .	134
Ruch przeciw kulturze i sytuacji ci w Anglii . . . . .	141
Hippies — Yippies. . . . .	148
Ruch Wyzwolenia Kobiet . . . . .	161
3. Główne kierunki krytyki kultury. . . . .	167
System kształcenia . . . . .	168
<i>Mass-media</i> — „wi skię media”. . . . .	187
Cywilizacja mieci. . . . .	199
4. Kontrkultura . . . . .	206
Muzyka . . . . .	207
Teatr <i>guerilla</i> . . . . .	215
Nowy styl ęcia . . . . .	223
a. Cele i warto ci . . . . .	228

b. Rytm życia . . . . .	231
c. wiat rzeczy. . . . .	238
5. Kontrkultura a problemy tradycji . . . . .	241
Surrealizm . . . . .	244
Bunt indywidualności przeciw presjom systemu . . . . .	253
Główne nurty krytyki cywilizacji zachodniej a ideologia kontrkultury. . . . .	256
 III. RUCH JAKO UTOPIA REALIZOWANA	
1. Nowe utopie . . . . .	263
Utopie realizowane. . . . .	267
Utopie przeżywane. . . . .	269
Utopie wywiedzione z naukowych analiz rzeczywistości społecznej . . . . .	273
2. Kontestacja — oceny znaczenia i perspektyw ruchu	285
 Zakończenie. . . . .	 308
Wykaz skrótów organizacji. . . . .	316
Summary. . . . .	321